

UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



*Niniejsze opracowanie dostępne jest w obydwu wersjach językowych:
PORTAL, kolumna 4, nr 10.*

– Link do wersji polskiej:

<http://lp33.de/strona-lp33/ind1.htm>

„Wierność spowiednika wierze Apostolskiej: ‘pod’ Piotrem i ‘z’ Piotrem”

– Link do wersji niemieckiej:

<http://lp33.de/seite-lp33/ind1.htm>

„Treue des Beichtvaters zum Apostolischen Glauben: ‘mit’ Petrus und ‘unter’ Petrus”

– Aktualizacja wyd.3 (przeróbka-uzupełnienie): 4.1.2017.

ks. Paweł Leks, SCJ

lp33@de11.de

http://lp33.de

*Opracowanie jest duże. Jeśli kochasz Chrystusa,
Kościół i powierzone Ci dusze, zechciej
mimo wszystko przyłożyć się do
przestudiowania go
sercem*



Słowo wyjaśnienia

Opracowania niniejszego tematu podejmuje się autor niniejszej strony internetowej ([ks. Paweł Leks, SCJ](#)), kapłan już starszy (*ur. 1933 r.*), któremu nadal jeszcze dane jest pełnić co jakiś czas posługę m.in. w konfesjonale, nierzadko długimi godzinami pod rząd.

Zdarza się, że spowiednik musi stawiać w konfesjonale czoła penitentom, którzy tłumaczą się, że imiennie przez nich wskazany kapłan 'zezwolił im jako małżonkom, biorąc pod uwagę ich trudną sytuację, na stosowanie tego czy innego środka zapobiegania ciąży, m.in. prezerwatywy.

– Co więcej, piszącemu tu autorowi zdarzyło się, że duszpasterz, gospodarz zorganizowanej prelekcji dla licznych uczestników, zwrócił się przed samym występem do piszącego tu autora z poleceniem, by w żaden sposób nie wspominał o *poronnym działaniu* środków hormonalnych zapobiegania ciąży, ponieważ na sali obecni są małżonkowie, co do których ustalił ze swoim biskupem, że ze względu na ich wyjątkowo trudną sytuację wolno im zabezpieczać się przy pożyciu tym środkiem. Oraz że on ich grzech bierze na swoje sumienie ...

Jest jasne, że w obliczu wypowiedzi penitenta, który ujawnia 'zezwoenie' udzielone przez określonego spowiednika na korzystanie np. z prezerwatywy itp. – wymagana jest daleko idąca ostrożność. W grę wchodzi *tajemnica spowiedzi*. Przede wszystkim zaś łatwo się zdarza, że penitent *nie dosłyszy* wyjaśnień spowiednika, lub zrozumie jego uwagi *wybiórczo*, z góry czekając jedynie na potwierdzenie uprzednio już przez siebie obranego stanowiska, chociażby ono było sprzeczne z Bożym Prawem. Zdarza się z kolei, że spowiednik nie zrozumie należycie słów penitenta i wypowiada się zupełnie inaczej, aniżeli go penitent zrozumie czy dosłyszy; itp.

– Ponieważ jednak z podobnymi wypowiedziami piszący tu autor ([a zapewne i wielu innych kapłanów](#)) spotykał się już wielokrotnie – w tym również w sytuacjach niezależnych od sprawowanej posługi spowiedziowej, a z kolei miary dopełniają łatwo dostępne, chętnie przyswajane sobie treści pewnych książek, chociażby słynnej książki O. Ksawerego Knotza, zaopatrzonej w przedziwnie uzyskane 'Imprimatur', które z punktu wiary wymagało od początku natychmiastowego wycofania owego 'Imprimatur' ([zob. z naszej strony: O.Ksawery Knotz, OFM Cap. Seks jakiego nie znacie. Dla małżonków kochających Boga, Częstochowa 2009](#)), autor pragnie podsunąć poszukującym być może Współ-Kapłanom garść refleksji na ten kompleks tematyczny.

Ci, którzy znają występującego tutaj autora wiedzą być może, że od początku kapłaństwa (1956 r.) pracuje on w jakiejś mierze międzynarodowo w zakresie *poradnictwa małżeńskiego*, mimo iż nigdy nie należał do oficjalnych struktur w tym względzie. Działo się to od początku z myślą o przyjsciu przede wszystkim małżonkom z pomocą w *rozwiązywaniu problemów sumienia*. Powodowany tym motywem, nawiązywał od początku kapłaństwa kontakty z szeregiem ośrodków *medycznych* w skali światowej – w poszukiwaniu twórczych rozwiązań dla uzgadniania ukierunkowania chwil bliskości małżeńskiej jednocześnie na miłość i potencjalność rodzicielską, które mogłyby być zaakceptowane w Bożej wizji człowieka i małżeństwa ([zob. FC 35](#)).

Jedynie też z tego motywu zwrócił się w końcu do swego *ówczesnego* Przełożonego Prowincjalnego SCJ o zezwolenie na próbę utworzenia *strony internetowej* poświęconej tej tematyce. Ta zaś ulegała z biegiem lat szerokiej, początkowo nie przewidywalnej rozbudowie. Obecnie prezentuje się ta *strona* jako swoista *encyklopedia* obficie wykorzystanego Pisma świętego i nauczania Magisterium dogmatycznego i etycznego Kościoła, ze zdecydowanym korzystaniem z personalistycznej wizji człowieka w ujęciu kardynała Karola Wojtyły, późniejszego papieża św. Jana Pawła II, łącznie z hojnie wykorzystaną dokumentacją dokumentów papieskich, oraz – na ile to było pożądané – odpowiednią dokumentacją medyczną.

Chociaż zaś wciąż sprawdza się porzekadło, które przytoczył nawet Syn Boży Jezus Chrystus: „*Nemo propheta in patria sua – Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie*” ([Łk 4,24; Mt 13,57; Mk 6,4; J 4,44](#)), piszący tu autor będzie odsyłał w dokumentacji niniejszego rozważania do tej właśnie *przez siebie tworzonej strony internetowej*. Chyba niełatwo znaleźć inną tego rodzaju rzecz, gdzie by można było znaleźć 'na wyciągnięcie dłoni' tyle nagromadzonej dokumentacji dla duszpasterstwa małżeństw, narzeczeństw, do jej wykorzystania w duszpasterstwie spowiedziowym, w dyskusjach na tematy etyki, a z kolei dogmatyki oraz wszystkiego, co wiąże się z dziełem Odkupienia dokonany „za wielką cenę” ([1 Kor 6,20; 1 P 1,19](#)) przez Syna Bożego i jednocześnie Syna Człowieczego, Jezusa Chrystusa.

– Oby często poniżej występujące *linki* odsyłające do *strony internetowej* autora ... mogły mu być wybaczone !



WIERNOŚĆ SPOWIEDNIKA WIERZE APOSTOLSKIEJ 'pod' Piotrem i 'z' Piotrem



[Objaśnienie](#)

„Przyjdzie chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili ...”

(2 Tm 4,3)

*„Odmiennosc poglądów (etycznych), wyrażana przez **kontestację** i polemiki w środkach masowego przekazu, jest sprzeczna z eklezjalną komunią i z prawidłową wizją hierarchicznej struktury Ludu Bożego. Sprzeciwu wobec nauczania Pasterzy nie można uznać ani za uprawniony wyraz chrześcijańskiej wolności, ani różnorodności darów Ducha Świętego. Pasterze mają ... obowiązek reagować nań w sposób zgodny z ich apostołską misją, to znaczy domagać się, by zawsze szanowane było **prawo wiernych do poznania nieskażonej i integralnej doktryny katolickiej**” (VSp 113).*

Dokumenty Magisterium dotyczące spowiedzi świętej

Św. Jan Paweł II poświęcił Sakramentowi Pokuty cały szereg swych ważnych dokumentów, począwszy od zreformowanego **Kodeksu Prawa Kanonicznego** (1983 r.), poprzez Adhortację „**Reconciliatio et Paenitentia**” (1984 r.), niezwykle ważne *Motu proprio* „**Misericordia Dei**” (2002 r.; zob. PORTAL, kol.4, 4b), znamienne **przemówienie w Świętej Penitencjarii** (2003 r.), i niezwykle ‘ciepło ujęty’ **List do Kapłanów na W.Czwartek 2002 r.** (zob. PORTAL, kol.4, 4b). Ważne jest ponadto „**Vademecum dla Spowiedników w pewnych sprawach Etyki Małżeńskiej**” (1997 r.) Papieskiej Rady ds. Rodziny.

<i>Użyte skróty</i>	
CIC	Codex Iuris Canonici – 1984
DeV	Encyklika „Dominum et Vivificantem” – 1986
DigHum	Sobór Watykański II, Deklaracja o Wolności Religijnej – 1965
HV	Humanae vitae – 1968
LK-1979	List Jana Pawła II do Kapłanów, W. Czwartek – 1979
LK-2002	List Jana Pawła II do Kapłanów, W. Czwartek – 2002
MiD	Motu Proprio ‘Misericordia Dei’ – 2002
MuD	List Apostolski ‘Mulieris Dignitatem’ – 1988
RP	Reconciliatio et Paenitentia – 1984
VadSp	Vademecum dla Spowiedników w pewnych sprawach Etyki Małżeńskiej – 1997
VSp	Veritatis Splendor – 1993



A. KAPŁAN A MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

„In Persona Christi ...”

Jeśli kapłan we wszystkich innych zakresach pracy kapłańskiej występuje „*in persona Christi*” (zob. np. RP 29; 2 Kor 5,20), tzn. *uobecnia* wtedy sakramentalnie Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, jedyne Pana i Właściciela założonego przez siebie Kościoła, dotyczy to tym bardziej posługi spowiedziowej. Kapłan staje się tutaj w szczególnie intensywny sposób szafarzem Dzieła Odkupienia, przydzielając Bożą Krew Odkupienia oraz *Wodę* tryskającą z przebitego boku Chrystusowego penitentowi, który prosi o dar Bożego przebaczenia.

Tym właściwym sprawującym Sakrament pozostaje wciąż sam Jezus Chrystus:

„Chrystus, który przez osobę spowiednika jest uobecniiony i za jego pośrednictwem dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów, jest tym, który okazuje się *bratem człowieka, miłosiernym,*

wiernym i współczującym arcykapłanem, pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy, lekarzem, który leczy i pociesza, jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej, 'sędzią żywych i umarłych', który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów" (RP 29; zob. też z Dzienniczka św. Faustyny np.: [Spływająca wtedy Chrystusowa Krew i Woda](#)).

Co więcej, w tajemnicę odpuszczenia grzechów zaangażowana jest cała Trójca Przenajświętsza:

„Sakramentalna formuła: *'Ja odpuszczam tobie grzechy ...'* i wyciągnięcie rąk oraz znak krzyża uczyniony nad penitentem wyrażają, że w tym momencie skruszony i nawrócony grzesznik spotyka się z mocą i miłosierdziem Boga.

– Jest to moment, w którym – jako odpowiedź penitentowi – obecna jest *Trójca Przenajświętsza*, aby zgładzić jego grzech i przywrócić niewinność; zbawcza moc Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa zostaje ogłoszona penitentowi jako *'miłosierdzie mocniejsze od winy i zniewagi' ...*" (RP 31/III).

W prostej konsekwencji otrzymanej władzy szafarstwa *dobrami* Odkupienia – spowiednik nie jest ich właścicielem, a jedynie *zarządcą*. Tym samym musi on rozliczyć się ze swego działania w tym zakresie przed jedynym Właścicielem Kościoła, Jezusem Chrystusem. Kapłan występuje w tej chwili *nie* jako osoba prywatna i działa nie w swoim prywatnym imieniu, lecz pełni zaszczytne i zobowiązujące zadanie *uobecnienia* w sposób sakramentalny samego Boga-Człowieka, Odkupiciela człowieka – *mężczyzny i kobiety*.

Znacząco to zarazem, że niezależnie od jakichkolwiek swoich osobistych wątpliwości, swych poglądów dogmatycznych i moralnych, różniących się w zestawieniu ze stanowiskiem Stolicy Apostolskiej, musi on je całkowicie *zawiesić* w tej chwili i pośredniczyć w przekazywaniu penitentowi nauczania Ewangelii w całym jej miłością jarzącym radykalizmie tak, jak je głosi Stolica Piotrowa. Kapłan musi działać w konfesjonale w całkowitej zgodności i wierności nauczania wiary i zachowań moralnych tak jak ono płynie od Boga do Ludu Bożego poprzez ściśle pośrednictwo Magisterium Stolicy Piotrowej.

– Tylko to nauczanie cieszy się pieczęcią stałej asystencji Ducha Świętego. W nim zaś jest osadzona *komunia* Kościoła Powszechnego, zjednoczona w wyznawaniu i praktykowaniu wiary „*cum Petro et sub Petro*” (wraz z Piotrem i pod Piotrem) (VSp 116).

Osobowa natura człowieka-mężczyzny, człowieka-kobiety

Owa nie dopuszczająca wahań ani dwuznaczności postawa kapłana-spowiednika musi dotyczyć w bardzo szczególny sposób wrażliwego zakresu ludzkiej *płciowości oraz przeżywania intymności małżeńskiej*. W ten zaś zakres wkraczają systematycznie z niezwykle presją współczesne *ideologie*, usiłując *zawłaszczyć* tą dziedzinę i siebie uczynić jej nikomu nie podlegającymi *panami*.

– Promotorzy tych Ideologii czynią wszystko, by nie dopuścić do wypowiedania się w tym zakresie nie tylko Kościoła, lecz nawet Boga.

Tymczasem sam tylko Bóg jest Stworzycielem ludzkiej *osobowej natury*. Sam tylko On pozostaje nadal jedynym Panem i Właścicielem człowieka-*mężczyzny*, człowieka-*kobiety*. Ich zaś stworzył Bóg jako swój żywy „*Obraz i Podobieństwo*” (Rdz 1,26n), zaszczepiając w nich godność **osoby**.

– On też, Bóg – jest Stworzycielem człowieka w jego zróżnicowaniu płciowym. Wezwał również tych dwoje w ich „*swoistej odmienności i oryginalności osobowej mężczyzny i kobiety*” (MuD 10), by poprzez wypełnianie powierzonych im zadań w życiu doczesnym w klimacie dostosowania się do zaproponowanych im obojgu zachowań zgodnie z niewymazalnie w ich sumieniu wpisanym *Prawem Bożym Naturalnym* – osiągnęli, wraz z wywodzącym się od nich potomstwem, życie wieczne w „*Domu Ojca*” (J 14,2n).

Wezwanie to dotyczy bez wyjątku każdego z osobna człowieka. Zwraca się ono do człowieka z pełnym uszanowaniem nieodwołalnie każdemu z osobna podarowanego podstawowego wyposażenia jego ludzkiej *osobowej natury*, mianowicie podarowanej mu *wolnej woli, rozumności oraz zdolności podejmowania odpowiedzialności*, czyli bycia odpowiedzialnym za swe czyny.

Poszczególne człowiek może dzięki temu odpowiedzieć na Boże wezwanie-powołanie swoim 'tak', ale również swoim ... 'nie'.

– „Dom Ojca” osiągnie wyłącznie ten, kto otworzy się na wpisany w ludzkie sumienie **Boży ład prawa moralnego naturalnego** i w swej wolności dostosuje do niego swoje działania etyczne.

– Wyraził to i potwierdzał wielokrotnie sam również Syn Boży i Syn Człowieczy zarazem. Wystarczy przytoczyć chociażby jego znamieny dialog z młodzieńcem, gdy ten pytał Go o warunki osiągnięcia życia wiecznego:

„... Nauczycielu, co *dobrego* mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?

Odpowiedział mu: 'Dlaczego Mnie pytasz o *dobro*? Jeden tylko jest Dobry.

[= samo-objawienie się Jezusa jako Boga: oto masz przed sobą Boga: tego DOBREGO !]

A *jeśli* chcesz osiągnąć życie, zachowaj **Przykazania...**” (zob. Mt 19,16n).

Boży ład w sferze płciowości a wolność wyboru

Wspomniany *ład* wpisał Bóg szczególnie wyraziście w działania związane z uaktywnianiem zakresu płciowości. Wszelkie działania w tej dziedzinie wkraczają wprost w tajemnicę zarówno *życia*, jak *miłości*. Te zaś niejako bardziej niż jakikolwiek inny zakres ludzkiej działalności wyrastają wprost z samego Boga, którego 'imieniem własnym', tzn. istotą – jest Miłość i Życie (zob. HV 13).

Żadne ze stworzeń – natury materialnej czy duchowej, nie jest w stanie wykrzesać mocą własną czy to 'miłości', czy 'życia'.

– Stwierdzenie to dotyczy w całym szczególnie sposób tego, który jest ZŁY: szatana. A jednak – jego sugestiom w tym właśnie zakresie: 'miłości', zawiera tak łatwo niejeden człowiek: zarówno młody, jak nawet starszy. On jednak zdolny jest 'miłość' i 'życie' jedynie skutecznie zniszczyć (Mdr 2,24; itd.).

– Jedno i drugie co prawda istnieje na świecie (podobnie jak tajemnica pokoju, radości, prawdy, dobra itd.), ale korzeniami swymi wyrasta wprost z samego Boga, jedyne Pana, Właściciela i Dawcy zarówno *miłości*, jak *życia*.

Bóg jednak pod żadnym warunkiem *nie odbierze* swym stworzeniom *osobowym*: *Aniołom*, a z *kolei ludziom* – podarowanej im, niezwykle ryzykownej władzy: *samo-stanowienia*, czyli wolnej woli. W jej mocy (pomijamy w tej chwili *Aniołów*) stworzenia te mogą nawet *zbuntować się* przeciw Bogu.

– W ten sposób również *mężczyzna i kobieta* mogą odrzucić podarowany im przez Boga *wewnętrzny ład*, wpisany w przeżywanie ich płciowości.

W obliczu człowieczego buntu **Bóg cofa się** posłusznie (!) przed rozkazującym Mu swoim stworzeniem. Człowiek nie życzy sobie wtedy, żeby On – Bóg, nadal przebywał i przemawiał w jego sumieniu. Samo zaś 'sumienie' istnieje niezależnie od przyzwolenia wolnej woli człowieka.

Posłuchajmy słów Jana Pawła II:

„Sumienie ... jest ... '*najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium* człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (...) nakazem: *czyń to, tamtego unikaj*'. Taka zdolność nakazywania dobra i zakazywania zła, zaszczerpiona przez Stwórcę w człowieku, jest kluczową właściwością *osobowego* podmiotu.

– Równocześnie zaś 'w głębi sumienia człowiek odkrywa *prawo, którego sam sobie nie nakłada*, lecz któremu winien być *posłuszny*'. Sumienie *nie jest więc autonomicznym* i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana zasada *posłuszeństwa* względem *normy obiektywnej*, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami podstaw ludzkiego postępowania (...).

– W tym właśnie znaczeniu jest sumienie owym '*wewnętrznym sanktuarium*', w którym 'rozbrzmiewa głos Boga'.

– Jest to 'głos Boga' nawet wówczas, gdy człowiek uznaje w nim tylko zasadę ładu moralnego, po ludzku niepowątpiewalną, *bez bezpośredniego odniesienia do Stwórcy ...*' (DeV 43).

Wyproszony z ludzkiego serca, sponiewierany przez człowieka – daje Bóg grzesznikowi zwykle

mimo wszystko jeszcze „miejsce” na pokutę (Hbr 12,17) i nawrócenie:

„Nie zwleka Pan ... ale ... jest cierpliwy w stosunku do was.

Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3,9).

Jedynie dla zrealizowania swego zamysłu: *zbawienia człowieka*, oszukanego przez ZŁEGO i podążającego na oślep za „*pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia*” (por. 1 J 2,16) – Ojciec Niebieski „posłał” Syna swego na świat. Sam Trójjedyny zechciał, żeby On – *Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego*, stał się „*Ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata*” (1 J 2,2).

Jedynym niejako ‘*motywem*’ zbawczego zamysłu Trójjedynego jest On-jako-MIŁOŚĆ.

(Bóg jest wyższy od wszelkich *zewnętrznych* ‘*motywów*’. ‘*Motywy*’ u Boga może być sam tylko On: On-Miłość).

Ta zaś pozwala się z daleka rozpoznać po swym dynamizmie *od-środkowym*: ważny jestem *nie JA*, lecz ci inni, umiłowani! Bóg Trójjedyny zechciał, żeby ‘ci inni’ – umiłowani, tzn. *człowiek-mężczyzna; człowiek-kobieta* – nie zginął z własnego nierozumnego, nie przemyślanego wyboru:

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał,

aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie – wieczne” (J 3,16).

Wierność Jezusa Chrystusa wobec Słowa Ojca

U Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ale zarazem Syna Człowieczego, możemy zdumiewać się nad Jego *bezwzględną wiernością Słowu*, jakie otrzymał od Ojca. Jak bardzo Jezus Chrystus, sam będąc „*Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego*” (*Credo mszalne*), podkreślał wobec tych, którzy słuchali głoszonej przez Niego Ewangelii, że wygłaszane przez Niego słowa nie są własnością Jego, lecz *własnością Ojca*, który Go posłał. Jezus nie ośmieliłby się zmienić tego Słowa w najdrobniejszej mierze. Również wtedy, gdy Słowo to stanie się niezwykle, a nawet śmiertelnie wymagające i radykalne.

Cechę tę uwydatnił znamienne Jan Paweł II już w swej pierwszej encyklice:

„Z głębokim przejęciem słuchamy samego Chrystusa, kiedy mówi: ‘*nauka, którą słyszycie, nie jest Moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca*’ (J 14,24). Czyż w tych słowach naszego Mistrza nie dochodzi do głosu ta właśnie *odpowiedzialność za prawdę objawioną*, która jest ‘własnością’ samego Boga, a nawet On, ‘*Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca*’ (J 1,18) – gdy ją przekazuje jako Prorok i Nauczyciel – czuje potrzebę podkreślenia, że czyni to z całą *wiernością* dla jej Boskiego Źródła.

– Ta sama *wierność* musi być *konstytutywną* właściwością *wiary Kościoła*, zarówno wówczas, gdy Kościół *naucza*, jak też gdy *wyznaje*. Wiara, jako swoista cnota nadprzyrodzona, wszczepiona w ludzkiego ducha, pozwala nam uczestniczyć w poznaniu Bożym, jako odpowiedź na objawione Jego Słowo; właśnie dlatego jest rzeczą konieczną, by Kościół w wyznaniu i nauczaniu tej wiary pozostawał *ściśle wierny wobec Bożej prawdy*, i by ta wierność wyrażała się w *żywej postawie zgodnej z rozumem uległości*.

– Sam Chrystus Pan w trosce o tę wierność dla prawdy Bożej przyobiecał Kościołowi specjalną pomoc Ducha Prawdy, wyposażył w *dar nieomyślności* tych, którym zlecił przekazywanie tej prawdy, jej nauczanie (por. Mt 28,19); jak to dokładnie określił Sobór Watykański I, a powtórzył Sobór Watykański II – wyposażył również cały Lud Boży w szczególny *zmysł wiary*” (RH 19).

„Uległość wiary”: charyzmat Prawdy powierzony jurysdykcji Piotra

Zaczynamy lepiej rozumieć żarliwe słowa prósb, jeśli już nie nakazu, z jakimi zwracają się wielokrotnie Papieże ostatnich czasów do kapłanów i teologów, by w przekazywaniu nauczania wiary i zachowań moralnych wykazywali „*uległość i posłuszeństwo wierze*” (*obsequium fidei*: Rz 1,5; 16,26) względem Magisterium Kościoła. Tylko ono bowiem cieszy się pieczęcią pewności w *autentycznym i autorytatywnym nauczaniu* wiary Apostolskiej:

„Z tego względu **zgodny wysiłek teologów**, czerpiący natchnienie z opartej na pełnej przekonania wierności Magisterium, które jest **jedynym autentycznym przewodnikiem** Ludu Bożego, jest szczególnie pilny również z racji *wewnętrznego powiązania* pomiędzy doktryną katolicką na ten temat – a wizją człowieka, jaką Kościół ukazuje: wątpliwości lub błędy dotyczące *dziedziny małżeństwa lub rodziny* powodują poważne zaciemnienie całej prawdy o człowieku w sytuacji kulturowej i tak już często niejasnej i pełnej sprzeczności ...” (FC 31).

Wspomniane „*postuszeństwo wierze*” (obsequium fidei: Rz 1,5; 16,26) wyrasta z wyraźnej woli Jezusa Chrystusa, jedynego Pana i Właściciela założonego przez siebie Kościoła. Wypełnienie tej woli Chrystusa jest zabezpieczone dzięki stałej asystencji *Ducha Świętego* w Kościele. On to z Woli Chrystusa pełni zadanie *wprowadzania* Kościoła w coraz głębsze *rozumienie* Prawdy Objawienia, zabezpieczając zarazem *jedność* w wyznawaniu Prawdy tegoż Bożego Objawienia (J 14,17; 15,26n; 16,13nn; itd.).

Św. Łukasz zapisał błogosławiony moment, gdy zmartwychwstały Chrystus *oświecił umysły* Apostołów i obdarzył ich darem prawidłowego [z Bożego punktu widzenia] *rozumienia* Bożego Objawienia tak Starego, jak obecnie Nowego Testamentu. Dzięki temu pojęli Apostołowie, wybrani przez Jezusa na *konstytutywnych* przekazicieli Prawdy Bożego Objawienia, jaki jest *odkupieńczy sens* śmierci Krzyżowej Chrystusa oraz jaka jest *Boża cena*, jaką sam Bóg położył dla odkupienia człowieka zagrożonego potępieniem wiecznym. Bóg dał człowiekowi w ten sposób do zrozumienia, jak *wielkim* jest w oczach Bożych sam w sobie żywy Obraz Boży wobec kosmosu: człowiek-mężczyzna, człowiek-kobieta i jak wielka jest jego godność w oczach Bożych (zob. DiM 7).

Od tej chwili Apostołowie nie potrafili już spoglądać na okres dotychczasowego, przejściowego Przymierza Boga ze swym Ludem inaczej, jak tylko *przez pryzmat wypełnienia* Prawdy Objawienia w największej, wstrząsającej ingerencji Trójjedynego w dzieje wszechświata: poprzez *śmierć Krzyżową Syna Bożego Jezusa Chrystusa, tajemnicę Jego Zmartwychwstania* i następujących potem jeszcze dalszych Bożych dokonań, tj. Jego *Wniebowstąpienia oraz zesłania przyobiecane go przez Niego daru Ducha Prawdy*.

– Oto słowa św. Łukasza – Greka, lekarza:

„To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach.

Wtedy **oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma**.

I rzekł do nich: ‘Tak jest napisane: Mesjasz będzie *cierpiał* – i trzeciego dnia *zmartwychwstanie*; w Imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.

Oto Ja ześlę na was Obietnicę mego Ojca ...” (Łk 24,44-48).

Z tymi słowami wiąże się wprost samo również wyraźne posłanie, tzn. *misja Apostołów* ze strony Odkupiciela. Apostołowie, na których Chrystus zbudował swój Kościół, mają zanieść Ewangelię Jezusa Chrystusa na cały świat. Jezus powierza Apostołom misję ‘*nauczania*’ wszystkie narody tego *wszystkiego*, czego On – Chrystus – ich uczył:

„Idźcie więc i *nauczajcie* wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. *Uczcie je zachowywać wszystko*, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19n).

Misja i charyzmat Prawdy Apostołów

Misję nauczania, związywania i rozwiązywania zlecił Jezus Chrystus wprost w pierwszym rzędzie *Piotrowi*, mimo iż dobrze znał jego *niestabilność i słabość*. Wyboru tego Jezus po swym Zmartwychwstaniu nie tylko nie wycofał – pomimo głębokiego upadku Piotra w Wielki Czwartek, ale wybór ten tym mocniej potwierdził (zob. dialog nad jeziorem Tyberiadzkim: J 21,15nn).

Jezus daje tym samym do zrozumienia, że przekazywane przez niego dary Odkupienia będą działały 'ex opere operato' (przez sam fakt sprawowania m.in. Sakramentów), tzn. w uniezależnieniu od godności i stanu sumienia określonego szafarza Sakramentów.

(*ex opere operantis*: zależnie od stanu wnętrza osoby szafarza; pomimo iż intensywne życie wewnętrzne szafarza Sakramentu będzie wywierało bardzo zasadniczy wpływ na percepcję jego działań i słów).

Stwierdzenie to jest niezwykle nośne. Można za nie Jezusowi nieustannie jedynie gorąco dziękować.

Jednocześnie zaś dopiero co przytoczonych słów Jezusa, obdarzającego Piotra władzą **związania-rozwiazywania** – nie da się pojmować inaczej, jak tylko jako obdarzenie go **władzą jurysdykcyjną**, a nie tylko jako wyróżnienie go stanowiskiem pierwszeństwa pośród pozostałych, równych mu godnością i charyzmatem Apostołów.

Innymi słowy chociaż podobne słowa o władzy 'związania i rozwiązywania' skierował Jezus w nieco innych okolicznościach również do pozostałych Apostołów

(Mt 18,18: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”),

można je rozumieć jedynie jako podporządkowane *jurysdykcyjnemu pierwszeństwu* Piotra-jako-Piotra. Tak też rozumiał Jezusowe słowa Kościół od samego początku.

Oto konstytutywne słowa, jakie Jezus wypowiedział do Piotra pod Cezareą Filipową:

„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego

(wyznanie Piotra: 'Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego': Mt 16,16),

lecz Ojciec mój, który jest w niebie

[Jezus potwierdza łaskę konstytutywnego objawienia, jakiego Piotrowi udzielił Ojciec Niebieski; oraz przyjęcia tegoż objawienia przez Piotra].

– Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skąła; aram.: qefá],

i na tej Skale zbuduję Kościół mój,

a bramy piekielne jej [przekł. poprawiony: **Skąły**, a nie Kościół] nie przemogą.

nie przemogą.

I tobie dam *klucze* Królestwa Niebieskiego:

Cokolwiek *zwiążesz* na ziemi, będzie związane w niebie,

a co *rozwiążesz* na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,17nn)

Pozostali Apostołowie winni pozostawać dla Piotra jego pomocnikami w komunii tego samego wyznawania wiary i jej nauczania. Jednocześnie winni oczekiwać zawsze jako na *ostatnie słowo* w wyłaniającej się kwestii tego, co mocą otrzymanego od Chrystusa **personalnego charyzmatu Prawdy Objawienia** wraz z misją „*umacniania braci w wierze*” (Łk 22,31) powie Piotr.

Jezus zwrócił się mianowicie do Piotra, dobrze zdając sobie sprawę z niedługo mającego nastąpić wyparcia się Mistrza ze strony Piotra:

„Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby *was przesiać* jak pszenicę.

Ale *Ja proszę* za tobą, żeby nie ustała twoja wiara.

Ty ze swej strony **utwierdź twoich braci**” (Łk 22,31n)

Powyższe słowa Jezusa rozumiano w Tradycji Kościoła zawsze jako *skuteczną modlitwę Jezusa*, której zatem Ojciec Niebieski ponad wątpliwość wysłucha. Chodziło o zbyt wielkie dobro: *autentyczny i autorytatywny przekaz Ewangelii* wraz z jej nieodzownymi zastosowaniami do problemów dogmatyczno-moralnych, jakie wyłonią się w dziejach Kościoła dopiero w miarę upływających wieków i pojawiających się coraz innych tendencji etycznych, których w epoce Apostolskiej nie można było przewidzieć.

Magisterium Piotra w sformułowaniu „*Dei Verbum*”

Na swój sposób wyrazi ten aspekt *Prawdy Bożego Objawienia* w wyraźnym odniesieniu do Magisterium Kościoła – Konstytucja Dogmatyczna „*Dei Verbum*” (1965 r.) Soboru Watykańskiego II.

Temat ten wyłonił się przy omawianiu wzajemnego stosunku *Pisma świętego* oraz *Tradycji świętej*, które składają się na „*jeden sakralny depozyt Bożego Słowa, powierzony Kościołowi*”, do którego „*Ignie Lud święty, zjednoczony ze swymi Pasterzami, trwając ustawicznie w nauczaniu Apostołów i we wzajemnej wspólnocie, w łamaniu Chleba i modlitwach*” (DV 10a).

Oto ten fragment Soborowy:

„Zadanie zaś *autentycznego wykładania* słowa Bożego czy to pisanego czy też przekazywanego powierzone jest samemu tylko **żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu** Kościoła.

Władzę tę sprawuje on *w Imieniu Jezusa Chrystusa*.

– Tenże Urząd nie jest jednak *ponad* Słowem Bożym, lecz przeciwnie, jemu właśnie służy.

– Uczy mianowicie tylko tego, co zostało przekazane, o ile je – kierując się poleceniem Bożym i ciesząc asystencją Ducha Świętego – pobożnie słucha, święcie strzeże i wiernie wyklada.

Wszystko to czerpie z tego jednego depozytu wiary i podaje do wierzenia jako sprawy objawione przez Boga” (DV 10bc).

(Przekład własny z łaciny. Tekst zob.: ks. Paweł Leks, „Słowo Twoje jest Prawdą”, całość zob.: PORTAL niniejszej strony, kolumna 1, nr 12).

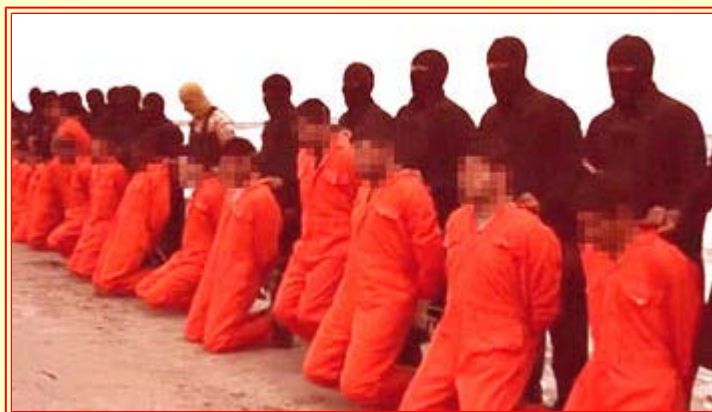
Pojawianie konsumpcjonizmu i relatywizmu etycznego

Wyżej wspomniano o pełnych ufności, pokory, ale i poczucia pewności wiary na mocy otrzymanego od Jezusa Chrystusa mandatu ‘Piotra’ – nawoływaniach papieży ostatnich dziesiątków lat pod adresem kapłanów i teologów – o przekazywanie nauczania wiary i zachowań etycznych zawsze tylko jednym głosem z Magisterium Piotra (zob. wyż.: „[Uległość wiary](#)”: [charyzmat Prawdy powierzony jurysdykcji Piotra](#)).

Papieże zdają sobie doskonale sprawę z nieustannie pojawiających się tendencji wielu kapłanów i profesorów – m.in. teologii moralnej, a nawet niektórych wysokich dygnitarzy Kościoła – do *odrzućcia nauczania moralnego Stolicy Apostolskiej* zwłaszcza w dziedzinie *etyki płciowości*. Bywają okresy, kiedy to pewne środowiska wiernych, a nawet pewnych zbuntowanych kapłanów – natarczywie domagają się zmiany *brzmienia* zwłaszcza *VI-go i IX-go Bożego Przykazania*.

Usiłują poprzez ‘demokratyczne’ zbieranie podpisów wymóc na nauczaniu ‘Piotra’ modyfikację, złagodzenie, czy też daleko idące *rozwodnienie* wymogów związanych z VI-tym Bożym Przykazaniem: „*Nie będziesz cudzołożył*”.

(NB.: wystarczy przypomnieć sobie z połowy lat 90-tych ubiegłego stulecia akcje zbierania podpisów w ramach w Niemczech niechlubnego ruchu ‘Kirch-Volks-Begehren’: Żądania Ludu Kościoła; zob. niżej: [Kapłani: Kontestacje. Nauczanie doktryny katolickiej](#)).



[Objaśnienie](#)

Na swój sposób przyczyniły się do tego czasy wojen, pełnych okrucieństw i zbrodni, wraz z wciąż dokonującymi się przemieszczeniami ludów i wymieszaniem kultur. W parze z tym rozwijała się niebywała *presja* nierzadko systemowo narzucanego ateizmu, jeśli nie wprost *anty-teizmu*, a w innym wypadku głośno reklamowanego, coraz bardziej życie na co dzień przesycającego *relatywizmu etycznego*.

W wielu krajach zaznaczała się jawna, lub chwilowo jeszcze nieco się ukrywająca *seksualizacja* całych społeczeństw – poczynając od dzieci przedszkolnych. Przemiany te przybierały coraz bardziej charakteru zjawisk rozwijających się w skali *międzynarodowej*. Działo się to pod auspicjami instytucji dysponujących nieprawdopodobnymi dotacjami *finansowymi* dla uległych w tym względzie państw zrzeszonych. W innym wypadku wymuszano bodźcami przede wszystkim finansowymi akceptację programów związanych z seksualizacją i przemysłem aborcyjnym w krajach, które dotąd usiłowały

wybronić się przed tymi niegodnymi tendencjami narzucanej im cywilizacji śmierci.

Równolegle do tego, szereg czołowych, skądinąd do niedawna szanowanych organizacji międzynarodowych wymuszało na państwach zrzeszonych wprowadzenie *zapisów legislacyjnych*, których celem miała być ochrona prawna, albo wręcz zapewnienie statusu coraz bardziej nieprawdopodobnego *uprzywilejowania* dla osób zrzeszających się w związki, w których można będzie uprawiać w sposób zalegalizowany wszelkie *wynaturzenia seksualne*.

– W podobny sposób wymuszano na coraz innych państwach i kulturach wyraźne faworyzowanie *aborcji*, przeprowadzanie *sterylizacji* oraz forsowanie *środków poronnych*, które przydziela się niemal jeszcze dzieciom.

(zob. do tego z naszej strony m.in. rozdział: [Homoseksualizm i wolne partnerstwa heteroseksualne: żalosna imitacja małżeństwa](#) oraz: [W ideologii gender: wszechogarniającego gender-queer-mainstreaming](#)).

– Wszystko to wywierało swój destruktywny wpływ oczywiście również na co najmniej wielu dotychczasowych synów Kościoła.

Wśród osób skłaniających się ku wspomnianej '*neo-kulturze seksualnej*' znaleźli się niestety również pewni duchowni i teologowie. Tak działo się i nadal dzieje – jak zwykle – w następstwie nie podejmowanego rozwoju życia wewnętrznego i spłyceńcia życia wiary. Wskutek osłabienia miłości ku Bogu nietrudno o coraz dalej posuwane *ustępstwa* na rzecz utylitarystycznego traktowania ludzkiego ciała. To z kolei pociąga za sobą coraz dalsze *ustępstwa* na rzecz *kultury świeckiej*. Ta zaś jest przesycona liberalnym podejściem do *Dziesięciorga Bożych Przykazań*, a nawet ich całkowitym ignorowaniem.

– Skutkuje to coraz śmielej posuwanym *zawłaszczaniem Bożych kompetencji* w tym zakresie, a tym bardziej coraz bardziej totalnym odrzuceniem *nauczania Stolicy Apostolskiej* zwłaszcza w zakresie płciowości.

Tymczasem Bóg się nie zmienia. Prawo Boże nie może ulec jakimkolwiek zmianom. Chociażby nawet człowiek zmiany takie na Bogu chciał wymusić.

Człowiek nierzadko chętnie by zawłaszczył *kompetencję* ściśle i wyłącznie Bożą: prawo *decydowania o dobru i złu moralnym*. Prawo, jakie Boża Miłość zaproponowała człowiekowi w jego człowieczeństwie męskim i żeńskim w postaci *Dekalogu*, niewymazalnie wszczepionego w sumienie każdego człowieka bez wyjątku, epoki zarówno przed-, jak i po-Chrystusowej – nigdy nie ulegnie zmianie.

– Bo Bóg jest niezmiennie Miłością. Stąd też właśnie On – Bóg, wie aż nadto dobrze, co to znaczy *dynamizm* autentycznej miłości. Ta nigdy nie poświęca '*kogoś*' dla uzyskania własnej korzyści, a natomiast gotowa jest oddać bez wahania *życie swoje* – dla definitywnego dobra osoby umiłowanej:

„Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Do takiej 'miłości' szatan nie jest zdolny. On *swojego* życia nie tylko dla nikogo nie poświęci. Przeciwnie, Szatan *żywi się* cudzym życiem i je ... pożera:

„Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł,
jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć.
Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu ...!” (1 P 5,8).

Boży egzamin z dynamizmu miłości na oczach kosmosu

W Jezusie Chrystusie, Synu Bożym i Synu Człowieczym, zdał Trójjedyny z wypowiedzi Jezusa o oddaniu *własnego* życia za przyjaciół swoich – jako *pierwszy* egzamin na oczach całego kosmosu. Bóg daje w ten sposób swemu żywemu Obrazowi-Podobieństwu do zrozumienia, jak śmiertelnie poważną rzeczywistością jest „miłość” w jej *Bożym rozumieniu*. Wyrasta ona korzeniami z Boga – i do Boga ... wraca.

– Tym stało się zatorturowanie na śmierć „*Pana Chwały*” (1 Kor 2,8), który *życie swoje* w pełni dobrowolnie

„od siebie oddaje” (J 10,18), by za tę cenę wykupić-odkupić swych ludzkich braci od grożącego im potępienia wiecznego:

„Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,51n).

Kultury powstają i się zmieniają. Zwykle w parze z narastającym konsumpcjonizmem zaznacza się postępujący *upadek moralności* i upowszechnianie się wynaturzeń seksualnych. Jest to objaw typowego zwyrodnienia w pojmowaniu *miłości*. Właściwy jej dynamizm *od-środkowy* – przemienia się w dynamizm już tylko *do-środkowy*. Miłość jako *obdarzanie* przekształca się w zagarnianie i *zawłaszczanie* m.in. cudzego ciała – dla uzyskiwania już tylko własnej przyjemności. Nawet gdyby się to dziać miało ... po trupach w seksie ‘pożeranych’ poczętych własnych dzieci, które niebawem zostają zglądzone.

Upadek kultury międzyludzkich odniesień seksualnych staje się za każdym razem nieomylną zapowiedzią od wewnątrz postępującego *rozkładu* danej cywilizacji.

Natomiast nigdy nie zmieni się Miłość-Bóg, której wyrazem jest *Słowo Boże*. Sam tylko Jezus mógł wyrazić się następująco:

„Niebo i ziemia przeminą,
ale Moje słowa nie przeminą ...” (Mt 24,35; 1 P 1,25).



B. POUCZENIA SPRZECZNE Z MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

Wołanie Papieży o jedność w nauczaniu Prawdy Objawienia

Na tle ukazanych głębszych powodów pojawiania się relatywizmu etycznego i coraz dalej posuwanych wynaturzeń etycznych można tym łatwiej zrozumieć wyżej wspomniane nawoływania papieży pod adresem kapłanów i teologów do wierności w nauczaniu wobec Magisterium Kościoła, które wciąż musi odpowiadać dokładnie wierze i nauczaniu Apostolskiemu. Pierwszy musi Papież wsłuchiwać się w niczym nie wypaczone nauczanie Syna Bożego oraz w ducha Jego wskazań – tak jak je nam przekazali Apostołowie.

Syn Boży ubogacił dotychczasowy Dekalog Mojżeszowy przede wszystkim w swym „*Kazaniu na Górze*” (Mt 5-7). Kazanie to można słusznie określić jako „*Magna Charta ewangelicznej moralności*”.

(VSp 15; ‘Magna Charta’ = wielka karta, coś w rodzaju ‘konstytucji’).

Kazanie to oraz dołączone przez Chrystusa „*Osiem Błogosławieństw-Obietnic*” (Mt 5,3-12) są „*swoistym autoportretem Chrystusa*. Właśnie dlatego stanowią zaproszenie do naśladowania Go i do komunii życia z Nim” (VSp 16).

Wszystko to wprowadza jednocześnie w klimat wspomnianego nawoływania coraz to kolejnych Papieży o jednomyślność nauczania kapłanów i teologów (zob. wyż.: [Uległość wiary](#)) z tym nauczaniem, które cieszy się pieczęcią charyzmatu Prawdy Objawienia. Nim to obdarzony został ‘Piotr’, a wraz z nim ci wszyscy, którzy utrzymują żywą z nim więź jednomyślności w nauczaniu wiary i moralności.

– Wypowiedzi bowiem Magisterium dotyczą nie tylko kwestii *dogmatycznych* (wiary), lecz tym bardziej

nauczania *postępowania etycznego* i norm etycznych, które wystawione są w dzisiejszej dobie na całkiem szczególne *ataki ideologicznie zbuntowanych* obecnych czasów.

Na wypaczenia groźnych i niemożliwych do akceptacji wypaczeń narażone są zwłaszcza kwestie związane z *bioetyką* oraz wszystkimi przejawami aktywności seksualnej człowieka zarówno indywidualnego, jak i w jego relacjach intymnych czy to małżeńskich, czy też niezależnych od małżeństwa.

Przykładowo można by się wśluchać w żarliwe prośby, z jakimi zwracał się do kapłanów błóg. Paweł VI w swej encyklice „*Humanae vitae*” (1968 r.). Był on aż nadto świadom zbuntowanego sprzeciwu wielu teologów, a nawet biskupów przeciw nauczaniu, jakie on z wyraźnym powołaniem się na powierzony sobie *mandat Apostolski* – w kontynuacji wiary Apostolskiej, wyraził w owej encyklice.

Oto słowa, w których z całą pokorą, ale i świadomością osobiście zwierzonej sobie przez Chrystusa misji powołuje się Paweł VI na fakt, iż przechodzi w tej chwili jednoznacznie na mówienie i pouczanie jako Namiestnik Chrystusa:

„... Dlatego to, po dokładnym przestudiowaniu przedłożonej Nam dokumentacji, po bardzo starannym przemyśleniu i rozważeniu zagadnienia, po gorących *modlitwach* zanoszonych do Boga, **mocą powierzonego nam przez Chrystusa mandatu**, uważamy obecnie za stosowne dać odpowiedź na te ważne pytania ...” (HV 6).

Słowa te są niezwykle mocne – i jednoznaczne.

– Znalazło się jednak niemało kapłanów, a nawet biskupów, którzy słowa te *świadomie zignorowali i zlekceważyli*, udając że ich nie ma, lub też że Papież mimo wszystko przedstawia tylko swoją *prywatną*, nie zobowiązującą ‘opinię’ (zob. do tego przykładowo niżej: [W kontr-reakcji na „Humanae Vitae”](#)).

Tymczasem jak dopiero co widzieliśmy, Paweł VI stwierdza w zakończeniowych słowach wstępu tej encykliki wyraźnie, że przemawia w tej chwili *nie* jako osoba prywatna, lecz z całą świadomością mocą *charyzmatu* jako ‘Piotra’, zatem **charyzmatu otrzymanego wprost od Jezusa Chrystusa**, a nie od kardynałów-elektorów w chwili, gdy na koniec konklawe wyrażał swoje: ‘*TAK, przyjmuję wybór*’. Toteż wypowiedzianym w tej chwili jego słowom przysługuje *moc wiążąca sumienia*. Chodzi o jasne ukazywanie *jedynej* drogi, która wiedzie do zbawienia w Chrystusie, a która może *różnić się bardzo* od proponowanych w tym zakresie rozwiązań czysto ‘ludzkich’.

Jeśli więc w reakcji na wskazania zawarte w encyklice niemal natychmiast pojawiło się w szeregu krajów i kontynentów niemało kapłanów, a także biskupów, którzy w tej chwili otwarcie *wypowiedzieli postuszeństwo* Ojcu świętemu, postawili się oni tym samym z własnego wyboru *poza* Owczarnią Chrystusa (zob. niżej. cały § F: [Nauczanie odstępstwa od wiary Apostolskiej poza konfesjonalem](#)). Ich wystąpienia stały się równoznaczne z założeniem w tej chwili nowego ‘Kościoła’, który w każdym razie *nie jest już Kościołem Jezusa Chrystusa*. Ten bowiem – z woli jego Założyciela – podlega jurysdykcji samego tylko PIOTRA – wraz z tymi, którzy ‘WRAZ’ z Piotrem i ‘POD’ Piotrem utrzymują żywotną więź ścisłej jedności w *wyznawaniu i nauczaniu* tego samego Depozytu wiary Apostolskiej.

Ponadto zaś ci wszyscy zbuntowani kapłani i biskupi wzięli w tej chwili na siebie *przerażającą odpowiedzialność* za całe polacie dotychczasowego Ludu Bożego, który poszedł za nimi w ich sprzeciwie w stosunku do głosu ‘*Piotra aktualnych czasów*’. Inaczej mówiąc, wspomniani kapłani itd. *oderwali się świadomie od jedności* z Mistycznym Ciałem Chrystusa, jednocześnie wskazując drogę praktycznej *apostazji* od Bożych Przykazań i Boga Prawdy być może nieprzeliczonym rzeszom dotychczasowego Ludu Bożego.

Sam Paweł VI zwraca się pod koniec swej epokowej encykliki, w której podjął zagadnienie *wewnętrzny ładu* przy przeżywaniu wzajemnych odniesień małżeńskich z uwzględnieniem ukierunkowania aktu małżeńskiego jednocześnie na *miłość i rodzicielstwo* – w następujących słowach. Odnaczają się one pełnią szacunku, ale i niezłomną *ufnością pod adresem kapłanów*, których jako Biskup zasiadający na Stolicy Piotrowej ma prawo uważać za swoich *najściślejszych współpracowników*:

„A teraz z *całą ufnością* zwracamy się do was, drodzy Nasi Synowie, *Kapłani*, którzy z uwagi na pełnione przez was święte posłannictwo jesteście doradcami i *przewodnikami duchowymi* tak poszczególnych osób, jak i rodzin. Waszym bowiem szczególnym obowiązkiem jest – a zwracamy się tu zwłaszcza do wykładawców *teologii moralnej* – podawać **w całości i otwarcie naukę Kościoła o małżeństwie**.

– Spełniając ten wasz obowiązek, *pierwsi dajcie przykład* szczerego posłuszeństwa, jakie *wewnętrznie i zewnętrznie* należy okazywać *Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła*.

– Rozumiecie przecież, że takie posłuszeństwo wiąże was *nie tyle ze względu na racje*, któreśmy wyżej przytoczyli, ile raczej ze względu na **światło Ducha Świętego**, którym cieszą się szczególnie Pasterze Kościoła w nauczaniu Prawdy.

– Wiecie również dobrze, jak wielkie znaczenie dla zachowania *pokoju sumień* i jedności ludu chrześcijańskiego posiada to, by tak w dziedzinie moralności, jak i w sprawach dogmatycznych wszyscy byli **posłuszni** Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła i *mówili jednym językiem*.

– Dlatego z całego serca ponownie was wzywamy, przytaczając pełne troski słowa wielkiego Apostoła Pawła: *‘Zaklinam was, Bracia, na imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, odzywajcie się wszyscy w tym samym Duchu! Niech nie będzie wśród was rozdwojenia! Żyćcie w harmonii, w jednym duchu i w jednej myśli’ ...*” [1 Kor 1,10] (HV 28).

W podobnych słowach zwracał się w 13 lat później – wyraźnie również do kapłanów, w tym przede wszystkim do *teologów-moralistów*, św. Jan Paweł II. Oto jego słowa z Adhortacji „*Familiaris Consortio*” pod adresem pracy teologów, jakie napisał w kilka miesięcy po zamachu na swoje życie (*zamach na Placu Piotrowym: 13.V.1981 r.*):

„Z tego względu *zgodny wysiłek teologów*, czerpiący natchnienie z opartej na **pełnej przekonania wierności Magisterium**, które jest **jedynym autentycznym przewodnikiem** Ludu Bożego, jest szczególnie pilny również z racji wewnętrznego powiązania pomiędzy doktryną katolicką na ten temat – a wizją człowieka, jaką Kościół ukazuje: wątpliwości lub błędy dotyczące dziedziny małżeństwa lub rodziny powodują poważne zaciemnienie całej prawdy o człowieku w sytuacji kulturowej i tak już często niejasnej i pełnej sprzeczności.

– Wkład w wyjaśnianie i pogłębianie nauki, będący powołaniem i właściwym *zadaniem teologów*, ma ogromną wartość i stanowi szczególnie cenną posługę wobec rodziny i ludzkości” (FC 31).

Jeszcze wyraźniej zwraca się Jan Paweł II do kapłanów pod koniec tejże Adhortacji Apostolskiej „*Familiaris Consortio*”. Przy tej sposobności ukazuje swym Apostolskim autorytetem wyraźne *rozgraniczenie kompetencji* nauczycielskiej teologów, chociażby i specjalistów w zakresie spraw małżeńskich – od kompetencji nauczycielskiej Magisterium Piotrowego:

„Duszpasterze i świeccy uczestniczą w Kościele w posłannictwie prorockim Chrystusa:

świeccy – dając słowem i życiem chrześcijańskim świadectwo wiary;

duszpasterze zaś – rozpoznając, co w tym świadectwie jest wyrazem *zdrowej wiary*, a co ze światłem wiary jest mniej zgodne;

natomiast *rodzina* uczestniczy w tym posłannictwie jako wspólnota chrześcijańska, poprzez swój szczególny udział i świadectwo wiary.

– Także w ten sposób nawiązuje się *dialog* pomiędzy pasterzami i rodzinami.

– Wielką pomocą w tym dialogu mogą być *teologowie* i znawcy problemów rodzinnych, *wyjaśniając* dokładnie treść Magisterium Kościoła i treść doświadczenia życia rodzinnego. Magisterium w ten sposób zostanie lepiej zrozumiane i otworzy się droga dla jego stopniowego rozwoju.

– Dobrze jest jednak tu przypomnieć, że **ustalanie bliższej i obowiązującej normy** w doktrynie wiary – także w stosunku do problemów rodziny – należy do **kompetencji Magisterium hierarchicznego**.

– Wolne od niejasności stosunki pomiędzy *teologami, ekspertami* w dziedzinie problemów rodzinnych i *Magisterium* przyczyniają się w niemałym stopniu do prawidłowego rozumienia wiary i do rozwijania – w jej granicach – słusznego pluralizmu” (FC 73).

Kapłan w konfesjonale uobecniający Chrystusa nauczającego

Podajemy ponownie kwestię kapłana-spowiednika w miejscu Sakramentu. Nasze dotychczasowe rozważania, których celem było przypomnienie pełnomocnictw, jakie Chrystus wręcza osobiście każdemu Papieżowi – dla *utwierdzenia wiary* Kościoła i jego trwania w nauczaniu Apostolskim, pozwalają zastanowić się nad teoretyczną, albo i rzeczywistą sytuacją, gdyby któryś z kapłanów udzielił w konfesjonale (a oczywiście i poza konfesjonalem) *pouczenia*, które stałoby w sprzeczności z nauczaniem Magisterium Kościoła.

O zadaniach nauczycielskich *kapłanów*, a tym bardziej wykładawców m.in. *teologii moralnej*, wypowiadał się przy różnych sposobnościach szczególnie Jan Paweł II. Zagadnieniu temu poświęcił on jedną ze swoich przełomowych encyklik – ‘*Veritatis Splendor*’ (1993 r.).

– Do niejednej z tych spraw powraca Jan Paweł II w wydanej przez siebie w dwa lata później innej przełomowej encyklice, ‘*Evangelium Vitae*’ (1995 r.).

Oto parę fragmentów encykliki *Veritatis Splendor*:

„... Dlatego na **teologach moralistach**, którzy przyjmują *misję nauczania doktryny Kościoła*, ciąży poważny obowiązek takiego *wychowywania* wiernych, by byli zdolni do rozeznania moralnego, dążyli do prawdziwego dobra i z ufnością szukali pomocy w łasce Bożej.

– Podczas gdy zgodność lub różnice opinii mogą stanowić normalny przejaw życia publicznego w *systemie demokracji przedstawicielskiej*, to **nauka moralna** z pewnością **nie może zależeć od przestrzegania określonej procedury**: jej treść bowiem nie jest bynajmniej ustalana według zasad i form właściwych dla rozstrzygnięć typu demokratycznego.

– Odmienność poglądów, wyrażana przez *kontestację i polemiki* w środkach masowego przekazu, jest **sprzeczna z eklezjalną komunią** i z prawidłową wizją **hierarchicznej struktury** Ludu Bożego.

– **Sprzeciwu** wobec nauczania Pasterzy nie można uznać ani za uprawniony wyraz *chrześcijańskiej wolności*, ani różnorodności darów Ducha Świętego.

– Pasterze mają zatem obowiązek reagować nań w sposób **zgodny z ich apostołską misją**, to znaczy domagać się, by zawsze szanowane było **prawo wiernych** do poznania **nieskażonej i integralnej doktryny katolickiej**. ‘Pamiętając zawsze, że sam także jest członkiem Ludu Bożego, *teolog* powinien darzyć go szacunkiem i starać się o przekazywanie mu takiego nauczania, które w *żaden sposób nie narusza doktryny wiary*’ ...” (VSp 113; zob. część tej wypowiedzi w nagłówku niniejszego opracowania).

Na innym miejscu teże encykliki przypomina Ojciec święty przyjęte zobowiązania teologów-moralistów w następujących słowach:

„Teologowie moralisci mają **wykładać doktrynę Kościoła** i wypełniać swoją posługę tak, by dawać przykład lojalnej *akceptacji* – wewnętrznej i zewnętrznej – nauczania Magisterium zarówno w dziedzinie dogmatu, jak i moralności ...” (VSp 110).

Oraz:

„Fakt, że **niektórzy wierzący** nie stosują się w swoim postępowaniu do *pouczeń Magisterium* lub też błędnie uważają, że są moralnie poprawne pewne działania, które ich Pasterze uznali za sprzeczne z prawem Bożym, nie może stanowić uzasadnienia dla **odrzućcia prawdziwości norm moralnych nauczanych** przez Kościół.

– **Formułowanie zasad moralnych nie należy** do kompetencji metod właściwych naukom szczegółowym.

Nie negując wartości tych metod, ale nie zacieśniając też do nich swojej perspektywy, teologia moralna – wierna *nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary* – rozpatruje przede wszystkim *duchowy wymiar* ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości ...” (VSp 112).

„... W tym dziele korzystamy wszyscy z *pomocy teologów*, jednakże **poglądy teologiczne nie stanowią ani reguły ani normy** naszego nauczania.

– Jego autorytet [*nauczanie Magisterium Kościoła*], wsparty pomocą Ducha Świętego i osadzony w **komunii cum Petro et sub Petro** [*wraz z Piotrem i pod Piotrem*],

ma źródło w naszej **wierności wierze katolickiej przejętej od Apostołów.**

– Na nas, jako **Biskupach** ciąży poważny obowiązek **osobistego czuwania** nad tym, by w naszych diecezjach nauczano *'zdrowej nauki'* [1 Tm 1,10] wiary i moralności ..." (VSp 116).

W dwa lata po uroczystych obchodach Millennium roku 2000 wystąpił Jan Paweł II ze swą znamieną interwencją w postaci *Motu proprio „Misericordia Dei”*. Powodem napisania tego niezwykłego dokumentu papieskiego stały się poważne nadużycia ze strony niektórych kapłanów, a nawet biskupów w kwestii szafowania rozgrzeszeniem w postaci *'absolucji generalnej'*. Jej stosowanie jest przez Magisterium ściśle określone i bardzo zawężone (zob. z naszej strony: [Ustalenia do stosowania absolucji generalnej z 2002 r.](#) – całe to *Motu Proprio* zob. z naszej strony: PORTAL, kol.4, pod nr 4b).

W tym samym roku (2002 r.) zwrócił się jednak Jan Paweł II dodatkowo jeszcze do samych *kapłanów*, wykorzystując w tym celu swój *List Apostolski na Wielki Czwartek 2002 r.*. Ojciec święty zachęca w nim do ciągłego dokształcania się m.in. w nawiązaniu do wciąż pojawiających się nowych zagadnień w zakresie **bioetyki**. Jednocześnie zaś Jan Paweł II kładzie kapłanom na sercu zobowiązującą ich w tej sprawie wierność wobec nauczania Magisterium.

Oto odnośny fragment tego *Listu*:

„Dokładajmy też starań, aby wciąż **uaktualniać nasze przygotowanie teologiczne**, przede wszystkim w obliczu *nowych wyzwań etycznych*, pozostając zawsze **zakotwiczeni w nauczaniu Magisterium Kościoła.**

– Zdarza się czasami, że *wierni* odchodzą od konfesjonatu z myślami pełnymi zamętu odnośnie współczesnych problemów etycznych również dlatego, że *nie znajdują w spowiednikach osób* dzielących ich poglądy" (LK-2002,10).

(Całość tego *Listu* zob. z naszej strony: PORTAL, kol.4, w schowku Dokumentów Jana Pawła II pod nr 4b).

Po tych słowach przechodzi Ojciec święty wprost do przypomnienia *kapłanom-spowiednikom*, iż mocą otrzymanych święceń, zleconej sobie misji przekazywania wiary Apostolskiej oraz złożonej przysięgi wierności wobec Nauczania Magisterium – nie mogą kultywować *w miejscu Sakramentu* poglądów własnych:

„W rzeczywistości ci, którzy *w imieniu Boga i Kościoła* sprawują tę delikatną misję [misję kapłana-spowiednika], mają konkretny obowiązek *nie kultywować*, a tym bardziej **nie wyrażać w miejscu sakramentalnym ocen osobistych**, odbiegających od tego, czego Kościół naucza i co głosi" (LK-2002,10).

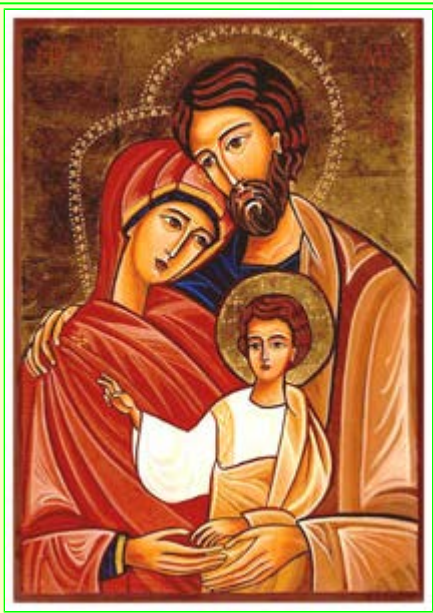
Ojciec święty wyjaśnia zarazem sens właściwie pojętej *miłości i współczucia penitentom* w przypadku napotykanym przez nich trudności małżeńsko-rodzinnych. Jest to wyraźne nawiązanie do lansowanych w niektórych środowiskach teologicznych *'rozwiązań pastoralnych'* – w całkowitej sprzeczności do nauczania Apostolskiego:

„Nie można mylić *miłości* – z *odchodzeniem od prawdy* w imię **źle rozumianej wyrozumiałości**. Nie wolno nam *redukować prawdy* według **własnego osądu**, nawet w *najlepszych intencjach*.

– Naszym zadaniem jest być świadkami Boga, przekazicielami miłosierdzia, które zbawia również, gdy jawi się jako **osąd nad ludzkim grzechem**: *'Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie'* [Mt 7, 21] ..." (LK-2002,10).

'Piotr' w odpowiedzi na 'rozwiązania pastoralne'

Dopiero co przytoczone słowa papieskie są jednoznaczne. Żaden kapłan, a raczej nikt w świecie nie jest upoważniony znieść, zmodyfikować, *rozcieńczyć* którekolwiek z *Przykazań Bożych*. Dotyczy to również wszelkich możliwych sytuacji niekiedy bardzo



[Objaśnienie](#)

się niemożliwo do przyjęcia.

Niektórzy wykładowcy teologii moralnej usiłowali uzasadnić swoje stanowisko w kwestii 'rozwiązań pastoralnych' przez powołanie się na sformułowanie występujące w 'Humanae vitae', kiedy to Paweł VI mówi w pewnej chwili o porzekadle tzw. „mniejszego zła”. Oto owe słowa Pawła VI:

„... W rzeczywistości ... chociaż wolno niekiedy *tolerować mniejsze zło moralne* dla uniknięcia jakiegoś zła większego lub dla osiągnięcia większego dobra,
to jednak **nigdy nie wolno**, nawet dla najważniejszych przyczyn,
czynić ZŁA, aby wynikło z niego dobro [por. Rz 3,8]” (HV 14).

Jest rzeczą jasną, że jakiegokolwiek powoływanie się na przytoczone tu przez Pawła VI słowa Apostoła Narodów z jego *Listu do Rzymian* jako podstawy do przyjęcia jako zasady teologii moralnej teorii tzw. 'rozwiązań pastoralnych' jest z góry chybione. Paweł VI uświadamia w swej encyklice jednoznacznie – dokładnie tak samo jak Apostoł Narodów zwracający się do *Rzymian*, iż nigdy nie można **czynić ZŁA, żeby stąd wynikło jakiegokolwiek 'dobro'**.

Innymi słowy powoływanie się na słowa Pawła VI, wyrwane z kontekstu encykliki *Humanae vitae* – dla uzasadnienia słuszności przyjmowanych przez niektórych moralistów 'rozwiązań pastoralnych' jest z góry chybione. Świadczy ono tylko o *niedoczytaniu* encykliki Pawła VI.

– Słowa Pawła VI nie mogą w żaden sposób stanowić oparcia dla przyjęcia opinii o 'rozwiązaniach pastoralnych' w sensie *zezwolenia na stosowanie środków zapobiegania ciąży* jako wyboru rzekomo 'mniejszego zła' w porównaniu do alternatywy: przerywania ciąży. Wszelkie jakiegokolwiek blokowanie aktu małżeńskiego na potencjalność rodzicielską jest czynem *nieodwracalnie wewnątrznie złym*. Wystąpienie przeciw otwartości aktu na potencjalność rodzicielską nie może być usprawiedliwione w oczach Bożych w sensie absolutnym *żadnymi okolicznościami łagodzącymi* (zob. VSp 81; tekst przytoczony niebawem niżej).

Tym bardziej jednoznacznie wypowiadał się w sprawie 'rozwiązań pastoralnych' Jan Paweł II. Odrzuca on zdecydowanie samą myśl o jakichkolwiek 'rozwiązaniach pastoralnych' z myślą o etyce pożycia małżeńskiego. Kościół jest zobowiązany do zachowania również w tej kwestii „**zdrowej nauki**” (1 Tm 1,10) Apostolskiej i Przykazania samego Pana.

Oto parę wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat omawianych 'rozwiązań pastoralnych':

„... Obok płaszczyzny doktrynalnej i abstrakcyjnej należałoby uznać odrębność pewnego ujęcia egzystencjalnego, bardziej konkretnego. Ujęcie to, uwzględniające okoliczności i sytuację, mogłoby

dostarczać uzasadnień dla *wyjątków od reguły ogólnej* i tym samym pozwalać w praktyce na dokonywanie z czystym sumieniem **czynów**, które prawo moralne uznaje za **wewnętrznie złe**.

– W ten sposób wprowadza się w niektórych przypadkach rozdział lub nawet *opozycję między doktryną* wyrażoną przez nakaz o znaczeniu ogólnym – a *normą indywidualnego sumienia*, które w praktyce miałyby stanowić ostateczną instancję orzekającą o dobru i złu.

– Na tej podstawie próbuje się uzasadnić tak zwane '**rozwiązania pastoralne**', sprzeczne z nauczaniem Magisterium i usprawiedliwić 'twórczą' hermeneutykę, według której poszczególne *norma negatywna* bynajmniej *nie we wszystkich przypadkach* jest wiążąca dla sumienia" (VSp 56).

„... Człowiek mógłby – mocą *opcji fundamentalnej* – dochowywać wierności Bogu niezależnie od tego, czy niektóre jego akty wyboru i czyny byłyby zgodne ze *szczegółowymi normami* i przepisami moralnymi. Na skutek *pierwotnej opcji* na rzecz *miłości*, człowiek miałby pozostawać *moralnie dobrym*, trwać w łasce Bożej i osiągnąć własne zbawienie, nawet gdyby poprzez *niektóre swoje czyny sprzeciwił się* świadomie i w rzeczy ważnej przykazaniom Bożym przedstawionym na nowo przez Kościół.

– W rzeczywistości człowiek nie idzie na zatracenie *tylko na skutek* niewierności wobec tej *opcji fundamentalnej*, poprzez którą 'z *własnej woli cały* powierza się Bogu'.

Za **każdym razem**, gdy świadomie popełnia *grzech śmiertelny*, obraża Boga, który nadał mu prawo i tym samym staje się winnym wobec *całego* prawa [por. Jk 2,8-11]; choć zachowuje wiarę, traci 'łaskę uświęcającą', 'miłość', i 'szczęśliwość wieczną' ..." (VSp 68; oraz zob. tamże, nr 75).

„Jeśli **czyny są wewnętrznie złe**, dobra *intencja* lub szczególne *okoliczności* mogą *łagodzić* ich zło, ale *nie mogą go usunąć*: są to czyny '**nieodwracalnie**' złe, same z siebie i same w sobie niezdatne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby:

'Jeśli czyny są same z siebie grzechami (*cum iam opera ipsa peccata sunt*) – pisze św. Augustyn – jak na przykład kradzież, cudzołóstwo, bluźnierstwo lub tym podobne, to któż ośmieliłby się twierdzić, że gdy dokonane zostają dla *dobrych powodów* (*causis bonis*), nie są już grzechami lub – co jeszcze bardziej nielogiczne – są grzechami usprawiedliwionymi?'

– Tak więc *okoliczności lub intencje* nie zdołają nigdy przekształcić **czynu ze swej istoty niegodziwego** ze względu na przedmiot – w czyn '*subiektywnie*' godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić" (VSp 81).

Dobrze będzie przytoczyć w tym kontekście jeszcze parę wypowiedzi z '*Veritatis Splendor* – o nakazach Prawa Bożego sformułowanych **negatywnie**, tzn. wyraźnie jako '*nie będziesz ...*' (zob. do tego z naszej strony m.in. [Normy pozytywne a negatywne](#)):

„Nawet dobre intencje i trudne nieraz okoliczności nie uprawniają nigdy *władz państwowych* ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej.

– Jedynie bowiem moralność, która uznaje normy obowiązujące zawsze i wszędzie, **bez żadnych wyjątków**, może stanowić etyczny fundament współzycia społecznego, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej" (VSp 97).

„Nauczając o istnieniu **czynów wewnętrznie złych**,

Kościół opiera się na *doktrynie Pisma Świętego*. Apostoł Paweł stwierdza stanowczo:

'**Nie ludźcie się!** Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani oszczerzy, ani zdzieryci nie odziedziczą królestwa Bożego' ... " [1 Kor 6,9n] ...

... Tak więc okoliczności lub intencje nie zdołają nigdy przekształcić **czynu ze swej istoty niegodziwego ze względu na przedmiot**

– w czyn '*subiektywnie*' godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić" (VSp 81).

„**Intencja zresztą jest dobra**, gdy ma na celu *prawdziwe dobro* człowieka, widziane w perspektywie jego *ostatecznego celu*.

– Natomiast czyny, których **przedmiot nie może być przyporządkowany Bogu** i jest 'niegodny ludzkiej osoby', *zawsze i w każdym wypadku sprzeciwiają się* temu dobru.

– W tym sensie przestrzeganie **norm, które zakazują** tych czynów i obowiązują *semper et pro semper* [zawsze i na zawsze], to znaczy **nie dopuszczają żadnych wyjątków**, nie tylko nie ogranicza dobrej intencji, ale stanowi wręcz jej fundamentalny wyraz (...)” (VSp 82).

„W rzeczywistości jednak – *macierzyńskości Kościoła* nie można nigdy odłączać od jego *misji nauczania*, gdyż musi ją zawsze *wypełniać jako wierna Oblubienica Chrystusa*, który jest *Prawdą*:

– ‘Jako Nauczyciel [Kościół] niestrudzenie głosi normę moralną (...).

Kościół nie jest bynajmniej *autorem* tej normy

ani jej *sędzią* [łac.: cuius autem normae Ecclesia profecto nec **auctor** est nec **árbitra** – FC 33].

Kościół, **posłuszny PRAWDZIE, którą jest Chrystus** i którego obraz odbija się w naturze i godności osoby ludzkiej, **tłumaczy** normę moralną i **przedkłada** ją wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona *radykalizmu i doskonałości*’.

– W rzeczywistości *prawdziwa wyrozumiałość* i szczerze współczucie muszą oznaczać *miłość do osoby, umiłowanie jej prawdziwego dobra*, jej autentycznej wolności.

Z pewnością nie może to polegać na *ukrywaniu lub osłabianiu prawdy moralnej*, lecz na ukazywaniu, że w swej istocie jest ona *promieniowaniem wiecznej Mądrości Bożej*, objawionej nam w Chrystusie, i służbą człowiekowi, która pomaga mu *wzrastać w wolności i dążyć do szczęścia (...)*” (VSp 95).

„Wobec **norm moralnych, które zabraniają** popełniania *czynów wewnętrznie złych*, nie ma **dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków**.

Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest *władcą świata*, czy ostatnim ‘*nędzarzem*’ na tej ziemi: wobec wymogów moralnych *wszyscy jesteście absolutnie równi*” (VSp 96).



Magisterium: autentyczne i autorytatywne nauczanie Prawdy Objawienia

Jakżeż tu nie nawiązać do podstawowego zadania, jakie Jezus Chrystus zlecił ‘Szymonowi-Piotrowi’? Jego to wybrał On na stanowisko ‘Piotra-Skałę’. Jemu też zapowiedział On, Syn Boży, że „*bramy piekiel*” jego, tej właśnie ‘Skały’ nie przemogą (Mt 16,18). Toteż on, On ‘Piotr-Skała’, będzie musiał pierwszy – przez wszystkie wieki, również w kwestiach zachowań etycznych – „**tłumaczyć i przedkładać normę moralną** wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona *radykalizmu i doskonałości*”

(FC 33; łac. Ecclesia **interpretatur** normam morelem, quam universis bonae voluntatis hominibus **proponit** ...).

Tak określił zadanie Magisterium Kościoła Jan Paweł II:

(podobne słowa zawarte są już w *Humanae Vitae*, 18; zob. niżej: [Ludzki sprzeciw. Kościół jako nie sędzia, lecz stróż i tłumacz Prawa Bożego](#))

z całą subtelnością i pokorą, a zarazem jednoznacznie, w poczuciu *wprost od Jezusa Chrystusa* otrzymanego charyzmatu Prawdy Objawienia.

Przekazywanie Prawdy Objawienia „niezłomnie-wiernie-bez-błędu”

Dzieje Apostolskie ukazują u zarania Kościoła wystąpienia głównie Piotra, poczynając od pierwszych chwil zaraz po przeżyciu *Zesłania Ducha Świętego*.

Pozostali Apostołowie doskonale zrozumieli wolę Jezusa. Nie mieli wątpliwości, że Jezus obdarzył **charyzmatem jurysdykcji** nie ich, lecz Szymona-Piotra-Skałę, jeśliby użyć terminologii współczesnej teologii. Jezus nadał mu godność nie tylko *pierwszeństwa-wśród-równych*, lecz poddał Piotrowi-Skałe wszystkich pozostałych Apostołów – w tym znaczeniu, że:

jego zdanie w kwestiach dotyczących *działa zbawienia* i jego *zastosowań* – będzie zdaniem ostatnim i wiążącym w sumieniu.

– Będzie się ono cieszyło pieczęcią *Prawdy Bożego Objawienia*, to znaczy że:

sam Bóg-PRAWDA **berze za nie odpowiedzialność** – i nie dopuści do ‘**błędu**’ – jako dokładnego negatywnego odbicia tej treści, która jest **pozytywnym Orędziem Prawdy Bożego Objawienia** (zob. DV 11d).

(dokładniej zob.: ks. Paweł Leks, „Słowo Twoje jest PRAWDA”, dz.cyt., rozdz. 6, § 2: „Zasada teologiczna znajdowania Prawdy szczegółowych wypowiedzi Pisma”, 206-237, zwł. 212-216. Zob. z naszej strony: PORTAL, kol.1, nr 12).

Jest to dokładnie taki sam **zakres bezbłądności i Prawdy Bożego Objawienia**, jakiego **uczy Pismo święte**, czyli *Słowo-Boże Pisane*. W taki sposób ‘przedmiot’ nauczania [łac.: *docere*] Pisma świętego określił Sobór Watykański II w Konstytucji Dogmatycznej ‘*Dei Verbum*’:

„Ponieważ więc wszystko, co twierdzą autorzy natchnieni, czyli święci pisarze, winno być uznane za twierdzenie również Ducha Świętego, należy wyznawać, że Księgi Pisma uczą niezłomnie, wiernie i bez błędu – prawdy, która z woli Boga, działającego ze względu na nasze zbawienie, miała znaleźć (urzędowy) zapis w Świętych Pismach” (DV 11d. – słowa łacińskie tekstu Soborowego: „... inde Scripturae libri **veritatem**, quam Deus nostrae salutis causa Litteris Sacris consignari voluit, **firmiter, fideliter et sine errore docere** profitendi sunt”).

(dokładne wyjaśnienie bardzo precyzyjnej użytej w tekście Soborowym terminologii zob. w cytowanej pracy piszącego tu autora – dwa akapity wyżej).



[Objaśnienie](#)

Sam Piotr, który dobrze zdawał sobie sprawę ze swej niegodności, mimo wszystko przemawia w mocy udzielonego sobie charyzmatu Ducha Świętego natychmiast, całym sobą – nieustraszenie, zdając sobie sprawę z używanych przez siebie śmiertelnie ryzykownych słów. W mocy otrzymanego daru Ducha Świętego *poucza* bez zawahania słuchające go tłumy i odpowiada na pytania Ludu, stawiane zarówno jemu, jak i współpracującym z nim pozostałym Apostołom: „*Cóż mamy czynić, bracia*” (Dz 2,37).

Zarówno Piotr, jak i pozostali Apostołowie, dla których ‘Piotr’ pozostawał wciąż tym wybranym przez Jezusa do sprawowania pierwszeństwa *jurysdykcji* i wypowiedzania ostatniego,

rozstrzygającego słowa w stosunku do całego Kościoła, uchwycili doskonale sens *polecenia*, jakie im wyznaczył ich Mistrz: że mają „**nauczać wszystkie narody**” tego, czego ich uczył On, Syn Boży, którego na to „posłał” Ojciec Niebieski.

– Bo i Pismo święte właśnie **uczy z pieczęcią Prawdy Objawienia** tego wszystkiego, co w jakikolwiek sposób wiąże się ze zbawieniem człowieka w Chrystusie.

Przekonanie wiary Apostołów że Chrystus to BÓG !

Apostołowie zrozumieli w końcu i uwierzyli, iż ten Jezus Chrystus, który powołał ich na Uczniów i Apostołów, jest nie tylko Synem Człowieczym, lecz że jest to **Bóg prawdziwy** – dostępny w **Człowieczeństwie tegoż Jezusa Chrystusa**.

Tak to wyznał we wstrząsającym osobistym przeżyciu w tydzień po Zmartwychwstaniu Chrystusa początkowo niewierny *Tomasz*. W obliczu Jezusa, którego w tej chwili zobaczył – z tygodniowym opóźnieniem – żywego, zdołał on wyrazić jedynie spontanicznie z głębin serca tryskające przekonanie i wyznanie wiary: „**Pan mój – i Bóg mój**” (J 20,28)

(greckie: **Kýrios mou kai ho Theós**. Występujące tu ‘**Kýrios**’ jest w języku greckim Nowego Testamentu przekładem hebrajskiego: **Jahwéh**; zob. Flp 2,11: ...hoti Kýrios Iesoús Christós; por. też Dz 4,12: „... nie dano ludziom pod niebem żadnego

innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” itd.).

Apostołowie więc uwierzyli wreszcie, że Jezus jest ... **Bogiem-Człowiekiem**. Że wysłał Go Jego Ojciec Niebieski. Wiare tę wyznał poprzednio już Piotr: najpierw pod Cezareą Filipową (Mt 16,16n), a potem ponownie w bardzo krytycznym momencie, gdy ludzie po „Mowie Eucharystycznej” ich Mistrza zaczęli odpływać od Niego (J 6,67n).

Apostołowie uwierzyli z kolei, że podobnie jak Ojciec Niebieski wysłał na świat swojego Syna – swoje Słowo, tak potem wysłał – wraz ze swym Synem – *Ducha Świętego* (J 14,16.26; 15,26; 16,7; Dz 1,4.). Bo Bóg „*tak umiłował świat*, że Syna swego Jednorodzonego **dał**, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

„*Nauczajcie wszystkie narody ...*”

Jezus jednak wielokrotnie pouczał, że *warunkiem* osiągnięcia owego „*życia wiecznego*” jest dobrowolne dostosowanie się do *Bożych Przykazań*.

– Ale też: o tym należało ludzi dopiero **pouczać**. Zarówno Piotr, jak współpracujący pod jego kierownictwem jurysdykcyjnym Apostołowie, a niebawem ... wyświęceni przez nich kapłani i biskupi, dobrze zrozumieli polecenie, jakie im zostawił niejako w *testamencie* w chwili Wniebowstąpienia sam Jezus Chrystus, Syn Boży, Odkupiciel człowieka:

„**Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody**,
udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem ...” (Mt 28,19).

(gr.: **matheteústate** pánta ta éthne..., **didáskontes** autoús tereín **pánta** hósa eneteilámen hemín).

Syn Boży posłany – posyła Apostołów

Dopiero co przytoczone słowa Jezusa były już tylko kontynuacją tej *misji-posłania*, jaką zlecił On Apostołom w samym już dniu swojego Zmartwychwstania.

– Apostołowie mogli przekonać się *wzrokiem i dotykiem*, że jest to *ten sam* Jezus – dopiero co zatorturowany na śmierć i umarły na Krzyżu, na ‘wszelki wypadek’ jeszcze ‘*dobity*’ włócznią setnika (J 19,34). Tenże Jezus pojawia się w tej chwili przed nimi wielokrotnie – zmartwychwstały, w pełni żywy: rozmawia z nimi i z nimi spożywa posiłki, co rozprasza wszelkie możliwe wątpliwości i złudzenia (zob. Łk 24,41nn; J 21,5-13; 1 J 1,1).

Jest to Jezus ten sam, a przecież jakoś inny, chwalebny: Syn Boży i Syn Człowieczy, zwycięzca śmierci, bo zwycięzca grzechu-szatana. Wykonał On w pełni przez Ojca sobie zleczone dzieło odkupienia człowieka.

– Obecnie przekazuje On tę samą misję Apostołom, by ją kontynuowali w skali całego świata. Poleca to On – Jezus Chrystus, który założył swój Kościół, budując go na SKALE-Piotrze-Szymonie – i tylko na nim:

„A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.
A Jezus znowu rzekł do nich:
‘Pokój wam! Jak *Ojciec Mnie posłał*, tak i **Ja was posyłam**’.
Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im:
‘Weźmijcie *Ducha Świętego*!
Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone,
a którym zatrzymacie, są im zatrzymane’ ...” (J 20,20-23).

Apostołowie doskonale zrozumieli, co to znaczy, że Jezus ich „**posyła**” po to, żeby „**nauczali** ... wszystkie narody, **uczylili je zachowywać wszystko**, co wam przykazałem”!

– My zaś, pełni zdumienia, możemy tylko pytać i dziwić się, jak to było możliwe, żeby ci „*nie uczeni*” (Dz

4,13) – z wyjątkiem doskonale wykształconego rabina Szawła (Dz 22,3), którego sobie Chrystus „zdobył” (Flp 3,12) i który z „Szawła” stał się odtąd „Pawłem” (Dz 13,9), zdołali zanieść „Ewangelię” Chrystusową jeszcze niemal za swego życia jako Apostołów – aż na krańce ówczesnego świata.

Dzieło Apostołów, w świadomości wyraźnego zlecenia Chrystusa (zob. encyklika Jana Pawła II: *Redemptoris Missio*, 1990 r.), kontynnuje niezłomnie, mimo wciąż się utrzymujących okrutnych prześladowań Uczniów Chrystusa, Kościół – pod *jurysdykcyjnym przewodnictwem* ‘Piotra’ aktualnych czasów.

Jak bardzo dosłownie pojmował to właśnie „powołanie-posłanie” do głoszenia Ewangelii Chrystusa św. Paweł, Apostoł Narodów! On wiedział, co pisze, gdy następująco wypowiadał się do przemądrzałych Koryntian:

„... Tak też i Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię.

Lecz ja z żadnego z tych *praw* nie skorzystałem. Piszę zaś to, nie żeby coś osiągnąć w ten sposób. Wolałbym raczej umrzeć niż ... (i nie dokończył tego zdania ...).

– Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię.

Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku.

Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii !

Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działałem nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza ...” (1 Kor 9,14-17).

W *Drugim Liście do Koryntian* woła tenże Paweł w pewnej chwili sercem przepelnionym żarem miłości do Chrystusa Ukrzyżowanego-Zmartwychwstałego i odkupieńczej miłości Boga do Ludu Bożego:

„Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo *jakby Boga samego*, który przez nas udziela napomnień.

W Imię Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem ...” (2 Kor 5,20).

Jak dogłębne bije z tych słów poczucie udzielonego sobie przez samego Chrystusa *powołania do głoszenia* Ewangelii nawrócenia – nie inaczej, a w tym, co obecnie określamy przy użyciu precyzyjnej terminologii teologicznej: w *sakramentalnym uobecnieniu samego Jezusa Chrystusa, Odkupiciela !*

Wypaczenia nauki Apostolskiej

Jednocześnie zarówno Paweł, jak pozostali Apostołowie oraz ich następcy, zdają sobie sprawę, jak łatwo do *nauczania wiary i zachowań* może wkraść się ludzka ułomność, lub wręcz świadome wypaczenie w ukazywaniu autentycznych dróg wiodących do życia wiecznego.

Oto migawka z pożegnalnych słów Pawła z jego spotkania z uczniami w Milecie, gdzie zatrzymał się na chwilę w swej drodze do Jerozolimy – w przewidywaniu czekającego go tam uwięzienia, a może nawet śmierci za Chrystusa. Jak wyraziście ukazuje on zagrożenie *wypaczeniami* Ewangelii, a z kolei fakt, że osobiście nigdy nie uchylał się od spełniania swego nieraz bardzo ryzykownego zadania nauczania narodów:

„Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym *Duch Święty ustanowił was biskupami*, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną Krwią.

– Wiem, że po moim odejściu wejdą między was *wilki drapieżne* ...

Także spośród was samych powstaną ludzie,

którzy głosić będą *przewrotne nauki*, aby pociągnąć za sobą uczniów.

Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata *we dnie i w nocy* nie przestawałem ze łzami *upominać* każdego z was ...” (Dz 20,28-31)

(Zob. też m.in.: 2 Tes 3,6n; 2 P 3,16; itd.).

‘Dobra Nowina’, czyli Ewangelia Chrystusowa – wymagała jej głoszenia, wyjaśniania i dostosowywania do pojawiających się coraz nowych wyzwań, a także pojawiających się nowych

problemów etycznych.

Jak głęboko uczniowie Chrystusa przeżywali wymogi Ewangelii i wprowadzali je w życie na co dzień również w zakresie zachowań moralnych i etyki małżeńsko-rodzinnej, świadczy ich trwanie w wierze pomimo przerażających prześladowań.

– Sam zaś styl życia uczniów Chrystusa wzbudzał podziw w oczach pogan i pisarzy świeckich. Trudno im było zaprzeczyć cichemu, a głośno mówiącemu świadectwu ich w pełni naturalnego, nieposzlakowanego życia.

– Wystarczy wziąć do ręki chociażby *List do Diogneta* z drugiej połowy 2-go w. po Chrystusie (zob. z naszej strony: [Z Listu do Diogneta](#) – w kontekście poprzedzającym i następującym).

Dzieje Kościoła Chrystusowego wykazują, że co jakiś czas pojawiali się nawet kapłani, którzy wcale nie zawsze pozostawali wierni nauczaniu czy to dogmatu, czy wskazań moralnych Stolicy Piotrowej. Sam już Jezus uwrażliwiał na taką możliwość. Ostrzegał nie na próżno:

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznać ich po ich owocach ...” (Mt 7,15n).

Tym częstsze widzimy tego rodzaju ostrzeżenia w Listach Apostołów. Jak bardzo drastycznie wypowiada się o fałszywych nauczycielach wiary i obyczajów chociażby św. Paweł w swym *Liście do Galatów* (zob. poniż.: [Słowo-Boże-Pisane o nakłanianiu do... apostazji](#)).

– W swych dwóch *Listach* do Tymoteusza ostrzegał swego szczególnie bliskiego ucznia i zarazem współpracownika Tymoteusza przed fałszywymi nauczycielami, którzy wypaczają Prawdę Ewangelii (por. 1 Tm 4,1-6).

Układanie życia w zgodzie z Bożymi Przykazaniami może okazać się trudne i wymagające. Jezus nigdy nie obiecywał ‘raju’ na ziemi. Mówił wyraźnie o czekających na uczniach przeciwnościach i prześladowaniach:

„Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować.
Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać ...” (J 15,20).

„To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli.
Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: *Jam zwyciężył świat*” (J 16,33).

Jezus nigdy nie ukrywał, że ceną dotarcia do życia wiecznego w Domu Ojca jest nie tylko *uwierzenie* w Boga, lecz *przestrzeżenie* Bożych Przykazań:

„Nie każdy, który Mi mówi: ‘*Panie, Panie*’, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto *spełnia* Wolę mojego Ojca, który jest w niebie ...” (Mt 7,21).

Błogosławiony charyzmat Piotra ukazujący jedyną drogę do Domu Ojca

Nikt nie zaprzeczy, że szczególnie podatna na samowolne interpretacje i przekręty, obliczone pod słabość człowieka, jest *dziedzina płciowości*. Boże Przykazanie jest tu jednak jednoznaczne. Chrystus je tylko doprecyzował. Wskazał mianowicie na *grzechy również wewnętrzne*, popełniane w sercu-sumieniu, mówiąc o „*pożądlwym spoglądaniu na kobietę*” (Mt 5,28).

Nigdzie w *Słowie-Bożym-Pisanym*, ani w *Słowie-Bożym-Przekazywanym* w autentycznej Tradycji Apostolskiej nie ma wzmianki o istnieniu jakiegokolwiek *rozcieńczenia* tegoż Bożego Przykazania – chociażby np. w zastosowaniu do okresu *narzeczeńskiego*, ani odnośnie do zachowań w sferze odniesień płciowych niezależnych od małżeństwa.

Jak bardzo dla tego właśnie zakresu ludzkich zachowań potrzebne jest pieczęcią *Prawdy Bożego Objawienia* cieszące się jednoznaczne **nauczanie** ze strony ‘Piotra’ oraz tych, którzy *wewnętrznie i*

zewnątrznie, w posłuszeństwie wierze (HV 28) podporządkowują się z najgłębszym przekonaniem wiary jego autentycznemu i autorytatywnemu, nie wypaczonemu nauczaniu wiary Apostolskiej.

Jak jasno wyrażał się w tym właśnie względzie św. Paweł Apostoł. Podkreślał on, iż Słowo Boże głosi bez przekrętów, przekazując samą tylko „zdrową naukę” (2 Tm 4,3) – tak jak ona jest głoszona „... w Domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy” (1 Tm 2,15). Oto przykładowo dwie jego charakterystyczne wypowiedzi:

„Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania ...

Dla jednych jest to zapach *śmiercionośny* – na śmierć, dla drugich zapach *ożywiający* – na życie. ...
– Nie jesteśmy bowiem jak ci liczni, którzy **kupczą** Słowem Bożym

[gr.= kapyleúontes = dost.: ci którzy cudzołożą Słowem Bożym: nie żenują się przyjąć zapłaty z racji ‘cudzołóstwa’ popełnianego na Słowie Bożym, byle zdobyć zysk i poklask],

lecz ze szczerości, jak od Boga – mówimy w Chrystusie przed Bogiem” (2 Kor 2,14.16n).

„... Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące

[= praktyki pewnych ‘apostołów’ fałszujących niektóre aspekty Ewangelii rzekomo hańbiące],

nie uciekamy się do *żadnych podstępów ani nie fałszujemy Słowa Bożego*

[gr. medé doloúntes ton lógon tou Theóu = od: doloúo = zniekształcam, chytrze-podstępnie dezinformuję. Czyli: ani podstępnie nie zniekształcając],

lecz okazywaniem Prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka ...

– Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako PANA, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa ...” (2 Kor 4,2.5).

Wypowiedzi Pawła VI z encykliki „*Humanae Vitae*”

Wypada nawiązać w tym kontekście do encykliki „*Humanae Vitae*” Pawła VI. Ojciec święty wyraża w niej **głos Kościoła** w drażliwej kwestii zachowań małżeńskich w obliczu niemal powszechnie w owej epoce i następujących dziesięcioleciach stosowanej i *wymuszanej akceptacji* środków przeciwdrozdzielskich.

Papież przypomina wszystkim *ludziom dobrej woli* w jednoznacznych słowach, iż istnieje **Prawo Boże moralne naturalne**. Jest ono niezależne od wszelkich ideologii, które usiłują zawłaszczyć Bożą ‘normą moralną’ i **ustanawiać dobro czy zło** w całkowitym zignorowaniu Boga. To jednak z samej swej istoty jest niemożliwe do przyjęcia.

Kościół zaś, od którego świat oczekuje odpowiedzi „*na te ważne pytania*” (HV 6), nie jest upoważniony do podejmowania tu jakichkolwiek decyzji, które by zaprzeczały zbawczej misji, jaką mu zwierzył jego Boski Założyciel, Jezus Chrystus.

W tym duchu Papież przywodzi na pamięć *podstawowe przymioty* wszelkiego Prawa Bożego. Jego podstawową cechą jest jego *obiektywizm*. Prawo Boże nie może zależeć od natarczywie narzucającego się *subiektywizmu*, który domaga się manipulowania Bożym Prawem po linii ludzkiego ‘widzimi się’, tzn. ludzkich namiętności. Oto podstawowe właściwości Prawa Bożego:

a) Prawo Boże jest rzeczywistością istniejącą **obiektywnie**. Nie może ono zależeć od ‘widzimi się’ jakiegokolwiek osoby indywidualnej, ani jakiegokolwiek instytucji legislacyjnej, chociażby nawet międzynarodowej.

b) Jest ono **powszechne**. Wyklucza ono samo przez się jakikolwiek *wyjątek* dla kogokolwiek ‘uprzywilejowanego’ (zob. Jan Paweł II, VSp 96; zob. np. wyż.: [Normy negatywne: wszyscy równi](#));

c) Jest ono z natury swej **niezmienne**. Jest ono po prostu Prawem Bożym i jako takie nie podlega żadnej ludzkiej zmianie. Nie może go zmienić, zmodyfikować, rozwodnić żadna kultura, żadne zwyrodnienie, żadna ‘nowa epoka’, żadna ideologia.

Do wprowadzania w nim jakichkolwiek zmian nie jest oczywiście upoważniony również Kościół.

Paweł VI podkreśla te cechy w swej encyklice *Humanae vitae* – w nawiązaniu do Bożych wymogów odpowiedzialnego rodzicielstwa:

„... Co więcej, *odpowiedzialne rodzicielstwo*, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną, i to bardzo głęboką ideą, należącą do **obiektywnego porządku moralnego**, ustanowionego przez Boga, którego to porządku *prawdziwym tłumaczem* jest **prawie sumienie**.

– Dlatego do zadań *odpowiedzialnego rodzicielstwa* należy,

aby **małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga**, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa – przy należyтым zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości.

– Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia

nie mogą oni postępować dowolnie tak, jak gdyby wolno im było

na własną rękę i w **sposób niezależny** określać poprawne moralnie metody postępowania;

– przeciwnie, są oni zobowiązani *dostosować* swoje postępowanie do *planu Boga-Stwórcy*, wyrażonego z jednej strony w samej *naturze małżeństwa* oraz w jego aktach,

a z drugiej – określonego w **stałym nauczaniu Kościoła**” (HV 10)

(Ostatnie słowa są przytoczeniem wypowiedzi Soborowej Konstytucji: GS 50-51).

Trudno nie przytoczyć też jeszcze słów Pawła VI z zakończenia encykliki *Humanae Vitae*. Papież wyznaje, że przedstawione w *encyklice* nauczanie o zasadach wymagającej etyki małżeńskiej są jedynie **‘promulgacją Prawa Bożego’**.

– Istniało ono zatem takie samo od zawsze, jednakże obecna rzeczywistość wymaga jego wyraźnego ogłoszenia: promulgacji. Określenie to jest niezmiernie charakterystyczne.

Najpierw nawiązuje Papież jeszcze do *ludzkiej słabości* w omawianym zakresie. Kościół nie może jednak okazywać rodzinie ludzkiej w konfrontacji z tą słabością litości fałszywej. Kościół jest zobowiązany do *posłuszeństwa* wobec niezmiennego Prawa Ewangelii również w tym zakresie:

„Kościół ... nie może odnosić się do ludzi inaczej aniżeli Boski Odkupiciel: *zna więc ich słabości, ma współczucie* dla rzesz ludzkich, przygarnia grzeszników;

nie może on jednak uchylać się od **nauczania prawa**, które w rzeczy samej jest prawem ludzkiego życia przywróconego do *pierwotnej prawdy* i poddanego działaniu Ducha Bożego” (HV 19).

Przypomnienie tej rzeczywistości pozwala Ojcu świętemu przejść do zleconego sobie przez Chrystusa zadanie **interpretowania** i **przedkładania** ludziom wymogów Bożego Prawa, którego **nie jest autorem**, lecz sługą. Okoliczności zaś ‘czasów’ sprawiają, że ten właśnie aspekt Prawdy Bożego Objawienia doczekał się w niniejszej encyklice uroczystej *promulgacji*.

Oto niezwykle oświadczenie Pawła VI, przemawiającego w tej chwili jako ‘Piotr’:

„Nauka Kościoła o należytej regulacji poczęć, będąca **promulgacją samego prawa Bożego**, wyda się niewątpliwie dla wielu trudna; więcej nawet – zupełnie *niemożliwa* do zachowania.

– Bo rzeczywiście, jak wszystkie rzeczy szlachetne i pożyteczne, tak i to prawo wymaga *mocnych decyzji i wielu wysiłków* od poszczególnych ludzi, od rodzin i społeczności ludzkiej. Co więcej, zachować je można tylko *z pomocą łaski Bożej*, która wspiera i umacnia dobrą wolę ludzi.

– Kto jednak uważniej się nad tym zastanowi, dostrzeże, że owe wysiłki naprawdę podnoszą *godność człowieka i przysparzają* dobra całej ludzkości” (HV 20).

Kilka zdań wcześniej podkreślił Paweł VI, że Kościół nie dysponuje w omawianym zakresie żadną kompetencją – w sensie wprowadzania tu jakichkolwiek zmian. Autorem omawianych w *encyklice* zasad moralnych nie jest Kościół, lecz sam Bóg. Zadaniem Kościoła jest być *stróżem* Bożego Prawa oraz jego *tłumaczem* dla wszystkich ludzi dobrej woli.

– Oto słowa Papieskie, które niedługo potem przejmie w swej Adhortacji *Familiaris Consortio* Jan Paweł II (w: FC 33; zob. [Kościół tłumaczy-przedkłada normę](#))

„Z góry da się przewidzieć, że nie wszyscy chyba łatwo przyjmą podaną naukę, skoro już podniosło się tyle głosów, które korzystając z pomocy nowoczesnych środków propagandy, *sprzeciwiają się*

nauce Kościoła.

– Kościół wszakże nie dziwi się temu, że podobnie jak Boski jego Założyciel, postawiony ‘jest na znak, któremu sprzeciwić się będą’ [Łk 2,34]. Nie zaniedba z tego powodu bynajmniej nałożonego mu obowiązku głoszenia z *pokorą i stanowczością całego prawa moralnego*, tak naturalnego, jak ewangelicznego.

– Ponieważ Kościół **nie jest twórcą** obydwu tych praw, dlatego też **nie może być ich sędzią**, lecz jedynie **stróżem i tłumaczem**.

Nie wolno mu więc nigdy ogłaszać za dozwolone tego, co **w rzeczywistości jest niedozwolone**, gdyż z natury swej stoi zawsze w sprzeczności z prawdziwym dobrem człowieka.

[łac.: ... Ecclesia utramque hanc legem **non condiderit**, eiusdem **non arbitra**, sed tantummodo **custos atque interpres** esse potest, eique numquam fast erit licitum declarare, quod **revera illicitum** est, cum id suapte natura germano hominis bono semper repugnet.]

– Kościół jest w pełni świadom, że broniąc nienaruszalności prawa moralnego odnośnie do małżeństwa, przyczynia się do umocnienia wśród ludzi *prawdziwej kultury*: ponadto zachęca człowieka, aby nie rezygnował ze swych obowiązków, zdając się na *środki techniczne*.

– Czyniąc tak Kościół zabezpiecza godność małżonków. Takim właśnie postępowaniem Kościół, **wierny nauce i przykładowi Zbawiciela**, okazuje, że obejmuje ludzi szczerą i bezinteresowną miłością, usiłując ich wspomagać w ziemskiej pielgrzymce, aby ‘po synowsku uczestniczyli w życiu Boga żywego, Ojca wszystkich ludzi’ ...” (HV 18).

Sumienie w przyjęciu Prawa Bożego promulgowanego przez ‘Piotra’

Nie będziemy analizować dopiero co przytoczonych słów Pawła VI. Zresztą mówią one same za siebie. Przeskoczmy natomiast do nauczania Jana Pawła II o kompetencjach *sumienia*. Sumienie bowiem jest bezpośrednio zaangażowane w *przyjęcie* – względnie nie daj Boże: *odrzućcie* Bożego Prawa, również tego przekazywanego z pieczęcią Prawdy Objawienia przez ‘Piotra’ aktualnych czasów:

„Sumienie ... jest ... *‘najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (...)* nakazem: *czyń to, tamtego unikaj’*.”

– Taka zdolność nakazywania dobra i zakazywania zła, *zaszczepiona przez Stwórcę w człowieku*, jest kluczową właściwością osobowego podmiotu.

– Równocześnie zaś ‘w głębi sumienia człowiek odkrywa **prawo**, którego sam **sobie nie nakłada**, lecz któremu winien być **posłuszny**’.

Sumienie nie jest więc **autonomicznym i wyłącznym źródłem** stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana **zasada posłuszeństwa** względem **normy obiektywnej**, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami podstaw ludzkiego postępowania ...” (DeV 43; GS 16).

Z tymi słowami, zaczerpniętymi z encykliki o Duchu Świętym *Dominum et Vivificantem* wypada zestawić słowa tegoż Papieża z jego innej encykliki – *Veritatis Splendor*:

„... Objawienie poucza nas, że **władza decydowania o dobru i złu** nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga ...

Człowiek cieszy się *wolnością niezwykle rozległą*, może bowiem jeść ‘z wszelkiego drzewa tego ogrodu’.

– Nie jest to jednak wolność nieograniczona: **musi się zatrzymać** przed ‘*drzewem poznania dobra i zła*’, została bowiem powołana, aby **przyjąć prawo moralne**, które Bóg daje człowiekowi.

– W rzeczywistości właśnie przez to przyjęcie prawa moralnego, ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia. ‘*Jeden tylko Dobry*’ wie bowiem doskonale, co jest *dobre* dla człowieka i dlatego z miłości doń dobro to mu nakazuje w przykazaniach” (VSp 35).

Sumienie: podsumowanie podstawowych stwierdzeń

Istotnie, jako MIŁOŚĆ – Bóg jest *godny zawierzenia*, a z kolei Bóg nie jest zdolny skrzywdzić swoje stworzenie, względnie życzyć mu zła. Również wtedy, gdy prosi z naciskiem, chociaż *nigdy nie zmusza*, by Słowa Bożego nie tylko „słuchać”, ale je i „wypełniać” (Łk 8,21).

W przytoczonych wypowiedziach ‘Piotra-jako-Piotra’ podkreślone jest niezwykle mocno:

- a) Władza decydowania o ‘dobru i złu’ jest własnością wyłączną Boga. Żadne ze stworzeń nie ma władzy zadecydować o *dobru-czy-złu* na przekór Bożemu Prawu.
- b) Sumienie człowieka zostaje wezwane do *posłuszeństwa* głosowi Boga, który przemawia niezmiennie w ‘sanktuarium sumienia’. Dotyczy to również przypadków, gdy ktoś w Boga nie wierzy (DeV 43). Sumienie co prawda odzwierciedla Boże Prawo moralne naturalne, nie jest ono jednak upoważnione do wprowadzania w nim jakichkolwiek zmian.
- c) Głos Boga, który przemawia w sumieniu, wzywając z miłością i wytrwale: „*Czyń to, tamtego unikaj*”, jest rzeczywistością *obiektywną*. Nikt z ludzi go nie wytwarza. Odzywa się on niezależnie od wiedzy i przyzwolenia człowieka.
- d) W swej ‘wolności’, która zostaje dana każdemu podmiotowi osobowemu, człowiek może ten Głos zignorować, zagłuszać, albo też jemu się wprost sprzeciwić. Bóg uświadamia jednak w tymże głosie i ostrzega, jakie byłyby *konsekwencje na życie wieczne* w razie jego odrzucenia.

Nauczanie całej PRAWDY Bożego Objawienia

Na tym tle zaczyna jarzyć nowym blaskiem *misja* zlecona przez Jezusa Chrystusa ‘Piotrowi-jako-Piotrowi’ – wraz z tymi wszystkimi Apostołami i ich następcami, którzy utrzymują z nim więź jedności w wyznawaniu i nauczaniu wiary Apostolskiej. Jezus zwierzył Kościołowi – pod jurysdykcyjnym przewodnictwem Piotra, zadanie „**nauczania wszystkich narodów**” (Mt 28,19). Nauczanie Ewangelii jest *podstawowym zobowiązaniem* Magisterium Kościoła. Nauczyciel wiary Apostolskiej nie ma prawa *uchylać się* od głoszenia Ewangelii w jej pełnym radykalizmie.

Za Pawłem VI wyraża to jednoznacznie z kolei Jan Paweł II:

„Kościół nie jest bynajmniej autorem tej normy, ani jej sędzią

[fac.: ... cuius autem normae Ecclesia profecto nec autor est nec árbitra].

– Kościół, posłuszny PRAWDZIE, którą *jest* Chrystus i którego obraz odbija się w naturze i godności osoby ludzkiej,

tłumaczy normę moralną i **przedkłada ją** wszystkim ludziom dobrej woli

[fac.: Ecclesia **interpretatur** normam moralem, quam universis bonae voluntatis hominibus **proponit**],

nie ukrywając, że wymaga ona *radykalizmu i doskonałości*” (FC 33).

Poprzednio widzieliśmy, że niemal identycznych słów o posłannictwie Kościoła i Magisterium Piotrowego w omawianym zakresie użył Paweł VI w encyklice *Humanae Vitae*:

„... Ponieważ Kościół **nie jest twórcą** [fac.: ... non condiderit] obydwu tych praw, dlatego też nie może być **ich sędzią**, lecz jedynie **stróżem i tłumaczem**

[fac.: „eiusdem non árbitra, sed tantummodo custos atque interpres esse potest”] (HV 18; zob. wyż.: [Kościół nie sędzią, lecz stróżem i tłumaczem Prawa Bożego](#)).

Stąd zaś płynie zobowiązanie Magisterium Piotra do przekazu *pełnego Bożego nauczania* o małżeństwie i małżeńskiej etyce. ‘Piotrowi’ *nie wolno uchylić się* od spełnienia tego zadania – niezależnie od głośnej rewolty do żywego dotkniętego roznamiętnienia wielu, ani zbuntowanego *sprzeciwu* spotykanego w szeregach dotychczasowych współpracowników, którzy winni byli wspomagać ‘Piotra’ w wyjaśnianiu i chętej akceptacji obecnie uroczyste „*proklamowanego*” Prawa Bożego.

Mówi ponownie Paweł VI w *Humanae Vitae*:

„A teraz z całą ufnością zwracamy się do was, drodzy Nasi Synowie, Kapłani, którzy z uwagi na pełnione przez was święte posłannictwo jesteście doradcami i przewodnikami duchowymi tak poszczególnych osób, jak i rodzin.

– Waszym bowiem *szczególnym obowiązkiem* jest – a zwracamy się tu zwłaszcza do *wykładowców teologii moralnej* – podawać **w całości i otwarcie naukę Kościoła** o małżeństwie ...” (HV 28).

Jakżeż by miał nie kontynuować takiego samego stanowiska wobec z konieczności w naszych czasach „promulgowanego” Bożego prawa o *wewnętrznym ładzie małżeńskich odniesień* następca błog. Pawła VI – św. Jan Paweł II. Poprzednio przytoczyliśmy już dłuższy fragment jego słów skierowanych m.in. do teologów, których prosi o *dokładne wyjaśnianie treści* Magisterium (zob. wyż.: [Jan Paweł II. Teologowie a Magisterium](#)):

„... Wielką pomocą w tym dialogu mogą być *teologowie i znawcy problemów rodzinnych*, wyjaśniając **dokładnie treść Magisterium Kościoła** i treść doświadczenia życia rodzinnego. Magisterium w ten sposób zostanie lepiej zrozumiane i otworzy się droga dla jego stopniowego rozwoju” (FC 73).

Jan Paweł II precyzuje jednak natychmiast – dla uniknięcia jakichkolwiek niedomówień lub wypaczonych interpretacji, jaki jest *wzajemny stosunek* poglądów teologicznych – a kompetencji nauczycielskiej nauczania Piotrowego, które musi być zgodne z wiarą Apostolską:

„Dobrze jest jednak tu przypomnieć, że ustalanie bliższej i *obowiązującej normy w doktrynie wiary* – także w stosunku do *problemów rodziny* – należy do **kompetencji Magisterium hierarchicznego**.

Wolne od niejasności stosunki pomiędzy teologami, ekspertami w dziedzinie problemów rodzinnych i Magisterium przyczyniają się w niemałym stopniu do prawidłowego rozumienia wiary i do rozwijania – w jej granicach – słusznego pluralizmu” (FC 73).

(Zob. jeszcze raz wyż., ostatnie zdanie fragmentu: [Jan Paweł II. Teologowie a Magisterium](#)).

Taki sam wydzźwięk ma wiele innych wypowiedzi Jana Pawła II. Temat jasnych rozgraniczeń między naukowością teologów, również teologów-moralistów – a Magisterium Piotra podjął Jan Paweł II kilkakrotnie zwłaszcza w swej encyklice *Veritatis Splendor*. Teksty te przytaczaliśmy już też wyżej.

Papież podejmuje w tej encyklice m.in. następujące aspekty wzajemnych odniesień teologów a Magisterium:

a) Rozgraniczenie kompetencji między profesorami teologii moralnej – a Magisterium.

(VSp 113; [Kapłani: Kontestacje. Nauczanie doktryny katolickiej](#)).

b) Papież przypomina teologom, iż mocą złożonej przysięgi przy obejmowaniu stanowiska wykładowcy będą wyklądać doktrynę Kościoła, a nie swoje kontrowersyjne opinie.

(VSp 110; [Wykładanie doktryny Kościoła](#)).

c) Nawiązuje do zdarzającej się kontestacji i buntu niektórych wiernych przeciw wskazaniom etycznym Magisterium.

(VSp 112; [Formułowanie zasad: Magisterium](#)).

d) Przypomina biskupom ich obowiązek *osobistego czuwania*, by w ich diecezjach nauczano ‘zdrowej nauki’.

(VSp 116; [Biskupi: osobiste czuwanie, zdrowa nauka](#)); itd.

Zobowiązania pasterzy: nauczać wiary Apostolskiej

Jasno wyluszczone zadania „*nauczania zdrowej nauki*” wiary Apostolskiej rzuca niemniej jasną ocenę w obliczu postawy niektórych teologów, a nawet biskupów na sytuację, gdy wbrew otrzymanej misji Chrystusa, by „*nauczać wszystkie narody, uczyć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem*” (Mt 28,19n) – **zostawiają** sprawę oceny etycznej działań sprzecznych z obiektywnym Bożym prawem moralnym naturalnym **samym zainteresowanym osobom indywidualnym i małżeństwom**.

– Gorzej, gdyby pozytywnie wprowadzali Lud Boży w istotny *błąd* co do wiary Apostolskiej oraz Bożej drogi, która ma prowadzić do życia wiecznego.

Podstawowym zadaniem każdego z pasterzy – czy to pojedynczego kapłana, czy kapłana-spowiednika, czy biskupa – jest utrzymywanie najściślejszej **więzi jedności w nauczaniu** wiary Apostolskiej z *'Piotrem'* aktualnych czasów – zarówno kwestiach wiary-dogmatu, jak i zachowań moralnych.

Jeśliby czy to kapłan, czy też nawet biskup *uchylał się* od przekazania wiernym *pełnej Apostolskiej oceny etycznej* podejmowanych przez nich działań – np. przeciw-rodzielskich, wmawiając zainteresowanym osobom (np. małżeństwom, narzeczeństwom, osobom indywidualnym), że sprawy te rozstrzyga się **'według oceny indywidualnego sumienia'**, występowałoby zdecydowanie przeciw przyjętej misji nauczania wiary Apostolskiej.

– Co gorsza zaś, kapłan itp. taki wprowadzałby wiernych – a mamy na myśli przede wszystkim zainteresowane tu małżeństwa – w istotny, w swych skutkach w perspektywie życia wiecznego wielu – przerażający, niewybaczalny błąd wiary. Do tego aspektu wrócimy jeszcze poniżej (zob. niżej. [Nam spowiednik nasz pozwolił tak właśnie współżyć...!](#) – oraz: [Kapłan w konfesjonale zezwalający na odstępstwo od Boga](#) – i jeszcze: [Nauczanie odstępstwa od wiary Apostolskiej poza konfesjonalem](#)).

Sumienie indywidualnego człowieka nie jest kompetentne do *tworzenia* na użytek własny tego, co jest względnie powinno by być *dobrem, a co jest złem*. **Sumienie wymaga kształtowania** – przez przekazywanie mu „*zdrowej nauki*” (2 Tm 4,3; FC 73; VSp 116).

– W tym wypadku w grę wchodzi konkretnie używanie któregoś u środków zapobiegania ciąży, zatem świadomie podjęte blokowanie przez Boga stworzonej otwartości aktu na potencjalność rodzielską.

Wdrażanie małżeństw w taką praktykę stałoby się w takich sytuacjach działaniem zbrodniczym w sensie duchowym. Zarówno gdyby 'pasterz', tzn. kapłan, biskup itd. *milczał* i nie podejmował przyjętego zobowiązania do *nauczania wiary* Apostolskiej, jak i tym gorzej, gdyby wprowadzał kogokolwiek w wyraźne *ignorowanie* Bożego Prawa moralnego.

O takich sytuacjach wypowiada się tu i ówdzie Pismo święte. Ukazane przez *Słowo-Boże-Pisane* perspektywy dla tego rodzaju 'pasterzy' względnie 'stróżów' Ludu Bożego są ... przerażające. Przykładowo można by przytoczyć Słowo Boże przekazane przez proroka *Ezechiela*.

(prorok działający w Babilonie w czasach Niewoli Babilońskiej w pierwszej połowie 6 w przed Chr.).

Oto fragment jednej z jego wypowiedzi:

„Synu człowieczy, ustanowiłem cię *stróżem nad pokoleniami Izraelskimi* ...

– Jeśli bowiem bezbożnemu: *'Z pewnością umrzesz'*,
a ty go *nie upomnisz*, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie,
to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu,
natomiast Ja *ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew*.

– Ale jeśli byś upomniał bezbożnego,
a on *by nie zawrócił* od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi,
to chociaż on umrze z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie.

– Gdyby zaś *sprawiedliwy* odstąpił od swej prawości i dopuścił się grzechu,
i gdybym zesał na niego jakieś doświadczenie,
to on umrze, bo go *nie upomniałeś z powodu jego grzechu;*
sprawiedliwości, którą czynił, nie będzie mu się pamiętać,
ciebie jednak uczynię odpowiedzialnym za jego krew.

Jeśli jednak upomnisz *sprawiedliwego*, by sprawiedliwy nie grzeszył
i jeśli nie popełni grzechu, to z pewnością pozostanie przy życiu,
ponieważ przyjął upomnienie, ty zaś ocalisz samego siebie” (Ez 3,16-21)

(Zob. podobne słowa: Ez 33,1-20).

Innymi słowy: biada Pasterzom, którzy tchórzliwie milczą, nie *nauczając wiary Apostolskiej* – wbrew przyjętym zobowiązaniom, przyjętym święceniom kapłańskim czy biskupim. Względnie gorzej: wykładają *nauki sprzeczne* z wiarą Apostolską, tworząc *'wiarę i Kościół własny'*, tzn. już *nie Chrystusowy*, bo

odcięty od żywotnej więzi 'z' Piotrem i 'pod' Piotrem (VSp 116).

Nasuwiają się inne słowa proroka Ezechiela – z jego długiego 34-go rozdziału o 'pasterzach', którzy siebie pasą zamiast owce (Ez 34,2).

Natomiast o zdarzających się 'niemych stróżach' wypowiada się autor końcowej części *Księgi Izajasza*. Mówi on o nich jako o 'psach', które nie potrafią już ... szczekać:

„Stróże jego [= Izraela, Judy] – są wszyscy ślepi,
niczego nie widzą.

Oni wszyscy to **nieme psy,**
niezdolne do szczekania;

marzą sennie, wylegują się,
lubią drzemać.

Lecz *te psy są żarłoczne,*
nienasycone !

A są to pasterze *niezdolni do zrozumienia.*

Wszyscy oni zwrócili się na własne drogi,
każdy bez wyjątku *szuka swego zysku.*

'Chodźcie! Ja wezmę wina;

upijmy się sycera;

jutro będzie podobne do dziś,

ponad wszelką miarę' ... ” (Iz 56,10nn).

Swoją drogą wypowiada się na ten temat sam Jezus Chrystus. W Ewangelii św. Jana kreśli Jezus obraz 'Dobrego Pasterza', który nie waha się „oddać życie swoje za owce” (J 10,15) – w kontraście do pasterza-najemnika, który na widok zbliżającego się *wilka* chroni się ucieczką i pozostawia owce na pastwę Złego (J 10,1-16; zob. do tego obrazu: LR 18: „On jest Dobrym Pasterzem ... Wiecie, jak zmagają się z drapieżnymi wilkami, jak gotów jest wyrwać z ich paszczy...”. List zob. z naszej strony, kol. 4, nr 4b).

C. BLOKOWANIE POTENCJALNOŚCI RODZICIELSKIEJ AKTU

Cel i działanie prezerwatywy

NB. Poniżej wspominamy przede wszystkim o mechanizmie *pośrednio* poronnego działania przy stosowaniu **prezerwatywy**, podając też odnośnik do dokumentacji naukowej.

– Tutaj natomiast nie wnikamy w szczegółowszy opis mechanizmu działania pozostałych środków przeciwdrozdzielskich. Odsyłamy do wystarczająco jasno przedstawionego ich mechanizmu działania na naszej stronie internetowej. Dla zainteresowanych podajemy linki do rozdziału, gdzie sprawy te są szczegółowo przedstawione – tzn.: część II, rozdz. 3. Oto bezpośrednie linki wewnętrzne:

- 0) [Cz.III. Rozdz.3: „Działania 'contra': co medycyna na to? Ocena medyczna”](#). Szczegółowo:
- 1) [Przerywanie ciąży](#)
- 2) [Spirala – jej mechanizm działania](#)
- 3) [Środki hormonalne](#)
- 4) [Mifegyne – RU 486 = środek identyczny co obecnie pigułka: „ **ellaOne** ” = 'tabletki PO' stosunku](#)
- 5) [Sterylizacja](#)
- 6) [Badania prenatalne i eksperymenty na embrionach](#)
- 7) [Inne działania przeciwdrozdzielskie](#)
- 8) [Poronne działanie wszelkiej chemii plemnikobójczej oraz prezerwatywy](#)
- 9) [Prezerwatywa: złudna 'skuteczność' tego również poronnego środka](#)
- 10) [Działania PRZECIW-rodzicielskie stosowane PO stosunku – omówienie 'ludowych sposobów', oraz irygacji.](#)

11) [Problematyka 'In Vitro' – 4 artykuły-opracowania.](#)

Dotychczasowe rozważania i przytoczone dokumenty Magisterium, wyznaczające więź wiary 'cum' *Petro* oraz 'sub' *Petro* (VSp 116) pozwalają zdać sobie sprawę, czym stałoby się np. udzielone w czasie sprawowania Sakramentu Spowiedzi świętej 'zezwoenie' na stosowanie środka 'zabezpieczającego' – chociażby w postaci *prezerwatywy*. To samo dotyczy podobnego 'zezwoenia' na stosowanie jakiegokolwiek innego *środka technicznego* w celu uniknięcia ciąży. Kwalifikacja ta dotyczy również praktyki *stosunków przerywanych* – z tą różnicą: że nie wchodzi wtedy w grę *działanie poronne*, związane ze stosowaniem jakiegokolwiek środka technicznego.

Nie jest wykluczone, że nie wszyscy kapłani, zwłaszcza ci dawniej wyświęceni, zdają sobie sprawę, że również **prezerwatywa** jest środkiem *pośrednio poronnym*. Dokumentacja naukowa tego faktu zaczynała być znana na szerszą skalę dopiero w drugiej połowie lat 80-tych minionego wieku. Wielu – nawet *wykładowców teologii moralnej* o takim skutkowaniu prezerwatywy być może nadal jeszcze nie wie. Odsyłamy do dokładniejszego omówienia tego stwierdzenia na stronie piszącego tu autora.

(zob.: [R.Ehmann](#) oraz [R.Süßmuth: Empfängnisverhütung – Zapobieganie poczęciu](#) – oraz zob. dopiero co podane [linki wewnętrzne](#) do uszczegółowionych tematów tego rozdziału. Omówiony tam jest również mechanizm działania m.in. tabletki-PO o nazwie: *ellaOne*, młodszej 'siostry' dotychczasowego 'RU 486').

Niniejsze omówienie '*poronnego działania prezerwatywy*' dotyczy oczywiście stosunku płciowego podjętego z prezerwatywą w którymś z dni, gdy u kobiety pojawia się wydzielina śluzowa dni płodności (+ 3 dni po ustąpieniu odczucia śliskości). Tylko wtedy możliwe jest poczęcie.

– Jest zaś rzeczą oczywistą, że prezerwatywy sprzedawane jako środek 'ochronny' przeciw poczęciu, są zawsze wyścielane chemią plemnikobójczą.

[Mechanizm działania prezerwatywy](#)

Trzeba z góry przyjąć, że nie wszystkie plemniki zostają 'zabite' w następstwie użytej w prezerwatywie chemii plemnikobójczej. Fakt ten potwierdzony jest nadobficie w przeprowadzanych badaniach naukowych.

– Niezależnie od tego, lateksowe tworzywo prezerwatywy (z zasady podstawowe tworzywo do produkcji prezerwatyw) jest pomimo starań jej producentów ostatecznie przenikliwe dla plemników.

(plemnik: 2 μm główki + witka, razem do 50 μm długości).

Jeśli płyn nasienny – z poważnie już uszkodzonymi plemnikami – dotrze poprzez pochwę-jajowody do oczekującej w tym czasie *komórki jajowej*, zostaje ona z kolei poważnie uszkodzona przez chemię zmieszaną z płynem nasiennym. Uszkodzenia to nie uniemożliwiają jednak ze 100% pewnością procesu *zaplemnienia-zapłodnienia*. Świadczą o tym wyniki wielokrotnie potwierdzanych poczęć mimo użytej prezerwatywy.



[Objaśnienie](#)

Uszkodzone gamety, które mimo wszystko zdołały się połączyć i utworzyć **zygotę**

(połączenie się garniturów chromosomalnych plemnika i komórki jajowej jest chwilą zaistnienia **pierwszej komórki** Nowego Człowieka: OSOBY wezwanej w tejże chwili do życia wiecznego w Domu Ojca)

pociągają za sobą znaczne uszkodzenia mimo wszystko zaistniałej *zygoty*, czyli pełnowartościowego Nowego Człowieka. Zygoty ta zasadniczo nie przeżyje dłużej jak do ok. 1 tygodnia. Zatraca ona coraz bardziej zdolność pokojowego zagnieżdżenia się w błonie śluzowej jamy macicy

(po przebyciu w ciągu do ok. jednego tygodnia drogi poprzez 'kabel' jajowodu do macicy; po zagnieżdżeniu się zygoty w macicy określa się Nowego Człowieka mianem *embrionu*. Proces zagnieżdżenia zajmuje dalszych kilka dni).

W następstwie nawarstwiających się uszkodzeń i zwyrodnień, embriion ostatecznie umiera w ok. 1 tygodnia od poczęcia. Jest to okres zbyt krótki, by nawet matka zdążyła się zorientować, iż prezerwatywa *'nie spełniła oczekiwanego zadania'*, tzn. że pomimo użytego środka przeciwrodzicielskiego – *poczęcie* nastąpiło. Tym dwojgu wydaje się złudnie, że *prezerwatywa* w pełni zdała zleczone jej zadanie: *ciąży ... nie widać !* Istotnie – *ciąży 'nie widać'*. Bo: poczęty Mały Człowiek ... już nie żyje. Zostaje on niebawem wydalony wraz ze złuszczającą się błoną śluzową macicy. Matka nie ma szans zorientowania się, że tym razem ... doszło do poczęcia!

Ci dwoje są w oczach Bożych – a oczywiście również ludzkich oraz ich Poczętego – **winni i odpowiedzialni** za Życie Człowieka. Jest też oczywiste, że z tym swoim ... zabitym Dzieckiem *spotkają się oboje (i nie tylko ci dwoje !)* przy przekraczaniu progu wieczności ...

Samej w sobie *zbrodni zabójstwa* ... nikt nie zobaczy, poczynając od owych dwojga. Ale oboje ściągnęli na swoje sumienie winę niewinnej KRWI Człowieka: Człowieka którego oni oboje stali się *rodzicami*. Im chodziło ... jedynie o *pokocharanie się* przez chwilę i zaznanie należnej im *'miłosnej przyjemności seksualnej'*!

Zabicie – za zezwoleniem spowiednika?

Czyżby było możliwe, żeby ci dwoje na uprawianie *tak podejmowanej* 'miłości' uzyskali ... *'sakramentalne zezwolenie'*, jakiego by im miał udzielić podobno ... kapłan-spowiednik: w miejscu sprawowanego Sakramentu Pokuty-Pojednania?

– Czyżby naprawdę on, *sakramentalnie uobecniający Jezusa Chrystusa*, który i za *te grzechy-zbrodnie* został zatorturowany na śmierć na Krzyżu Odkupienia, miał utwierdzić tych dwoje, że biorąc pod uwagę ich trudną sytuację, są oni *'zmuszeni'* sięgać po ten środek – rzekomo 'ochronny', dzięki któremu ich *grzech-zbrodnia* zostałby przemieniony w „*grzech pobłogostawiony*”, który sprawi, że przelana przez nich Krew własnego Dziecka *nie będzie krzyczała o Bożą Sprawiedliwość*, skoro jego rodzice w tym wypadku ... *zgrzeszyć ... musieli?*

Czyżby ich 'grzech-zbrodnia' miał się doczekać Bożego *'usprawiedliwienia'* – w zestawieniu z przelaną niewinną krwią Abła, którego zabił Kain, powodowany śmiercionośną zazdrością:

„Wtedy Bóg zapytał Kaina: *'Gdzie jest brat twój, Abel?'*

On odpowiedział: *'Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?'*

Rzekł Bóg: *'Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku Mnie z ziemi! ...' ...*” (Rdz 4,9n).

Nie jest oczywiście wykluczone, że ci dwoje ... nie przypuszczali, że prezerwatywa, tzn. ... *mechanizm działania użytej prezerwatywy* sięga *pośrednio* tak przerażających skutków, tzn. że jest to ostatecznie jeden z *środków ... pośrednio poronnych*. Do tego aspektu wrócimy dokładniej niebawem poniżej.

Inna rzecz, że kwalifikacja 'zbrodni' dołącza się przy użyciu prezerwatywy już tylko jako **wtórny**, chociaż przerażający aspekt do **podstawowego grzechu**, jaki tu zostaje popełniony.

– Grzechem jest samo w sobie wystąpienie przeciw stworzonemu przez Boga **wewnętrznemu ładowi aktu** sakramentalnego zjednoczenia małżeńskiego. Zgodnie ze stworzonym przez samego Boga **wewnętrznym ładem przeżywania intymności**, **każdorazowy akt** zjednoczenia małżeńskiego winien być **na oścież otwarty** na potencjalność rodzicielską.

Takim bowiem jest sam w sobie Bóg-OSOBA: pełnia MIŁOŚCI, bo pełnia Życia; oraz: pełnia ŻYCIA, bo pełnia Miłości. Człowiek-mężczyzna i człowiek-kobieta są stworzeni przez Boga jako żywy Obraz-Podobieństwo tego, takiego Boga-Osoby. Bóg Stworzyciel obdarza ich naturą człowieka i wywyższa zarazem do godności bycia osobą.

Osobą jest człowiek dlatego, że otrzymuje od Boga *wyposażenie natury* typowe dla osoby: a) dar samo-świadomości, b) dar samo-stanowienia, c) dar zdolności podejmowania odpowiedzialności i poczytalności.

– Ponadto jednak darowuje Stworzyciel każdorazowemu człowiekowi kolejny, nieprawdopodobny dar:

wzywa go i zaprasza do *zjednoczenia-z-Bogiem* w życiu-na-zawsze w „Domu Ojca” (J 14,2n), *jeśli* dany człowiek opowie się w swym życiu i działaniu za Bogiem – dzięki podarowanemu mu uzdolnieniu do samo-stanowienia.

Poczytalność za użyty środek

Gdyby penitentowi, który np. przy Spowiedzi świętej wyznaje, iż przy pożyciu małżeńskim stosuje czy to prezerwatywę, czy jakkolwiek inny środek *przeciw-rodzicielski* – zadać istotne pytanie:

„Czy ty wiesz, jaki jest mechanizm działania użytego przez ciebie, przez was oboje – środka?”

– pada często odpowiedź wymijająco-zbywająca. Penitent odpowie być może:

„Nas to w końcu nie obchodzi, *jak* to się dzieje, że ciąży w tym wypadku nie będzie. Nie jesteśmy lekarzami. Nas nie obowiązuje posiadanie wiedzy ścisłej na temat mechanizmu działania użytego środka.

– Dla nas ważne jest jedno: *nie możemy sobie pozwolić na ... Dziecko*. Chcemy się *pokochoać* – i mamy prawo do tego: jesteśmy małżeństwem. Niech zatem będzie chociaż trochę *seksu*. Nie możemy się *nie kochać*. Reszta nas nie obchodzi!”

Czy taka postawa takich dwojga jest wyrazem *jedynie* ich *lenistwa duchowego*? Że mianowicie nie chciało im się podjąć trudu odpowiedzialnego poczytania na temat podejmowanych działań, które nie mogą *nie być objęte* oceną etyczną? I oni oboje ponad wątpliwość doskonale to wyczuwają. Ewentualnie że stać ich tylko na odpowiedź w rodzaju: ‘*Na to nie mamy ... czasu!*’?

Ci dwoje odsunęli być może *zobowiązanie*, jakie ciąży na sumieniu bez wyjątku każdego człowieka, by poszukiwać prawdy, szczególnie w zakresie religii oraz kwalifikacji etycznej podejmowanych działań.

Każdy rozumie doskonale, że z punktu widzenia *etycznego* nie wolno podejmować działania z sumieniem przeżywającym *wątpliwość* co do etycznej jakości planowanego działania. Wypada przypomnieć słowa Soboru Watykańskiego II, wyrażone w ‘*Deklaracji o Wolności Religijnej*’ (1965 r.):

„Każdy ma obowiązek, a stąd też i prawo *szukania prawdy w dziedzinie religijnej*, aby przez użycie właściwych środków urobił sobie roztropnie słuszny i prawdziwy *sąd sumienia*.

– Prawdy zaś trzeba *szukać* w sposób zgodny z godnością osoby ludzkiej i z jej naturą społeczną, to znaczy przez *swobodne badanie* przy pomocy *magisterium*, czyli nauczania, przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem *pomóc sobie w szukaniu prawdy*;

skoro zaś prawda została *poznana*, należy mocno przy niej *trwać* osobistym przyświadczeniem’.

– Nakazy Bożego prawa człowiek dostrzega i rozpoznaje za pośrednictwem swego *sumienia*, do którego jest obowiązany wiernie się *stosować* w całym swym postępowaniu, aby dotrzeć do swego celu – Boga ...” (DigHum 3).

Z tą wypowiedzią Soboru Watykańskiego II należy powiązać drugą wypowiedź, zapisanym w tym samym dokumencie Soborowym: *Deklaracji o wolności religijnej*. Mianowicie *sumienie* człowieka potrzebuje **poprowadzenia i wychowania** go, tzn. kształtowania jego osądów, które pozwoliłyby urabiać ocenę etyczną podejmowanych kolejnych działań zgodnie z *obiektywną, niezmienną i powszechną* normą etyczną *naturalnego prawa moralnego*, jakie Bóg wszczepia w sumienie każdego człowieka.

Mówi o tym ta właśnie *Deklaracja*:

„Chrześcijanie zaś w *kształtowaniu swego sumienia* powinni pilnie baczyć na **świętą i pewną naukę Kościoła**.

Z woli bowiem Chrystusa Kościół katolicki jest **nauczycielem Prawdy** i ciąży na nim *obowiązek*, aby głosił i autentycznie nauczał Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem powagą swoją *wyjaśniał* i

potwierdzał zasady porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej.

– Ponadto chrześcijanie, mądrze postępując wobec tych, którzy są *na zewnątrz*, ‘w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy’ (2 Kor 6,6n) powinni starać się szerzyć *światło żywota z całą odwagą i z całym męstwem apostołskim, aż do wylania krwi*” (DigHum 14)

Niewiedza zamierzona

Gdyby jeszcze raz wrócić do *odpowiedzi* wielu stosujących ‘zabezpieczenie’ przy współżyciu, którzy jednak *nie podejmują* trudu dociekania tego, *jak zastosowany środek działa*, można by ich postawę sformułować jeszcze inaczej.

Istnieje mianowicie ‘**niewiedza zamierzona**’ i zaakceptowana. Zachodzi ona wtedy, gdy ktoś nie podejmuje się trudu *poszukiwania prawdy* odnośnie do zamierzonego działania, bo wyczuwa z góry (= resztki zmysłu wiary!), iż chodzi o czyn *wewnętrznie zły i w pełni poczytalny*.

Wyczuwa ponadto, że użycie tego środka jest nie tylko *grzechem ciężkim*, ale kwalifikuje się jako grzech *drugi-dodatkowy*: jako zamierzona i popełniona *zbrodnia*. I że wobec tego czynu tego popełnić po prostu nie wolno.

– Ale też właśnie dlatego woli *nie studiować* zagadnienia, by mieć *na wszelki wypadek* usprawiedliwienie, że *nic na ten temat nie wiedział* ...

Człowiek ten łudzi się w tej sytuacji, że wolno mu ‘**udawać niewiedzę**’. Precyzyjniej się wyrażając: on o tym wszystkim **wiedzieć nie chce**, by z góry nie popsuć sobie dobrego nastroju wskutek *niespokojnie krzyczącego sumienia* (zob.: Rz 2,14n).

W tym sumieniu zaś odzywa się nieodwołalnie *głos Boga*. Bóg przemawia do tego człowieka również wtedy, gdyby on w Boga ... *nie wierzył* (zob.: DeV 43).

– Wmówiona sobie ‘niewiedza’ ma w takiej sytuacji to do siebie, że nie tylko *nie pomniejsza* poczytalności za popełniony grzech – oraz ponadto w tym wypadku popełnioną *zbrodnię*, lecz **podwaja** zaciągniętą wtedy, nieodstępną i niezbywalną poczytalność i odpowiedzialność ...

Nie wiadomo czy doszło do poczęcia ...

Ktoś dopowie, że nie jest wcale pewne, **czy** w danym przypadku doszło w ogóle do **poczęcia**.

– Uwaga ta jest w pełni słuszna. O zaistnieniu czy nie-zaistnieniu poczęcia dowiedzą się ci dwoje jeśli nie wcześniej, to ponad wątpliwość przy przekraczaniu progu wieczności.

Ale ... obracamy się na **terenie sumienia** i grzechów popełnianych ... najpierw **w sercu** (por. Mt 5,28). Każdy z tych czynów wiąże się z nieodstępną i niezbywalną poczytalnością (zob. 2 Kor 5,20; Rz 14,10; Hbr 9,27).

Zasadą poczytalności moralnej, której nikt i nic nie jest w stanie zmienić, pozostaje stwierdzenie: jeśli sięgam po środek, który chociażby tylko **potencjalnie może** spowodować śmierć Poczętego, zgadzam się tym samym i **wyraźnie akceptuję** również ten właśnie **finalny cel** użytego środka. Ci dwoje zdążają zdecydowanie do tego jednego:

My chcemy się tylko pokochać! Dziecka stanowczo ma NIE być!

Problem zaś ‘naukowy’: jak się to dzieje, że Dziecka nie będzie, ewentualnie jaka będzie cena owego pokochania się? To zagadnienie istnieje nie dla nas: nas to nie może obchodzić. Niech się nad tym zastanawiają naukowcy!

Odpowiedzialność niezbywalna i przelicznik

Jakżeż w tej sytuacji nie przypomnieć słów św. Jana Pawła II, które na naszej stronie powtarzamy ...

do znudzenia:

„... Dlatego w każdym człowieku nie ma niczego
bardziej *osobistego*
i *nieprzekazywalnego*,
jak zasługa cnoty, czy odpowiedzialność za winę”
(RP 16)

W przeliczeniu znaczy to, że gdy ci dwoje stosują prezerwatywę regularnie dajmy na to przez 2 lata, są nieodwołalnie i nieprzekazywalnie poczytalni za 24 zabójstwa. Bo: 2 lata x ok. 12 cykli w roku = 24.

Odpowiedzialność ta i poczytalność *nie zależy* od tego, czy u tych dwojga doszło w ogóle do poczęcia, czy np. ani razu; ani też od tego, czy w *każdym* cyklu doszło do poczęcia.

– Poczytalność w sensie *etycznym* w oczach Bożych wiąże się z **samym użyciem środka**, który może doprowadzić do śmierci Poczętego.

Tymczasem ci dwoje postawili sobie jasny cel – wypada go powtórzyć jeszcze raz:

Ma być seks! Na Dziecko – nie możemy sobie pozwolić – i jego nie chcemy.

Gdyby w najgorszym wypadku doszło do poczęcia, wówczas – jego po prostu ma NIE BYĆ !

Jakim zaś sposobem się to stanie? To już nie nasza sprawa! Od tego są ... fachowcy!

Nie istnieje ‘anty-koncepcja’

Dokładnie **taka sama poczytalność** dotyczy użycia jakiegokolwiek innego środka zapobiegania ciąży. Chodziłoby zatem o przypadek, gdy ci dwoje sięgną po którykolwiek z *środków hormonalnych*, czy też gdy kobieta postara się o założenie sobie *spirali śródmaciczej*, albo też użyje jakiegokolwiek innego środka – rzekomo jedynie ‘*plemnikobójczego*’, np. globulki, pasty, spray’u, itp.

Partnerzy chcąc nie chcąc muszą przyjąć do wiadomości naukowo stwierdzony fakt, który wielu ludziom bardzo się *nie podoba*: że **nie istnieje żadna** jedynie ‘**anty-koncepcja**’.

(w języku ściśle medycznym: *środek uniemożliwiający samo tylko poczęcie*).

WSZYSTKIE środki, uznawane do niedawna za jedynie *przeciw-poczęciowe*, okazują się środkami, które **mogą spowodować** śmierć już Poczętego Człowieka. Składają się one bowiem z komponentów chemicznych plemnikobójczych, których działanie okazuje się – dokładnie jak w przypadku prezerwatywy – pośrednio poronne.

(zob. jeszcze raz wyżej podany link: [R.Ehmann oraz R.Süßmuth: Empfängnisverhütung – Zapobieganie poczęciu – w kontekście poprzedzającym i następującym](#)).

Poczytalność szczegółowa – poczytalność współpracujących

Toteż dajmy na to: współzycie przy użyciu *środków hormonalnych*, obojętne w jakiej będą stosowane odmianie (*plastry, implanty, tabletki ‘po’, prostaglandyny itd.*), wiąże się każdorazowo z **odpowiedzialnością i poczytalnością** w Obliczu Bożym za zabójstwo, tzn. *akceptację zabójstwa*.

– Gdyby kobieta, dajmy na to, stosowała tabletki itp. przez 10 lat, sumienie jej – podobnie jak i sumienie jej męża względnie partnera – będzie obciążone winą za ok. 120 Poczętych. Bo: ok. 12 cykli w ciągu roku, chociażby zakłóconych w następstwie stosowanej chemii hormonalnej, razy 10 lat = 120 dzieci.

Jak dopiero co wspomniano, poczytalność ta dotyczy na równi kobiety i mężczyzny, męża i żony czy kogokolwiek z partnerów, jeśli oboje małżonkowie o tym wiedzą – i to akceptują. Nikt i nic nie zwolni partnerów z takiej poczytalności.

Podobną poczytalnością obciążone będzie z kolei sumienie *po kolei tych wszystkich*, którzy w jakikolwiek sposób *współpracują* w tym niewyobrażalnym złu: lekarz wystawiający receptę, a tym bardziej gdy takie działania zaleca; farmaceuta, producenci, osoby głoszące za taką opcją, ci którzy finansują przemysł aborcyjno-poronny; a z kolei kioskarze, którzy sprzedają np. prezerwatywy; ci którzy wydają prezerwatywy itp. w marketach przy kasie 'do równego rachunku' itd. itd. Odpowiedzialność i poczytalność za każdy z osobna czyn jest niezbywalna i nieodstępna (zob. wyż.: [Odpowiedzialność niezbywalna](#)).

'Miłość' w formie ... 'masturbacji'

Zwróciliśmy uwagę na *poronny* mechanizm działania, związany pośrednio m.in. z użyciem prezerwatywy, a tym bardziej innych, typowych środków 'zapobiegania ciąży': spirali, środków hormonalnych itd.

– W tej sytuacji **do podstawowego**, przez partnerów popełnionego *grzechu ciężkiego* dochodzi okoliczność niezwykle obciążająca, która ów grzech podstawowy: *zapobiegania ciąży* przez działanie przeciw-rodzicielskie pomnaża o *dodatkowy*, w pełni poczytalny grzech: *zbrodnię zabójstwa*. Do grzechu przeciw VI Przykazaniu dołącza się w tej chwili występki, a raczej zbrodnie popełniona przeciw V Przykazaniu: „*Nie będziesz zabijał*”.

– Jak ściśle te dwa Przykazania sąsiadują z sobą: Przykazanie VI: „*Nie będziesz cudzołożył*”, oraz Przykazanie V, dotyczące zabójstwa: „*Nie będziesz zabijał*”!

Pragniemy jednak zastanowić się nad *innym jeszcze aspektem* grzechów popełnianych przy zwyrodniałym współżyciu płciowym. Chodzi o grzech **anty-miłości**, jakim staje się każdorazowe współżycie z użyciem jakiegokolwiek środka 'zapobiegania'.

– To samo będzie dotyczyło tym razem praktyki *stosunków przerywanych*, a w końcu użycia jakiegokolwiek środka do zastopowania otwartości aktu na rodzicielstwo.

Partnerzy, którzy decydują się na 'stosunek' seksualny (zatem *nie* na akt sakramentalnego zjednoczenia małżeńskiego) np. z *prezerwatywą* itp. wmawiają sobie, że w ten sposób wyrażają sobie ... 'miłość'. Chcieliby 'pokończyć się' w najintymniejszy sposób.

– W przypadku użycia przede wszystkim właśnie *prezerwatywy* widać jaskrawo, jak bardzo ci dwoje jednostronnie, albo i obopólnie *zakłamuje-siebie-w-żywe oczy*.

Jeśli pominąć w tej chwili *teoretycznie* poronne działanie prezerwatywy, oboje partnerzy muszą przyznać, że przy podejmowaniu *takiego stosunku seksualnego*: z prezerwatywą, czynią wszystko, żeby przypadkowo **nie stać się jedno-w-miłości**. 'Ściana' prezerwatywy spełnia doskonale swój ściśle przez tych dwoje *zamierzony* cel: ma zdecydowanie *od-dzielić* tych dwoje od siebie, to znaczy: uniemożliwić im stanie się *jedno-w-miłości*. Oboje zdążają jedynie do przeżycia ... **masturbacji**: pojedynczo lub obopólnie.

Mężczyzna daje partnerce jaskrawo i bezhonorowo do zrozumienia:

– 'Nie mam najmniejszego zamiaru kochać cię! Korzystam chętnie z twego kobiecego ciała, by tym skuteczniej doznać przeżycia ... mojej masturbacji na twoim kobiecym ciele'.

– A czy ty też doznasz przeżycia ... *swojej masturbacji*? Mnie to niewiele obchodzi !

Nikt i nic nie zmienia tej podstawowej *intencji* zainteresowanych tu partnerów! Dotyczy to przede wszystkim czynnego tu mężczyzny.

Bóg daje możliwość zjednoczenia dwojga osób

Tego rodzaju, czynem wykazane działanie staje się *totalnym przeciwstawieniem* do daru, jaki Stworzyciel „od początku” (zob. Mt 19,8; Mk 10,6) związał z samym tylko małżeństwem. W epoce przed-Christusowej było małżeństwo PRA-Sakramentem, a wraz z dokonanym Odkupieniem zostało małżeństwo podniesione przez Jezusa Chrystusa do godności jednego z siedmiu **Sakramentów** Kościoła.

Bóg wprowadza nowożeńców w chwili, gdy wyrażają sobie w obecności urzędowych świadków: z jednej strony świadków *Boga*, a z drugiej *Ludu Bożego* – *zgodę* na związanie się przymierzem komunii życia i miłości – na teren również ich obopólnej intymności małżeńskiej. Obdarza ich *nie przymusem* współżycia, a natomiast daje im *możność* wyrażania sobie swej więzi miłości m.in. tym całkiem wyjątkowym aktem: najintymniejszego przeżycia *całkowitego zjednoczenia się w swych dwojga osobach*, przypieczętowanym pełnym, pokojowo przeżywanym zjednoczeniem w ich płci.

Bóg nie wręcza małżonkom daru przeżywania swej intymności jako **dwojga 'seksów'**. Przeciwnie, obdarza ich możliwością najściślejszego intymnego zjednoczenia się ich obojga – jako **dwojga osób**.

Znaczy to, że nacisk jest położony *nie* na 'seks-jako-seks', lecz na wiążącą ich oboje znacznie wyższą tajemnicę: obopólne objawienie się sobie, w niepowtarzalności ich kobiecości i męskości – ich **obojga osób**. Ich osoby stają się w sakramentalnie przeżytym akcie małżeńskim niejako *jedną-osobą-w-dwóch-osobach*.

Uwidocznienie Bożego Oblubieńczego Przymierza

Dla tych dwojga, a zarazem dla Rodziny Ludzkiej całej – winna ta małżeńska *jedność-dwojga* w komunii życia i miłości stać się jednym wielkim *znakiem* i **uwidocznieniem znacznie głębszej tajemnicy**: Mistycznej jedności *Chrystusa-Odkupiciela-z-Krzyża* ze swą *Mistyczną Oblubienicą*: Kościołem.

Syn Boży i Syn Człowieczy zarazem nabył dla siebie tę 'swoją: trudną Oblubienicę' za „*cenę wielką*”: swego Życia złożonego na Ołtarzu Krzyża dla jej odkupienia.

Ponadto zaś Syn Boży nieustannie *żywi* tę swoją tak nabytą i na-Krzyżu-poślubioną Oblubienicę swym *Ciałem* i swą *Bożo-Ludzką Krwią Odkupienia*.

Taka jest stała wiara Apostolska, pieczętowaną każdorazową konsekracją zwłaszcza Drugiej Postaci Ofiary Eucharystycznej: „*To jest .. Krew Nowego i wiecznego Przymierza ...*”.

Tak z kolei brzmią z Apokalipsy zaczerpnięte słowa przy rozdawaniu Komunii świętej: „*Oto Baranek Boży ... Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę weselną GODÓW Baranka*” (Ap 19,9).

(Greckie: *makáριοι hoi eis tó deípon tou gámou tou arniou kekleménoi!*)

Duch Święty w zjednoczeniu osób

Wspomniane zjednoczenie małżonków, którzy są wzajemnie dla siebie Sakramentem małżeństwa, czyli intymnie stopienie się ich obojga **osób** w akcie małżeńskim – powinno być przeżywane każdorazowo jako owoc szczególnego **jednoczącego działania Ducha Świętego**.

Jego to wzywa Kościół święty z całą żarliwością w uroczystość zawierania Sakramentu małżeństwa. Tylko On – Duch Święty, potrafi tajemniczo *jednoczyć* wielość osób tak, by ta wielość, nierzadko po ludzku trudna lub wręcz niemożliwa do zjednoczenia w *jedno-w-miłości*, stawała się „*jednym duchem i jednym sercem*” (Dz 4,32).

(Zob. do tego z naszej strony: [Duch Święty w małżeńskim 'jedno-ciału'](#)).

Stąd też każdorazowe przeżywanie intymności małżeńskiej powinno być przeżywane nie tylko z pełnią obopólnej *subtelności*, która z góry wyklucza zarówno wszelkie niestosowności, wszelkie siłowo narzucane działania i wszelki szantaż, jak i wszelkie *wynaturzone formy* kształtowania wzajemnej bliskości tych dwojga w ich sakramentalnym przymierzu.

Eucharystia: Sakrament Oblubieńca-Chrystusa i Oblubienicy-Kościola

Każdorazowe przeżywanie wzajemnej bliskości, a tym bardziej każdy akt najintymniejszego

obopólnego zjednoczenia osobowego małżonków powinien być przeżywany w stanie **łaski uświęcającej** – jako wyraz szczególniejszego uaktywniania przyjętego Sakramentu.

– Rozumie się, że tak przeżywane chwile wzajemnej bliskości małżeńskiej nie spadają z nieba 'same', ani automatycznie. Rzeczywistość sakramentalna zakłada świadomie podejmowaną *pracę nad sobą* i stałe otwieranie się obojga na Boże oczekiwania i Boży głos, a tym bardziej na nieustanne karmienie się Eucharystią. Tak to wyraża Jan Paweł II:

„Chrystus jest Oblubieńcem, bo 'wydał samego siebie': Jego ciało zostało 'wydane', Jego krew została 'wylana' [Łk 22,19n]. W ten sposób 'do końca... umiłował' [J 13,1]. Zawarty w ofierze Krzyża 'bezinteresowny dar' w sposób definitywny uwydatnia znaczenie oblubieńczej miłości Boga.

– Chrystus jest *Oblubieńcem Kościoła jako Odkupiciel świata*.

Eucharystia jest sakramentem naszego Odkupienia. Jest **sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy**.

– Eucharystia uobecnia i – w sposób sakramentalny – na nowo *ureczywistnia* odkupieńczy czyn Chrystusa, który 'tworzy' Kościół, Jego Ciało.

– Z tym 'Ciałem' Chrystus zjednoczony jest jak *Oblubieniec z Oblubienicą*.

To wszystko zawiera się w *Liście do Efezjan*. W tę 'wielką tajemnicę' Chrystusa i Kościoła zostaje wprowadzona odwieczna '**jedność dwojga**', ustanowiona od 'początku' między mężczyzną i kobietą" (MuD 26).

(Zob. z naszej strony: [Chrystus-Głowa-Eucharystia: jedyne Życie](#)).

Zadeptanie miłości ślubowanej w stosunku wynaturzonym

Przechodzenie przy podejmowaniu stosunku na *prezerwatywę* – to samo zaś dotyczy sięgania po jakikolwiek inny środek przeciw-rodzicielski, a z kolei podejmowanie *stosunku przerywanego* oraz uprawiania *pettingu* jako formy 'zastępczej' zamiast aktu zjednoczenia – staje się z góry zaplanowanym *zadeptaniem-na-śmierć słowa*, jakie ci dwoje dali Bogu – ale i ludziom w chwili zawierania małżeństwa: „*Ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską, oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci*”.

Stosunek przerywany, użycie prezerwatywy, względnie jakiegokolwiek środka 'zabezpieczającego' jest każdorazowo jaskrawym, w pełni poczytalnym *zaprzeczeniem* i zdecydowanym **odrzucającym** daru, jaki Bóg z szczególną miłością wręcza w chwili zawierania Sakramentu małżeństwa: możliwość pieczętowania jedności dwojga poprzez podjęty akt **zjednoczenia** swych dwojga **osób** jako męża i żony. Ci dwoje najwyraźniej w tej chwili stanowczo '**jedno**' ... **być NIE chcą!**

Frontalne odrzucenie Bożego zamysłu wobec małżeństwa

Tym samym zaś tego rodzaju *stosunek*, który jest wszystkim innym, ale *nie zjednoczeniem* tych dwojga, jest równoznaczny z **frontalnym odrzuceniem zamysłu**, jaki Bóg wręcza małżonkom. Bóg wprowadza tych dwoje na teren ich intymności po to, by mogli podejmować m.in. **zjednoczenie swych osób** poprzez najściślejsze zjednoczenie swych ciał i dusz, przypieczętowane pokojowym, rzeczywistym *zjednoczeniem* ich obojga w podarowanej im, wzajemnie się dopełniającej płci.

Ci dwoje natomiast poprzez zastosowane działanie przeciw-rodzicielskie ten Boży dar stanowczo – świadomie i dobrowolnie – **odrzucają**.

Czy Bóg mógłby ich działanie, które zatem staje się zdecydowanym *buntem* przeciw Niemu i Jego darowi – pobłogosławić? Czy ich czyn – gatunkowo podobny do zbuntowanego „*Nie będę Ci, Boże, służył*” (por. Jr 2,20) – może nie być *grzechem z istoty swej ciężkim-śmiertelnym* w obliczu Boga, Którego ci dwoje w tej chwili z swych serc zdecydowanie ... *wypraszają?*

Jednocześnie zaś **zawierają siebie bez oporu ... Złemu**: „... *na życie, umieranie – i to co się stanie od śmierci wzwyż* (por. Jr 2,20. – Zob. też np.: [Ty mnie, Szatanie, rozumiesz ...](#) – Oraz pozytywnie: *zawierzenie Bogu-Miłosierdziu, zob.: [Dwie modlitwy miłosierdzia ...](#)*).

– Oni nie zamierzają stanowić żadnego „*jedno-z-sobą*”. Poszukują za wszelką cenę ... *przeżycia masturbacji: doznania seksu-jako-seksu*.

Jednocześnie zamierzają wyraźnie *wy-obcować-się-od-siebie*. Czyli: za żadną cenę **nie chcą stanowić przymierza miłości-życia**.

– Cel ten osiągają dzięki zastosowanej technice przeciw-rodzicielskiej. Ona jednak skutkuje jedynie poprzez całkowite przekreślenie jedno-w-miłości.

Ten sam cel zostaje osiągany każdorazowo poprzez *kopulację przerwana*, czyli **nie** podjęte zjednoczenie, lecz przeżycie *rozvodu-w-kopulacji*. Jest to każdorazowo typowa anty-miłość i pieczętowanie *rozvodu-w-podjętym-seksie*.

Podwójna grzeszność działań anty-rodzicielskich

Tu tkwi głębia *kwalifikacji etycznej* wszelkich działań przeciw-rodzicielskich w małżeństwie, a tym bardziej niezależnie od małżeństwa.

a) Działania te stają się każdorazowo *zadeptaniem-na-śmierć* rzekomo poszukiwanej ‘miłości’: ‘*pokochania się*’ ... w seksie, tzn. *nie* w zjednoczeniu-w-miłości.

b) Aspekt *poronnego działania* wszelkich użytych ‘technik’ przeciw-rodzicielskich stanowi tu grzech, a raczej *zbrodnię dodatkową*, bo dodaną do podstawowego, przez tych dwoje podjętego *buntu-przeciw-Bogu*: „My miłości nie szukamy! Chcemy ‘seksu’!

Z punktu widzenia etycznego określa się ten drugi, dodatkowy aspekt omawianego grzechu jako „*szczególną-dodatkową okoliczność*”, która do popełnionego tu grzechu podstawowego (*anty-miłości*) dodaje *grzech wtórny*.

– Ten jednak jest w tym wypadku już nie grzechem śmiertelnym – ‘zwyczajnym’, lecz ... *zbrodnią*. Polega on na przelaniu krwi niewinnego Człowieka: Dziecka ... własnego!

Metoda szatana: okłamać-zabić

Jak przejrzycie ujawnia się w tej sytuacji działanie tego, który od początku jest ZŁY (J 8,44)!

a) Szatan ... okłamuje, zwodzi i **oszukuje** człowieka. Osładza *odejście od Boga*, ale i *od siebie wzajemnie* – goryczą zaprawioną przyjemnością zmysłową.

Jezus definiuje szatana trafnie: „... *bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa*” (J 8,44).

b) Dalszym celem, jaki stawia sobie ten, który jest ZŁY, jest: obalamucić-oszukać ulegającego mu człowieka, który w grzechu staje się jego „*niewolnikiem*” (zob. J 8,34) – do tego stopnia, by go w stadium owego obalamucenia tym skuteczniej **zabić**.

I znów słyszymy słowo Jezusa Chrystusa: „*Od początku był on zabójcą ...*” (J 8,44).

Szatan zabija w człowieku życie Łaski. Finalnie zaś czyni wszystko, by wiernego sobie sługę-niewolnika pograć w potępieniu wiecznej *anty-miłości* i wiecznego *anty-życia* – przy zachowanej nieśmiertelności istnienia w „... *jeziorze ognia*” (Ap 20,10.14n.).

(Zob. również: [Dwuetałapowa metoda Złego](#)).

Nam spowiednik nasz pozwolił tak właśnie współżyć ...!

Czy rzeczywiście może się zdarzyć sytuacja, żeby jakiś kapłan-spowiednik autorytetem swoim jako spowiednika udzielił komuś ‘*zezwolenia*’ na stosowanie przy pożyciu *prezerwatywy*, lub innych, typowych *środków poronnych*?

Widocznie sytuacje takie jednak mogą się zdarzyć, skoro tego rodzaju głosy docierają – mniej lub bardziej systematycznie, z różnych stron ...

Kapłan biorący grzech penitenta 'na siebie'

Nic w takim wypadku nie pomogą słowa chociażby kapłana,
(a nie daj Boże, któregoś z biskupów, z którym ten przypadek zostałby rzekomo 'uzgodniony'),
że 'bierze grzech tych małżonków na siebie'. To bowiem jest z góry niemożliwe: **grzech pozostaje sprawą ściśle osobistą**: niezbywalną – i nieodstępną, zgodnie z wyżej przytoczonymi słowami św. Jana Pawła II z jego „*Reconciliatio et Paenitentia*” (RP 16) (zob. wyż.: [Odpowiedzialność nieodstępna-niezbywalna](#)).

Sam tylko Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy zarazem, wziął „grzechy nasze” na siebie (Iz 53,3nn; itd.), by dokonać dzieła Odkupienia. Syn Boży stał się ofiarą przebłagalną za grzechy nasze i całego świata (zob. 1 J 2,2; Rz 3,25).

– Z tym jednak, że Odkupienie staje odtąd przed każdym człowiekiem jako *możność* jego przyjęcia – nigdy zaś jako *mus* (dokładniej zob. z naszej strony, w cz.IV, rozdziały 1-2-3; oraz cz.V, rozdziały 1-4.6).

Spowiednik, który by rzeczywiście 'zezwoił' określonej parze małżeńskiej na stosowanie np. *prezerwatywy*, działałby w całkowitej *sprzeczności* do jednoznacznych wypowiedzi Magisterium Kościoła zjednoczonego w wyznawaniu wiary Apostolskiej i jej nauczaniu „z *Piotrem i pod Piotrem*” (VSp 116). Wystarczyłoby przypomnieć jeszcze raz chociażby następujące słowa św. Jana Pawła II:

„**Wobec norm moralnych, które zabraniają popełniania czynów wewnętrznie złych, nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków.**

Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim 'nędzarzem' na tej ziemi: wobec wymogów moralnych *wszyscy jesteśmy absolutnie równi*” (VSp 96).

(Zob. wyż.: [Nie ma wyjątków ...](#) – oraz wyż., ['Piotr' w odpowiedzi na 'rozwiązania pastoralne'](#) – zob. cały ten dłuższy fragment).

Przypadki zezwoleń na zabezpieczenie się

Jeśliby ktoś nawet próbował przytaczać fakty (prawdziwe, a może tylko rzekome?), że tego rodzaju 'zezwolenia' zostały rzeczywiście udzielane w praktyce duszpasterskiej już i w poprzednich latach, i być może doczekały się nawet *aprobacji* ze strony pojedynczych biskupów, chociażby np. w okresie bratobójczych wojen w coraz innych krajach Afryki, albo i na Bałkanach itd., gdy niektórzy 'kapłani' oraz być może biskupi rzekomo 'zezwalali zabezpieczać się' np. *siostrą zakonną* w środki hormonalne przeciw-ciężowe w przewidywaniu napadów ze strony zdziczałych band i żołnierzy, którzy gwałcili kogo tylko się dało, tego rodzaju 'zezwolenia' byłyby oczywiście z *góry nieważne*, świętokradzkie i do niczego nie zobowiązujące.

Zezwolenia takie, wydawane jako stanowcze przekroczenie wszelkich uprawnień i kompetencji, stanowiłyby z góry szczególną *zniewagą* wyrządzoną świętości Boga i **frontalnym odrzuceniem autentycznego nauczania** wiary Apostolskiej Kościoła. Tylko 'Piotr' aktualnych czasów – w komunii wyznawania i nauczania wiary Apostolskiej współpracujących z nim kapłanów i biskupów, cieszy się pieczęcią prymatu jurysdykcyjnego. Papież otrzymuje tę łaskę osobiście od samego Jezusa Chrystusa w chwili, gdy wyraża swoje 'TAK' w odpowiedzi na dokonany na konklawe wybór swojej osoby na Papieża Rzymu.

– Ale też: 'Piotr' nigdy nie przekroczy kompetencji, jakich mu udziela Chrystus, i nigdy nie zdobędzie się na próbę zmiany Bożego Przykazania.

W sytuacji zagrożenia wolno każdemu bronić się fizycznie ile tylko sił. Nie wolno jednak już z góry dopuścić się czynu, który sam w sobie jest **czynem wewnętrznie złym**. Tym zaś jest m.in. już uprzednio dokonane *'zabezpieczenie się'* w tabletkę poronną.

– Toteż w przypadku niebezpieczeństwa życia w obronie wierności Ewangelii pozostaje dla ucznia Chrystusowego tylko jedna alternatywa: w najgorszym wypadku złożenia swego życia. Nigdy bowiem nie wolno dopuścić się czynu, który z istoty swej jest *wewnętrznie zły*.

Przytoczmy jeszcze raz wypowiedź papieską:

„Jeśli **czyny są wewnętrznie złe**, dobra *intencja* lub szczególne *okoliczności* mogą łagodzić ich zło, ale *nie mogą go usunąć*: są to czyny '**nieodwracalnie**' złe, same z siebie i same w sobie niezdatne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby:

... Tak więc *okoliczności lub intencje* nie zdołają nigdy przekształcić **czynu ze swej istoty niegodziwego** ze względu na przedmiot – w czyn '*subiektywnie*' godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić” (VSp 81).

W przypadku gdy ktoś stanie wobec alternatywy: zachowania lub niezachowania Przykazania Bożego, które sformułowane jest jako *zakaz*, czyli jego sformułowanie zaczyna się od słów „... Nie będziesz ...”, jedynym wyborem dla ucznia Chrystusowego pozostaje *bezwzględne posłuszeństwo Bogu* – nawet za cenę męczeństwa:

„... Ale **przykazania moralne negatywne**, to znaczy zakazujące pewnych czynów i zachowań jako **z natury złych**, nie dopuszczają **żadnych uprawnionych wyjątków**; nie pozostawiają żadnej możliwości – która byłaby do przyjęcia z moralnego punktu widzenia – dla 'tworzenia' norm z nimi sprzecznych.

Gdy w konkretnym wypadku zostanie rozpoznany rodzaj moralny *czynu zakazanego* przez uniwersalną zasadę, to jedynie aktem moralnie dobrym jest *posłuszeństwo prawu moralnemu* i powstrzymanie się od tego, czego ono zakazuje” (VSp 67).

Matka w następstwie gwałtu

Wypada wspomnieć w tym kontekście o *Liście Apostolskim*, jaki Jan Paweł II skierował do ówczesnego Arcybiskupa Sarajewa w czasie trwającej wtedy wojny w Bośni i Hercegowinie (2.II.1993 r.) w związku z nagminnie zdarzającymi się tam **gwałtami**, jakich dopuszczali się walczący ze sobą żołnierze. Nie podejmujemy tu szerzej tego tematu, a odsyłamy do omówienia treści tego *Listu* na naszej *stronie internetowej* (zob. wyż.: [Matka w następstwie gwałtu](#)).

Dla przypomnienia wypada jedynie przypomnieć, że dziecko poczęte nawet w następstwie gwałtu – nigdy **nie jest 'agresorem'**.

– Stwierdzenie to definitywnie wytrąca z rąk argument tych osób, które usiłowałyby przeforsować w takiej sytuacji usunięcie Poczętego czy to przez aborcję, czy też np. przez zastosowanie chociażby 'pigułki PO'.

W nawiązaniu do pojawiających się żądań na 'zezwoleń' w przypadku gwałtu, albo i niezależnie od niego – na stosowanie 'tabletki PO', zob. uwagi zamieszczone poniżej ([Żenujące stanowisko kardynała Joachima Meisner w sprawie 'tabletki'](#)).

– Chodzi m.in. o dyskusje m.in. w Polsce (ale i w innych krajach Unii Europejskiej) w związku z próbami siłowo narzucanej nowszej, udoskonalonej odmiany słynnej 'tabletki śmierci: RU 486' – pod jej nową odstoną: '**ellaOne**'. Ma ona być dostępna dla dziewcząt 'na legitymację szkolną'!

(Zob. do tego dopiero co podany link do opracowania naukowego: **Rudolf Ehmann**, Zur Kontroverse um Wirkungsmechanismen von Postkoitalpillen, w PDF, 33 stron, Stans, 30.XI.2013. – Z naszej strony ściągnij, po niem.: [Ehmann, Postkoitalpillen](#)).

Gotowość na męczeństwo

Przytaczamy wreszcie wypowiedź Jana Pawła II o gotowości ucznia Chrystusowego na męczeństwo w obronie któregośkolwiek z Bożych Przykazań:

„**Męczeństwo** odrzuca jako złudne i fałszywe wszelkie '*ludzkie tłumaczenia*', jakimi usiłowałyby się usprawiedliwić – nawet w 'wyjątkowych' okolicznościach – akty moralnie *złe ze swej istoty* ;

– co więcej, ujawnia, że akt taki jest w istocie *pogwałceniem 'człowieczeństwa'* człowieka, i to bardziej nawet w tym, kto go popełnia, niż w tym, kto pada jego ofiarą.

– Męczeństwo jest więc także wywyższeniem doskonałego '*człowieczeństwa*' i prawdziwego 'życia'

człowieka ...” (VSp 92).

Trudności małżeńskie, mąż powołujący się na Pismo święte

W *zwyczajnych okolicznościach* – konkretnych małżonków, u których zachodzą być może dramatyczne trudności związane z ich pożyciem płciowym, nie chodzi zapewne aż o męczeństwo.

Problem dotyczy w takich wypadkach przede wszystkim *żony*, którą mąż, być może pijak, zamęcza wymuszaniem stosunków dzień w dzień ‘bez pardonu’, a może nawet po kilka razy na dzień.

– Człowiek ten w swym niedorozwoju psychicznym odnośnie do małżeństwa, przyjętych zobowiązań i złożonego ślubu miłości – nie dopuszcza do żadnego dialogu na temat konieczności uszanowania chociażby zdrowia małżonki, konieczności dystansowania kolejnych poczęć, podporządkowania się biologicznemu rytmowi płodności itd.

Zdarza się, że taki mąż będzie nieugięcie twierdził, że ‘*na to się żenił*, żeby w każdej chwili **mieć kobietę** do dyspozycji jako środek (zatem nie jako osobę ...) dla rozładowania swych ‘męskich potrzeb’.

– Inny mąż będzie w swym nienasyconym roznamiętnieniu próbował powoływać się na **wypowiedzi Pisma świętego**, że kobieta winna być *poddana mężowi* i służyć mu swym ciałem.

Kwestii powoływanie się na wypowiedzi Pisma świętego w nawiązaniu do ‘*poddania się kobiety mężowi*’ w jej Bożym znaczeniu poświęciliśmy uwagę na odpowiednim miejscu naszej strony. Tutaj nie podejmujemy tego zagadnienia, a odsyłamy do uwag z naszej strony (zob.: [Wyniszczanie miłości przy współżyciu normalnym](#) – wraz z dalszym ciągiem tego fragmentu).

Współpraca żony-męża przy grzechu małżeńskim

Na naszej stronie znajdziemy ważne fragmenty z „*Vademecum dla Spowiedników*” – 1997 r., opracowane na zlecenie Jana Pawła II przez Watykańską Kongregację do spraw Rodziny (zob. wyż.: [Wina męża i żony z racji współpracy w grzechu małżeńskim](#)).

Magisterium Kościoła wyraża się i tutaj jeden raz więcej jednoznacznie, że mianowicie wszelkie ewentualne wahania i wątpliwości w omawianym zakresie kończą się w przypadku, gdyby w grę chodziło stosowanie jakiegokolwiek środka o **działaniu poronnym** (tamże; oraz wprost: [VadSp § 3,14](#)).

Innymi słowy uczeń Chrystusa musi kierować się w takim przypadku jednoznacznie brzmiącym słowem samego Jezusa Chrystusa.

W grę będzie wchodziła **hierarchia wartości**. Będzie to osobista odpowiedź na pytanie, *kto jest dla mnie tym pierwszym* w życiu: człowiek z którym jestem w jakiś sposób uczuciowo związany, czy też Bóg, gdyby ‘miłość’ miała się wiązać z kolizją *dwóch miłości*: Bóg – czy też człowieka za cenę odrzucenia Boga.

A Jezus wyraża się zdecydowanie. Słowa Jego brzmią radykalnie, a przecież są one w ostatecznym rozrachunku jedynie słuszne.

– Postawa ta staje się ponad wątpliwość błogosławieństwem również dla tego człowieka, którego – dlatego że go kocham, nie mogę doprowadzić do grzechu.

(w grę wchodzi dopuszczenie się ‘grzechu cudzego’ za który ja odpowiadam).

Tym bardziej zaś nie mogę doprowadzić kogoś do popełnienia zbrodni.

Oto słowa Jezusa:

„Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, *nie jest Mnie godzien*.

I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, *nie jest Mnie godzien*.

Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, *nie jest Mnie godzien ...*” (Mt 10,37n).



D. WYBRANE UWAGI O WEWNĘTRZNYM ŁADZIE MAŁŻEŃSKIEGO AKTU

Zarząd nad podarowaną sobie płciowością

Nasze rozważania toczą się wokół etycznej oceny podejmowanego *aktu współżycia*.

Trzeba wciąż przywoływać sobie na pamięć, że **nikt nie jest właścicielem** siebie samego. Właścicielem każdego człowieka jest sam tylko Bóg, Stwórca i dawca tak życia, jak miłości.

– Tym bardziej nie jest nikt właścicielem podarowanej sobie płciowości jako mężczyzny, czy kobiety.

Zagadnienie to, tzn. człowiek ustanowiony przez Boga jedynie na odpowiedzialnego **zarządcę** siebie samego, a tym bardziej podarowanej sobie płciowości – powraca na *naszej stronie internetowej* po wielokroć razy (zob. np.: [Ponownie pytanie: właściciel a zarządca](#)). Przytaczamy każdorazowo szereg niezaprzeczalnych *argumentów*, które zmuszają do uznania siebie jako jedynie *zarządcę* podarowanego sobie życia i człowieczeństwa w jego męskiej czy żeńskiej postaci, nigdy zaś jako właściciela.

Z gruntu sprzeczne z *prawdą bytu* są głośno deklamowane hasła: '*Brzuch mój jest moją własnością*' ! Z każdorazowego wkraczania na teren intymności płciowej musi się człowiek prędzej czy później rozliczyć.

Zakres płciowości jest własnością samego tylko Boga, naszego kochającego Stworzyciela tym bardziej, że w grę wchodzi tu wprost o tajemnica zarówno życia, jak miłości. Te zaś zakresy są niejako bardziej niż inne wyłączną własnością Boga.

Struktura i dynamizm aktu płciowego

Nikt nie zdoła zaprzeczyć, że sam tylko Bóg jest Stwórcą i Właścicielem **wewnętrznego ładu** przeżywania intymności płciowej, wraz z jego szczytowym wyrazem w postaci małżeńskiego zjednoczenia płciowego. Jesteśmy wdzięczni Janowi Pawłowi II, że utworzył i rozwinął *terminologię*, dzięki której o wiele łatwiej wypowiadać się na temat *ładu intymności płciowej*, a tym samym etycznej oceny podejmowanego aktu współżycia płciowego..

Jan Paweł II wypracował dwa określenia, które odgrywają tu istotną rolę. Na akt zjednoczenia płciowego składa się (zob. [dokładniej: Ład struktury i dynamizmu aktu](#)):

a) **Struktura** aktu. Chodzi o rzeczywiste, niczym nie zafalszowane i nie zniekształcone *zjednoczenie* męża i żony w narządach kontaktowania płciowego.

– Zjednoczenie to jest z *Bożego ustanowienia możliwe jedynie* w tym jedynym miejscu, które na to przygotował sam Bóg Stworzyciel, mianowicie w pochwie. Próba podejmowania aktu płciowego gdziekolwiek indziej będzie każdorazowo jego dogłębnym, w pełni *poczytalnym* wynaturzeniem.

– Przeżycie aktu zjednoczenia zostaje przez Boga podarowane swoiście zarówno mężowi, jak małżonce.

b) Dokonującemu się zjednoczeniu małżonków towarzyszy określany przez Jana Pawła II **dynamizm** aktu zjednoczenia. Chodzi o stopniowo rozwijające się psychofizyczne przeżycie, które z Bożego

ustanowienia towarzyszy dokonującemu się w tej chwili zjednoczeniu u obojga małżonków.

Wyrazy miłości uaktywniające lub nie – potencjalność rodzicielską

Niezależnie od tego, Jan Paweł II – już jako profesor, a potem biskup, zaproponował szczęśliwy podział wyrazów miłości na dwie zasadnicze kategorie:

- a) Objawy miłości wyrażające samą **tylko więź** i uczucia, mniej lub więcej związane ze zróżnicowaniem na męskość i kobiecość;
- b) Wyrazy miłości, które wprost angażują i **uaktywniają narządy płciowe**.

Ten drugi rodzaj wyrazów miłości wiąże się każdorazowo nieodwołalnie z dokonującym się uaktywnianiem **potencjalności rodzicielskiej** tych dwojga osób – w przeciwieństwie do wyrazów czułości i więzi pierwszego rodzaju, które *potencjalności rodzicielskiej* nie uaktywniają.

Wspomniany podział wyrazów czułości i więzi pomiędzy małżonkami (i nie tylko) okazuje się bardzo przydatny dla oceny etycznej wzajemnych odniesień małżeńskich – i oczywiście tym bardziej niezależnych od małżeństwa.

(Zob. dokładniej z naszej strony – przy recenzji książki O.Knotza, do uwagi '20': [UWAGA 20. – Skąd naraz zastrzeżenia?](#)).

Nowa ludzka osoba

W szczytowym przeżyciu mężczyzny w trakcie podejmowanego zjednoczenia płciowego dokonuje się złożenie *żywej części mężczyzny* – w przyjmujących go *narządach płciowych kobiety*, która na swój sposób przeżywa dynamikę dokonującego się zjednoczenia ich obojga.

Przeżycie łącznie wziętych *struktury* oraz *dynamizmu* aktu płciowego może w następstwie podjętego aktu płciowego stać się **podłożem**, na którym pocznie się i będzie wzrastało życie nowej Ludzkiej Osoby.

– Poczęty będzie owocem szczytowego *zjednoczenia* swoich rodziców. Dotychczasowy mąż i żona stają się mianowicie ojcem i matką nowo powstałego Człowieka. Dziecko jest utrwalonym, niewymazalnym uwiecznieniem dokonanej przez jego ojca i matkę ich *jedności małżeńskiej*.

Bóg powołuje nowo poczętą ludzką osobę w samym akcie jej poczęcia do odtąd już niezniszczalnej *nieśmiertelności*.

– Jednocześnie zaś Bóg wszczepia w tejże chwili w małą nową osobę swój niewymazalny „*Obraz i swoje Podobieństwo*”.

Trudno nie przytoczyć tu porywających słów Jana Pawła II:

„Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są *współpracownikami Boga-Stwórcy* w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na *prawa biologii*, ale na to, że **w ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny** – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym 'na ziemi'.

Przecież od Niego tylko może pochodzić '**obraz i podobieństwo**', które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu.

Rodzenie jest kontynuacją stworzenia" (LR 9).

W takiej dopiero, w nie przeczuwany sposób ubogaconej wizji – mówimy o rodzicielstwie małżonków w niezniszczalnej żywej 'pamiętce' chwili, gdy ci dwoje przeżywają swe sakramentalne zjednoczenie w postaci swego '*dwoje-jednym-ciałem*':

„W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość: **dziecko** – żywe odbicie ich miłości, *trwały znak* jedności małżeńskiej

oraz żywą i nierozłączną *syntezę* ojcostwa i macierzyństwa” (FC 14).

Rzeczywistości zastane

Skoro zatem zarówno *struktura* aktu zjednoczenia płciowego, jak i jego *dynamizm* są rzeczywistością *niezależną* od wiedzy i woli kogokolwiek z ludzi, bo są **rzeczywistością ‘zastaną’** (zob. dokładniej: [Komponenty małżeństwa i rodziny – zastane](#)), tzn. tak a nie inaczej człowiekowi podarowaną przez samego Stworzyciela

(podobnie jak wszystkie istotne elementy małżeństwa są rzeczywistością *zastaną*, w którą zatem człowiekowi ingerować nie wolno),

nic dziwnego, że **jakakolwiek próba ingerowania** czy to w *strukturę* aktu, czy jego *dynamizm* staje się zbuntowanym wystąpieniem zwróconym wprost przeciw Stworzycielowi.

Wyzwanie Stworzyciela ładu miłości do pojedynku

Działania podejmowane przeciw *zastanemu*, czyli od nikogo z ludzi nie pochodzącemu wewnętrznemu ładowi przeżywanego aktu zjednoczenia płciowego stałyby się wyzwaniem Boga, jedyne Pana i Właściciela tak *życia, jak miłości* – do **‘pojedynku’** z człowiekiem (zob. dokładniej wyż.: [Wystąpienie przeciw Bogu: Źródle Miłości i Życia – oraz ciąg dalszy tego rozważania w następnym pliku-file’u](#)).

– Człowiek próbowałby *zdeponować Boga* i zająć Jego miejsce jako Pana i Stworzyciela, który w każdym razie ‘lepiej’, np. poprzez uwzględnienie sytuacji roznamiętnienia – ‘stworzy’ *strukturę i dynamizm* aktu zjednoczenia płciowego.

Konsekwentnie człowiek usiłowałby stać się twórcą, jeśli nie wręcz ‘stwórcą’ *nowego ‘ładu’* odniesień seksualnych. Ten nowy ład odniesień seksualnych byłby całkiem niezależny od tego ładu, jaki człowiekowi został wręczony przez Boga w formie stworzonego przez Niego *wewnętrznego ładu miłości*.

W *ładzie miłości* tak jak go człowiekowi niewymagalnie zaproponował Bóg – szczytowy wyraz *miłości zjednoczenia* w akcie małżeńskiego *dwoje-jednym-ciałem* – wiąże się każdorazowo z towarzyszącym mu wtedy otwarciem się na oścież przeżywanych chwil intymności – na *potencjalność rodzicielską*.

Pojawia się pytanie: kto w tak zainicjowanym ‘pojedynku’: *człowieka z Bogiem samym* – odniesie zwycięstwo? I za jaką to się dokona cenę – po obydwu stronach?

Bóg jest *zbyt wielki – i zbyt godny*, by miał podjąć ‘rękawicę’, jaką Mu rzuci prosto w Twarz – człowiek ..., podjudzony do buntu przez ... ZŁEGO. Bóg ... do czasu *cicho się wycofa*. Człowiek będzie się cieszył, że zdołał Boga pokonać !

– Bóg natomiast czeka cierpliwie na opamiętanie ze strony człowieka. W swym Miłosierdziu ... ofiaruje człowiekowi nawet swoje *przebaczenie*. Prosi go w swej Bożej *pokorze* żarliwie, by proponowane mu Boże przebaczenie i Miłosierdzie ... zechciał przyjąć!

(Zob. dokładniej wyż.: [Boży ‘ból’ przetwarzający cierpienie własne w zamysł Odkupienia](#)).

Wniosku dotyczącego *struktury i dynamizmu* aktu, jako przez Boga człowiekowi podarowanego „ładu” intymności małżeńskiej, którego ci dwoje nie muszą dopiero odkrywać, gdyż spotykają się z nim w formie już w pełni gotowego „*wewnętrznego ładu chwil zjednoczenia*” – nie zdołają obalić ani unicestwić jakiegokolwiek ludzkie *ideologie*. Te są obliczone tylko na to, by udając, że *‘Boga nie ma’* i że konsekwentnie *‘nie istnieje żadna w ogóle etyka współżycia płciowego’* – skutecznie *zawładnąć jako całkowicie sobie podporządkowaną własnością* całym zakresem seksualności.

Ideologie te zmierzają do sprowadzenia zakresu płciowości człowieka do rzędu czysto *użytkowego eksploatacji* jego możliwości *przeżyciowych*. Ignorują z góry jakiegokolwiek odniesienie do *godności* człowieka jako **osoby**.

Nie chcą słyszeć o cechach, które wiążą się nieodstępnie z *byciem osobą*, ani tym bardziej *byciem*

żywym-Bożym-Obrazem.

Tymczasem właściwości te istnieją niezależnie od wiedzy i woli człowieka-osoby:

- a. Wyposażenia każdego człowieka w zdolność do samo-świadomości (rozum).
- b. Wyposażenie w zdolność samo-stanowienia (wolna wola).
- c. Wyposażenie w zdolność odpowiadania za swe czyny.
- d. Niezależnie od przyzwolenia kogokolwiek, istniejące wezwanie każdej ludzkiej osoby do *nieśmiertelności*. Z tym że ta będzie zróżnicowana zależnie od świadomego i dobrowolnego *wyboru* każdorazowego człowieka za przyjęciem – względnie nie daj Boże: odrzuceniem wpisanego w sumienie człowiecze Dekalogu.

O zależnym od każdego człowieka jego wyborze ‘za’ czy ‘przeciw’ Bogu – wraz z nieodstępnie z tymże wyborem wiążącym się *sprawozdaniem* ze swego postępowania w aspekcie etycznym przed jedynym Właścicielem i Panem ludzkiego życia, mowa jest w *Słowie-Bożym-Pisanym* wiele razy i na wielu miejscach. Wystarczy przytoczyć zwięzłe stwierdzenie, jakie występuje w *Liście św. Pawła do Hebrajczyków*:

„... Postanowione (jest) ludziom raz umrzeć,
a potem ... sąd” (Hbr 9,27).

(zob. też np. 2 Kor 5,10 – „musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za **uczynki dokonane w cieles, złe lub dobre**”. Oraz np.: J 5,25.28n; itd.).

Otwartość każdorazowego aktu na potencjalność rodzicielską

Wypada jeszcze raz wrócić do głosu Boga, który pieczęć Prawdy Objawienia kładzie na słowa widzialnego Zastępcy Jezusa Chrystusa, ‘Piotra’ naszych czasów.

– Bóg nie może dopuścić do tego, by głos Namiestnika Chrystusowego, który w określonej chwili powołuje się na otrzymany od Chrystusa mandat, wypowiadał się w sposób *sprzeczny z Prawdą Bożego Objawienia*. W grę wchodzi wtedy ukazywanie Rodzinie Ludzkiej całej **drogi wiodącej do „Domu Ojca”**.

W takiej chwili ‘Piotr’ nie tylko *mówi*, ale podobnie jak się to ma z PRAWDĄ Pisma świętego, **uczy** on **PRAWDY Objawienia** – by się posłużyć słowami Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II: „... **niezłomnie, wiernie – i bez błędu**” (DV 11d).

(Zob. wyż.: [Magisterium uczy Prawdy Objawienia niezłomnie-wiernie-bez-błędu](#)).

Uświadomienie sobie wyżej przypomnianych aspektów płciowości, której człowiek nie jest właścicielem, a pozostaje jedynie jej odpowiedzialnym *zarządcą*, pozwala zrozumieć jednoznacznie wyrażone słowo błog. Pawła VI – w ścisłym nawiązaniu do *wewnętrznego ładu* przeżywanej intymności płciowej – nie instrumentalnie, lecz osobowo, tzn. jako dokonujące się wtedy sakramentalne zjednoczenie męża z żoną.

Paweł VI, a za nim Jan Paweł II – przypomniał przede wszystkim i potwierdził jeden raz więcej – w kontynuacji wiary Apostolskiej i Tradycji nauczania Kościoła wszystkich czasów, iż przeżywanie zjednoczenia małżeńskiego jest darem „**właściwym – i wyłącznym**”, podarowanym przez Stworzyciela samemu tylko małżeństwu (HV 8; FC 11; GS 49).

(Dokładniej zob.: [Dar stworzony wyłącznie dla małżeństwa](#)).

Ponadto jednak przypomina Paweł VI niezwykle mocno – w kontynuacji wiary Apostolskiej, iż **každorazowy** akt zjednoczenia małżeńskiego winien być na oścież **otwarty** na potencjalność rodzicielską. Słowa Papieskiej encykliki ‘*Humanae vitae*’ są tutaj niezwykle nośne. Mają one zarazem wartość dogmatyczną, mimo iż dotyczą aspektu nie dogmatycznego, lecz etycznego. Niemniej Papież przemawia w tej chwili uroczyście jako ‘Piotr’, a nie jako osoba prywatna.

Oto brzmienie słów Papieskich – mających za sobą pieczęć Prawdy Bożego Objawienia:

„Jednakże Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów *naturalnego prawa*, które *objaśnia swoją stałą doktryną*, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby **każdy akt małżeński** zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego” (HV 11).

Seks-przemysł obliczony na uśmiercanie Poczętych

Zdajemy sobie sprawę, że gigantyczne wysiłki *przemysłu przeciw-rodzicielskiego*, cieszącego się nieustannie astronomicznymi zasobami finansowymi instytucji pro-aborcyjnych narodowych i międzynarodowych, wymierzone są w **ten właśnie określony aspekt** – tak jednoznacznie, z pieczęcią Prawdy Bożego Objawienia wypunktowany przez Namiestnika Jezusa Chrystusa.

On zaś w tej chwili jedynie **promulguje** (HV 20. - Zob. wyż.: [Promulgacja Prawa Bożego w tym zakresie](#)), że taki a nie inny jest *wewnętrzny ład* każdorazowego aktu przeżywania intymności płciowej – tak jak on został stworzony i podarowany przez Boga samym tylko małżonkom.

Innymi słowy ład ten, przez małżonków każdorazowo *zastany*, istnieje niezależnie od czyjejkolwiek woli i wiedzy. Chodzi o z góry zastaną zarówno *strukturę* aktu, jak niemniej już z góry zastany *dynamizm* aktu zjednoczenia płciowego, który każdorazowo, z Bożego dzieła stworzycielskiego, otwiera się na oścież na potencjalność rodzicielską.

Seks-przemysł z wielokrotnia w iście diaboliczny sposób cały ludzki geniusz i koncentruje go na tym jednym punkcie: co by się dało jeszcze wymyślić, by **znieść potencjalność rodzicielską** aktu płciowego?

– By tylko ‘*górá*’ był ‘seks’, uprawiany bez stawiania mu jakichkolwiek granic.

– Przy czym ‘seks’ ten ‘*nie musiałby się martwić*’ z powodu jakichkolwiek zobowiązań wskutek z góry niemile widzianego widma ‘reprodukcyjnego’.

Ponieważ jednak osiągnięcie założonego celu jest niezwykle trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe – *chodzi przecież o dzieło stworzycielskie samego Boga, Którego istnienia wymienione ideologie nie są łaskawe nawet wymienić*, trzeba uaktywnić *anty-geniusz* człowieka do wymyślenia jak najskuteczniejszych, w zewnętrznej obserwacji nie zauważanych sposobów *zglądzenia zaistniałego Życia* nowych ludzkich Osób, których poczęć nie tylko *nie ubywa*, ale wbrew zastosowanym dotychczasowym śmiertelnośnym środkom – wciąż jest nieobliczalnie dużo.

Zamierzeniem nadrzędnym i docelowym musi przecież nadal pozostać zapewnienie sobie i innym – dostępu do uzyskiwania maksimum *przyjemności seksualnej* – stanowczo bez obciążania siebie jakąkolwiek *odpowiedzialnością* zarówno za czyny własne, jak i za krew tych wbrew śmiercio-gennemu przemysłowi wciąż uparcie Poczynanych, wkrótce potem możliwie skutecznie i masowo zabijanych Dzieci, które nie przestają być wielce niepożądanym ‘*skutkiem ubocznym*’ człowiekowi ‘z natury należnego’ seksu.

Nic jednak *nie pomogą* przez coraz inne narodowe i ogólnoswiatowe, na wskroś ideologiami antyteistycznymi przesiąknięte ‘*lobbies*’, które nie ukorzą się, by wymienić raczyły Imię Boga.

Jest rzeczą oczywistą, że **odpowiedzialności i poczytalności** za działania podejmowane również w tym zakresie życia – nie jest w stanie znieść lub unicestwić żadna władza ludzka czy anielska, ani żadna ‘nie-wiara’ względnie ogłoszenie siebie ateistą.

W odróżnieniu od świata zwierząt, których działania m.in. w sferze rozrodu, sterowane są poprzez wbudowane w nie *instynkty*, każdy człowiek bez wyjątku, nie pomijając tego zdawałoby się nierozwiniętego względnie nie-dorozwiniętego – jest **osobą**.

– Jako osoba jest każdy człowiek nieodstępnie i niezbywalnie **odpowiedzialny i poczytalny**.

Wypada ponownie przytoczyć dobrze nam znane słowa Jana Pawła II:

„... Dlatego w każdym człowieka nie ma niczego bardziej osobistego i nieprzekazywalnego, jak zasługa cnoty, czy odpowiedzialność za winę”
(RP 16; zob. [Odpowiedzialność niezbywalna](#)).

Niekompetencja Kościoła i tym bardziej władz cywilnych

Jak bardzo te właśnie słowa Namiestnika Chrystusowego *nie podobają się* tym wszystkim, którzy bez oporu kłaniają się niewolniczo ‘ZŁEMU’, tzn. temu, który jest „ojcem kłamstwa” (J 8,44) i „przewrotnym geniuszem podejrzeń” (DeV 37).

– On to wsącza człowiekowi swymi przewrotnymi sztuczkami (zob.: [Próba wierności-w-miłości pod Baal-Peor](#)) przekonanie, że Bóg jest jego najgorszym wrogiem. Z tego względu należy Boga *nie słuchać*, a najlepiej Boga ... po prostu *zabić*. Skoro przecież właśnie Bóg staje człowiekowi na przekór *należącemu się* mu zaznawaniu przyjemności seksualnej, stawiając przed nim *niehumaniczne Przykazanie* w postaci nieznośnego: „*Nie będziesz cudzołożyl ...*” (zob. do tego głębiej: [Kwestionowanie Boga jako Miłości](#)).

Magisterium Kościoła nie jest jednak władne *zmodyfikować* w czymkolwiek, ani ‘rozwodnic-rozcieńczyć’ ustanowionego przez Stworzyciela i samym tylko małżonkom, a nie np. narzeczonym, ani komukolwiek innemu podarowanej, przez siebie stworzonej tak *struktury*, jak *dynamizmu* przeżywania aktu osobowego zjednoczenia małżeńskiego.

W przeciwieństwie do coraz innych ideologii anty-teistycznych, Kościół nie krępuje się przyznać się do tej nie-kompetencji w omawianym zakresie otwarcie.

– Wyrazili to otwarcie dwaj ostatni Papieże, którym przypadło podjąć tę niewdzięczną tematykę:

Paweł VI: „... Ponieważ Kościół **nie jest twórcą** [fac.: ... non condiderit] obydwu tych praw, dlatego też nie może być **ich sędzią** [fac.: .eiusdem non árbitra], **lecz jedynie stróżem i tłumaczem** [fac.: custos atque interpres] (HV 18; zob. wyż.: [Kościół nie sędzią, lecz stróżem i tłumaczem Prawa Bożego](#)).

Jan Paweł II: „Kościół **nie jest bynajmniej autorem** tej normy, ani jej sędzią [fac.: nec autor est nec árbitra].
... **tłumaczy** normę moralną i **przedkłada** ją wszystkim ludziom dobrej woli ... [fac.: interpretatur ... proponit] (FC 33).

Bóg skonstruował i podarował możliwość przeżywania intymności małżeńskiej z myślą, że będzie to zjednoczeniem męża ze swoją małżonką jako rzeczywiste **zjednoczenie ich obojga osób**, a nie dwóch seksów przeżywanych jako *dwie-masturbacje*. Osoby małżonków związały się z sobą i *zobowiązały* *wzajemnie sobie udzielonym Sakramentem do przyjęcia* Bożego daru ich małżeńskiej intymności tak, **jak ją utworzył i im podarował** sam Bóg w chwili, gdy wyrażali sobie swoją zgodę małżeńską.

Jeśli niekompetentnym w tym zakresie jest Namiestnik Chrystusa, który pierwszy musi *słuchać* Słowa Bożego i wprowadzać je w życie, to cóż powiedzieć o jakiegokolwiek władzy ustawodawczej narodowej czy międzynarodowej, która tego rodzaju władzę chciałaby ... **wyrwać Bogu**, by arbitralnie – jako anty-bogowie – ustanawiać dobro i zło w sposób dokładnie odwrotny, aniżeli to w ludzkie sumienie wpisał Bóg PRAWDY Objawienia?

Wypowiedzi ich przedstawicieli w omawianym zakresie stanowią pełną arogancji, świętokradczą uzurpację ‘władzy’, jakiej im udzielić mógł najwyżej – by użyć słów Odkupiciela – „*władca tego świata*”, który już „*został osądzony*” (J 16,11). O nim to też wyraził się św. Paweł: „*Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć*” (1 Kor 15,26).

Nadal w pełni aktualne zostaje poprzednio wyrażone stwierdzenie, że zarówno **życie**, jak i **miłość** pozostają domeną i własnością samego tylko Boga (zob. wyż.: [Boży ład w sferze płciowości a wolność wyboru](#)).

Nie może być dozwolone, co w rzeczywistości jest niedozwolone

Tutaj też tkwi najgłębsze uzasadnienie tego, dlaczego Kościół musi z góry odrzucić wszelkie wynaturzone sposoby uprawiania 'seksu-dla-seksu' (zob. jeszcze raz: HV 18. Oraz wyż.: [Kościół jako tylko stróż i tłumacz Prawa Bożego](#)).

Będzie tu chodziło o nagminnie w wielu środowiskach – w dużej mierze również młodzieżowych – uprawiany **petting**, a z kolei tu i ówdzie popularny **seks oralny**. Nie wspominamy już o homoseksualizmie, kontaktach lesbijskich, o zoofili i itd. Tego rodzaju zwyrodnienia wbrew wszelkim przeciwnym zapisom legislacyjnym, nie przestają być grzechami, które „wołają o pomstę do nieba” (Rdz 18,20n; 19,24n; itd.).

W przypadku uprawiania zwyrodniałych form 'seksu' partnerzy dążą do zapewnienia sobie możliwie *maksymalnej*, chociaż całkowicie wynaturzonej przyjemności seksualnej, siebie wzajemnie traktując jako typowe obiekty seksualne i nie zdążając do żadnej jedności na poziomie swych osób.

– Jednocześnie czynią wszystko, by nie musieć się 'martwić' o 'niepożądane skutki uboczne seksu' z powodu z góry zablokowanej potencjalności rodzicielskiej, w pełni akceptując w razie 'niepowodzenia' zastosowanych działań przeciw-rodzicielskich – zgładzenie powstałej Ludzkiej Osoby przez środki wczesno-poronne itp.

Nauczanie Kościoła nie ulegnie tu nigdy naciskom *rozseksualizowanych środowisk*, ani zwyrodniałych ideologii. Kościół musi podkreślać kochająco a nieustępliwie, że „**każdy akt małżeński [winien] zachować swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego**” (HV 11).

Stąd też 'Piotr', powołany do „*umacniania wiary braci*” (Łk 22,32) i wsparty skuteczną modlitwą Jezusa Chrystusa, Syna Bożego (Łk 22,32), nigdy się tu nie zachwieje i ponad wątpliwość nigdy nie zaakceptuje jakichkolwiek działań przeciw-rodzicielskich:

„... Ponieważ Kościół nie jest twórcą obydwu tych praw,
dlatego też nie może być ich sędzią, lecz jedynie stróżem i tłumaczem.
Nie wolno mu więc nigdy ogłaszać za dozwolone tego,
co w rzeczywistości jest niedozwolone, gdyż z natury swej
stoi zawsze w sprzeczności z prawdziwym dobrem człowieka” (HV 18).



E. KAPŁAN W KONFESJONALE ZEZWALAJĄCY NA ODSTĘPSTWO OD BOGA

Kapłan w konfesjonale: uobecnianie Jezusa Chrystusa

Ukazana obszerna dokumentacja Magisterium 'z' *Piotrem* i 'pod' *Piotrem* narzuca samoistnie wnioski w odniesieniu do jakiegoś kapłana-spowiednika, który zdawałby się udzielić określonym małżonkom 'zezwoenia' na 'zabezpieczenie się' przy pożyciu małżeńskim czy to na *prezerwatywę*, czy tym gorzej: w któryś środek ściśle poronny.

Nikt na ziemi i na niebie nie jest władny zmienić, zmodyfikować, rozcieńczyć czy rozwodnić przez Boga stworzonego i samym tylko małżonkom w Sakramencie podarowanego *wewnętrznego ładu* aktu zjednoczenia osób obojga małżonków – zjednoczenia **każdorazowo na oścież otwartego** na potencjalność rodzicielską.

– Zmienić Bożego Przykazania nie może nie tylko żadna jakakolwiek władza ustawodawcza cywilna – narodowa czy międzynarodowa, lecz ani sam Papież, któremu Jezus Chrystus w chwili, gdy wyraża swą zgodę na przyjęcie wyboru na papieża – udziela osobiście pełnomocnictwo do „*związywania i rozwiązywania*” (Mt 16,19).

Gdyby się zdarzyło, że jakiś spowiednik faktycznie *udzielił* tego typu *zezwolenia*, działanie jego byłoby nie tylko przekroczeniem przez nikogo z ludzi ani z Aniołów *nie posiadanej* kompetencji i władzy, lecz byłoby świętokradczym wystąpieniem przeciw samemu Jezusowi Chrystusowi. On to jest „Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego”, którego kapłanowi zasiadającemu w konfesjonale wolno w tej chwili uobecniać w sposób sakramentalny.

Gdyby kapłan zezwolił w tym czasie na stosowanie któregoś z środków przeciw-rodzicielskich, słowo jego byłoby wzmówieniem małżonkom, iż to *sam Jezus Chrystus*, którego on w tej chwili *sakramentalnie uobecnia*, wypowiada się sprzecznie ze sobą samym.

– Jak widzieliśmy, sam Syn Boży i Syn Człowieczy zarazem zapewnia tłumy które Go otaczają, że Słowo Jego, tzn. głoszona przez Niego Ewangelia – nie jest Słowem Jego, lecz niejako ‘do mikrometra wiernym’ przekazem Słowa, jakie głosić Mu kazał sam Jego Ojca: Bóg-Ojciec (RH 19).

(Zob. wyż.: „*Nauka, którą słyszycie, nie jest Moja ...*”).

Jezus Chrystus raz po raz zapewnia słuchające Go tłumy, iż „*Ja i Ojciec JEDNO jesteśmy*” (J 10,30). Mimo tego *istotowego* ‘JEDNO’ ze swym Ojcem nie ośmiela się modyfikować w czymkolwiek Przykazania swego Ojca. Stwierdza On natomiast wciąż niezmiennie:

„Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten *ma* swego sędziego:

SŁOWO, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym.

– Nie mówię bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec,

On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić.

A wiem, że Przykazanie Jego JEST życiem wiecznym.

To, co mówię, mówię TAK, JAK Mi Ojciec powiedział” (J 12,48nn).

Tak wyraża się w swym synowskim posłuszeństwie Ojcu – Syn Boży.

W *Modlitwie Arcykapłańskiej* tuż przed swą Męką potwierdzi Jezus jeszcze raz bezwzględną wierność nakazom, zleconym sobie przez Ojca:

„... Wypełniłem Dzieło, które Mi dałeś do wykonania ... (J 17,4).

–... Słowa... które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał ... (J 17,8).

– Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata... ” (J 17,14).

Kapłan zezwalający na zapobieganie – a penitent

Tymczasem kapłan-spowiednik występowałby w omawianym wypadku (*oby tylko teoretycznym* !) dokładnie *przeciw* swojej aktualnej misji: sakramentalnego *uobecniania* samego Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Jaśniej się wyrażając: taki kapłan-spowiednik *blokowałby* dokonane dzieło Odkupienia.

A że w *oczach penitenta* kapłan-spowiednik uchodzi słusznie za **nauczyciela wiary Apostolskiej**, uczyłby świadomie *odejścia od Odkupienia* i samego Odkupiciela. Kapłan ten bowiem *błogostawiłby* swoją *postugą ... grzech*, a nawet *zbrodnię*.

Penitenci, którzy kierowaliby się udzielonym im ‘*zezwoeniem*’ – chociażby np. na stosowanie *prezerwatywy*, używaliby jej odtąd czystym sercem i bez wyrzutu sumienia w najgłębszym przekonaniu,

że Przykazanie Boże w ich przypadku *nie obowiązuje*. Sam bowiem Jezus Chrystus by im na to zezwolił, którego kapłan-spowiednik w tym świętym miejscu właśnie uobecnia.

Jeszcze inaczej się wyrażając, kapłan-spowiednik udzieliłby tym małżonkom błogosławieństwa na to, żeby oni zawarty przez siebie **ślub małżeński**: „*Ślubuję miłość-wierność-uczciwość małżeńską*” – skutecznie zadeptywali – i go unicestwiali.

– Oraz żeby spokojnym sercem mogli korzystać z ‘*ochronnego*’ środka przeciw-rodzicielskiego. Mimo iż w następstwie jego użycia nietrudno dochodzi do *poczęcia*, a wkrótce potem zgładzenia ich jednego dziecka za drugim.

Czyli ci małżonkowie mogliby odtąd *plawić się spokojnym sercem w krwi* własnych, systematycznie zabijanych swoich dzieci.

– W ich przypadku uzyskiwanie *przyjemności seksualnej* byłoby dobrem bezwzględnie *priorytetowym* w zestawieniu z krzykiem zabijanego ich dziecka-za-dzieckiem.

Jakaż by to była niewyobrażalna **odpowiedzialność**, i w parze z nią idąca poczytalność! Kapłan pełniący na miejscu sprawowanego Sakramentu zaszczytną funkcję i powołanie sakramentalnego uobecniania Chrystusa-Odkupiciela – przydziałałby *Krew Odkupienia* prosto na jej *zadeptywanie*. Jednocześnie wydawałby Jezusa Chrystusa prosto w ręce ... Szatana. A ten na to tylko ... czeka:

„... Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko ...

– Ziemia, która rodzi ciernie i osty, jest nieużyteczna i bliska przekleństwa, a kresem jej – spalenie...” (Hbr 6,6n; zob. też: Ap 20,14n; itd.).

Słowo-Boże-Pisane o nakłanianiu do ... apostazji

Omawiany przypadek: zezwolenie na **działanie przeciw Prawu Bożemu** odnośnie do ładu intymności płciowej – równałby się wystąpieniu kolejnego ze znanych już ze Starego oraz Nowego Testamentu „*proroków FAŁSZU*”. Wspomina o nich parokrotnie *Księga Powtórzonego Prawa* (Pwt 13.18), a potem m.in. Jeremiasz, Ezechiel, a w Nowym Testamencie sam Pan Jezus (np. Mt 7,15; 10,16; Łk 10,3) i Apostołowie (np. Ga 2,4; 2 Kor 11,26).

Z jakąż pasją wypowiadał się o tego rodzaju sytuacjach Apostoł Narodów Paweł w swym *Liście do Galatów*! Niepowołani nauczyciele, rekrutujący się spośród połowicznie nawróconych Żydów, przystąpili po udaniu się Pawła w inne tereny misyjne – do niweczenia owocnej ewangelizacji Pawłowej w Galacji. Nakazywali mianowicie nie utwierdzonym jeszcze należycie uczniom Chrystusa najpierw jeszcze *powrócić do praktyk judaistycznych* – i tak dopiero otwierać się na Chrystusa, względnie w Niego uwierzyć.

Z chwilą, gdy Paweł dowiedział się o przewrotnych działaniach owej *anty-ewangelizacji*, zabrał się natychmiast do napisania *Listu do Galatów*. W świętym, trudnym do zniesienia oburzeniu woła do Galatów, których poprzednio pozyskał dla Chrystusa, obecnie totalnie obalamuconych przez nastanych do nich tzw. ‘żydujących’:

„Nadziwić się nie mogę, że tak szybko chcecie od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, przejść do *innej Ewangelii*.”

Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby *przekręcić Ewangelię Chrystusową*.

– Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię *różną od tej*, którą wam głosiliśmy – **niech będzie przeklęty** [gr.: *anáthema ésto* – v.8n] ... !” (Ga 1,6-9).

Zarządzenie ST w przypadku kuszenia do apostazji

Sytuacja kapłana-spowiednika, którego pouczenia byłyby *sprzeczne z nauczaniem* wiary

Apostolskiej dostępnej poprzez ścisłą więź nauczania „Z Piotrem i POD Piotrem”, byłaby równoznaczna z sytuacją, o której mówi w nieprawdopodobnie surowych słowach Jezus.

Jezus nawiązał mianowicie do ‘zgorszenia’, jakie ktoś daje dzieciom.

(zob. z naszej strony m.in.: [Zgorszenie zwłaszcza dzieci: uczyć jak odejść od Boga](#)).

Użyte w Ewangelii Mateusza greckie słowo: *skandalízo-skándalon* (= przeszkoda, ukryta pułapka) oznacza w języku *Słowa-Bożego-Pisanego* zwykle treść dotyczącą pouczenia o tym, *jak odejść od Boga*, jak dokonać apostazji: *ukazywanie dróg zmierzających do odejścia od Boga; zastawianie pułapki do działania bezbożnego; kuszenie do grzechu w tak podstępny sposób, by osoba kuszona zrazu nie zauważyła wyrządzonej sobie krzywdy*.

O takich właśnie sytuacjach, polegających na *odciąganiu kogoś od wiary* w Jahwéh, czyli kuszeniu do apostazji od Jahwéh, mówi w bardzo surowych słowach już *Księga Powtórzonego Prawa*. Wystarczyłoby przeczytać wytyczne *Prawa Mojżeszowego* w tym względzie w stosunku do kogoś, kto by nakłaniał do apostazji. Takiego człowieka należy niezwykle surowo osądzić:

„... **Ukamienujesz** go na śmierć, ponieważ usiłował cię odwieść od Boga twojego, Jahwéh, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. **Cały Izrael, słysząc to, ulęknie się i przestanie czynić to zło pośród siebie ...**” (Pwt 13,2-12).

(Zob. ten tekst na naszej stronie: [Uwieść do apostazji od Jahwéh: Dt 13: Tekst-tabela](#)).

Jezus o zgorszeniu: pokusie do apostazji

Okazuje się, że Jezus, ten *miłosierny Odkupiciel*, wypowiada się w zasadzie w identyczny sposób. Słowa Jezusa dotyczą w pierwszym rzędzie procesu poddawania **dzieci** indoktrynacji w kierunku **apostazji od Boga**. Taki jest wydźwięk użytych przez Jezusa słów ‘*zgorszyć, zgorszenie*’.

Oto niezwykle surowe słowa Jezusa:

„... **Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych**

[gr.: *hos d'an skandalúse héna ton mikrón*],

którzy wierzą we Mnie,

temu byłoby lepiej **kamień młyński** zawiesić u szyi

i **utopić go w głębi morza**” (Mt 18,6).

Jeśli tak przerażających słów używa Jezus – zresztą w swoistej kontynuacji do analogicznych poleceń *Księgi Powtórzonego Prawa*, są one najwidoczniej wyrazem *niewyobraźnego zła*, jakiego by się dopuścił ktoś, kto *kusi do apostazji* od Boga.

– Okoliczność ta jest wzmocniona uwagą Jezusa, że chodzi o małe dzieci. Te bowiem z zasady nie dysponują jeszcze świadomie wypracowanymi kryteriami dla odróżniania *dobra od zła*.

Zgorszenie maluczkich

Na naszej stronie zwracaliśmy uwagę na kwestię raz po raz zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie pojawiających się ostrzeżeń przed „*wilkami w owczej skórze*”. Najobszerniej omówiliśmy tę sytuację w nawiązaniu do siłowo narzucanej ideologii *genderyzmu*, zwłaszcza w jej finalnych postaciach: *queer mainstreaming* (zob. [link dopiero co wskazany: Zgorszenie zwłaszcza dzieci: uczyć jak odejść od Boga](#)).



[Objaśnienie](#)

Zaiste, biada tym wszystkim, którzy w ten sposób – być może pod silną *odgórną presją*, a niezależnie od tego pobudzeni bardzo kuszącymi *bodźcami finansowymi* – wsączają w świadomość

dzieci, młodzieży i całego społeczeństwa podstępnie na nich zarzucane pułapki, przyobleczone w ponętne obietnice zapewnienia sobie przyjemnych doznań. Wszystko to jest obliczone finalnie na skuteczne odciągnięcie nie zorientowanego należycie społeczeństwa od Boga Prawdy i jedynej, chociaż dyscypliny wewnętrznej wymagającej drogi, która wiedzie do „*życia – wiecznego*”!

Czy trzeba powtórzyć tu ponownie trudne, a przecież niemożliwe do innego sformułowania słowa, w jakich św. Jan Paweł II przypomniał zagadnienie nieuniknionej *osobistej odpowiedzialności* każdego z osobna człowieka – w tym wypadku kapłana, który w *miejscu Sakramentu*, ewentualnie na swym stanowisku *nauczyciela* w Kościele Chrystusa – wsączałby wytyczne, obliczone na **odcięcie kogoś** od *Prawdy Bożego Objawienia*, by na to miejsce samemu stać się *twórcą ‘nowej moralności’*, lepszej od tej wyrytej w sumienie każdego człowieka przez dotychczasowego Boga-Stworzyciela? Posłuchajmy zatem mimo wszystko jeszcze raz słów św. Jana Pawła II:

„... Dlatego w każdym człowieka nie ma niczego
bardziej *osobistego*
i *nieprzekazywalnego*,
jak zasługa cnoty, czy odpowiedzialność za winę”
(RP 16)

Jeśli wyżej przytoczone, przerażająco brzmiące słowa Starego Testamentu o *‘ukamienowaniu’* z racji nakłaniania do apostazji, swoiście potwierdzone przez Jezusa, który w podobnej sytuacji mówi o *‘kamieniu młyńskim u szyi’* itd. – dotyczą w pierwszym rzędzie osób ... *‘świeckich’*, chociażby osób nawet z najbliższej rodziny (zob. Pwt 13,7-12) które by nakłaniały do odstępstwa od Boga i Jego Przykazań, cóż powiedzieć o osobie *kapłana-spowiednika*, który by w miejscu Sakramentu udzielił *‘zezwolenia’* [oby takie przypadki były nieprawdą !], które wykracza poza kompetencje wszelkiego stworzenia na niebie i na ziemi?

Tego rodzaju *‘zezwolenie’* zdawałoby się być *motywowane*, być może, jako wyraz – w tym wypadku fałszywie pojmowanego *współczucia w obliczu trudnej sytuacji* określonej pary małżonków.

– Jednakże proponowane przez kapłana, z góry przez autentyczne i autorytatywne Magisterium Kościoła o drzucone *‘rozwiązanie pastoralne’* byłoby jedynie oczywistym świadectwem potężnie tu działającego „*Geniusza podejrzeń*” (DeV 37), tzn. Tego którego imieniem własnym jest: „*Ten ZŁY*” (zob. np.: Mt 6,13; J 14,30: *‘Władca tego świata’*; itd.). On zaś nieustannie, nie znając *‘znużenia’*, nie szczędzi wysiłków w celu możliwie najbardziej skutecznego obalamucania i okłamania człowieka (por. Ap 12,9), żywego „*Obrazu*” Boga, by go – gdy mu się uda go oszukać, pogrążyć w uroczyście mu przyrzeczone „*jeziorze ognia*” (Ap 20,14n) wiecznego potępienia.

Jedynie w tym celu koncentruje ów „*Geniusz podejrzeń*” wysiłki swoje przede wszystkim na punktach wrażliwych i słabych u człowieka-*mężczyzny*, człowieka-*kobiety*: na wymiarze seksualnym. Szatan wykorzystuje ciało płciowe człowieka perfidnie i przewrotnie wciąż *przeciw* odwiecznemu „*zamysłowi*” Stworzyciela, przeciw zbawieniu człowieka w Synu Bożym Jezusie Chrystusie, tym Ukrzyżowanym – Zmartwychwstałym, i przeciw zjednoczeniu człowieka z Trójjedynym.

Jan Paweł II ujawnia w swej encyklice o Duchu Świętym jeden raz więcej przewrotne działania ZŁEGO:

„*Od początku wykorzystuje dzieło stworzenia
przeciw zbawieniu,
przeciw przymierzu
i zjednoczeniu człowieka z Bogiem ...*” (DeV 27).



F. NAUCZANIE ODSTĘPSTWA OD WIARY APOSTOLSKIEJ POZA KONFESJONALEM

Wyżej ukazane uwagi osnute były wokół sytuacji ewentualnych sprzecznych z autentycznym nauczaniem Apostolskim Kościoła wystąpień jakiegoś kapłana na forum wewnętrznym: w konfesjonale. Trudno jednak nie nawiązać w tym kontekście do podobnych wystąpień czy to pojedynczego kapłana, chociażby i np. wykładowcy teologii moralnej, a z kolei może i pewnych instytucji Kościoła i biskupów, którzy publicznie, poza konfesjonalem, pomimo iż uchodzą za *urzędowych nauczycieli wiary Kościoła*, głoszą zasady postępowania moralnego, które stoją w jawnej sprzeczności z autentycznym i autorytatywnym nauczaniem „Piotra” wraz z tymi, którzy w duchu „posłuszeństwa wierze” (Rz 1,5; 16,26) spełniają Wolę Chrystusa, jedynego Pana i Właściciela Kościoła i pozostają w tym samym „Domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą Prawdy” (1 Tm 3,15).

Nauki sprzeczne w stosunku do pieczęcią Prawdy Objawienia cieszącego się nauczania „z” Piotrem i „pod” Piotrem (VSp 116) pojawiały się w Kościele od samego początku jego istnienia, nawet już w okresie jeszcze żyjących Apostołów. ‘Ubocznym’ skutkiem pojawiających się *herezji* stawało się nierzadko bardziej precyzyjne określenie autentycznej nauki wiary i postępowania moralnego.

Ostatnie słowo przysługuje oczywiście zawsze Chrystusowi, który wciąż „jest i trwa” w swoim Kościele (Mt 28,20; J 14,16), i w Duchu Świętym czuwa nad tym, by oczyszczać i eliminować to co jest „żużłem” (Iz 1,22.25), czy „kąkolem” (Mt 13,28.39; Łk 8,12), którym ZŁY usiłuje zniekształcić autentyczną Prawdę Depozytu wiary Apostolskiej.

– Chrystus zaś zaznacza swoje autentyczne nauczanie – zgodnie ze swą zapowiedzią – nie inaczej, a poprzez „Piotra-Skałę”. Dla niego to wyprosił Jezus u swego Ojca łaskę, żeby on – a nie kto inny, „utwierdzał wiarę swych braci” (Łk 22,32).

Chcielibyśmy uwrażliwić na powagę i być może przerażającą odpowiedzialność (jeśli już pominąć kwestię osobistej poczytalności), jaka się wiąże z nauczaniem zasad postępowania świadomie wyłamujących się od tego nauczania, jakie rozwija się w żywotnie podtrzymywanej więzi „z” Piotrem i „pod” Piotrem (VSp 116).

Ukażemy mianowicie – bez większego wnikania w ściśle historyczną i merytoryczną dokumentację – cztery tego rodzaju ‘migawki’ jawnych sprzeciwów wobec nauczania Stolicy Apostolskiej. Zaowocowały one i nadal owocują tragicznym, systematycznym burzeniem samego w ogóle Kościoła Chrystusowego wszędzie tam, gdzie owe ‘fałszywe nauki’ docierają.



1) W kontr-reakcji na „*Humanae Vitae*”

Trudno nie nawiązać w kontekście podjętych tu rozważań do **jawnie wypowiedzianego „posłuszeństwa wierze”** (Rz 1,5; 16,26), jakie zaznaczyło się u szeregu kapłanów, a nawet biskupów różnych krajów czy to Europy, czy Ameryki itd. tuż po opublikowaniu encykliki błog. Pawła VI „*Humanae Vitae*” (25.VII.1968).

Bez wnikania w szczegóły historyczne i związaną z tym obfitą dokumentację, chcielibyśmy tu jedynie

zasygnalizować szczególnie głośne i dalekosiężne „*Oświadczenie Episkopatu Niemiec*”, jakie ukazało się niebawem po ogłoszeniu tej encykliki. W „*Humanae Vitae*” wyjaśnia Paweł VI stanowisko Kościoła, z powołaniem się na swą misję jako „Piotra” – na temat Bożej wizji małżeństwa i wewnętrznego ładu przeżywania intymnej bliskości w małżeństwie. Wizja ta jest przekazywana w niezmiennym nauczaniu Tradycji dogmatycznej i moralnej Kościoła „z” Piotrem i „pod” Piotrem.

Już przed ogłoszeniem tej encykliki zaznaczyła się szczególnie w Niemczech i szeregu krajach sąsiadujących nieprawdopodobna *presja* wielu środowisk – również kościelnych, wypowiadających się za koniecznością akceptacji przy współżyciu małżeńskim tzw. ‘pigułki’. Jej celem było ‘zabezpieczenie’ się przed ciążą (*Verhütungsmittel: środek dla zabezpieczenia się*). W zaciętych dyskusjach wysuwano argumenty ‘za’ i ‘przeciw’ *pigułce*.

Liczni duchowni, łącznie z niektórymi przedstawicielami episkopatu Niemiec (i krajów sąsiadujących) domagali się oficjalnego uznania ‘pigułki’ za w pełni uprawniony środek dla regulacji dzietności.

– Wielu opowiadało się przede wszystkim za pozostawieniem oceny etycznej odnośnie do korzystania czy niekorzystania z rozwiązań technicznych w kwestii wielkości rodziny – sumieniu poszczególnych małżonków, z góry uchylając się od przyjęcia słów Jezusa, który wyraźnie polecił Apostołom „nauczać wszystkie narody”: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody ... Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem ...” (Mt 28,19n).

W takim klimacie wypowiedzieli się w swym duszpasterskim dokumencie Biskupi Niemieccy w postaci słynnej „*Deklaracji z Königstein*” – (poniżej używamy skrótu: **KErkl**)

(„*Königsteiner Erklärung der Deutschen Bischofskonferenz Wort der deutschen Bischöfe*).

Dokument ten został przygotowany przez kardynała Juliusa Döpfner’a

(zob.: [Schreiben: Königsteiner Erklärung der Deutschen Bischofskonferenz. Wort der deutschen Bischöfe zur seelsorglichen Lage. nach dem Erscheinen der Enzyklika Humanae vitae: 30. August 1968](#)).

Merytorycznie biorąc wypadałoby tę ‘*Deklarację-Wyjaśnienie*’ (jej treść jest ujęta w 18 punktów) ocenić jako *mistrzowską sofistykę teologiczną*, w której biskupi z jednej strony jasno uwydatniając prymat papieski i podkreślając jego zobowiązujący charakter, jednocześnie wyrażają, że w tym wypadku *nie mogą przyjąć w pełni* nauczania papieskiego, ponieważ *encyklika* z istoty swej – zawierając obowiązujące nauczanie Kościoła, **nie musi zawierać nauczanie nie-omyłne**.

Deklaracja podkreśla, że w encyklice chodzi niewątpliwie o „*człowieka całego, wraz z jego powołaniem do życia nadprzyrodzonego i wiecznego*’ (HV 7). Encyklika potwierdza *odpowiedzialne rodzicielstwo*, podkreśla że *każdy akt małżeński winien pozostawać otwarty na życie, potępia wszelką ingerencję w powstające życie oraz wszelkie sztuczne ingerencje w powstawanie nowego życia, dając do zrozumienia, że takie jest stałe nauczanie Kościoła* (KErkl 2).

W kolejnym punkcie podkreśla Dokument, że Papież wypowiada się swoje stanowisko posługując się jedynie ‘encykliką’. Ta zaś domaga się co prawda *religijnego posłuszeństwa woli i rozumu w obliczu autentycznego Magisterium biskupa Rzymu*. Trzeba jednak przyjąć też możliwość, iż chociaż obowiązuje nas posłuszeństwo wobec wypowiedzi papieskich wyrażanych w encyklice, wypowiedzi te **mogą nie być nieomyłne**. A wtedy należy „postawić sumienie własne w obliczu trzeźwego i samokrytycznego pytania, czy wolno mi odbiegać od takiego nauczania, które *nie cechuje się nieomylnością* nauczania Magisterium Kościoła” (KErkl 3.12).

W dalszym ciągu nawiązuje Dokument do szerokich i skrajnie rozbieżnych dyskusji nad problematyką *odpowiedzialnego rodzicielstwa*.

– Podkreśla, że liczni kapłani zostawiali te zagadnienia ostatecznie **osądowi sumienia samych małżonków**, nie widząc w takiej postawie *nieposłuszeństwa* wobec Kościoła, ani *subiektywizmu* względnie kierowania się *dowolnością*. Wiele duchownych i osób świeckich oczekiwało takiego właśnie rozwiązania tego zagadnienia od Papieża (KErkl 4).

Dokument nawiązuje do jeszcze dalszych problemów poruszonych w encyklice, z jednej strony podkreślając w pełni zobowiązujący charakter wypowiedzi Magisterium odnośnie do małżeństwa i kwestii planowania poczęć, a z drugiej oczekując od Magisterium uwzględnienia wyników dalej jeszcze toczących się dyskusji.

Dwuznaczny wydźwięk ogólny stanowiska Episkopatu Niemiec, wyrażający się w 'Königsteiner Erklärung' sprawił, że co najmniej większość małżeństw w Niemczech, Austrii, Szwajcarii uznała wskazania swoich 'Pasterzy' za w pełni *zielone światło* do stosowania w swym życiu małżeńskim na co dzień ... **'pigułki'**. Działają w przekonaniu, że sprawa odniesień intymnych jest sprawą ich sumienia, praktycznie nie dopuszczając do jakichkolwiek rozważań na ten temat, ani tym bardziej wypowiedania się w tych sprawach 'Kościoła'.

Z kolei zaś **Sakrament spowiedzi świętej** uległ w krajach niemieckojęzycznych praktycznie gruntownemu wypaczeniu i wygaszeniu. W co najmniej wielu parafiach spowiedzi świętej praktycznie w ogóle *nie ma*. Często nie spowiadają się też sami ... kapłani.

– Zarówno duszpasterze (*zapewne i niektórzy biskupi*), a tym bardziej osoby świeckie – łudzą się, że otrzymują rozgrzeszenie w ramach w najlepszym wypadku urządzanych **'Nabożeństw Pokutnych'**. Kończą się one zwykle tak zwanym „*rozgrzeszeniem ogólnym*”.

Jednakże owe *'rozgrzeszenia ogólne'* są wszystkim innym, a nie rzeczywistym *rozgrzeszeniem*. Duszpasterze (*a i niejedni biskupi*) ignorują przez Stolicę Apostolską określone, bardzo zawężone okoliczności, w jakich stosowanie *'absolucji generalnej'* mogłoby być dozwolone.

– Praktycznie nikt nie podkreśla chociażby tego zasadniczego warunku, który trzeba spełnić, by móc ubiegać się o *rozgrzeszenie ogólne* po raz wtóry: że mianowicie po uzyskaniu *rozgrzeszenia ogólnego* istnieje obowiązek przystąpienia do *indywidualnej spowiedzi świętej*. Tak dopiero otwiera się możliwość ponownego uzyskania *absolucji generalnej*, o ile zachodzą warunki jej zastosowania zgodnie z wiążącymi ustaleniami Stolicy Apostolskiej, a nie nawet poszczególnego biskupa (*zob.: [Rozgrzeszenie w formie absolucji generalnej](#)*).

Niezależnie od tego, sięganie po jakiegokolwiek **pigułki w celach przeciw-rodzicielskich** jest nie tylko grzechem ciężkim przeciw samej *istocie Sakramentu małżeństwa i małżeńskiej miłości*, lecz obciąża sumienie w sposób nieodstępny *zbrodnią niewinnej krwi* własnego dziecka (*zob. wyż.: [Środki hormonalne](#)*).

Po stosowaniu któregokolwiek **środka technicznego przeciw-rodzicielskiego** – dotyczy to również stosowania *prezerwatywy*, **nie ma szans na rozgrzeszenie**. Szansa rozgrzeszenia otwiera się oczywiście, ale nigdy za wszelką cenę. Warunkiem uzyskania rozgrzeszenia jest natychmiastowe *odstąpienie od wszelkich* zabiegów przeciw-rodzicielskich – jako warunku wstępnego do ubiegania się o Boże Miłosierdzie.

Penitent musi wzbudzić nie tylko akt skruchy, ale podjąć *decyzję skutecznego odstawienia* działań przeciw-rodzicielskich. Wtedy dopiero można myśleć o podejściu do konfesjonału i prośbie o rozgrzeszenie Boże.

– Ponadto zaś trzeba podjąć się spełnienia *piątego warunku ważnej spowiedzi: zadośćuczynienia krzywdy* wyrządzonej Bogu i ludziom. Zabite dzieci ... trzeba przeprosić: poprosić je o ... podarowanie dokonanego na nich zabójstwa (*zob.: [Sugestie pod kątem Sakramentu Spowiedzi](#) – oraz: [Zadośćuczynienie Bogu i bliźnim](#)*).

Przystępowanie do Komunii świętej *bez uprzednio uzyskanego ważnego rozgrzeszenia* staje się jednym ciągiem świętokradztw. Taka bywa niestety 'praktyka' w tych regionach Kościoła, gdzie Sakrament pokuty-spowiedzi został praktycznie całkiem wygaszony.

Wypada wrócić do paru istotnych aspektów *Deklaracji z Königstein*.

a. Omyłność – nieomylnego nauczania Papieskiego?

Błog. Paweł VI zdecydował się na użycie dla wyrażenia swej Nauczycielskiej wypowiedzi na temat etyki małżeńskich odniesień – **formy encykliki**. Encyklika nie jest oczywiście tym samym, co uprzednio przygotowane, uroczyste zapowiedziane wstąpienie Papieża na ambonę i w ramach specjalnego ceremoniału dokonane ogłoszenie kolejnego *dogmatu*.

– Jednakże sama w sobie treść zamierzonego sformułowania, które dotyczyło tematu nie tyle dogmatycznego, ile zachowań moralnych, które z kolei wymagały ukazania szeregu konkretnych aplikacji, zasugerowała jako optymalny – wybór właśnie encykliki.

Istotne znaczenie przysługuje tu jednak **osobistej charakterystyce** danego Papieża: fakt czy angażuje on w tej chwili otrzymaną od samego Chrystusa misję 'Piotra', czy też nie.

– W przypadku wystąpienia Pawła VI – jak wyżej wspomniano, nie może zachodzić żadna wątpliwość, iż angażuje on w tej chwili z pełną świadomością i swoją wolą – otrzymany wprost od Jezusa Chrystusa **mandat 'Piotra-Skały'**. Papież wyraża to w sposób, który nie może budzić najmniejszej wątpliwości. Zarówno pod koniec części wstępnej *Humanae Vitae*, jak i pod jej koniec:

„... Dlatego to ... **mocą powierzonego nam przez Chrystusa mandatu**, uważamy obecnie za stosowne dać odpowiedź na te ważne pytania ...” (HV 6).

(Zob. wyż.: [Paweł VI: mandat Chrystusa](#)).

Pod koniec zaś encykliki wypowiada Paweł VI zdumiewające oświadczenie. Nikt prócz 'Piotr' takiego oświadczenia nie może złożyć:

„Nauka Kościoła o należytej regulacji poczęć, będąca **promulgacją samego prawa Bożego**, wyda się niewątpliwie dla wielu trudna; więcej nawet ...” (HV 20).

(Zob. wyż.: [Promulgacja Prawa Bożego w tym zakresie](#)).

Deklaracja Königstein zdaje się tego aspektu encykliki Pawła VI w ogóle nie zauważać. Nieprawdopodobne, żeby te słowa nie docierały do tych, którzy byli autorami przyjętej „Erklärung-Deklaracji”. Czy pominięcie tych wiążących słów Pawła VI jest wyrazem **świadomego zignorowania** nauczycielskiego wystąpienia 'Piotra-jako-Piotra'?

A wypada dopowiedzieć: NIE 'teologowie', chociażby najwybitniejsi profesorowie np. teologii fundamentalnej czy apologetyki – mają 'dyktować' papieżowi, pod jakimi warunkami zechcą uznać którąś z jego wypowiedzi za dogmatyczną – w tym wypadku w zakresie teologii zachowań ludzkich, które dotąd nie były przedmiotem sformułowań dogmatycznych.

– Tu chodzi cały czas o przekaz **nauczania Apostolskiego**, które cieszy się pieczęcią Prawdy Bożego Objawienia w odniesienia do odkupionego człowieka.

Nikt nie zdoła zaprzeczyć, że w tym wypadku w pełni wystarczy, iż aktualny Papież wyraźnie powołuje się na otrzymany mandat „*utwierdzania braci w wierze*”.

Można by dopowiedzieć, że podobny problem – **dogmatycznego** wypowiedzania się w *encyklice*, będzie w 27 lat później dotyczył następnego papieża, św. Jana Pawła II. W swojej encyklice „*Evangelium Vitae*” (1995 r.) sformułuje on przynajmniej 4 wyraźne dogmaty moralne. Będą one dotyczyły zabójstwa

(zob. z naszej strony: [Wypowiedź 'Piotra jako Piotra'](#)):

- 1) Zabójstwo osoby niewinnej: EV 57;
- 2) Zabójstwo człowieka między poczęciem a narodzeniem: EV 58
- 3) Przerwanie ciąży: EV 62;
- 4) Eutanazja: EV 65.

b. Opinie teologiczne i Szkoły Teologiczne – a słowo 'Piotra'

Nasuwa się z kolei inna uwaga. Niejeden 'teolog' wysiła swój geniusz naukowy wciąż w tym celu, by wyszukać w nauczaniu Magisterium jakąś 'furtkę', która by pozwoliła prze-interpretować jednoznaczne rozumienie i nauczanie autentycznego depozytu wiary Apostolskiej na swój własny sposób.

Szczególnie w krajach niemiecko-języcznych pojawiały się coraz inne *teorie teologiczne*, które usiłowały wyraźnie rozcieńczać i modyfikować dotychczasowe nauczanie – m.in. w zakresie etyki zachowań seksualnych.

– Próbowano narzucić różnicę między grzechem 'ciężkim' a 'śmiertelnym' (zob. RP 17; VSp 69n), rozwijano

teorię 'opcji fundamentalnej', w ramach której mogłyby być zaakceptowane nawet jednorazowe grzechy ciężkie przy nadal utrzymywanej 'opcji' dążenia do nieba (zob. VSp -68).

– Na uczelniach Niemiec i spokrewnionych krajów rozwijały się bujnie teorie 'rozwiązań pastoralnych', które w końcu tak jednoznacznie odrzucił św. Jan Paweł II (zob. wyż.: ['Piotr' w odpowiedzi na 'rozwiązania pastoralne'](#)); itd.

Warto by przypomnieć jeszcze raz słowa św. Jana Pawła II o zadaniach teologów, również teologów-moralistów – w ich relacji do wypowiedzi Magisterium 'Piotra'. Dla przypomnienia oto kilka z nich, charakterystycznych:

„... Dlatego na **teologach moralistach**, którzy przyjmują *misję nauczania doktryny Kościoła*, ciąży poważny obowiązek takiego wychowywania wiernych, by byli zdolni do rozeznania moralnego, dążyli do prawdziwego dobra i z ufnością szukali pomocy w łasce Bożej.

– Podczas gdy zgodność lub różnice opinii mogą stanowić normalny przejaw życia publicznego w *systemie demokracji przedstawicielskiej*, to **nauka moralna** z pewnością **nie może zależeć od przestrzegania określonej procedury**: jej treść bowiem nie jest bynajmniej ustalana według zasad i form właściwych dla rozstrzygnięć typu demokratycznego.

– Odmienność poglądów, wyrażana przez *kontestację i polemiki* w środkach masowego przekazu, jest **sprzeczna z eklezjalną komunią** i z prawidłową wizją **hierarchicznej struktury** Ludu Bożego.

– **Sprzeciwu** wobec nauczania Pasterzy nie można uznać ani za uprawniony wyraz *chrześcijańskiej wolności*, ani różnorodności darów Ducha Świętego.

– Pasterze mają zatem obowiązek reagować nań w sposób **zgodny z ich apostołską misją**, to znaczy domagać się, by zawsze szanowane było **prawo wiernych** do poznania **nieskażonej i integralnej doktryny katolickiej ...**” (VSp 113).

„Teologowie moralisci mają **wykładać doktrynę Kościoła** i wypełniać swoją posługę tak, by dawać przykład lojalnej *akceptacji* – wewnętrznej i zewnętrznej – nauczania Magisterium zarówno w dziedzinie dogmatu, jak i moralności ...” (VSp 110).

„Fakt, że **niektórzy wierzący** nie stosują się w swoim postępowaniu do *pouczeń Magisterium* lub też błędnie uważają, że są moralnie poprawne pewne działania, które ich Pasterze uznali za sprzeczne z prawem Bożym, nie może stanowić uzasadnienia dla **odrzucenia prawdziwości norm moralnych nauczanych** przez Kościół.

– **Formułowanie zasad moralnych nie należy** do kompetencji metod właściwych naukom szczegółowym.

Nie negując wartości tych metod, ale nie zacieśniając też do nich swojej perspektywy, teologia moralna – wierna *nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary* – rozpatruje przede wszystkim *duchowy wymiar* ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości ...” (VSp 112).

„... W tym dziele korzystamy wszyscy z *pomocy teologów*; jednakże **poglądy teologiczne nie stanowią ani reguły ani normy** naszego nauczania.

– Jego autorytet [*nauczanie Magisterium Kościoła*], wsparty pomocą Ducha Świętego i osadzony w **komunii cum Petro et sub Petro** [*wraz z Piotrem i pod Piotrem*], ma źródło w naszej **wierności wierze katolickiej przejętej od Apostołów**.

– Na nas, jako **Biskupach** ciąży poważny obowiązek **osobistego czuwania** nad tym, by w naszych diecezjach nauczano *'zdrowej nauki'* [1 Tm 1,10] wiary i moralności ...” (VSp 116).

„Duszpasterze i świeccy uczestniczą w Kościele w posłannictwie prorockim Chrystusa ...

Wielką pomocą w tym dialogu mogą być *teologowie* i znawcy problemów rodzinnych, *wyjaśniając* dokładnie treść Magisterium Kościoła i treść doświadczenia życia rodzinnego. Magisterium w ten sposób zostanie lepiej zrozumiane i otworzy się droga dla jego stopniowego rozwoju.

– Dobrze jest jednak tu przypomnieć, że ustalanie **bliższej i obowiązującej normy** w doktrynie wiary – także w stosunku do problemów rodziny – należy do **kompetencji Magisterium hierarchicznego**.

...” (FC 73).

c. Odpowiedzialność i poczytalność za wprowadzenie Ludu Bożego w błąd co do wiary

Pozostaje wreszcie zagadnienie odpowiedzialności i poczytalności.

Z jednej strony aktualny jest zarzut pod adresem kapłanów, a może i biskupów – w typie słów Izajasza o „*psach niemych, które nie potrafią już szczebrać*” (zob. wyż.: [Psy-stróże nie umiejące szczebrać](#)). Chodzi w tym wypadku o przyjęcie święceń kapłańskich i urzędu współpracownika z ‘Piotrem’, który jednak boi się mówić i ostrzegać, by nie utracić popularności itp. Nie daj Boże, żeby ‘Pasterz’ pozostawał **niemy i głuchy** tam, gdzie powinien ... krzyżeć !

Z drugiej jednak strony, sprzeciwianie się nauczaniu Magisterium, które cieszy się pieczęcią Prawdy Bożego Objawienia, staje się **autorytatywnym ukazywaniem drogi do apostazji** dla Ludu Bożego.

Słowo-Boże-Pisane wyraża się w tym wypadku bardzo jednoznacznie o sędzie, jaki czeka z tej racji kogoś, stawiającego ‘*skándalon*’: pułapkę na czyjąś wiarę i moralność (zob. wyż.: [Słowo-Boże-Pisane o nakłanianiu do ... apostazji – wraz z dalszym ciągiem tego fragmentu](#)).

Stary Testament przewiduje w tym wypadku *ukamienowanie*, zaś Pan Jezus w Nowym Testamencie ... *kamień u szyi i pogrążenie w morzu* ... !

Nikt z teologów i nikt z biskupów, a chociażby to dotyczyć miało (*ku niewyraźalnemu zgorszeniu niewierzących*) całego Episkopatu, nie jest obdarzony *łaską osobistego powołania na ‘Piotra-Skałę’*. Łaską tą cieszy się każdorazowy Papież. Otrzymuje on wszystkie pełnomocnictwa ‘Skały’ wprost od Chrystusa (*a nie od kardynałów-elektorów*) w chwili, gdy wyraża zgodę na przyjęcie zaproponowanego mu stanowiska: Biskupa Rzymu.

– Kto nie chce podporządkować się jego jurysdykcji, oddziela się z własnej woli od jedyne go autentycznego Kościoła Chrystusowego i zakłada *kościół-już-tylko-inny*. Zapewne taki, w którym stanowisko ‘dowodzenia’ zajmuje ... ZŁY: „geniusz podejrzeń” (DeV 37)

Czy wspomnieć o **anty-owocach** przyjętego stanowiska Episkopatu Niemiec po roku 1968: po ogłoszeniu *Humanae Vitae*? Jak na dłoni widać niemal totalną spustoszenie Kościoła Katolickiego w Niemczech. Nie jest to już ... Kościół, który Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy, założył na jednej tylko SKALE ... On bowiem od ‘Skały’ z własnej woli się ... oddzielił.

Taki to los *Kościół-Chrystusowego-w-gruzach* wywołany został nie przez wiernych, lecz przez ... ‘Pasterzy’. Pierwszy *Zastępca Jezusa Chrystusa* – Piotr, pisze w swym *Pierwszym Liście*, który stał się niejako pierwszą *encykliką papieską*: „Czas bowiem, aby **sąd się rozpoczął** od Domu Bożego ...” (1 P 4,17).

(Zob. do tego równoległe ze ST straszliwą wizję u Proroka Ezechiela: Ez 8-11. Prorok przedstawia przerażający sąd Boży nad Jeruzalem i znieważoną Świątynią Bożą. Sąd rozpoczyna się poczynając od tych, którzy Świątynię z powołania i urzędu mieli obsługiwać ...).

Wiary Apostolskiej trzyma się w omawianych krajach nadal ... wielu prostych ludzi świeckich – i zapewne niemało wiernych kapłanów. Wyczuwają oni ‘*zmysłem wiary*’, że to co im fundują do wierzenia niektórzy ich ‘Pasterze’, nie jest Ewangelią, którą jest „*Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki ...*” (Hbr 13,8)

– Kapłani, wierni ‘Piotrowi’, często bardzo cierpią. Są dyskryminowani, odbiera się im jurysdykcję np. za kazania Maryjne, przypominanie Bożych Przykazań, niemożności przyjmowania Komunii świętej w stanie grzechu, głoszenie zasad etyki małżeńskiej, z racji swej wierności w nauczaniu Kościoła wiernego ‘Piotrowi-Skała’, za przekazywanie „*zdrowej nauki*” (2 Tm 4,3).

Kapłani z zasady ... słuchają swoich biskupów. Przyrzekają ‘*posłuszeństwo*’ swemu biskupowi w dniu święceń. Często jednak pozostają w trudnej do rozwiązania rozterce:

– Czy winni słuchać swego biskupa, gdy ten nie utrzymuje jedności-z-Piotrem?

– Czy też *wypowiedzieć* mu wtedy posłuszeństwa, gdyby ono miało różnić się od *wyznawania i nauczania wiary*, której *autentycznym i autorytatywnym* wyrazicielem jest ‘Piotr-Skała’?

Ileż z tego powodu pojawia się trudnych konfliktów sumienia !

Nie ma przecież wątpliwości: obowiązkiem sumienia jest trzymać się wiernie tej wiary, której wyłącznym autentycznym i autorytatywnym wyrazicielem jest ‘Piotr’. Nawet gdyby to miało być równoznaczne z wypowiedzeniem posłuszeństwa w sprawach wyznawania i nauczania *wiary* w jej sformułowaniu biskupa czy biskupów, którzy sami wypowiedzieli posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej.

Na nic się nie zda ustawianie się 'do fotografii' w bezpośredniej bliskości przy kolejnym Papieżu, gdy dany kapłan czy biskup w sercu ... wiarę i moralność *ustawia po swojemu*, w uniezależnieniu od charyzmatu 'Piotra-Skały'. Tym samym bowiem tworzy wtedy *Kościół swój*, tzn. niestety już inny, nie ten założony przez Jezusa Chrystusa na Skale, której „... *bramy piekielne nie przemogą*” (Mt 16,18).

Konsekwencje ostateczne postawy nie-poddawania się pod jurysdykcję 'Piotra' są w *Słowie-Bożym-Pisanym* określone jednoznacznie. Wystarczy jeszcze raz przytoczyć chociażby fragment słowa Bożego zapisanego w księdze prorocstwa *Ezechiela* (zob. wyż.: [Odpowiedzialność 'stróża'](#)):

„Synu człowieczy, ustanowiłem cię *stróżem nad pokoleniami Izraelskimi ...*
– Jeśli powiem bezbożnemu: *'Z pewnością umrzesz'*,
a ty go *nie upomnisz*, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie,
to bezbożny ów **umrze z powodu swego grzechu**,
natomiast **Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew ... itd.**” (Ez 3,18)
(Zob. podobne słowa: Ez 33,1-20).



2) Żenujące stanowisko kardynała Joachima Meisner w sprawie 'tabletki'

Kolejnym dramatycznym przykładem postawy, która położyła się głębokim cieniem na Kościele Katolickim w Niemczech (z *bardzo negatywnymi wydźwiękami na cały świat*), to wielorako kompromitująca sprawa, w którą zaangażował się bezpośrednio zdawałoby się 'prawowierny' kardynał Kolonii, Joachim Meisner.

W połowie grudnia 2012 r. dwa Szpitale Katolickie odmówiły zbadania 25-letniej – rzekomo zgwałconej kobiety. Stanowisko to uzasadniono obowiązującym ich *zakazem* podjęcia w takim przypadku badania, gdyż stwierdzenie ciąży wiązałoby się z wystawieniem 'zielonego światła' według obowiązującego w Niemczech prawa do *przerwania ciąży* oraz wystawienia *recepty na tabletki poronne*, określanej w takim kontekście jako 'tabletki awaryjnej', na co oczywiście Szpital Katolicki nie mógł wyrazić zgody.

Fakt ten wyzwolił ostre dyskusje. Głos zabrał w końcu sam kardynał Kolonii – Joachim Meisner. Po konsultacji z pewnymi lekarzami wypowiedział się, że w podobnej sytuacji wolno zgodzić się na podanie takiego preparatu, gdyby ten miał jedynie uniemożliwić zapłodnienie już uwolnionej komórki jajowej.
– Jednocześnie podtrzymał prawowiernie twierdzenie, że nieetyczne są pigułki, które by uniemożliwiały proces nidacji zygoty-embryonu, gdyż to byłoby równoznaczne z naruszeniem życia Poczętego.
– Samym zaś lekarzom placówek katolickich powiedział kard. Meisner, iż powinni „*bez wahania zająć się zgwałconymi kobietami, szukającymi u nich pomocy i że w swoich działaniach winni kierować się aktualnym stanem wiedzy medycznej. ... Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby poszkodowana osoba dowiedziała się z ust lekarza również o metodach, które z katolickiego punktu widzenia są niemożliwe do zaakceptowania oraz o dostępie do tych metod, jeżeli lekarz bez wywierania presji zapozna pacjentkę również ze stanowiskiem Kościoła katolickiego*”.

W odpowiedzi na stanowisko kard. Meisnera wyraził się niebawem ginekolog Bernhard von Tongelen (3 lutego 2013). Stwierdził on, „*że nie istnieje jeszcze taka 'pigułka PO', jaką kard. Meisner uważa za dopuszczalną, mianowicie która by miała uniemożliwić samo tylko zapłodnienie*.
– *Podobnie wypowiedział się naczelny redaktor katolickiej telewizji K-TV, Martin Lohmann. Wyraził on życzenie, by arcybiskup Kolonii jeszcze raz wyraźnie powiedział, co właściwie miał na myśli*”.

Nie wnikamy dalej w aferę, jaka wywiązała się z związku z tym zajściem – powiedzieć by należało: w skali światowej.

Od strony ściśle naukowej zajął się zbadaniem mechanizmu działania 'tabletki PO' z nowym oddaniem **dr Rudolf Ehmann**, (Szwajcaria). Uczynił to w swoim studium porównawczym nad działaniem dostępnych 'tabletek PO', łącznie z narzucaną przez *Unię Europejską* słynną, śmiertelnie skuteczną tabletką „ellaOne”, która jest 'nowszą siostrą poprzednio wypracowanej tabletki-śmierci: RU 486'.

(Opracowania to jest dostępne z naszej strony, po niem. – Chodzi o obszerne omówienie omawianej afery, a na tym tle o poddanie gruntownym, naukowym badaniom mechanizmu działania ‘tabletki PO’, łącznie z omówieniem tabletki ‘ellaOne’, jaką w Polsce od 2015 r. forsuje Ministerstwo Zdrowia począwszy od dziewcząt od 15 roku życia, w ślepych posłuszeństwie dyrektywom płynącym z Unii Europejskiej, za którymi idą *potężne zastrzyki finansowe*.

Zob.: Rudolf Ehmann, Zur Kontroverse um Wirkungsmechanismen von Postkoitalpillen, w PDF, 33 stron, Stans, 30.XI.2013. Z naszej strony: [Ehmann, Postkoitalpillen](#)).

Z punktu widzenia naszych rozważań o misji nauczania „**zdrowej nauki**” (2 Tm 4,3; VSp 116) w Kościele Chrystusa wypada zauważyć, co następuje:

- a) W bezpośrednim następstwie bardzo dwuznacznego stanowiska Kardynała Meissnera w tej gorącej aferze, przypieczętowanego autorytetem jednego z najwyższych stanowisk w Kościele Katolickim w Niemczech, wszystkie **Szpitalie ‘Katolickie’** natychmiast wprowadziły ‘tabletki PO’, aplikując je bez oporu zgłaszającym się kobietom.
- b) Nie pomogły wyrażone przez Kardynała *zastrzeżenia*, że niedozwolone byłoby podanie takiego preparatu, który by uniemożliwił proces nidacji zygoty-embrionu w błonie śluzowej macicy.
- c) Teoretycznie rozpatrywana możliwość wyprodukowania takiego preparatu chemicznego, który by uniemożliwił lub utrudniał sam tylko proces *zaplemnienia-zapłodnienia* komórki jajowej jest czystą fikcją. Taki preparat dotąd nie istnieje.
– Wszystkie ‘tabletki PO’ są z natury swej obliczone na uniemożliwienie *procesu nidacji*. Są one zatem równoznaczne z odebraniem podstaw życia Nowemu Człowiekowi.
Inaczej mówiąc są to preparaty, które nie są pomyślane do ‘leczenia’ żadnego schorzenia, a ich jedynym celem jest spowodowanie śmierci Poczętego.

Od strony zaś **przekazu wiary Apostolskiej** nasuwa się nieuchronnie pytanie pod adresem Kardynała Meisnera:

1. Czemu on z tym problemem *ściśle etycznym (bio-etycznym)* nie zwrócił się natychmiast do *Stolicy Apostolskiej*, gdzie bezpośrednio działa Duch Święty, udzielając charyzmatu Prawdy Objawienia ‘Piotrowi-Skale’ i gdzie można oczekiwać odpowiedzi na współczesne zagadnienia z bio-etyki w świetle „*zmysłu i analogii wiary*”, które nie naruszają *wiedzy*, a zarazem będą zgodne z Bożym Prawem moralnym naturalnym?
Sam będąc kardynałem, czyli znajdując się w gronie najbliższych współpracowników Ojca świętego, miał Kard. Meisner ponad wątpliwość łatwy, bezpośredni i natychmiastowy dostęp do Stolicy Apostolskiej.
2. W przypadku *niedostatecznej wiedzy teologiczno-moralnej (stwierdzenie żenujące ... !)* w wyłonionej kwestii mógł Kardynał Meisner zwrócić się bądź wprost do *Papieża*, bądź przynajmniej do kompetentnej w tych sprawach *Kongregacji Wiary*.
– On zaś w kwestiach problemu *ściśle etycznego ...* zasięgnął rady u paru ... lekarzy. Ci zresztą poinformowali go od strony naukowej bardzo poprawnie.
– Niestety Kardynał prawdopodobnie nie uchwycił w pełni wymowy języka naukowego medycznego i zaczął wypowiadać się w wytworzonej kwestii *żenująco nieodpowiedzialnie*.
– Tym samym rzucił bardzo negatywny cień na powagę Kościoła Katolickiego i jego zbawczą misję, wystawiając Kościół ... na pośmiewisko w oczach ‘pogan’.

W rozwiązywaniu trudnych problemów etycznych, jakie wyłaniają się w terażniejszości, Kościół musi kierować się udzielonym sobie przez Ducha Świętego „*zmysłem wiary, analogii wiary oraz całokształtu depozytu Objawienia*”. Z tym że sam tylko Papież jest autentycznym i **autorytatywnym wyrazicielem „zmysłu wiary”**, którym obdarzony jest cały Lud Boży (LG 12).

(Zob. do zagadnienia analogii-zmysłu-wiary z naszej strony: [Zmysł wiary i analogia wiary](#)).

Narzuca się też pytanie: czemu Kardynał Meisner nie zaglądnął do jasno wytyczonego drogowskazu w przypadku ‘*zadanego gwałtu*’ w *Liście Apostolskim Jana Pawła II* do arcybiskupa Sarajewa, o czym wyżej wspomnieliśmy (zob. wyż.: [Matka w następstwie gwałtu](#))?

Skutki **wyłamania się spod więzi w nauczaniu „z” Piotrem** i „pod” Piotrem okazały się jeden raz

więcej ... fatalne, natychmiastowe i nieobliczalne.

– Gorzej, że **dotąd** (obecnie rok 2015; afera rozgrywała się w grudniu-styczeniu 2012-2013 r.) ani Kardynał Meisner, podobnie jak Episkopat Niemiec (*chodzi o Königsteiner Erklärung: 1968 r.*) najmniejszym słowem **nie wycofali się** z swego błędnego „nauczania”.

Tymczasem w oczach ludzi – obojętne czy ludzi wierzących czy nie wierzących – słowo Kardynała, podobnie jak słowo całego Episkopatu – uchodzi ze względu na wysokie stanowiska w hierarchii Kościoła – za *wyraz autentycznego nauczania Kościoła*. Mimo iż w tym wypadku pozostaje w całkowitej sprzeczności do niego.

Jakaż jest **prerażająca odpowiedzialność** – a z kolei **poczytalność** za wprowadzanie Ludu Bożego Kościoła, a raczej Rodziny Człowieczej całej, na drogi które wiodą *nie* do „Domu Ojca”, lecz do ... **apostazji** od Prawdy Bożego Objawienia:

„Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem **na stróża** dla domu Izraela ...

– Jeśli do występnego powiem:

Występny musi umrzeć – a **ty nic nie mówisz**, by występnego sprowadzić z jego drogi,

to **on umrze** z powodu **swjej przewiny**,

ale **odpowiedzialnością za jego śmierć** obarczę ciebie.

Jeśli jednak *ostrzegłeś* występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak *nie odstępuje* od swojej drogi,

to on umrze z własnej winy,

ty zaś ocaliłeś swoją duszę ...” (Ez 33,7nn).

(Zob. też wyż.: [Odpowiedzialność stróża który nie ostrzega](#) – oraz zob.: [Apostazja: ukamienowanie](#) – i zaraz potem słowa Jezusa o 'kamieniu młyńskim' Mt 18,6).



3) Instytucja „Donum Vitae” w roli biletu na aborcję

Trudno nie wspomnieć o działalności w Niemczech instytucji „Donum Vitae” w jej – spełnianej między innymi niechlubnej roli: **pieczętowania zalegalizowanego przerywania ciąży**. Sygnalizujemy to jako zagadnienie w dużej mierze już tylko historyczne, Bogu dzięki od 2006 roku już niezbyt aktualne.

W Niemczech wprowadzony został zapis w **Kodeksie Karnym** (StGB § 219 (= Strafgesetzbuch: Kodeks Prawa Karnego), że przerywanie ciąży może przeprowadzone *bezkarnie* na przestrzeni 3 pierwszych miesięcy ciąży.

– **Warunkiem** miało być jednak **zaświadczenie o rozmowie** w tej sprawie w którejś z poradni małżeńskich. Zaświadczenie stawało się upoważnieniem kobiety do ‘legalnego’ przeprowadzenia aborcji.

Chodziło więc o wydawanie w punktach poradnictwa – również *katolickiego poradnictwa małżeńskiego*, owych **zaświadczeń**, że kobieta ciężarna zgłosiła się do punktu, i że została przeprowadzona z nią odpowiednia rozmowa.

– Od początku było rzeczą oczywistą, że taka ‘usługa’ nie może być w sumieniu zaakceptowana przez Kościół Katolicki – i żadne poprawnie ukształtowanie sumienia.

– Same tego rodzaju ‘poradnie’ cieszyły się państwowymi subwencjami, z których trudno było zrezygnować któremukolwiek z biskupów Niemiec. W tej sprawie wielokrotnie interweniował daremnie św. Jan Paweł II w swych posłaniach skierowanych do Biskupów Niemiec.

W tej sytuacji została założona w 1999 r. przez *Ritę Waschbüsch* co prawda bezpośrednio od Kościoła Katolickiego nie zależna organizacja i sieć *poradnictwa małżeńskiego* pod nazwą „**Donum Vitae**”, z którą jednak *poradnie Katolickie* z zasady chętnie współpracowały.

(NB. Pod taką samą nazwą: „**Donum Vitae**” został wydany w 1987 r., na zlecenie Jana Pawła II przez Rzymską Kongregację Nauki Wiary opracowany ważny Dokument pt.: „Donum Vitae. Instrukcja o Szacunku dla Rodzącego się Życia Ludzkiego i o Godności jego Przekazywania. Odpowiedzi na niektóre Aktualne Zagadnienia” (22.II.1987. – Zob. z naszej strony: [Donum vitae – Dar życia](#))

– Poradnie „Donum Vitae” służyły co prawda również w sensie pozytywnym powstającemu nowemu Życiu Ludzkiemu. Niemniej bardzo często spełniały one w pierwszym rzędzie rolę wydawania wspomnianych **zaświadczeń o przeprowadzonej rozmowie** z kobietami ciężarnymi, które na tej podstawie dokonywały potem ‘legalnie’ przerywania ciąży.

W rozwiniętej sieci ‘Donum Vitae’ zatrudnione były często osoby występujące pod szyldem bezpośredniej współpracy z *Kościółem Katolickim*. Jak wspomniano, Jan Paweł II wielokrotnie naciskał na Episkopat Niemiec, by ze względu na owe *zaświadczenia*, równoznaczne z *zielonym światłem* na przerywanie ciąży, Kościół Katolicki zdecydowanie odciął się od ‘Donum Vitae’. Rozmowy w tej sprawie między Watykanem a Episkopatem Niemiec toczyły się opornie. W grę wchodziły m.in. finanse płynące dla tej organizacji ze strony państwa

(z dokumentacji zob. np.: [Nuntius Giovanni Lajolo, November 2000. im Auftrag der Glaubenskongregation](#)).

Dopiero 20.VI.2006, w przeszło rok po śmierci Jana Pawła II, wydał Episkopat Niemiec **Oświadczenie** odnośnie do statusu prawnego *Donum Vitae*. Mianowicie biskupi oświadczyli jednoznacznie, że instytucja ta jest związkiem *prywatnym*, istniejącym *niezależnie od Kościoła Katolickiego*. Poradnie te *nie są akceptowane* przez biskupów Niemiec. Oraz że *niemożliwa jest jakkolwiek współpraca* osobowa względnie instytucjonalna pomiędzy ‘Donum Vitae’ a niemiecką instytucją ‘Caritas’ (DCV), ani *Zrzeszeniem Społecznym Kobiet Katolickich (SkF)*. Poradnie *katolickie* nie mogą urzędować w tym samym budynku, co poradnie instytucji ‘Donum Vitae’. Nie akceptuje się też żadnej formy wymiany personelu pomiędzy tymi dwiema różnymi instytucjami.

(Tekst Deklaracji Episkopatu zob.: [Erklärung der deutschen Bischöfe zu Donum Vitae e.V.](#)).

Deklaracja Episkopatu z 2006 r. nie zakończyła wprawdzie związanych z tym dyskusji. Trudno też było zrezygnować ze wsparcia finansowego państwa, które dotąd wspierało punkty poradnictwa dla kobiet ciężarnych. Niemniej *Deklaracja* przyczyniła się do ponownego uświadomienia sobie przynajmniej w tym zakresie *odpowiedzialności Kościoła Katolickiego* za ochronę życia ludzkiego.



4) Etyka odniesień małżeńskich O.Knotza w świetle „zdrowej nauki” Apostolskiej

Z terenu Polski nasuwają się sprzeczne w zestawieniu ze „zdrową nauką” Tradycji Apostolskiej kontynuowanej w wyznawaniu i nauczaniu „z Piotrem i pod Piotrem” – zalecenia, jakie małżonkom „kochającym Boga” sugeruje w internecie oraz coraz innych swoich książkach Ojciec Kapucyn, Ksawery Knotz. Głośne stało się m.in. zalecanego przez niego ‘seksu oralnego’.

Zgodnie ze stylem, jaki przyjmujemy na naszej stronie internetowej, podkreślamy jeden raz więcej: potępiamy głoszone błędne **nauczanie**, na ile jest ono sprzeczne z nauczaniem ‘cum et sub Petro’, z pełnym szacunkiem odnosząc się do godności osobowej poszczególnego człowieka, który głosi wspomniane błędne nauki.

Mamy na myśli przede wszystkim jedną z popularnych książek O.Knotza. Stała się ona od swego ukazania bestsellerem, a ponadto cieszy się ... uzyskanym ‘**Imprimatur**’ Kościoła.

– Piszący tu autor podjął się zaraz po ukazaniu tej książki jej szczegółowej recenzji. Tym bardziej, że już zanim ukazała się ona na półkach, była ona szeroko rozreklamowana w państwowych mediach (TV, Radio, gazetach), które z zasady atakują Kościół i jego nauczanie. Sam ten fakt zdawał się z góry budzić czujność co do przekazu autentycznego nauczania Kościoła w tym swoistym podręczniku dla małżonków. Oto pełny tytuł tej książki:

O.Ksawery Knotz, OFMCap,

„**Seks jakiego nie znacie. Dla małżonków kochających Boga,**

Częstochowa 2009. Wyd. Święty Paweł, Imprimatur: Bp Jan Wątroba

(zob. prywatną recenzję tej książki: [O.Ksawery Knotz, OFMCap. Seks jakiego nie znacie](#)).

Piszący tu autor pragnie zwrócić uwagę przede wszystkim – chociaż nie wyłącznie – na zalecaną w książce praktykę ‘seksu oralnego’. Jest ona z wielu względów niemożliwa do pogodzenia z Bożym wewnętrznym łańcem przeżywania wzajemnej bliskości małżeńskiej, jeśli już pominąć coraz głośniejsze

alarmy lekarzy o związku przyczynowym pomiędzy uprawianiem *seksu oralnego* a łatwo w takich warunkach pojawiającym się *rakiem krtani* itd. u kobiet.

Niezależnie od tego bardzo zasadniczego aspektu, poważne zastrzeżenia budzi niejednoznaczne stanowisko O.Knotza w sprawie zdecydowanie przez Jana Pawła II odrzucone „**rozwiązania pastoralne**” (zob. w omawianej recenzji – nr 6), niejednoznaczne wypowiedzi O.Knotza w sprawie **prezerwatywy** (tamże, nr 4), niejednoznaczne wypowiedzi o różnicy między grzechem ‘ciężkim’ a ‘śmiertelnym’ (tamże, nr 5), wypowiedzi o **seksie analnym, o pettingu**, o samym w sobie ‘czynu’, który nie może być ukierunkowany do wyrażenia *miłości do Boga* (tamże, nr 3), nie mówiąc już o Bogu, który wprowadza małżonków nie tyle w ‘seks’, lecz błogosławi tym dwojgu do zjednoczenia ich **obojga osób** (tamże, nr 9; zob. do tego też m.in.: strona piszącego tu autora, PORTAL, kol. 4, nr 3: „Spowiedź małżonków ...”; cz.VII, rozdz.3; cz. VI, rozdz. 1; itd.).

Piszący tu autor podejmował na przestrzeni lat od 2009 r. (zaraz po ukazaniu się omawianej książki) wiele wysiłków i zwracał się do wszystkich możliwych instancji Kościoła w Polsce z prośbą o oficjalne *wycofanie* pochopnie, a może podstępnie uzyskanego ‘Imprimatur’ dla podręcznika małżeńskiego O.Knotza. Jednakże po dziś dzień (2015 r.) osoby *odpowiedzialne* za „**zdrową naukę**” tego ‘Imprimatur’ nie wycofały

(wbrew gorącym słowom-nakazowi Jana Pawła II, VSp 116: „Na nas, jako Biskupach ciąży poważny obowiązek **osobistego czuwania** nad tym, by w naszych diecezjach nauczano ‘zdrowej nauki’ wiary i moralności ...”).

Sytuacja ta stwarza już przez wiele lat utrzymujące się **falszywe przekonanie wiary i złudzenie**, iż poglądy O.Knotza są wyrazem Nauczania wiary Apostolskiej.

– Tymczasem Lud Boży obowiązany jest słuchać *nie* tych czy innych autorów, chociażby teologów z najwyższymi dyplomami naukowymi, zdobywanymi na różniących się pomiędzy sobą ‘Szkołach Teologicznych’ (na to powołuje się m.in. O.Knotz), lecz czerpać „**zdrową naukę**” (2 Tm 4,3) w jej jedynym autentycznym i autorytatywnym Źródle, jakim jest **jedność nauczania wiary i postępowania moralnego** w ścisłej więzi „*cum Petro et sub Petro*” (z Piotrem i pod Piotrem) (VSp 116).

Sytuacja owego ‘Imprimatur’ książki O.Knotza stwarza wciąż niezwykle poważne trudności przy sprawowaniu **Sakramentu Pokuty-spowiedzi**. Część penitentów, wychowanych na sugestiach O.Knotza, powołuje się w konfesjonale nieugięcie na fakt wspomnianego kościelnego ‘*Imprimatur*’. Ci penitenci w sensie dosłownym ‘*wykłócają się*’ ze spowiednikiem chociażby w nawiązaniu do ‘*seksu oralnego*’, iż takie jest nauczanie Kościoła i że praktyka ta cieszy się błogosławieństwem Kościoła Chrystusowego, skoro zalecająca go książka zaopatrzona jest w kościelne ‘Imprimatur’.

Penitenci, a niezależnie od tego wielu korespondentów, skarżą się w końcu słusznie na niejednorodność i nieznośną dla zwyczajnego wierzącego **rozbieżność w nauczaniu zasad etyki małżeńskiej** u samych przedstawicieli Kościoła: nie tylko poszczególnych kapłanów-spowiedników, lecz niestety również biskupów. Tymczasem wierni mają prawo, by oczekiwać od Kościoła mówienia w „*jednym duchu i jednej myśli*” (1 Kor 1,10; HV 28; FC 31; itd.).

Czy trzeba przypomnieć jeszcze raz żarliwe słowa św. Jana Pawła II skierowane do Rządców Kościoła w tego rodzaju kwestiach? Oto one:

„Na nas, jako **Biskupach** ciąży poważny obowiązek **osobistego czuwania** nad tym, by w naszych diecezjach nauczano ‘*zdrowej nauki*’ [1 Tm 1,10] wiary i moralności ...” (VSp 116).

Dla uspokojenia osób, które być może trafią na słowa niniejszego opracowania, piszący tu autor przytoczy w nawiązaniu do tej swoistej, trudnej do zrozumienia ‘*afery*’ w przekazie nauczania Apostolskiego, wypowiedź ‘*teologa*’, któremu J.Eksc. Ks. Arcybiskup Józef Michalik, pełniący podówczas obowiązki *Przewodniczącego Episkopatu Polski*, zlecił ocenę teologiczną uwag piszącego tu autora o wspomnianej książce O.Knotza. Oto fragment jego wypowiedzi

(obszerniejszą relację do tego zagadnienia zob. ze strony autora: [Poglądy O. Knotz’a na temat pewnych praktyk ‘seksualnych’](#) – lub: [Seks oralny: bezpośrednie uaktywnianie narządów płciowych](#)):

„... jak Ksiądz Profesor [chodzi o ks.PL] słusznie zauważa, **seks oralny**, niezależnie od intencji osób korzystających z niego, jest **sprzeczny z nauczaniem Magisterium Kościoła i prawem Bożym!**”

Jest to wynaturzenie!

– **Imprimatur** uzyskane dla tej pozycji książkowej wydaje się być **fatalną pomyłką, za którą należy przeprosić czytelników ...**”

(list-ocena 'Teologa' skierowany do Arcybiskupa Józefa Michalika – z datą: 11.X.2011 r.).

Wyżej w naszym opracowaniu ukazaliśmy zasadnicze argumenty, które uniemożliwiają akceptację wspomnianych tu poglądów O.Knotza. Dokładniej mówiąc: wykazują one ich wieloraką całkowitą sprzeczność z autentycznym i autorytatywnym nauczaniem „*pod Piotrem i z Piotrem*” (VSp 116).

Wyżej wspomnieliśmy o ukazywanym przez **Jana Pawła II zasadniczym rozróżnieniu**, które pozwala podzielić podejmowane przez małżonków wyrazy wzajemnej więzi na dwie podstawowe grupy:

a) **Pieszczoty** które wyrażają samą tylko **obopólną więź**, jednocześnie w żaden sposób nie angażując samych narządów płciowych

(dla przykładu: zachęcające spojrzenie, dobre słowo;

a wyrazy więzi już bardziej związane ze zróżnicowaniem płciowym: pogłaskanie, przytulenie, subtelną pieszczotą nie genitalną; pocałunek itp.).

Tego rodzaju pieszczoty i wyrazy więzi nie pociągają za sobą uaktywniania potencjalności rodzicielskiej.

b) Są jednak też pieszczoty, które bezpośrednio uaktywniają narządy płciowe.

Te siłą rzeczy wiążą się zawsze wprost z uaktywnianiem **potencjalności rodzicielskiej**. Tym samym otwierają się one każdorazowo na możliwość przekazania życia.

Dopiero co, na drugim miejscu wymieniony rodzaj wyrażania więzi i miłości małżeńskiej – z Bożego ustanowienia może się urzeczywistnić jedynie w zjednoczeniu tych dwojga **w pochwie**, a nie gdzie indziej.

– Wszelkie wyzwolenie potencjalności rodzicielskiej *w inny sposób* lub *gdzie indziej* będzie zawsze jaskrawym wystąpieniem przeciw **wewnętrznemu ładowi aktu małżeńskiego**. Ten zaś zostaje podarowany małżonkom przez Stworzyciela w chwili, gdy ci dwoje wyrażają sobie **zgodę** małżeńskiego przymierza komunii życia i miłości.

Sam Bóg stworzył zarówno strukturę aktu małżeńskiego zjednoczenia, jak i jego dynamizm. Małżonkowie tę rzeczywistość jedynie jako w pełni gotową już tylko **zastają**.

– Wykluczone jest powstanie struktury i dynamizmu aktu w drodze ewolucjonizmu. Nikt też z ludzi nie ma wpływu na odmienne skonstruowanie dokonującego się zjednoczenia płciowego.

Innym argumentem, mającym merytorycznie wartość **promulgacji dogmatu**, sformułowanego przez błog. Pawła VI w '*Humanae Vitae*', gdzie przemawia wyraźnie angażując swój charyzmat 'Piotra' (zob. wyż.: [Každorazowy winien być otwarty na życie](#)), jest wypowiedź papieska, iż „każdy akt małżeński” winien zachować swoje wewnętrzne przeznaczenie na życie.

Oto te słowa Papieskie, które tu jeden raz więcej przypominamy:

„Jednakże Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów *naturalnego prawa*, które *objaśnia swoją stałą* doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby **każdy akt małżeński** zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego” (HV 11).

W nawiązaniu zaś do argumentu, na który chętnie powołuje się O.Knotz: o zróżnicowanych *Szkołach Teologicznych* i podawanych w nich interpretacjach nauczania Kościoła, wystarczyłoby

przytoczyć jeszcze raz słowa św. Jana Pawła II:

„Fakt, że **niektórzy wierzący** nie stosują się w swoim postępowaniu do *pouczeń Magisterium* lub też błędnie uważają, że są moralnie poprawne pewne działania, które ich Pasterze uznali za sprzeczne z prawem Bożym, nie może stanowić uzasadnienia dla **odrzucenia prawdziwości norm moralnych nauczanych** przez Kościół.

– **Formułowanie zasad moralnych nie należy** do kompetencji metod właściwych naukom szczegółowym.

Nie negując wartości tych metod, ale nie zacieśniając też do nich swojej perspektywy, teologia moralna – wierna *nadprzyrodzonemu **zmysłowi wiary*** – rozpatruje przede wszystkim *duchowy wymiar* ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości ...” (VSp 112).

„Dobrze jest jednak tu przypomnieć, że ustalanie bliższej i *obowiązującej normy w doktrynie wiary* – także w stosunku do *problemów rodziny* – należy do **kompetencji Magisterium hierarchicznego**. Wolne od niejasności stosunki pomiędzy teologami, ekspertami w dziedzinie problemów rodzinnych i Magisterium przyczyniają się w niemałym stopniu do prawidłowego rozumienia wiary i do rozwijania – w jej granicach – *słusznego pluralizmu*” (FC 73; zob. jeszcze raz wyż., ostatnie zdanie fragmentu: [Jan Paweł II. Teologowie a Magisterium](#)).

Pozostaje ponownie kwestia **odpowiedzialności i poczytalności** za utwierdzanie nieprzeliczonych tłumów Ludu Bożego w praktyki, których w żaden sposób nie sposób pogodzić z świętością Sakramentu małżeństwa i chociażby ze słowami św. Pawła:

„We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łożo nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołóżników osądzi Bóg ...” (Hbr 13,4).

Głoszenie **odstępstwa od Bożych Przykazań i nauczania** „zdrowej nauki” jest przez *Słowo-Boże-Pisane* i słowo samego Pana Jezusa objęte jednoznaczna perspektywą.

Ponieważ w sumieniu każdego człowieka Bóg wciąż cierpliwie *mówi* – i każe nie popełniać zła (por. Rz 2,15; DeV 43), również ten, kto być może został obalamucony fałszywymi naukami nie usprawiedliwi się przed Bogiem, iż sumienie np. w przypadku uprawianego *seksu oralnego* lub innych wynaturzeń ... *nie krzyczy*. Ezechiel by powiedział:

„... Jeśli powiem bezbożnemu [*mówi Jahwéh*]: Z pewnością umrzesz, a ty go nie upomnisz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to **bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu**, natomiast Ja **ciebie uczynię odpowiedzialnym** za jego krew ... Ale jeśli byś upomniał bezbożnego, a on by *nie zawrócił* od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to chociaż *on umrze* z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie ...” (Ez 3,18n).

Czy te słowa zarówno Pisma świętego, jak z pieczęcią Prawdy Bożego Objawienia wypowiedziane przez Magisterium ‘z i pod Piotrem’ zdołają przemówić?



G. DOPOWIEDZENIA

1) Działania przeciw-rodzicielskie: grzech słabości ?

Istnieje niewątpliwie różnica między grzechami (*śmiertelnymi*), popełnianymi ze *słabości* moralnej, a grzechami które są dokładnie zaplanowane, przygotowywane – i tak dopiero wprowadzane w czyn.

– Temat *jakości* grzechu oraz jego kwalifikacji jako grzechu *ciężkiego-śmiertelnego* – w odróżnieniu od grzechów tzw. *lekkich-powszednich* podejmuje Jan Paweł II m.in. w swej Adhortacji Apostolskiej z Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia (1950 lat od śmierci odkupieńczej Chrystusa): „*Reconciliatio et Paenitentia*” (1983 r. – Zob.: RP 17; oraz tamże, RP 16: grzech osobisty i grzech społeczny).

– Ponownie wraca Jan Paweł II do kwestii rozróżniania grzechu ciężkiego od powszedniego w encyklice „*Veritatis Splendor*” (1993 r. Zob.: SpV 69-70, i wiele następujących zagadnień: zło wewnętrzne itd.).

Grzech małżeński popełniony ze słabości

Gdyby nawiązać do zagadnienia, które jest przedmiotem niniejszego opracowania: *etyki pożycia małżeńskiego i zabezpieczania się w środki przeciw-rodzicielskie*, wypada uświadomić sobie podstawowe spostrzeżenie.

Dajmy na to małżonkowie są blisko ze sobą, przy czym małżonka zdaje sobie sprawę, że dzieje się to w sam raz w dniu, kiedy jej fizjologia wskazuje na utrzymującą się aktualnie *możność poczęcia*.

– Ci dwoje zdają sobie zarazem sprawę, że znajdują się w sytuacji małżeńsko-rodzinnej i zdrowotnej, gdy w dialogu z Bogiem dochodzą do wniosku, że aktualnie w zasadzie nie mogą, lub nawet nie powinni nastawiać się (*być może tylko na razie*) na kolejne poczęcie.

– Wobec czego starają się przeżywać wzajemną bliskość tak, by tym razem *nie podejmować współżycia*, gdyż przypada to na dzień możliwości poczęcia.

Jednakże mąż i żona ... w tej konkretnej chwili, gdy są z sobą w bezpośredniej małżeńskiej bliskości, a zdają sobie sprawę, że aktualnie nie powinni nastawiać się na poczęcie, w pewnej chwili ... *nie wytrzymali* – i ich pieszczoty zeszyły na wzajemny ... petting. Ci dwoje uświadamiają sobie, że dopuścili się ... grzechu małżeńskiego ciężkiego.

Oboje zdają sobie dobrze sprawę, iż tym razem po prostu ... upadli. Ich wzajemne zachowanie stało się wystąpieniem przeciw ślubowanej *miłości*. Ta miała być przeżywana sakramentalnie, zgodnie z *Bożym ładem miłości*. Oboje wiedzą dobrze, że w ‘pettingu’ dopuścili się ostatecznie ... *grzechu śmiertelnego*.

W skrusze serca przepraszają siebie wzajemnie, a tym bardziej Boga – za popełniony grzech. Stało się to w konsekwencji co prawda ich świadomego, w pełni odpowiedzialnego – grzesznego działania. Nic ich od popełnionego grzechu śmiertelnego nie usprawiedliwi.

– Niemniej ich grzech był grzechem nie tyle z góry zaplanowanym, ile raczej ... wynikiem ich *słabej woli* i niezdecydowania w chwili zamętu i zatracenia się przy podejmowaniu skądinąd początkowo niewinnych małżeńskich pieszczot.

Grzech zamierzony, przygotowany

Całkiem inaczej dzieje się w przypadku, gdy ci dwoje decydują się na sięgnięcie po którykolwiek z **środków przeciw-rodzicielskich** dla ‘*uniknięcia*’ czy to poczęcia, czy raczej – ciąży. Ci dwoje muszą chcąc nie chcąc przyjąć do wiadomości, że środków *jedynie* przeciw-poczęciowych po prostu *nie ma*. Wszelka stosowana technika cechuje się zarazem działaniem mniej lub więcej **poronnym**.

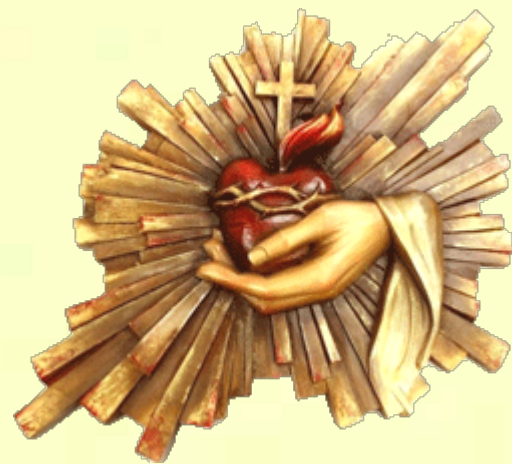
Ocena zaś *etyczna* w oczach Bożych sięgnięcia po jakikolwiek środek, który *może* doprowadzić do uśmiercenia Poczętego, nie może być wtedy inna, jak tylko równoznaczna ze **z góry przyjętą zgodą** na zabójstwo dziecka w *każdym* cyklu, w którym będą stosowali dany środek.

– Sama w sobie bowiem decyzja sięgnięcia po środek chociażby *jedynie pośrednio* poronny jest równoznaczna ze z góry *zaakceptowaną gotowością zgładzenia* Poczętego – niezależnie od tego, czy

poczęcie w tym cyklu ostatecznie nastąpi, czy nie.

Toteż jeśli ktoś zamierza **ubiegać się o Boże przebaczenia**, konieczne jest z jego strony **wyznanie** m.in.: *nazwy-jakości* użytego środka przeciw-rodzicielskiego – oraz *długości okresu*, przez jaki ci dwoje go stosują. W mechanizm jego działania jest bowiem z góry wkomponowana możliwość zgładzenia Poczętego.

– Stąd też gdy np. mąż używa przy współżyciu prezerwatywy dajmy na to przez 2 lata, zarówno on, jak i ona stają się w oczach Bożych, a oczywiście i swoich oraz swych potencjalnych Zabitych winni-poczytalni za życie ok. 24 dzieci. Bo: 2 lata razy ok. 12 cykli w ciągu roku = 24. ltd.



[Objaśnienie](#)

Wracamy w tej chwili konkretnie np. do decyzji małżonków, że przy współżyciu będą stosowali dajmy na to *prezerwatywę*. Takiej sytuacji nikt nie nazwie wynikiem *ludzkiej słabości* danej pary małżeńskiej (czy też ogólnie: partnerów). Tutaj nie wchodzi w grę chwilowe *nie-przetrzymanie* zaistniałego podniecenia itp., kiedy to przeżywanie wzajemnej bliskości skończyło się ostatecznie ... *pettingiem*, który pierwotnie być może nie był wcale zamierzony.

W przypadku *prezerwatywy*, podobnie jak każdego innego środka przeciw-rodzicielskiego, ci dwoje musieli najpierw **przemyśleć** swoją sytuację. Wymagało to wzajemnego dialogu. Widocznie ci dwoje podjęli decyzję, że przejdą ... na stosowanie *prezerwatywy*, względnie innego środka przeciw-rodzicielskiego.

Po takim dialogu i podjętej konkretnej *decyzji* – trzeba było udać się do punktu sprzedaży tego produktu. Trzeba było *zdecydować się* na jego ‘gatunek’ – tańszy lub droższy w jego zróżnicowanych odmianach. Trzeba było *zakupić* tyle a tyle sztuk. Wiąże się to zatem z nakładem finansowym. Trzeba było przeczytać załączoną *instrukcję*. Za niewłaściwe stosowanie firma produkcyjna z góry nie bierze odpowiedzialności.

– Gdy miało nastąpić współżycie, trzeba było prezerwatywę odpakować, założyć itd. Pomijamy już przypadek, że prezerwatywa może być uszkodzona, przeterminowana, z wadami produkcyjnymi, może ulec uszkodzeniu-pęknięciu przy samym współżyciu itd.

Wszystko to sprawia, że w przypadku sięgania po jakikolwiek środek techniczny w celu zablokowania potencjalności rodzicielskiej stosunku płciowego *nie ma mowy* o działaniu w wyniku chwilowej ‘słabości moralnej’. Działanie tych dwojga jest aktualnie **w pełni świadome**, w pełni odpowiedzialne, w pełni poczytalne.

Tym samym też ci dwoje z góry akceptują wszystkie *skutki* fizyczne i moralne użytego środka. Nieprawdopodobne, żeby nie *wiedzieli* o co najmniej *pośrednim* poronnym działaniu również prezerwatywy.

– Jeśli twierdzą, że nigdy o tym nie słyszeli, jest to z ich strony czysty wykręt i okłamywanie – siebie i innych. Albo też jest to typowa *niewiedza zamierzona*: ci dwoje doskonale wyczuwają (choćby zmysłem sponiewieranej wiary: daru Ducha Świętego) *poronne działanie* również prezerwatywy. Jednakże z całą świadomością *nie zadają sobie* trudu, żeby popytać o mechanizm działania użytego środka. Głębszym powodem ich takiej postawy jest prawdopodobnie typowe wymówienie się powiedzonkiem: ‘*Na co nam nad tym się zastanawiać? Nam chodzi o to, żeby dzieciaka ... nie było!*’

Postawa tych dwojga kwalifikuje się w tej sytuacji jednoznacznie. Ich ‘niewiedza’ jest *zamierzona*: najwygodniej o mechanizmie działania użytego środka ... w ogóle nie myśleć! ‘*Od tego jest ... nauka, a nie my! Nauka jest od tego, żeby zamierzony problem skutecznie ‘załatwić’!*’

– Odpowiedzialność i poczytalność za podjęte z takim nastawieniem działania nie tylko nie ulega pomniejszeniu w oczach Bożych, lecz ... zdwojeniu.



2) Dialog zbawienia 'pod sykomorą'

Trybunał Miłosierdzia, tzn. miejsce sprawowania Sakramentu Przebaczenia-Pojednania człowieka z Bogiem, staje się siłą rzeczy miejscem *swoistego dialogu*. Jest wolą Chrystusa, by penitent wyznał w Sakramencie swoje grzechy i poprosił wyraźnie o dar Bożego przebaczenia popełnionych przez siebie, dokładnie wymienionych grzechów.

Ponieważ kapłan staje się w tej chwili z Bożego ustanowienia swoistym 'sędzią' odnośnie do stanu duszy penitenta, musi on **wiedzieć, z ilu i jakich grzechów oraz ich ważnych okoliczności** ma udzielić rozgrzeszenia.

– Zagadnienia związane z Sakramentem Pojednania-Spowiedzi są obszernie omówione na naszej stronie internetowej. W dolnej części niniejszego opracowania podane są linki do naszej strony.

(Zob. linki poniżej pod 'I'. Dotyczą one zwłaszcza: części IV, rozdziałów 3-4-5 i 7; oraz tamże, linki do innych jeszcze miejsc naszej strony. Ważny jest zwłaszcza artykuł: „*Spowiedź małżonków i partnerstw z grzechów popełnionych przy przeżywaniu intymności*” – zob. PORTAL, kolumna 4, nr 3).

Poznanie wnętrza penitenta

Jan Paweł II podkreśla chętnie – i niejednokrotnie – zagadnienie 'dialogu zbawienia' związanego ze sprawowaniem Sakramentu spowiedzi świętej. Kapłan pełni *w tym miejscu Sakramentu* rolę *sakramentalnego uobecniania* Jezusa Chrystusa, który stosuje w tej chwili lekarstwo „ku zbawieniu”, podnosząc penitenta ku nadziei, wdzięczności za Miłosierdzie oraz radości w Duchu Świętym.

Jan Paweł II nawiązuje do tej roli kapłana niemal w każdym ze swych *Listów do Kapłanów na Wielki Czwartek*, chociaż czyni to oczywiście i w swych innych, magisterialnych dokumentach. Oto przykładowo fragment z '*Reconciliatio et Paenitentia*':

„Obrzędy Pokuty nawiązują do owego *lecniczego* aspektu Sakramentu, na co człowiek współczesny jest może bardziej wrażliwy, widząc w grzechu... to co jest błędem, ale bardziej jeszcze słabość i *niemoc ludzką*.

– Sakrament ten – czy to jako *trybunał miłosierdzia*, czy też jako *miejsce duchowego leczenia* – wymaga od spowiednika **znajomości wnętrza grzesznika**, koniecznej do tego, by móc go osądzić i rozgrzeszyć, leczyć i uzdrowić.

– Właśnie dlatego zakłada on ze strony penitenta **szczerze i pełne oskarżenie się z grzechów**, nie tylko z racji *ascetycznych* (praktykowanie pokory i umartwienia), ale jako należące do samej natury Sakramentu” (RP 31/II).

Nie zamierzamy wchodzić tu w problematykę kwestii, które zostały omówione dostatecznie obszernie na naszej stronie internetowej (zob. wyżej wskazane linki wewnętrzne). Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na związaną z dopiero co przytoczonymi słowami Jana Pawła *konieczność* poznania „*wnętrza grzesznika*”, jak i jego *gotowości do podjęcia nawrócenia*, ewentualnie ponadto naprawienia wyrządzonego zła.

Wypada przytoczyć tu jeszcze dalsze słowa Jana Pawła II. Uzasadniają one z punktu widzenia psychologicznego

(jeśli pominąć wyraźną wolę Chrystusa, sformułowaną następnie w odnośnych kanonach Soboru Trydenckiego i aktualnego Kodeksu Prawa Kanonicznego; zob. z naszej strony: (zob. wyżej: [Kodeks Prawa Kanonicznego o Spowiedzi świętej](#))

zobowiązanie do *indywidualnego*, nie zbiorowego, *integralnego* wyznania grzechów ciężkich wraz z ich ważnymi okolicznościami. Z góry bowiem nie wystarczy wziąć udział w nabożeństwie pokutnym, kiedy to następuje ogólne przyznanie się do ludzkiej grzeszności i ewentualnie przeproszenie Boga za grzeszność-jako-grzeszność, i niewiele więcej. Warunkiem uzyskania odpuszczenia grzechów jest z ustanowienia Jezusa Chrystusa odprawienie Spowiedzi świętej indywidualnej, integralnej z wszystkich grzechów ciężkich wraz z wyznaniem ich ważnych okoliczności:

„... Zrozumiałe jest więc, dlaczego wyznanie grzechów winno być zwyczajnie **indywidualne**,

a nie zbiorowe, tak jak **grzech jest faktem głęboko osobistym**.

– Równocześnie jednak to wyznanie *wyrywa niejako grzech z tajników serca*, a zatem z czysto prywatnego kręgu jednostki, uwydatniając również jego *charakter społeczny*, gdyż poprzez szafarza Pokuty sama Wspólnota kościelna, zraniona przez grzech, przyjmuje na nowo skruszonego grzesznika, który otrzymał przebaczenie” (RP 31/III).

Wykrętne wyznania a pytania dodatkowe

Chcielibyśmy dołożyć słówko o problemie stawiania przez spowiednika **pytań dodatkowych**, szczególnie tych dotyczących wrażliwej dziedziny czystości, czyli VI-go, IX-go i często z nimi związanego V-go Bożego Przykazania.

– Starsi kapłani dobrze pamiętają wpajane im *przestrogi*, by pytań w tym zakresie stawiać jak najmniej lub w ogóle, by nie urazić wrażliwości penitenta.

Nie ulega jednak wątpliwości, że *dzisiejsza kultura*, dostęp do internetu i wszelkiego innego rodzaju mediów, telefonów komórkowych z internetem, rozpowszechnionych w pierwszym rzędzie wśród dzieci i młodzieży w młodym, a nawet bardzo młodym pokoleniu, pociągnęła za sobą radykalną zmianę w podejściu i niemal nie znającym zażenowania rozmawianiu na tematy związane z ‘sekssem’ – w znaczeniu *użytecznego podejścia* do działań w zakresie płciowości, które w aspekcie Bożego Prawa i wewnętrznego ładu intymności trzeba określić jednoznacznie jako działania *grzeszne*.

– Młodzież, a nawet już dzieci przedszkolne, znają na ogół znacznie więcej szczegółów o życiu seksualnym, aniżeli pokolenie starsze. A zabawy seksualne wśród młodzieży gimnazjalnej, tym bardziej zaś często regularne współżycie na etapie młodzieżowym i studenckim – stały się w wielu środowiskach niemal regułą życia.

Wielu młodych określa współżycie seksualne bardzo precyzyjnie: *‘Uprawialiśmy seks’*

(określenie to przynajmniej jasno odróżnia ‘seks’ od podejmowania *aktu osobowego zjednoczenia małżeńskiego*).

– Inni wyrażają się *eufemistycznie*, ratując się w trudnym wyznaniu grzechów powiedzeniem w rodzaju: *‘Kochaliśmy się ...’*

– Słowo to oznacza jednak jednocześnie *wszystko i nic* i nigdy nie wystarcza jako wyznanie grzechów przy spowiedzi świętej. Wyznanie spowiedziowe musi obejmować wyznanie *wszystkich grzechów ciężkich*, wraz z ich *liczbą* oraz ich *ważnymi okolicznościami*.

– Te zaś, tzn. *‘ważne okoliczności’*, dotyczą m.in. sprawy dla młodych zdawać by się mogło *samo przez się zrozumiałej*: stosowania całego arsenału środków przeciw-rodzicielskich.

Młodzi też zwykle doskonale sobie zdają sprawę z **poronnego działania środków technicznych** przeciw-rodzicielskich, chociaż skądinąd świadomość ta niestety nierzadko ich zupełnie nie wzrusza.

– Albo też młodzi twierdząc, że *‘wiedzą, co to znaczy: środek poronny’*, ostatecznie *nie wiedzą*, co ten przymiotnik: *poronny* naprawdę znaczy. Znaczenie przymiotnika *‘poronny’* zostaje przez nich w zasadzie *połykane* jakby to ich w najmniejszym stopniu nie obchodziło i nie dotyczyło.

Ci dwoje zdążają wyraźnie do jednego: zapewniania sobie *‘seksu’*. Jaka zaś tego będzie *‘cena’*? Tego aspektu zagadnienia nie biorą pod uwagę.

– Czy do nich *dociera* świadomość, że dzieje się to za cenę *krwi ludzkiej* – w takich okolicznościach poczętego jednego ich Dziecka za drugim? Z tym tylko, że samego poczęcia, ani uśmiercenia tego ich Małego ... ani oni, ani nikt inny nie widzi ... ! Z wyjątkiem ... Boga. Ale o tym ‘Bogu’ w tej chwili absolutnie ... nie myślą!

Zatajanie grzechów przy wyznaniu spowiedziowym

Jak łatwo może się zdarzyć, że np. dziewczyna przystępująca do spowiedzi świętej *przed przyjęciem Sakramentu Bierzmowania*, odpowie na ... delikatnie jej postawione pytanie w związku z VI Przykazaniem: *„Oczywiście że współżyję! Nie mogę przecież nie współżyć! I jasne, że używam tabletek. Nie możemy sobie pozwolić na dziecko ...!”*

Sam sposób tak sformułowanego wyznania

(pomijając już fakt, że grzechy te i zbrodnie zostały przy spowiedzi świętej całkowicie przemilczane, a wychodzą na jaw dopiero ... po delikatnym naprowadzeniu na to wyznanie)

budzi poważną wątpliwość, czy kapłan może w tym wypadku *udzielić rozgrzeszenia*? Bo te butnie wypowiedziane słowa młodzieńca czy panny zdają się w niczym nie wskazywać na jakąkolwiek decyzję *zerwania z grzechem*, ani na rzeczywistą prośbę o Łaskę Bożego przebaczenia.

– Czyżby taka spowiedź była traktowana jako niezbędna *'formalność'* przed uroczystością przyjęcia Sakramentu Bierzmowania?

A co powiedzieć o praktykach ... np. tych dziewczynek, które regularnie uprawiają *'sexting'*, by fotkami z wybranych części swojego dziewczęco-kobiecego ciała z jednej strony uraczyć kolegów, a z drugiej ... zbierać drobny grosz potrzebny do doładowania komórki, żeby nadal móc rozsyłać swoje intrygujące *'MMS-y'* (zob. wyż.: [Sexting: fotko-zarobek komórkowy](#))?

– Z tym, że dziewczynki z takiej swojej procedury absolutnie się ... *nie spowiadają*.

Tym łatwiej o przemilczanie uprawianych seksualno-koleżeńskich praktyk u chłopców, którym odnośne działania seksualne, przypieczętowane odpowiednimi zaleceniami na lekcjach *'seks-edukacji'*, wydają się postępowaniem za wszech miar zalecanym i najnormalniejszym w świecie. A przynajmniej chłopcy wmawiają sobie, że działania te w dzisiejszych czasach stały się powszechnym *'prawem'* i samo przez się zrozumiałą *normą* w układaniu wzajemnych koleżeńsko-seksualnych odniesień ...

U kapłana-spowiednika może wtedy pojawić się nierzadko uzasadniona wątpliwość, czy wyznanie penitenta – młodzieżowego, czy też żyjącego już w stanie małżeńskim, jest w pełni szczere, a ponadto ... integralne, itd.?

Ilość wyspowiadanych czy jakość rozgrzeszonych

Pojawia się kolejne zagadnienie: czy spowiednikowi ma zależeć na *'ilości'* wyspowiadanych osób, byle *'spowiedź'* przebiegała prędej – bez stawiania jakiegokolwiek pytania nawet wtedy, gdy wyznanie grzechów wydaje się z góry niepełne i zbyt ogólnikowe, jeśli już pominąć wyraźne zobowiązanie z *Prawa Bożego*: wyznawania m.in. *ilości* popełnionych grzechów

(np. odnośnie do opuszczanego uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej; upijania się; a z kolei stosowania środków przeciwrodzicielskich: od jak dawna itd.),

a co dopiero wyznania *ważnych okoliczności*, które w sposób istotny modyfikują popełniony grzech podstawowy?

Czy też spowiednikowi ma zależeć na tym, żeby udzielane rozgrzeszenia nie były **rozzgrzeszeniem jedynie 'fikcyjnym'**, lecz rzeczywistym? 'Fikcyjne' byłoby rozgrzeszenie w przypadku *wyznania niepełnego*, wybiórczego, nie-integralnego.

W sytuacji grzechów zatajonych, zatajonych ważnych okoliczności grzechów itd. – rozgrzeszenia oczywiście z góry *nie ma*. Chociażby kapłan wypowiedział słowa sakramentalnej absolucji. Gdyby kapłan udzielił *'rozzgrzeszenia'*, mając poważną wątpliwość co do integralności wyznania itd., sam by się dopuścił *świętokradztwa*, wyrzucając *'Krew Odpuszczenia'* ... w błoto.

W zasygnalizowanej sytuacji *nie obejdzie się* oczywiście bez zwrócenia się do penitenta z być może bardzo pożądanymi istotnymi **pytaniami uzupełniającymi**. Pytania te pozwoliłyby spowiednikowi zrobić sobie bardziej uzasadniony obraz odnośnie do *wnętrza penitenta* i tak dopiero zdecydować o *udzieleniu mu porady-pomocy*, albo też – nie daj Boże, spowiednik musiałby dojść do wniosku, że głębsze poznanie stanowiska penitenta *uniemożliwia mu* udzielenie penitentowi łaski rozgrzeszenia.

Konieczność stałego doksztalcania się spowiedników

Nie chcielibyśmy wnikać tutaj w Boży wymóg *integralności wyznania*, ewentualnie modnego w niektórych środowiskach (lub krajach) jedynie *wybiórczego* wyznawania pewnych grzechów ciężkich – z przemilczaniem innych, równie ciężkich, jeśli nie tym cięższych grzechów. Wszystkie te aspekty znalazły się w szczegółowym omówieniu na *naszej stronie*, każdorazowo wraz z przytoczoną dokumentacją – aż do ostatnich wypowiedzi przede wszystkim Jana Pawła II: jego Motu Proprio *'Misericordia Dei'*, jego

uwag dotyczących spowiednia zawartych w *Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r.*, oraz jego ważnego przemówienia na kursie formacyjnym zorganizowanym przez Apostolską Penitencjarę dla spowiedników w 2003 r. (28 marca 2003 r.) – dokładnie w rok po jego interwencji w sprawie spowiedzi – w postaci *Motu Proprio 'Misericordia Dei'* (2002 r.).

Dobrze jednak będzie przytoczyć wyraźnie słowa Jana Pawła II w nawiązaniu do współczesnych zagadnień moralnych związanych z szybkim **rozwojem bioetyki**, co wyraża się wprost na zadaniach kapłana-spowiednika w jego posłudze spowiedziowej.

– Problem ten poruszył Jan Paweł II przede wszystkim w swym przemówieniu do uczestników kursu formacyjnego zorganizowanego przez świętą Penitencjarę w 2003 roku

(28.marca 2003 r.; zob. z naszej strony: [Ważne słowa z Przemówienia do Penitencjarii 2003 r.](#)).

– Ojciec święty powiedział wtedy m.in.:

„... Z kolei jako Szafarz Sakramentu pokuty – Kapłan ... powinien okazywać wiernym miłość pełną troski i akceptacji, **nie szczędząc im czasu** i unikając szorstkości czy oschłości w kontaktach z nimi.

– Zarazem, kierując się miłością, a właściwie *sprawiedliwością*, powinien im przedstawiać – bez ideologicznych zniekształceń i samowolnych uproszczeń – **prawdziwe nauczanie Kościoła** dotyczące ich problemów, nie poddając się oddziaływaniu *profanas vocum novitates*

[= 1 Tm 6,20: „O Tymoteuszu, strzeż depozytu wiary, unikając światowej *czczej gadaniny* i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując, niektórzy odpadli od wiary”] ...

– Pragnę tu zwrócić waszą uwagę zwłaszcza na obowiązek

wierności Nauczaniu Kościoła na temat złożonych problemów, jakie pojawiają się **w sferze bioetyki**, lub **zasad moralnych i kanonicznych odnoszących się do małżeństwa**.

W *Liście*, jaki skierowałem do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r., pisałem:

‘Zdarza się czasami, że wierni odchodzą od konfesjonatu *nie mając jasności odnośnie do współczesnych problemów etycznych* również dlatego, że *nie znajdują w spowiednikach osób podzielających ich poglądy*. – W rzeczywistości ci, którzy w imieniu Boga i Kościoła sprawują tę delikatną misję, mają konkretny obowiązek nie kultywować, a tym bardziej nie wyrażać *w miejscu sakramentalnym ocen osobistych odbiegających* od tego, czego Kościół naucza i co głosi.

– Nie można *mylić miłości z odchodzeniem od prawdy* w imię źle pojętej wyrozumiałości.

[List do Kapłanów, 17.III.2002 r. – 10] ...” (Jan Paweł II, Przemówienie do kursu formacyjnego Apostolskiej Penitencjarii – 28.III.2003, 3).

Jak Jezus w rozmowie z Zacheuszem pod sykomorą

W szczególnie wyraźnych słowach pisał Jan Paweł II o roli kapłana-spowiednika i konieczności podjęcia swoistego **dialogu miłosierdzia i zbawienia** w parokrotnie już wspomnianym *Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r.*

(całość tego Listu jest łatwo zob.: PORTAL, kolumna 4, nr 4b: schowek dokumentów JP II).

W *Liście* tym, tchnącym wzruszającym ciepłem, jakie promieniuje ze stałej kontemplacji Oblicza Jezusa Chrystusa, kładzie Jan Paweł II bardzo na sercu wspomniany dialog z penitentem:

„Każde spotkanie z wiernym, który prosi nas o *spowiedź*, nawet jeśli czyni to w sposób nieco powierzchowny, ... dzięki zadziwiającej łasce Bożej może być tym *'miejscem'* w pobliżu *sykomory*, w którym Jezus zwrócił swe oczy na Zacheusza. Nie potrafimy ocenić, jak głęboko oczy Chrystusa przeniknęły duszę celnika w Jerychu. Wiemy jednak, że są to *te same oczy*, które kierują *wzrok na każdego z naszych penitentów*.

– My w Sakramencie Pojednania jesteśmy tylko *pośrednikami* w spotkaniu nadprzyrodzonym, posiadającym własne prawa, które mamy jedynie przestrzegać i wypełniać.

– Musiało to być dla Zacheusza wstrząsające doświadczenie, kiedy został zawołany *po imieniu*. Jego imię w ustach wielu współmieszkańców było obarczone pogardą. Teraz słyszał je wymawiane z łagodnością, która nie tylko wyrażała zaufanie, ale też *serdeczność*, niemal potrzebę przyjaźni: *'Zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu'* [Łk 19,5] ...” (LK-02, 5).

– W każdym przypadku spowiednik winien *wykorzystać spotkanie sakramentalne*, by pomóc penitentowi w dostrzeżeniu miłosiernej wyrozumiałości Boga, który wyciąga ku niemu rękę nie po to, aby go zranić, lecz by ocalić” (LK-02, 7).

Słowa Jana Pawła II powinny rozproszyć ewentualne wątpliwości szczególnie kapłanów *starszego pokolenia* odnośnie do nierzadko nieodzownych pytań pomocniczych – dla wspomżenia penitenta do *integralnego wyznania* oraz poznania jego *gotowości na przyjęcie* Jezusowego daru: tryskającej z Jego przebitego boku *Krwi i Wody*, łącznie z nieodzownymi warunkami w uzyskaniu Bożego przebaczenia w postaci wypracowania określonych decyzji.

Zadawanie pytań przy spowiedzi

Spowiednik dostosuje się oczywiście do okoliczności. Zdarza się, że brak spowiedników w okresach napływu penitentów, długie kolejki do konfesjonału itd. każą sprawować Sakrament *sprawnie* i stosunkowo szybko. Spowiednik będzie musiał zawierzyć wtedy szczerości wyznań penitentów oraz ich gotowości przyjęcia daru rozgrzeszenia – wraz z podjęciem niezbędnych decyzji.

– Spowiedzi bywają jednak bardzo *zróżnicowane*. Podczas gdy jednych penitentów można spowiadać stosunkowo prędko, sytuacja wyznania innych wymaga poświęcenia im więcej ‘czasu’.

Jest zrozumiałe, że **każde pytanie**, jakie spowiednik stawia, musi być sformułowane z daleko posuniętym *wyczuciem* odnośnie do godności osobowej penitenta i jego wrażliwości.

– Kapłan nie ma prawa *wyzywać* penitenta, gdyż grzechy zostają popełnione nie przeciw *spowiednikowi*, lecz Bogu. Bóg zaś chciałby się cieszyć z nawrócenia i ponownego przyjęcia skruszonego grzesznika.

Spowiednik musi dać do poznania penitentowi, że w postawionym mu pytaniu nie chodzi mu w żaden sposób o zaspokojenie własnej ‘*ciekawości*’. Jest on natomiast zmuszony postawić takie czy inne dodatkowe pytanie ze względu na konieczność uzyskania *właściwego rozeznania* co do stanu jego wnętrza, by jako ustanowiony przez Boga *sędzia* wiedzieć, **z jakich i ilu grzechów** ma udzielić rozgrzeszenia. Stąd konieczność *integralnego* wyznania grzechów ciężkich – wraz z podaną ich *ilością* oraz ważnymi związanymi z nimi *okolicznościami*. Takie jest *Prawo Boże* dotyczące Sakramentu Spowiedzi świętej.

(zob. wyż.: [Warunek rozgrzeszenia ze strony penitenta](#): „... Jest konieczne ‘na mocy Prawa Bożego’ wyznać wszystkie i każdy z osobna grzechy śmiertelne” – Sob. Tryd., Ses. XIV, kan. 7; MiS – Wstęp).

Jeśli kapłan – być może dodatkowo w oparciu o własną wieloletnią praktykę spowiadania w coraz innych środowiskach – wyczuwa *możliwość popełnionych grzechów z zakresu VI Przykazania*, powinien nie wahać się, by *wspomóc penitenta* w wyznaniu grzechów. Powinien swym zachęcającym słowem dodać mu *otuchy* w przezwyciężeniu wszelkich oporów i zażenowania, szczególnie gdyby samo wyznanie wiązało się z dużą dozą zawstydzenia.

Kapłan może swymi słowami, z których promieniuje dobroć i Boża radość, dodać penitentowi odwagi i tak zachęcająco sformułować swoje pytania jednocześnie *ułatwiając penitentowi wyznanie grzechów*, że penitent nie tylko nie dozna żadnego upokorzenia ani urażenia swojej godności, lecz przeciwnie – słowa kapłana ułatwią mu synowsko-dziecięce otwarcie się i w tych wyznaniach, które z zasady przechodzą przez gardło jedynie niezwykle trudno.

Penitent dozna ulgi i będzie spowiednikowi bardzo wdzięczny, iż trudne własne wyznanie przebiegało tym razem tak bardzo spontanicznie i ‘gładko’, a z wielką ufnością.

Może to dotyczyć szczególnie wyznania *grzechów wynaturzonych*. Ich jakość gatunkowa różni się ponad wątpliwość w sposób istotny od innych – powiedzieć by można: bardziej ‘pospolitych’ grzechów przeciw VI Przykazaniu, mimo iż i te są zróżnicowane co do swej ciężaru – dajmy na to: pieszczoty podejmowane na sercu – a te, które angażują same też narządy płciowe itd.

– Uwaga ta może dotyczyć m.in. wyznania o uprawianiu seksu oralnego.

Spowiadanie skąpane modlitwą

Niechby te ogólnie sformułowane uwagi ułatwiły spowiednikowi odpowiedzialne spełnianie funkcji uobecnienia samego Jezusa Chrystusa w *miejscu Sakramentu*.

– Spowiednikowi powinno prawdziwie *zależeć* na tym, by penitenci odchodzili od konfesjonału z przeświadczeniem uzyskanego *nie jedynie fikcyjnego* rozgrzeszenia, lecz byli niejako nasyceni

przekonaniem wiary, iż uzyskali rzeczywiste *odpuszczenie-zgładzenie* grzechów – łącznie z udzieloną penitentowi dobrą radą i sugestiami, które ukażą mu *drogę naprawienia* być może bezmiaru Bogu i ludziom wyrządzonego zła.

Wszystko to zakłada *głębką wiarę* w pierwszym rzędzie u samego kapłana-spowiednika. Powinien on wyrażać Bogu nieustannie wielką *wdzięczność Bogu* za obdarzenie go Sakramentem kapłaństwa.

Samo zaś sprawowanie funkcji *kapłana-spowiednika* powinno być *skapane* duchem modlitwy przed spowiadaniem i w trakcie spowiadania. Spowiednik powinien maksymalnie świadomie upraszać u Ducha Świętego, a swoją drogą u Niepokalanej, Ucieczki grzeszników, *Przyczyny naszej radości i Matki Miłosierdzia* – tę łaskę dla siebie, **by słowa**, jakie ma wypowiadać przy sprawowaniu posługi spowiedziowej, były *nie jego słowami*, lecz ‘jakoś’ Słowem samego Słowa Bożego.

Kapłan-spowiednik powinien też często, zwłaszcza przed ‘większymi’ spowiedziami, a z kolei po spowiadaniu – modlić się gorąco za tych, których mu *Pasterz swojej Owczarni* podeśle do konfesjonatu. O łaskę szczerzej skruchy i szczerego, integralnego wyznania grzechów dla nich, o łaskę wytrwałości w dobrych postanowieniach dla nich oraz Bożego pokoju w ich sercach i rodzinach.



3) Odmowa rozgrzeszenia

Przy najlepszej dobrej woli może zdarzyć się co jakiś czas, że kapłan-spowiednik będzie musiał niestety *odmówić penitentowi* rozgrzeszenia. Są to przypadki każdorazowo niezmiernie bolesne: zarówno dla kapłana-spowiednika, jak tym bardziej dla penitenta. Odmowa rozgrzeszenia nie jest nigdy kwestią ‘*widzimię*’ ze strony spowiednika. Każdy taki przypadek musi być dobrze uzasadniony.

Kapłan winien *nie odmówić rozgrzeszenia*, ani jego udzielenia nie odkładać w przypadku, gdy – jak się wyraża *Kodeks Prawa Kanonicznego* – „*nie ma wątpliwości* co do dyspozycji penitenta, a ten prosi o rozgrzeszenie” (KPK, kan. 980; oraz VadSp § 3, 5.11).

Brak decyzji zerwania z grzechem

Zdarza się jednak rzeczywiście, że spowiednik zorientuje się w trakcie spowiadania lub na podstawie pytań dodatkowych, że penitent nie zamierza wcale spełnić warunków niezbędnych do uzyskania rozgrzeszenia, mimo iż te pochodzą nie od Kościoła, lecz od samego Jezusa Chrystusa, Założyciela i jedyne Właściciela swojego Kościoła. Chodzi przede wszystkim o decyzję zerwania z grzechem ciężkim oraz okolicznościami, które wiodą do tego grzechu (zob. do tego: VadSp 3-5).

Gdyby kapłan udzielił w takim wypadku rozgrzeszenia np. ‘po znajomości’, lub ‘na wyrost’, rozgrzeszenie byłoby samo przez się *nieważne*.

– Niezależnie od tego sam ów kapłan dopuściłby się *świętokradztwa*, wyrzucając Krew Odkupienia na podeptanie, względnie szafując *Krwcią Odkupienia* jako ‘błogosławieństwa’ i *zielonego światła* na dalsze popędzanie *grzechów ciężkich*, a może i zbrodni.

Konieczność odmowy rozgrzeszenia

O konieczności odmówienia rozgrzeszenia w pewnych przypadkach wspomina wyraźnie Jan Paweł II m.in. w swoim *Motu Proprio „Misericordia Dei”*. Ojciec święty przypomina tam w nawiązaniu do nadużyć w szafowaniu w niektórych regionach Kościoła tzw. *absolucją generalną* wbrew jasnym normom Magisterium Kościoła, iż jednym z warunków uzyskania podobnego rozgrzeszenia po raz drugi jest uprzednie odprawienie spowiedzi świętej *indywidualnej*. Po czym dodaje:

„Jest jasne, iż *nie mogą ważne otrzymać rozgrzeszenia* penitenci, którzy *habitualnie żyją* w stanie grzechu ciężkiego

i nie mają zamiaru zmienić swej sytuacji” (MiD 7c).

Do kwestii *odmowy rozgrzeszenia* wraca Jan Paweł II również w wydanym tego samego roku *Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r.* Ojciec święty nawiązuje w pewnej chwili do dwóch postaw spotykanych u spowiedników:

surowego *rygoryzmu*

albo z kolei jego przeciwieństwa w postaci *laksyzmu* (*pobłażliwości-rozluźnienia zasad obyczajowych*).

Oto odnośne jego słowa:

„Trzeba uważać, aby utrzymać należytą *równowagę*, która chroniłaby przed narażeniem kogoś na niebezpieczeństwa tych dwóch ekstremów.

Rygoryzm druzgocze i oddala.

Laksyzm myli i łudzi.

Szafarz Sakramentu Pojednania, który wobec grzesznika jest wcieleniem oblicza *Dobrego Pasterza*, winien w jednakowym stopniu wyrażać *uprzedzające miłosierdzie*, jak też *uzdrawiające i kojące przebaczenie*.

● Właśnie na gruncie tych reguł kapłan jest powołany, by **w rozmowie z grzesznikiem rozeznaczyć**, czy jest on gotów na *rozgrzeszenie sakramentalne*. Z pewnością *delikatność*, jaka konieczna jest w spotkaniu z duszami w chwili tak osobistej i często pełnej bólu, wymaga wielkiej dyskrecji.

– Jeśli nie ma podstaw, by sądzić inaczej, *spowiednik musi zakładać*, iż penitent, wyznając grzechy, **ma prawdziwy żal** i wynikającą z niego **rzeczywistą wolę poprawy**. Takie założenie będzie ostatecznie *uzasadnione*, jeśli przyjdzie z pomocą *posługa duszpasterska* związana z Sakramentem Pojednania, która zagwarantuje **takie przygotowanie do sakramentu**, by pomogło ono każdemu dojrzeć do właściwej świadomości tego, o co przychodzi prosić.

● Tym niemniej **jest jasne**, iż w przypadku, w którym byłoby inaczej, spowiednik ma obowiązek powiedzieć penitentowi, iż **nie jest on jeszcze w pełni gotowy na rozgrzeszenie**.

– Jeśli byłoby ono udzielone temu, kto **otwarcie zaświadcza o braku chęci poprawy**, to ryt ten zostałby sprowadzony do czystej *iluzji*, a nawet aktu czysto *magicznego*, może zdolnego dać pozorny pokój, ale z pewnością nie głęboki pokój sumienia, gwarantowany przez serdeczny uścisk Boga” (LK-02, 8).

Szczegółowe kwestie związane z odmówieniem rozgrzeszenia, ze spowiedzią świętą *nieważną* i tym samym *świętokradzką*, a z kolei z świadomością własnej, być może nieprawdopodobnej *słabości moralnej* w jej zestawieniu z koniecznością podjęcia przy spowiedzi świętej *mocnego postanowienia poprawy* – omówione są na naszej stronie internetowej, dlatego tego tematu tutaj nie podejmujemy.

(zob. niżej: [Warunek rozgrzeszenia ze strony penitenta](#) – oraz: [Ważność spowiedzi świętej](#) – i jeszcze: [Decyzja NIE-grzeszenia więcej](#)).

Powody odmawiania rozgrzeszenia

Można by jedynie wspomnieć o *okolicznościach*, które stają się najczęstszym powodem *odmówienia* rozgrzeszenia – w ścisłym nawiązaniu do problematyki współżycia płciowego.

– Zdarza się nietrudno, że małżonkowie z zasady *nigdy* nie wspominają przy spowiedzi świętej, iż przy współżyciu stosują np. *prezerwatywę*, albo nawet typowe środki poronne: żona ma założoną *spirale*, a w innym przypadku regularnie stosuje *tabletki hormonalne*, podczas gdy mąż równolegle zakłada każdorazowo ... prezerwatywę itp.

Pomijamy tu omawianie zgody kobiety – zwykle uzgodnionej z małżonkiem – na *sterylizację* np. w przypadku drugiego, lub trzeciego rozwiązywania ciąży przez zabieg *przecięcia-podwiązania jajowodów*. To samo dotyczy decyzji na sterylizację ze strony mężczyzny-męża.

– Decyzja taka jest zawsze z góry zgodą na czyn *wewnętrznie, nieodwracalnie zły*. Nie usprawiedliwiają go żadne, nawet najbardziej dramatyczne okoliczności.

– Ma to oczywiście bezpośredni wydźwięk na sytuację ubiegania się po tego rodzaju zabiegu o ... Boże przebaczenie. Szerzej jest ten problem omówiony na naszej stronie internetowej.

(Zob.: [Sterylizacja](#) – oraz zob.: [Czy wyrazić zgodę na sterylizację](#)).

Spowiedzi nieważne

Wracamy do stosowania środków przeciw-rodzicielskich – a równolegle ubiegania się w tej sytuacji o rozgrzeszenie sakramentalne. Wspomnieliśmy dopiero co, że wielu małżonków *nigdy* nie wyznaje tego rodzaju grzechów ... ciężkich, a wtórnie zbrodni.

– Spowiedzi takie są z góry *nieważne i świętokradzkie* – w następstwie *zatajenia grzechów ciężkich*, ich ilości i jakości, a ponadto dodatkowego obciążenia sumienia z tytułu poronnego działania użytych technik.

Jedynym sposobem uzyskania rozgrzeszenia jest wtedy odprawienie *‘spowiedzi świętej generalnej’*. Chodzi o odprawienie spowiedzi świętej z wyznaniem jeszcze raz wszystkich grzechów ciężkich wraz z ich ważnymi okolicznościami z całego okresu *od ostatniej ważnie odprawionej spowiedzi*. Może wtedy chodzić o wiele długich lat spowiedzi i Komunii świętych ... zawsze nieważnych i świętokradzkich.

– Spowiednik zapewne pomoże penitentowi do szczerego odprawienia takiej spowiedzi świętej oraz ponownego pojednania z Bogiem.

Stosowanie środków poronnych a rozgrzeszenie

Fakt *zatajenia* grzechów ciężkich małżeńskich, obciążonych dodatkowo winą krwi być może *wielu-wielu zgładzonych* swoich Dzieci w ścisłym nawiązaniu do *długiego okresu* stosowania środków poronnych, jest szczególnie ciężkim grzechem.

Zdarza się, że spowiednik dopiero dzięki *pomocniczemu*, zrazu tylko ogólne sformułowanemu pytaniu, zorientuje się, że penitent nigdy dotąd nie wyznawał tego rodzaju grzechów. Kapłan prawdopodobnie najpierw zapyta: „*Czy wolno mi jeszcze o coś zapytać?*” – Po czym zapyta ostrożnie: „*Czy nie poczuwasz się do jakiegoś uchybienia w oczach Bożych przy przeżywaniu wzajemnej bliskości małżeńskiej?*”

– Odpowiedź penitenta może brzmieć zrazu wymijająco: „*U nas w tej sprawie wszystko jest w porządku!*” Kapłan postawi pytanie bardziej szczegółowe: „*Czy zdarza się u was stosunek przerywany, albo stosowanie środków zapobiegania ciąży?*”

– Może pojawić się kolejna odpowiedź wymijająca: „*U nas nigdy nie było przerywania ciąży.*”

– Kapłan powtórzy poprzednie pytanie, może nieco dokładniej, jeszcze raz. Teraz dopiero może się okazać, że małżonkowie niemal zawsze stosują jakiś środek przeciw-rodzicielski.

Może wywiązać się trudna rozmowa.

– Jeden penitent *natychmiast* wyrazi wolę i decyzję całkowitego wycofania się z wynaturzonego współżycia, zwłaszcza jeśli kapłan zdoła zachęcić go należycie do skorzystania z Bożego daru, niosącego *pozytywne rozwiązanie* małżeńskiego problemu etycznego – w postaci udostępnionego mu, tzn. im obojgu jako małżonkom, *biologicznego rytmu płodności*.

– Jeśli małżonkowie zaakceptują Boże rozwiązanie, otworzy się droga do udzielenia tym samym rozgrzeszenia sakramentalnego.

Co jakiś czas zdarza się jednak sytuacja niezmiernie trudna:

– bądź z góry *przyjętego stanowczego odrzucenia* Bożego rozwiązania problemu etyki małżeńskiej,

– bądź penitent usiłuje wykazać *niemożliwość podjęcia decyzji natychmiastowego, całkowitego* odstawienia wszelkich sposobów blokowania *struktury i dynamizmu* aktu zjednoczenia małżeńskiego na potencjalność rodzicielską.

Takie spowiedzi wymagają cierpliwości ze strony kapłana-spowiednika, ale i bardzo dobrej *znajomości stanowiska Kościoła*, tzn. samego Boga, w tym zakresie.

– Kapłan nie będzie miał **żadnego usprawiedliwienia**, gdyby musiał stwierdzić, że niestety **sam nie wie**, jaki jest mechanizm działania środków przeciw-rodzicielskich, oraz jakie jest **liczące się Boże rozwiązanie** problemów etycznych małżeńskich.

Konieczność uzasadniania Bożych rozwiązań

Kapłan musi **umieć uzasadnić Boże rozwiązanie** zagadnień etyki małżeńskiej, jeśli ma mieć *odwagę zasiadać* w konfesjonale jako kapłan-spowiednik.

– Musi się doskonale orientować również w Bożej propozycji, niosącej **pozytywne rozwiązanie etyki współżycia małżeńskiego**. Słowa jego muszą być pełne twórczej, nie złudnej zachęty do zawierzenia Bożemu rozwiązaniu.

– Jednocześnie zaś kapłan musi umieć **wykazać penitentowi** językiem *zrozumiałym, nie kłamanym*, a wciąż podnoszącym ku zawierzenia Bogu – zarówno śmiertcionośne działanie **technik przeciwrodzicielskich**, jak tym bardziej konsekwencje na własne życie wieczne popełnianych krwawych grzechów.

– Słowa kapłana powinny być zwłaszcza w takim przypadku *jedną żarliwą modlitwą*.

Będzie cudowne, jeśli penitent otworzy się w swym sercu i zachowaniu na *Bożą szansę*. Umożliwi to przydzielenie mu daru Bożej Krwi odpuszczenia grzechów.

– Zdarza się jednak, że **penitent nie chce przyjąć** do wiadomości żadnego Bożego rozwiązania swego małżeńskiego problemu. Kapłan będzie go przekonywał, że rozwiązanie Boże, nietrudne do przyjęcia, czeka na niego i ich oboje jako małżonków – na wyciągnięcie dłoni.

– Wystarczy wyrazić akt zgody, zdecydować się na *natychmiastowe odstawienie środków* przeciwrodzicielskich, a równolegle zabrać się być może całkiem od nowa do twórczego nauczania się *biologicznego rytmu płodności* w taki sposób, by móc z niego rzeczywiście skorzystać.

Jak bardzo w takiej sytuacji przydaje się bardzo **dobra znajomość tego zakresu wiedzy** – ku gorącej zachęcie i wzbudzeniu ufności u penitenta. A może nawet wskazanie mu konkretnego *miejsca czy źródła*, gdzie by mógł zaczerpnąć nie wypaczoną wiedzę na ten temat.

W razie zauważonego wahania się penitenta, czy podjąć decyzję na 'tak', czy 'nie', słowa kapłana powinny *dodać tyle ufności* – wraz z zawierzeniem Bożym propozycjom, żeby penitent nabrał otuchy i mógł dokonać poprawnego *wyboru*, który umożliwi kapłanowi przydzielenie mu daru *Krwi rozgrzeszenia*.

Spowiednik zapyta w końcu penitenta: „*Powiedz mi wobec tego: czy mogę udzielić ci spokojnym sumieniem rozgrzeszenia?*”

– Takie pytanie odgrywa w tej chwili rolę zasadniczą. Penitent musi w rozmowie sam zrozumieć, że udzielenie rozgrzeszenia zależy od *jego decyzji*, a nie od spowiednika.

– Penitent musi zrozumieć, że udzielenie rozgrzeszenia na przypadek *nie-wycofania się* z korzystania z działań przeciwrodzicielskich byłoby grzechem świętokradztwa dla spowiednika, rozgrzeszenia wtedy by i tak *nie było*, sam zaś penitent dopuściłby się dodatkowo grzechu spowiedzi *nieważnej* – a ponadto *świętokradzkiej*.

Bywa jednak i tak, że w odpowiedzi na zadane penitentowi pytanie: „*Czy w takim razie mogę ci udzielić rozgrzeszenia?*” – on odpowie, że oni oboje, małżonkowie, mimo wszystko *nie mogą* sobie pozwolić na dalsze dziecko. Że wobec tego *żona spirali nie może usunąć*, ani też nie może zrezygnować z przyjmowania *tabletek*.

Kapłan doda być może: „*Dziecko kochane, wy poczęcia się boicie, chociaż sam Bóg daje wam do rąk niezmiernie łatwy sposób rozpoznawania rytmu płodności na co dzień. Wystarczy dostosować się do niego w swych odniesieniach małżeńskich według Bożej myśli.*

– *Natomiast nie boicie się ... potępienia – nie czasowego, lecz wiecznego. Nie na 1 rok, na 10, 100 i 1000 lat, lecz na wieki wieków?*

– *Co jest lepiej: TERAZ pocierpieć, ale wygrać życie wieczne, niż teraz mieć się ... złudnie jako tako wygodnie i bez większego trudu, ale za to znaleźć się w potępieniu, które nie jest rzeczywistością tylko malowaną?*”

Rzeczywista odmowa absencji

Gdyby wszelkie przekonywania ostatecznie nie odniosły oczekiwanej zmiany decyzji penitenta, kapłan zostałby zmuszony *odmówić rozgrzeszenie*.

– Kapłan zada jeszcze raz pytanie: „*Pragnę ci tak bardzo, z serca, udzielić rozgrzeszenia. Z rozgrzeszeniem dla ciebie czeka sam Chrystus. Na słowo twojego 'tak' czeka Maryja, Anioł Stróż. Powiedz mi jeszcze raz: Czy mogę ci udzielić rozgrzeszenia?*”

Gdyby penitent odpowiedział, że 'NIE', kapłan będzie zmuszony oznajmić mu: „*Dziecko Drogie, zadajesz ogromny ból: mnie, Chrystusowi, Maryi – sobie. Będę się modlił w twojej i waszej intencji. – Wobec tego udzielę ci jedynie ... błogostawieństwa. – Znaczy to: NIE mogę ci udzielić rozgrzeszenia. Do Komunii św. nie będziesz mógł przystępować. Gdybyś przystąpił do spowiedzi świętej u innego spowiednika, wypadałoby mu powiedzieć, że poprzedni spowiednik ... został zmuszony odmówić ci rozgrzeszenia: z tego a tego powodu. – Dzieciatko Boże – nie rozpaczaj! Zabierzcie się do solidnego, a przecież nie trudnego studium Bożego rozwiązania dla waszego pożycia małżeńskiego. I życzę tobie – wam obojgu – jak najrychlejszego skorzystania z Bożego daru rzeczywistego rozgrzeszenia. Gdybyście chcieli skorzystać z mojej posługi kapłańskiej, jestem w każdej chwili do dyspozycji*”.

Penitent musi odejść od konfesjonatu z przekonaniem, że odmówienie rozgrzeszenia nie było kwestią kaprysu kapłana, lecz został on do tego zmuszony ... *nie-przyjęciem Bożego rozwiązania* ze strony samego penitenta.

– Oraz: że kapłan ... modli się w jego intencjach. I chciałby mu mimo wszystko dopomóc w jak najrychlejszym pełnym pojednaniu się z Bogiem, z samym małżeństwem Sakramentalnym, z zabitymi ich Dzieciatkami oraz z Kościołem Bożym.



4) Wskazania pozytywne

Pozostaje dopowiedzieć bodaj słówko o ukazaniu penitentowi w omawianej sytuacji *pozytywnego rozwiązania* zagadnienia sposobu układania *etyki małżeńskich odniesień* – zgodnie z Bożym ładem przeżywania chwil intymności.

– Na co by się bowiem zdało podkreślanie samego tylko *zła* grzechów oraz popełnianych wtedy *zbrodni Krwi*, gdyby ta świadomość miała wstawić małżonków w sytuację wobec tego już tylko *rozpaczy*, skoro by nie dostrzegali żadnego światełka dla twórczego rozwiązania kwestii ich małżeńskiego pożycia?

Tymczasem Bóg jest uprzedzającą 'miłością' również w tym zakresie: wezwania małżonków do stanowienia *jedno-w-miłości*, łącznie z wręczoną im możliwością wyrażania sobie swej więzi: *komunii miłości i życia* – m.in. poprzez najściślejsze zjednoczenie ich obojga *osób* we współżyciu płciowym.

– Całokształt ich życia *małżeńskiego*, a prawdopodobnie niebawem i *rodzinnego*, winien stanowić dla nich obojga *Sakramentalną drogę* dochodzenia do „Domu Ojca”: ich obojga – oraz przez Bożą Opatrzność i Boże zawierzenie im – może grzesznym ludziom, powierzonego im skarbu życia ich potomstwa, które pojawiło się u nich jako niewymazalny owoc chwil, w których mogli przeżywać wzajemne *jedno-w-miłości-i-życiu*.

Bóg wręczający biologiczny rytm płodności

Sam tylko Bóg – w swej „*miłującej Wszechmocy Stwórcy*” (DeV 33) stworzył i ... 'wymyślił' dar, który wręcza do odpowiedzialnego użytku '*do rąk własnych*' każdorazowym małżonkom w chwili, gdy ci dwoje wyrażają sobie *zgodę małżeńską*, pieczętując ją słowem danym Bogu i ludziom: „*Ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską, oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci*”.

(Znaczenie-sens określenia występującego w formule ślubowania: '*Ślubuję ... uczciwości*' *małżeńską* oznacza w języku używanym w Kościele: podejmowanie wzajemnej bliskości płciowej zawsze tylko *zgodnie z wewnętrznym ładem miłości* tak, jak go stworzył i im wręcza Bóg w chwili wyrażania sobie zgody małżeńskiej. Czyli małżonkowie ślubują, że przy każdorazowym podejmowaniu zjednoczenia małżeńskiego uszanują w pełni tak *strukturę*, jak *dynamizm* aktu zjednoczenia, z góry wykluczając stawianie jakichkolwiek zapór dla potencjalności aktu na rodzicielstwo).

Małżonkowie, i nie tylko oni, winni przyjąć do wiadomości i wyprowadzić z tego daleko płynące konsekwencje dla swego pożycia małżeńskiego-rodzinnego, że mianowicie **nie medycyna wymyśliła 'biologiczny rytm płodności'**, lecz jest to dar *stworzony* przez samego Boga, miłującego Stworzyciela, przeznaczony dla małżonków jako zarazem (*potencjalnych*) rodziców.

Świadomość ta powinna wprawiać zarówno kobiety-żonę, jak i mężczyznę-męża w dziecięcą

wdzięczność, którą będą na co dzień wyrażali Bogu za tyle Jego Bożej, kochającej *domyślności*, a zarazem za precyzję, z jaką będą mogli *rozpoznawać* na bieżąco szanse poczęciowe w ramach kształtującego się dla nich dwojga ich rytmu płodności, który będzie towarzyszył im odtąd przez wiele lat ich możliwości poczęciowych-rodzicielskich.

Nie ma innego sposobu prawdziwie *dziecięcego podziękowania* Bogu za stworzony przez Niego biologiczny rytm płodności, jak poprzez jego *przyjęcie*, doskonale *nauczenie się go* oraz dostosowywanie swych odniesień małżeńskich do wciąż wybijanych dla tych dwojga, rytmicznie pojawiających się i znikających szans wzbudzania życia swych dzieci, które będą pojawiały się jako nierzadko całkiem nieoczekiwany *'kwiatusek wzdłuż drogi ich sakramentalnie przeżywanego małżeńskiej miłości'*. Stanie się to wypełnieniem słów i zarazem pytania, jakie kapłan stawia w Bożym imieniu nowożeńcom w chwili ich ślubowania małżeńskiego: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg was obdarzy” (zob. m.in.: LR 8)

Kto będzie chciał, może z *naszej strony internetowej* zorientować się w aktualnie łatwo dostępnych szeregu tzw. *'naturalnych metodach planowania poczęć'*. Piszący tu autor pracuje w tym zakresie w jakiejś mierze *międzynarodowo* przez bardzo wiele lat (od 1956 r.). Konsekwentnie jest on w tej dziedzinie raczej bardzo dobrze zorientowany.

Metoda ... 'naturalna'

W *pierwszej części* naszej strony można łatwo znaleźć podstawowe informacje związane z tym tematem. Istotne znaczenie ma *Boże rozumienie* samego określenia: **'naturalna metoda planowania poczęć'**. Nie chcielibyśmy tu powtarzać tego, co w *pierwszej części* niniejszej strony internetowej jest należycie przedstawione.

Przymiotnik **'naturalny'** *nie* dotyczy *prawidłowości biologiczno-fizjologicznych*, chociaż te nie są bynajmniej wykluczone. 'Naturą' człowieka, a w tym wypadku dwojga osób jako małżonków: *mężczyzny i kobiety związanych ze sobą zawartym przymierzem komunii życia i miłości, jest wezwanie do życia wiecznego* – w zastosowaniu do życia przeżywanego w związku *małżeńskim i rodzinie*, która początek swój bierze z ich zawartego przymierza.

– Więcej informacji na ten temat można wyczytać na odnośnych miejscach *pierwszej części* naszej strony

(zob. wyż.: [Metoda 'naturalna'](#) – oraz: [Metody 'naturalne'](#)).

Sam w sobie *biologiczny rytm płodności* wszczepiła w człowieczeństwo człowieka „Miłująca Wszechmoc Boża” (DeV 33) oczywiście od samego stworzenia. Tutaj ... nie ma mowy o jakimś *'ewolucjonizmie'*! Pierwsza 'Ewa' obserwowała u siebie dokładnie identyczne znaki-objawy możliwości czy niemożności poczęcia w dniach rozwijającego się jej cyklu płciowego, co 'Ewa' dzisiejsza.

– Pierwotna ludzkość ponad wątpliwość doskonale się orientowała w wymowie pojawiających się – i chwilowo zanikających oznak możliwości czy niemożności poczęcia w ramach cyklu miesięcznego kobiety.

– A tylko ... wiedza ta z biegiem czasu uległa bądź zapomnieniu, bądź wypaczeniu.

W dzisiejszej dobie dostępnych jest dla małżonków do wyboru *kilka różniących się* między sobą 'metod naturalnych' planowania poczęć. Różnią się one przede wszystkim zróżnicowaną precyzją w *wyznaczaniu*, względnie nawet już nie *obliczaniu-wyznaczaniu*, lecz na bieżąco narzucającym się **rozpoznawaniu** dni, w których poczęcie staje się możliwe, względnie z Woli Bożej jest w danym dniu fizjologicznie niemożliwe.

Metoda profesora 'Billingsa'

Nie wchodzimy w szczegóły tego zagadnienia, gdyż te zostały dostatecznie obszernie i z dokumentacją przedstawione zwłaszcza w *pierwszym rozdziale* pierwszej części naszej strony internetowej.

– Sam piszący tu autor zaleca gorąco nauczanie się i korzystanie przy pożyciu małżeńskim z *'Metody Owulacji Billingsa'*. 'Metoda' ta przyszła do Polski i szeregu innych krajów Europy prosto od jej autora:

prof. John Billingsa z Melbourne, Australia za pośrednictwem piszącego tu autora.

(wraz z całą jej niezwykle sumiennie przeprowadzaną dokumentacją badań naukowych specjalistycznych oraz jej praktycznego stosowania we wszelkich możliwych środowiskach i odmianach życia kobiety).

Jej aktualnie obowiązujący, nie wypaczony instruktaż jest przedstawiony w *pierwszym rozdziale – pierwszej części* niniejszej strony.

– Jej zwięźlejsze opracowanie – w języku *polskim-niemieckim-angielskim*, ściągnąć można w formacie ‘PDF’ ze strony PORTALU, kolumna 4, nr 9a-b-c-d.

– To zwięźle opracowanie, przygotowane do druku (30 drobnych stroniczek w formacie A-6)

cieszy się – jeśli chodzi o ukazaną samą ‘metodę’, aprobatą ze strony ‘*Międzynarodowej Organizacji Metody Owulacji Billingsa*’: WOOMB (World Organization of the Ovulation Method Billings).

Metoda Billingsa – metoda niezależna od ‘religii’

Wypada dopowiedzieć, że sama w sobie ‘metoda Billingsa’ jest ze swej istoty **a-religijna**, tzn. w żaden sposób nie związana z którąkolwiek ‘religią’, w tym również z religią chrześcijańską, ani katolicyzmem. Jest to metoda **typowo ‘diagnostyczna’**. Pozwala rozpoznawać – z daleko idącą precyzją, dzień po dniu, szanse istniejącego, względnie aktualnie nie istniejącego poczęcia. Jednocześnie zaś metoda ta nie wymaga ani regularności cykli, ani zdrowia ginekologicznego (sama w sobie ‘MOB’ nie wymaga ani zdrowia ginekologicznego, ani regularności cykli; wbrew często rozpowszechnianej dezinformacji ze strony osób, które wmawiają sobie i innym, że tę metodę dobrze znają; ... ale z źródeł już tylko zatrutych).

Dopiero PO uzyskaniu takiej – w tym wypadku wiążącej informacji (od strony fizjologicznej), zaczyna się z kolei problematyka *etycznej odpowiedzialności*, odpowiedzialności zresztą nieuniknionej: za **jakość korzystania z na bieżąco uzyskiwanej informacji**.

– Uzyskaną informację może ktoś wykorzystać ku *dobru*, m.in. ku odpowiedzialnemu zaplanowaniu poczęcia, ale również ku *złu i grzechowi*.

– To jednak jest już problem *nie* ‘metody’, która nadal pełni rolę typowo *diagnostyczną*, lecz problem w grę wchodzącego **sumienia** i podjętej odpowiedzialności w oczach Bożych.

Piszący tu autor może jedynie gorąco zalecić bardzo dobre nauczanie się ‘MOB’ ze strony małżonków – i odpowiedzialne, po Bożej myśli układane korzystanie z na bieżąco uzyskiwanych informacji dzięki dobrze zrozumianej ‘MOB’.

Zalecenie dobrego nauczania się ‘MOB’ dotyczy również dorastającej **młodzieży**. Oczywiście *nie* do współżycia przed ślubem lub niezależnie od ślubu, lecz dla nauczania się jej solidnie – pod kątem przyszłego powołania do życia w małżeństwie.

– Samej bowiem ‘metody’ nie nauczy się dziewczyna jedynie przez jej *przeczytanie* – i wmawianie w sobie: ‘*Ja to już wszystko doskonale znam*’, lecz przez prowadzenie systematycznych zapisów pod kątem przyszłego małżeństwa.

– To zaś zagadnienie: systematycznego prowadzenia *obserwacji i ich odpowiedzialnego notowania* – jak drogie *panie* przyznać muszą, jest kwestią *woli* kochania: wdzięczności względem Boga, ale i miłości do przyszłego męża, który w tym zakresie zdany jest na to, co mu powie ... małżonka.

Jan Paweł II o biologicznym rytmie płodności

Wypada przytoczyć tu ważne słowo Jana Pawła II, którym zachęca on gorąco do nauczania się biologicznego rytmu płodności. Świadom oporu wielu osób – również duchownych, przypomina, iż na Kościele ciąży obowiązek *zachęcania* do tej nauki i *przekonywania o jej sensowności*. Jednocześnie wspomina w tym kontekście o *osobach młodych*, oraz o pielęgnowaniu *czystości*:

„Wobec problemu godziwej regulacji urodzin wspólnota kościelna musi w obecnym czasie podjąć zadanie **budzenia przekonań** i ofiarowania **konkretnej pomocy** tym, którzy pragną przeżywać ojcostwo i macierzyństwo w sposób prawdziwie odpowiedzialny.

– W tej dziedzinie Kościół, *ciesząc się osiągnięciami badań naukowych* pozwalających określić dokładniej rytm płodności kobiety i popierając *intensywniejszy i szerszy zakres* takich studiów, nie

może nie rozbudzać ze wzmożoną energią poczucia odpowiedzialności tych, którzy – jak lekarze, eksperci, doradcy małżeństw, wychowawcy i same małżeństwa – mogą skutecznie pomóc małżeństwom w przeżywaniu ich miłości tak, ażeby uszanowane były **struktura i cel** aktu małżeńskiego, który ją wyraża.

– Oznacza to szerszy, *bardziej zdecydowany i systematyczny* wysiłek idący w kierunku *poznania, oceny i stosowania* naturalnych metod regulacji płodności” (FC 35).

W nawiązaniu zaś do osób młodych, które przygotowują się stopniowo do małżeństwa, podkreśla Jan Paweł II zarówno *konieczność dobrego poznania biologicznego rytmu płodności*, jak i równoległe – *konieczność pracy wewnętrznej* nad sobą i pielęgnowanie *czystości w jej Bożej wizji*:

„Do warunków koniecznych należy jednak także *znajomość cielesności i jej rytmów płodności*. Trzeba zatem uczynić wszystko, aby udostępnić tę wiedzę **ogółowi małżonków**, a wcześniej jeszcze **osobom młodym**, poprzez informację i wychowanie jasne, stosowne i poważne, przy współudziale par małżeńskich, lekarzy i ekspertów.

– Znajomość taka winna następnie wejść w *wychowanie do samokontroli*: stąd płynie absolutna konieczność **cnoty czystości** i stałego wychowywania do niej.

– W chrześcijańskiej wizji *czystość nie oznacza bynajmniej odrzucenia* czy też pogardy dla płciowości ludzkiej: oznacza raczej *energję duchową*, która potrafi *bronić miłości* przed niebezpieczeństwami ze strony egoizmu i agresywności oraz potrafi kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu” (FC 33).

W nawiązaniu do tych wypowiedzi papieskich można by jednak dodać, jak to już wyżej zauważono, i jak potwierdza się wciąż w obserwacjach osób odpowiedzialnych, że ... bardzo wielu kobietom – prowadzić jakichkolwiek obserwacji i notatek swych cykliów szczerze się *nie chce*.

– Potem pojawiają się łatwo negatywne opinie m.in. o ‘MOB’: *‘Jest to metoda nie-dobra, bo przez nią ... zaszłam w nie-chcianą ciążę’* itp.

– Z tym tylko drobnym szczegółikiem: dana kobieta nie prowadziła żadnych w ogóle obserwacji ani notatek, bo tego jej się ... nie chciało, albo też prowadziła je tylko na ‘niby’: tak niestarannie, że nie nadawały się one do ich rzeczywistego wykorzystania.



H. PODSUMOWANIE

W podsumowaniu wypada dopowiedzieć co następuje.

Głosy osób, które twierdziły, iż ten czy ów, po imieniu i nazwisku oraz sprawowanej urzędowej funkcji wymieniony kapłan ‘*zezwał*’ im na stosowanie któregoś z środków zapobiegania ciąży, mogły być oczywiście oszczerstwem. Albo z kolei wyrazem niepełnego zrozumienia, co właściwie ów kapłan powiedział. Względnie sam ów kapłan nie dosłyszał i nie zrozumiał należycie postawionego mu pytania.

Gdyby się okazało, że przytoczone fakty miały rzeczywiście miejsce, należałoby to oczywiście zgłosić miejscowemu Rządcy Diecezji, który powinien by owemu kapłanowi natychmiast odebrać jurysdykcję. Taki kapłan wprowadzałby bowiem Lud Boży, nie zorientowany należycie w problematyce *teologii moralnej* itd., w istotny błąd co do *wiary* i zachowań moralnych.

Jest jasne, że czym innym jest *osobisty grzeszny upadek* określonego człowieka, który by się dopuścił czynu grzesznego – może nawet na oczach wielu. W przypadku grzechu, którego by się dopuściła osoba duchowna, stałoby się to szczególnie bolesnym wydarzeniem i pociągnęłoby poważne zgorzsenie dla wielu. Niewątpliwie też mogłoby się to przyczynić w najgorszym wypadku do odejścia

niejednej osoby od Kościoła i od Boga.

Czymś istotnie różnym staje się natomiast już nie *osobisty upadek* np. określonego kapłana, lecz jego występowanie jako *Nauczyciela Wiary Apostolskiej*, którą on by w tej chwili przewrotnie zmieniał, czyniąc to zarazem tak *perfidnie*, że słuchacze – wierni, zrazu by się w istocie tego jego nauczania nie zorientowali.

W takim przypadku nie chodziłoby już o zasiane u świadków zgorszenie z powodu *osobistego łamania Bożych Przykazań*, lecz o **porządek intelektualny**: wsączanie przewrotnych interpretacji Prawa Bożego, oraz **uzurpowanie Bożej władzy** decydowania o dobru czy złu moralnym. Byłyby to typowe akty niszczenia za wielką cenę dokonanego *dzieła Odkupienia* i świadomego *niweczenia Bożego zamysłu* zbawienia człowieka. Wiązałoby się to z obciążeniem siebie przerażającą, niezbywalną i nieodstępną odpowiedzialnością wobec Boga, ale i Ludu Bożego.

Gdyby taki kapłan, który zamiast ukazywać drogi wiodące do Boga, udzielał pouczeń ukazujących drogi *odchodzenia od Boga i Bożej Prawdy* – a tknięty Bożym Miłosierdziem zorientował się, iż dopuścił się nieprawdopodobnego zła i przyczynił być może do *potępienia wiecznego niejednej osoby*, która poszła za jego przewrotnymi radami – i kapłan ten pragnąłby obecnie wrócić do życia Łaski, byłby oczywiście w sumieniu zobowiązany do **naprawienia** bezmiaru wyrządzonego zła. Uczył bowiem wyraźnie **apostazji od Boga** oraz ignorowania Bożego Prawa.

W ramach *piątego warunku* dobrej osobistej spowiedzi świętej musiałby podjąć się trudnego zadania: *zadośćuczynienia zła wyrządzonego Bogu – i ludziom*. Może się to okazać w praktyce niezwykle trudne. A jednak kapłan taki musiałby czynnie rozglądać się za wszelkimi dostępnymi sposobami, by na ile to możliwe, naprawić bezmiar wyrządzonego zła – duchowego i fizycznego, być może setkom i tysiącom osób.

Na naszej stronie ukazywaliśmy podobne sytuacje w nawiązaniu do nieco innych sytuacji. Chodziło na przykład o przypadek osobistego udziału w akcjach wymierzonych przeciw Krzyżowi Chrystusa (zob. wyż.: [Czy mogę liczyć na rozgrzeszenie... ?](#)), a w innym przypadku o udział w głosowaniach bądź na osobę, bądź na partię, w której programie mieści się jawne odrzucenie któregoś z Bożych Przykazań (zob. wyż.: [Wybór osoby programowo odrzucającej Boże Przykazanie – a rozgrzeszenie](#)). To samo omawialiśmy w odniesieniu do sytuacji, gdy ktoś uwikłany w akcje *genderyzmu* lub jego pochodnych, pragnąłby obecnie wrócić z powrotem do Owczarni Chrystusa (zob. wyż.: [W przypadku nawrócenia](#)).

W niniejszym opracowaniu mowa była co prawda o kapłanie-spowiedniku, który uzurpując władzę samego Boga udzieliłby 'zezwolenia' na łamanie Bożego Prawa, tak iż być może wiele osób zostało wprowadzonych w *błąd* co do wiary Apostolskiej. Niemniej same w sobie na wyżej wskazanych miejscach naszej strony omówione względnie sugerowane sposoby naprawienia wyrządzonego zła w przypadku powrotu do Boga w nawiązaniu do czynnych wystąpień przeciw Krzyżowi świętemu, czy też czynnego wdrażania w genderyzm itp. – mogą okazać się możliwe do zastosowania również w przypadku omówionej tu sytuacji: kapłana-spowiednika, który by uczył praktycznej apostazji od Boga poprzez pouczenia, które stoją w jawnej sprzeczności z Magisterium Kościoła i tym samym w całkowitej sprzeczności do Bożej Woli i Bożego Przykazania.

Redakcja opracowania: *Stadniki*, 1.II.2015.

Ponowna gruntowna przeróbka-uzupełnienie: 14.II.2015.

RE-lektura, kolejne korektury i graficzne ulepszenie: 12.III.2015.

Tarnów, 4.I.2017.

[Adres autora niniejszej strony:](#)





I. OMÓWIENIA TEMATÓW NA STRONIE AUTORA :

<http://lp33.de>

UWAGA. Poniżej wskazujemy miejsca z naszej strony, gdzie można zaczerpnąć dokładniejszych informacji na tematy, poruszone w powyższym opracowaniu o wierności Magisterium Kościoła.

Ukazane linki z podkreśleniem (*kolor fioletowy*) otwierają *bezpośrednio* wskazane miejsce-temat z naszej strony internetowej.

– Natomiast znajdujący się obok w nawiasie *link czerwony* ukazuje pełny adres internetowy do tego samego miejsca, z tym że adres ten należy dopiero wkleić w przeglądarce – w razie korzystania z wydania niniejszego opracowania w formacie 'PDF'. Gdyż przy konwersji strony internetowej na format 'PDF' giną wszystkie linki wewnętrzne.



a) Jan Paweł II o Sakramencie Pokuty-Pojednania

[Jan Paweł II a praktyka Spowiedzi świętej](http://lp33.de/strona-lp33/p4_3b.htm#jpconf) (= http://lp33.de/strona-lp33/p4_3b.htm#jpconf)



b) Sakrament Spowiedzi świętej.

Omówienia szczegółowe: część IV, rozdziały:

[Cz.IV. Rozdz.3: Dziecko bólu: Gdzie jesteś...?](http://lp33.de/strona-lp33/p4_3a.htm#cp3) (= http://lp33.de/strona-lp33/p4_3a.htm#cp3)

§ A. Rzeczywistość grzechu

§ B. Zaofiarowane Odkupienie

1. Okup za grzech Bożego Obrazu
2. Grzech odrzuconej Miłości Trójjedynego
3. Jedyna zwyczajna droga odzyskania Łaski

§ C. Rozgrzeszenie w formie absolucji generalnej

1. Kompetencja Kościoła w sprawie Sakramentów
2. Kodeks Prawa Kanonicznego o Spowiedzi świętej
3. Absolucja generalna według dokumentu z 1984 r.
4. Ustalenia do stosowania absolucji generalnej z 2002 r.

5. Podsumowanie ustaleń dotyczących absencji generalnej
- § D. Warunki ważnej Spowiedzi świętej
 1. Rachunek sumienia – żal i skrucha – postanowienie poprawy
 2. Wyznanie grzechów oraz pokuta

Cz.IV. Rozdz.4: Błogosławiony Trybunał: Sakrament Miłosierdzia (= http://lp33.de/strona-lp33/p4_4a.htm#cp4)

- § A. Treść wyznania sakramentalnego
 1. Sumienie w obliczu Bożej Prawdy
 2. Wyznanie grzechów ciężkich a powszednich
- § B. „Ważne okoliczności” grzechów ciężkich
 1. Okoliczności grzechów
 2. Przykładowe okoliczności modyfikujące grzech podstawowy
- § C. Grzechy popełniane przeciw innym Przykazaniom
 1. Grzech niepodejmowanej miłości
 2. Palenie i picie jako grzech
- § D. Wymóg integralności Spowiedzi
 1. Integralność według Prawa Kanonicznego i Adhortacji z 1984 r.
 2. Interwencja Papieska z 2002 r.
 3. Potępienie praktyki ‘wybiórczego’ wyznania grzechów
 4. Etyka małżeńska na Spowiedzi: wypowiedź 2003 r.
 5. Kwestie bioetyki i etyki małżeńskiej na Spowiedzi (2003 r.)
- § E. Ważność Spowiedzi świętej
 1. Przemilczenie grzechu śmiertelnego
 2. Brak postanowienia nie-popełniania grzechu
 3. Decyzja nie-grzeszenia więcej
 4. Wina męża i żony z racji współpracy w grzechu małżeńskim
 5. Podjęcie daru biologicznego rytmu płodności
- § F. Zadośćuczynienie Bogu i bliźnim
 1. Naprawienie wyrządzonego zła
 2. W przypadku komuś zadanej śmierci ...

Cz.IV. Rozdz.5: Rozpacz potępienia czy dar Odkupienia? (= http://lp33.de/strona-lp33/p4_5.htm#cp5)

- § A. Między rozpaczą a zawierzeniem grzechu
- § B. Krew i Woda z rany boku Chrystusowego
- § C. Jezus Chrystus a człowiek w rozpacz
- § D. Boże Miłosierdzie – motyw nawrócenia

Cz.IV. Rozdz.7: Żeby nie zabrakło modlitwy ... (= http://lp33.de/strona-lp33/p4_7c.htm#conf)

- § C. Trybunał Miłosierdzia – Spowiedź święta
 1. Garść uwag wstępnych
 2. W przygotowaniu do Spowiedzi świętej
 3. Praktyczne wskazówki do Rachunku sumienia i Spowiedzi (tutaj: Nieodzowność Rachunku Sumienia, Najczęstsze powody nieważnej Spowiedzi, Sposób mówienia w konfesjonale)
 4. Formuła Spowiedzi świętej (tutaj: Czego przy Spowiedzi należy unikać, Co przy Spowiedzi należy powiedzieć, Formuła spowiadania się; itd. oraz: Gdyby spowiednik skrzyczał ...)
 5. Przeżycie samej Spowiedzi świętej (tutaj: Nie poradnia lecz Trybunał ... Miłosierdzia; itd.; Przecież nie określiłem liczby przebaczenia)
 6. Dziękczynienie za odpuszczenie grzechów



c) Środki zapobiegania ciąży

poronny mechanizm działania: część II, rozdz. 3:

Cz.II. Rozdz.3: Działania ‘contra’: co na to medycyna? Ocena medyczna (= http://lp33.de/strona-lp33/p2_3a.htm#cp3) (rozdział złożony z 3 file’ów: a-b-c. Wystarczy u dołu file’a kliknąć strzałkę-w-dół, i otworzy się file następny):

- A. PRZERYWANIE CIAŻY
 1. Głos Magisterium Kościoła

2. Decyzja na przerywanie ciąży ...
3. W obliczu zabijanego Małego Człowieka
4. Wypowiedź 'Piotra jako Piotra'
5. Skutki uboczne przerywania ciąży u matki

B. NARUSZENIE ROZPOCZĘTEGO ŻYCIA

1. Ponownie Głos Magisterium Kościoła
2. Spirala – jej mechanizm działania (tutaj: Nowy Człowiek, Proces zagnieżdżenia – a spirala, Skutki uboczne spirali)
3. Środki hormonalne (tutaj: Aborcja hormonalna bez żadnej kontroli, Mechanizm działania tabletki – zasiew śmierci, Ciążyza pomimo spirali – albo i tabletki)
4. Skutki uboczne środków poronnych (tutaj: Palenie papierosów a środki przeciw-rodzicielskie)
5. Mifegyne – RU 486 (tutaj: Mechanizm działania RU 486)
6. Sugestie pod kątem Sakramentu Spowiedzi

C. STERYLIZACJA

(Tutaj: Wypowiedź Kościoła, Tekst Humanae Vitae Nr 14b, Sterylizacja mężczyzn i kobiet, Skutki uboczne sterylizacji)

D. BADANIA PRENATALNE I EKSPERYMENTY NA EMBRYONACH (Tutaj: Ogólna ocena badań prenatalnych, Życie czy śmierć embrionów)

E. INNE DZIAŁANIA PRZECIWRODZICIELSKIE

Tekst Humanae Vitae 14c

1. Działania przeciw-rodzicielskie stosowane przed stosunkiem
2. Działania przeciw-rodzicielskie stosowane w czasie współżycia
 - a. Poronne działanie wszelkiej chemii plemnikobójczej oraz prezerwatywy
 - b. Dwa zamierzone cele przy uprawianiu 'seks-miłości' m.in. z pomocą prezerwatywy
3. Prezerwatywa: złudna 'skuteczność' tego również poronnego środka
 - a. Nadzieje pokładane w prezerwatywie
 - b. Programy edukacji seksualnej
 - c. W obliczu ekspertyz naukowych
 - d. Sesja Naukowa 2000
 - e. Wady produkcyjne
 - f. Rakotwórcze właściwości prezerwatywy

Wnioski końcowe

4. Działania przeciw-rodzicielskie stosowane po stosunku

Ludowe sposoby doprowadzenia do poronienia

Irygacja

PODSUMOWANIE ...



d) Narzeczeństwo – a Boże Przykazanie VI-IX część VI, rozdz. 1:

[Cz.VI. Rozdz.1-C: Kto tu jest tym Pierwszym?](http://lp33.de/strona-lp33/p6_1b.htm#prior) (= http://lp33.de/strona-lp33/p6_1b.htm#prior) (tu ukazane tylko fragmenty tego rozdziału):

C. KTO TU TYM PIERWSZYM ?

1. Walka o kompetencje (zob. szczegółowiej – ku ubogaceniu ...: zob. na *stronie*)
2. **Kto Wam na to pozwolił ?** (tutaj: Nasuwające się podstawowe pytania, Podstawowe stwierdzenia, Właściciel a zarządca, Pełnomocnictwa w dziedzinie płciowości, Kto zatem udzielił pozwolenia?, Osobista nieprzekazywalna odpowiedzialność, Statystyka grzechów a Boże Przykazanie, Kto dla nas jest tym Pierwszym?, W przypadku niezbyt czystego sumienia)
3. Co zatem z intymnością przed ślubem (tutaj: Posłuchać czy nie posłuchać Przykazania, Ten przemożny pociąg płciowy ..., Jezus a zgorzenie dzieci, Gdyby doszło do klęski, Czy więc intymność łączy, Warunki uznania czynu za dobry, Od niewoli Złego ku wolności w Chrystusie, Garść linków wewnętrznych)

D. NIEPRZEKRACZALNE BARIERY

Jasne zakreślenie granic,

Brzmienie Bożego Przykazania

Dosłowne zastosowanie Przykazania

E. DECYZJA TRWANIA W CZYSTOŚCI

1. Czy rzeczywiście bez żadnej pieśczoły? (tutaj: Co z pozostałymi pieśczołami?, Czy rzeczywiście żadnych pocałunków?, A pieśczoła na piersi?)

2. Chęć czy decyzja (tutaj: *Czy nieodwołalny wybór, itd.*)

3. **Jeszcze raz: wyrazy czułości-miłości** (tutaj: *Wyrazy miłości i pieszczoty, Pocałunek Judasza, Pocałunek jako znak miłości i jego nadużycie, Subtelność miłości a dotyki*)

F. DALSZE PRZYKŁADY ZMAGAŃ O CZYSTOŚĆ

G. POSŁUSZEŃSTWO CHRYSZTUSOWI A ZDROWIE PSYCHOFIZYCZNE

H. W WALCE O WIERNOŚĆ W CZYSTOŚCI

I. DROGA DO KOMUNII POMIĘDZY SOBĄ I Z TRÓJJEDYNYM

J. ŻARLIWA MODLITWA



e) Spowiedź święta małżonków oraz partnerstw

Duży artykuł: **PORTAL, kolumna 4, nr 3**

[PORTAL, kol.4, ad 3: Spowiedź święta małżonków oraz partnerstw](http://lp33.de/strona-lp33/ind2.htm#conf) (= <http://lp33.de/strona-lp33/ind2.htm#conf>)

(tu ukazany niemal pełny obraz Spowiedzi w zastosowaniu do omawianej tematyki, z uzasadnieniami i odnośnikami do wewnętrznych linków strony):

A. SPOWIEDŹ JAKO SAKRAMENT

1. Walka o kompetencje (zob. *szczegółowiej – ku ubogaceniu ...: zob. na stronie*)

B. BOŻA WIZJA PŁCIIOWOŚCI I MAŁŻEŃSTWA-SAKRAMENTU

Płciowość: powierzona małżonkom jedynie w zarząd

Nie istnieje Przykazanie VI 'rozcieńczone' do użytku narzeczeństw

Nie seks, a zjednoczenie osób zgodne z wewnętrznym ładem aktu

a) Uprawianie seksu: nie miłości (*Prezerwatywa: zatajane poronne działanie, Prezerwatywa: masturbacja uatrakcyjniona dzięki ciału kobiety*)

b) Sakramentalne zjednoczenie małżonków

c) Sakramentalne przeżycie małżeńskiego zjednoczenia osobowego

d) Jedyne 'prawo': rozwój małżeńskiej miłości bliźniego

e) Zjednoczenie małżeńskie jako zjednoczenie osób

C. ZNIEWAŻANIE MIŁOŚCI PRZEZ GRZECH

1. Stosunek przerywany

2. Grzechy przeciwne naturze

3. Technika przeciw-rodzicielska

4. Uśmiercenie Poczętego

5. Niewiedza co do grzechu

6. Technika użyta przez męża czy żonę

7. Nie istnieje anty-koncepcja

8. Wszystkie techniki są poronne

9. Wyznanie okoliczności

10. Czas stosowanej określonej techniki

11. Odstawienia użytej techniki

12. Zadośćuczynienie

13. Nauczyć się rytmu płodności

14. Odpowiedzialność za autentyczny wykład NPR

15. „Metoda Billingsa” (MOB)

16. Niekompetentne wypowiedzi na temat etyki zachowań w zakresie intymności

17. Spowiedzi nieważne i świętokradzkie

18. Wola nie-grzeszenia więcej

19. Sterylizacja ...

20. Uwagi etyczne odnośnie do pobierania gamet

21. Zapłodnienie 'in vitro' – Linki do dwóch *Dokumentów Stolicy Apostolskiej* w sprawie 'in vitro'

22. Małżeństwo a przeglądanie 'porno'

D. DOPOWIEDZENIA

1. Sprzeczne opinie pewnych Nauczycieli Wiary na temat etyki zachowań intymnych

2. Poglądy O. Knotz'a na temat pewnych praktyk 'seksualnych'

Z encykliki „*Humanae vitae*”: Każdy akt musi być otwarty na życie

Fragment korespondencji Przewodniczącego Konferencji Episkopatu

3. Kompetencje teologów-moralistów na podstawie wypowiedzi Jana Pawła II
4. Kryteria uznania czynu za „dobry”
Jan Paweł II – o przedmiocie czynu (VSp 78)
5. Przedmiot czynu w zakresie intymności: seks czy zjednoczenie
6. Kryteria przedmiotu czynu a seks oralny i pocałunek głęboki
Seks oralny
Pocałunek ‘głęboki’
O czytanie uważne i modlitewne ...
7. „Małżonkom wolno ‘wszystko’, byle się skończyło stosunkiem”
 - a) Formy wynaturzone
 - b) Seks oralny
 - c) Pocałunek głęboki
 - d) Praktyki przeciw-rodzicielskie
 - e) Stosunek przerywany
 - f) Najpierw petting
 - g) Trening orgazmu
 - h) Impotencja
8. Małżeństwo: święty Sakrament Małżeństwa
 - a) Sakrament przekazywania Odkupienia
 - b) Boży umiar w wyrazach czułości
 - c) Dni powściągliwości
 - d) Pieszczota w dniu bez współżycia
9. „Łoże nieskalane ...” (Hbr 13,4)
10. ‘Krzyż’ związany z małżeństwem-rodziną

E. PIĘĆ TEMATÓW SZCZEGÓLNYCH

1. Petting
2. Pocałunki
 - b. Składanie pocałunku
 - c. Pocałunek głęboki
 - d. Rezygnacja z pocałunku głębokiego
 - e. Gra wstępna a usta
 - f. Całkowite zaniechanie pieszczoty genitalnej za pomocą ust
3. Seks oralny
4. Uwikłanie w ‘Gender’
5. Akcje przeciw Krzyżowi – głosowania na partie-osoby występujące przeciw Bożemu Prawu



f) Młodzi w drodze do małżeństwa

Jest to ostatni rozdział strony, artykuł-książka: część VII, rozdz. 3

(tutaj jeszcze raz całokształt tematyki młodzieżowej narzeczeńsko-małżeńskiej. Rozdział składa się z 16 ‘file’ów)

[Cz.VII. R.3: Młodzi w drodze do małżeństwa: Sakramentu Małżeństwa \(= http://lp33.de/strona-lp33/p7_3a.htm#cp3 \)](http://lp33.de/strona-lp33/p7_3a.htm#cp3)

(zob. szczegółowiej – ku ubogaceniu ...: zob. na stronie;)

A. BIBLIJNE „DWOJE-JEDNYM-CIAŁEM”

1. Teren własnościowy Boga (tutaj: Małżeństwo: stworzone – dane w zarząd, Tekst Mt 19,4nn: człowiek opuści... oboje jednym ciałem, Komunia małżeńska i jej przymioty w wypowiedzi Jezusa)
2. „Dwoje-jednym-ciałem”: seks czy zjednoczenie osób? (tutaj: Biblijny personalizm, Użytkowe odniesienie do ciała, Tekst VSp 78. Czyn dobry: intencja, przedmiot, dobro, miłość Boża, Biblijne stawianie się „jednym-ciałem”, ‘Miłość’: dar osoby, FC 11: Człowiek: ucieleśniony duch i ciało, FC 14: Miłość i rodzicielstwo: synteza ojcostwa-macierzyństwa)
3. Wewnętrzny ład przeżywania bliskości osoby jako daru (tutaj: Dynamizm miłości – a anty-miłości, „Jedno-ciało” w warunkach pierwotnej niewinności, Nie-odstępność osoby a miłość, ‘Panowanie-sobie-samemu’)
4. Duch Święty w małżeńskim „edno-ciało” (tutaj: ‘Dwoje-jedno’ w ich ‘jedno-w-Trójjednym’, Duch Święty w Mistrzowskim sprawianiu ‘jedno’, Duch Święty spajający osoby w ‘jedno’ w Małżeństwie-Sakramencie)
5. Sakramentalne „... jedno serce, jedno ciało” (tutaj: Jeszcze raz: „... i stają się jednym ciałem”, Akceptacja Bożego ładu przy przeżywaniu intymności, Błogosławieństwo płodności rodzicielskiej według Rdz 1, Błogosławieństwo płodności po Potopie: Rdz 9)

6. Uśmiercenie własnego owocu Życia ... (tutaj: Zglądzenie owocu podjętego „dwoje-jednym-ciałem”, Tekst Rdz 9,5n: Przelanie krwi człowieka, Boży odkupieńczy dialog z człowiekiem w grzechu krwi)

B. DORASTANIE DO STANIA SIĘ MAŁŻEŃSTWEM: SAKRAMENTEM

1. Przyjęcie Bożych warunków małżeństwa (tutaj: Stan świadomości ..., Małżeństwo pogan: Pra-Sakrament Stworzenia, Związek partnerski, Związki homoseksualne i lesbijskie)

2. Kształt serca w dniach przygotowywania do małżeństwa

3. Małżeństwo dla uwolnienia się od atmosfery domu rodzinnego (tutaj: Klimat piekła-w-domu, Ucieczka z domu z powodu pijaństwa, Zwierzenia osób)

4. Młodzieńczość: uprzywilejowany okres projektowania życia

C. 'MAM PRAWO POSTĘPOWAĆ JAK MI SIĘ PODOBA'

1. Nikt mi nie będzie dyktował (tutaj: Dojrzałe myślenie czy tupet zła, Wolność – Boży dar: funkcyjno-narzędny, Chrystus – dar Miłości Ojca, Miłość Syna Bożego – wierność dla trudnej Woli Ojca)

2. Wolność 'od' Boga (tutaj: Serce które w grzechu wyprasza Boga, Dwuetapowa metoda Złego, Zawłaszczenie wolnej woli człowieka, Nikt nie potrafi przywrócić wyzbytej wolności woli)

3. Tajemnica zniewolenia (tutaj:) Czy tu działa 'coś' – czy 'ktoś'?, Odpowiedzialność osobista, Odpowiedzialność osobista, Ten ktoś – Zły

4. Wyplata ze strony Złego (tutaj: Pułapki Złego, Hojność Złego)

5. Pieczęć przynależności (tutaj: Wyciśnięta pieczęć, Zły w szyczeniu z Odkupiciela, pieczęć przynależności do Boga – do Szatana)

D. CZYSTOŚĆ OSOBISTA W PRÓBIE

1. Norma czy przerost (tutaj: Okoliczności stopniowego dojrzewania, Wkraczanie w okres dojrzewania)

2. Wyzwania związane z pierwszymi symptomami dojrzewania biologicznego (tutaj: Dojrzewanie dziewcząt do kobiecości i przyszłej odpowiedzialności, Dziewczyna wobec własnego dojrzewania biologicznego, Symptomy dojrzewania płciowego u chłopca, Określenie: onanizm-masturbacja-samogwałt)

3. Reakcja sumienia (tutaj: Głos sumienia w przypadku podejmowanych manipulacji, Perspektywa wznowienia kontaktu z Trójjedynym, Jeszcze raz: zachęty Bożego, Miłosierdzia w Jezusie Chrystusie)

4. Twórcze sugestie dla kształtowania wieku dorastania (tutaj: Budzące się trudności w zakresie czystości, Boże i ludzkie dorastanie do tajemnicy Życia i Miłości, Higiena osobista a przyszłe zadania, Poczytalność za prowokujące ubieranie się)

E. BY WALKA BYŁA ZWYCIĘSKA

1. W walce o dochowanie czystości (tutaj: Pierwsze zetknięcie dziecka z problemem intymności seksualnej, Zagrożenia dla czystości ze strony najbliższych, Rodzice uczący gorszących zachowań, W obliczu własnej słabości w zakresie czystości, Definicja grzechu ciężkiego, Grzech ciężki a czynniki psychologiczne, Pole 'bitwy' zabezpieczone czy otwarte, „Kto ma Przykazania moje ...”, Rola matki w sprawach sumienia dziecka, Rola kapłana w zmaganiach o czystość)

2. Garść twórczych sugestii i rad (tutaj: Dobre ... rady a rzeczywistość, Czuwajcie i módlcie się ..., Fragment 'Listu z tamtego świata', Czy się modlić i jak się modlić, Maryja – również moja Matka, Pokusa a poświęcenie całego dnia Bogu)

3. Jeszcze inne sposoby przeciwdziałania pokusom (tutaj: Natychmiastowy 'stop', Uchwycić się czegoś stabilnego a samoistne reakcje fizjologiczne, Odcięcie się od okoliczności wiodących do grzechu, Higiena wyobraźni: sceny przemocy, Erotyka i porno, Przerzuty grzechów VI-go Przykazania na Przykazanie V-te, Wdrażanie zwyczajów seksualnych. Ćwiczenia ruchowo-sportowe. Zrzeszenia młodzieżowe)

4. Wolność od 'posiadania' rzeczy (tutaj: Więcej 'mieć' – więcej 'być', Wychowanie do wolności wobec 'mieć', Wyznanie. Wolność wobec rzeczy, Dobrowolne wyrzeczenie się 'rzeczy', 'Umartwienia' i 'ofiary')

5. Jeszcze raz: modlitwa w walce o czystość (tutaj: „... Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”, Z sugestii Chrystusa poprzez św. Faustynę, Pouczenia Jezusa o zachowaniu w obliczu ataków Złego, Dar Trybunału Miłosierdzia, W obliczu wieczności)

F. JESZCZE RAZ Z ROZWAŻAŃ PAPIEŻA WOJTYŁY NA TEMAT MIŁOŚCI (tutaj:)

1. Popęd a osoba – wezwana (tutaj: Osoba nie może być środkiem do celu, 'Jedno' w całkowitości oddania podjętego z wolnego wyboru, Popęd podporządkowany woli-wolności-odpowiedzialności, Miłość małżeńska jako całkowitość, Zjednoczenie włączone we współ-stwarzanie, Małżonkowie we współ-stwarzaniu, Udział rozumu – woli – odpowiedzialności, Pożądanie podporządkowane rozumowi-odpowiedzialności, Synteza natury i normy personalistycznej: cnota miłości)

2. Elementy składowe miłości oblubieńczej (tutaj: Integracja zmysłowości-uczuciowości-doznań w miłość osobową, Miłość oblubieńcza – samo-posiadanie swego 'ja', Integracja zmysłowości w dojrzałe odniesienie do osoby, Miłość sprawa wnętrza: wolności-prawdy, Wolność ostatnią instancją obiektywnej prawdy w wyborze osoby, Proces integrowania odruchów ciała w miłość jako cnotę, Osoba: struktura-doskonałość, Miłość-cnota: związanie odczuć z osobą, Miłość zmysłowa i uczuciowa nie wystarcza do miłości osoby, Afirmacja wartości osoby: opanowanie i wybór osoby jako powołania, Wzajemna przynależność – obopólne oddanie, Miłość pewna rezygnacja z nie-odstępności – ekstaza, Miłość – zjednoczenie osób, a nie obustronne oddanie-użycie ciała, Profil obiektywny: wzajemność-przyjaźń-zjednoczenie w dobru, Wartość seksualna zespolona w świadomości-woli z osobą, Afirmacja osoby własnej i ukochanego: dar wzajemności, Wybór osoby dla niej samej: ku jej dobru bez granic, Wybór osoby dla niej samej, Tekst. Życzenie dobra bez granic, Wyzwalanie pragnienie bycia lepszym)

3. Czystość: wielkie 'nie' czy wielkie 'tak' (tutaj: Źródła i złudzenie powodowane 'miłością zmysłową', Miłość to przeźroczystość w afirmacji osoby, Pożądliwość wymusza chcenie, Zmysłowość ukierunkowana na wyżycie: u osoby problem moralny, Miłość zmysłowa jako zaspokajanie pożądania: zamiana osoby na pleć, Miłość zmysłowa – zaprzeczenie miłości

osoby, Wynoszenie przeżyć miłosnych do poziomu miłości osoby, Dominacja zmysłu dotyku czy wzroku, Los uczuciowości nie wzmocnionej cnotą miłości, Urok subiektywizmu w ocenie przyjemności, Ciało-płeć: okazja dla zaznania przyjemności, Egoizm przeżycia wykluczający dobro wspólne i wzajemność)

4. Grzech czy miłość osoby jako cnota (tutaj: Wartość 'ciała-płci' a dążność do jedno-w-miłości, Pożądliwość: użycie osoby jako ciała-płci, Używać ponad miłowanie osoby, Pokusa do grzechu – a grzech, Dobrem to co przyjemne: ucieczka od refleksji, Miłość jako tylko 'fikcja', Grzech jako fikcja miłości nie wiodąca do zjednoczenia osób, Odrzucenie prawdy obiektywnej, gdy rozum nie ukazuje wizji prawdziwej miłości, Czystość – droga do miłowania osoby, czystość uwalniająca od postawy użycia, Czystość: przejrzysty stosunek do osoby i przejrzystość wnętrza, Czystość: Wysilek wewnętrzny i twórcza afirmacja osoby, Tylko czysty – zdolny do miłości, Dojrzewanie do czystości ku radości miłowania)

G. CZYSTOŚĆ WYSTAWIONA NA PRÓBĘ W DZIAŁANIACH U CHŁOPCÓW

1. U progu zagadnienia (tutaj: Włączyć się w modlitwę o nieustraszonych, wiernych Pasterzy, Ukazywanie normy etycznej w zakresie płciowości)

2. Z Nauczania Kościoła o wychowaniu do miłości (tutaj: Ważniejsze nowsze dokumenty Stolicy Apostolskiej o wychowaniu do czystości 'Familiaris Consortio', Miłość-czystość-kultura życia płciowego, Kościół w strzeżeniu miłości małżeńskiej – Miłości Boga, Rodzice w przekazywaniu jasnego-subtelnego wychowania seksualnego, Znajomość cielesności – czystość jako energia duchowa, Priorytetowe prawo rodziców do wychowania dzieci, Wychowanie do czystości-cnoty, Związek czystości i etyki, Priorytetowe prawo rodziców do wychowania dzieci, Bezwzględnie priorytetowe prawo rodziców do wychowania, Rodzice a inne podmioty wychowawcze w „Familiaris Consortio”, Z „Karty Praw Rodziny”)

3. Męskie kuszenie erotyczne w roli gorącej miłości (tutaj: Nawiązanie i przypomnienie wniosków, Linki do miejsc naszej strony na temat odniesień etycznych narzeczeńskich, Migawki z zachowań 'zakochanych' w miejscach publicznych, Czy ignorować głos sumienia, Czy Przykazanie Boże skreślić)

4. Światła wierności w czystości (tutaj: Wyrastające kwiaty czystości, Świadectwa)

5. A jeśli 'miłość' staje się miłością dopiero poprzez 'seks'? (tutaj: 'Miłość' czy 'seks'?, Pocałunek ..., wszystkiego i wszystkich, Wyznania, Przedmiot czynu (VSp 78), Pieszczota podejmowana na piersi, Sakramentu Małżeństwa, Wyzwolić progowe ... pożądanie, Narzeczeńskie przechodzenie na coraz dalszą intymność, Analiza 'miłości' w konfrontacji z przekraczaniem progami 'miłości', Jeszcze inne formy seksu narzeczeńskiego, Jeszcze raz: prezerwatywa: poronna, ale i jaskrawe przekreślenie miłości, Jest seks, na co mi ślub ...?, Rzeczywistość brutalna, ale rzeczywistość)

6. Jeszcze raz: seks oralny (tutaj: Istotne rozróżnienie, Z korespondencji Arcybpa Michalika z ks.PL w sprawie O.Knotz'a, Seks oralny: bezpośrednie uaktywnianie narządów płciowych, Odpowiedzialność dziewczyny za wiarę chłopca, Świadectwa)

H. WYBRANE PROBLEMY DZIEWCZĘCOŚCI I KOBIECOŚCI

1. Rodzice odpowiedzialni za dramat egzystencjalny dziecka: dziewczyny (tutaj: Dziewczyna: kobieta, Miało cię ... nie być, Masz być chłopcem, a nie dziewczyną!, Miałaś być ... chłopcem)

2. Brak akceptacji siebie jako problem własny (tutaj: Życie w nie-akceptowanej kobiecości, Świadectwa, Sugestie dla przyszłych rodziców, Nastawienie na od-środkowy dynamizm miłości)

3. Atak Złego na Boże ustalenia etyczne w przypadku dziewcząt i kobiet (tutaj: Mroczne tło ulegania kuszeniu do odstępstwa od Boga, Warunki przyjmowanie względnie nie-przyjmowanie Oblubieńca-z-Krzyża, Wykorzystanie płciowości przeciw człowiekowi i Bogu)

4. Z relacji Starego Testamentu o grzechach i zbrodniach na tle seksualnym (tutaj: Grzechy i zbrodnie seksualne w Starym Testamencie, Zdziczenie obyczajów przed Potopem i zagładą Sodomy-Gomory, Dina córka Jakuba zhańbiona przez Sychema, Żona Putifara – a Józef syn Jakuba, Kazirodcze zhańbienie Tamary przez Amnona, Amnon a Tamara, Lawina skutków po zgwałceniu Tamary przez Amnona, Wcześniejsze omówienia tematu o 'pożądliwym spoglądaniu' z naszej homepage)

I. GODNOŚĆ WŁASNA A MIARA WIERNOŚCI RAZ DANEMU SŁOWU

1. Godność kobiety a młodzież alkoholu-narkotyków-seksu (tutaj: Jan Paweł II o godności i powołaniu kobiety, Doba alkoholu-papierosów-używek-seks-edukacji, Chybione programy seks-edukacji, Dostęp do sensacji porno i erotyki, Zdwojona odpowiedzialność małżonków-wychowawców, Drastyczne przykłady anty-owoców seks-edukacji)

2. Dziewczyna w obliczu swej kobiecości (tutaj: Wzrastać na „człowieka sumienia ...”, Presja grupy rówieśniczej w kierunku zła, Jeszcze raz: wraz z małżeństwem-Sakramentem przyjęte zobowiązania)

3. Godność osobista w próbie na wierność „słowu”: alkohol-palenie (tutaj: Składać – nie składać przyrzeczenie nie-palenia i nie-picia do 18 roku życia, Łamanie „słowa” danego Bogu, O godność w dochowaniu wierności danemu „słowu”, Z Listu Jana Pawła II do Kapłanów – 1979 r.: wierność słowu, Nieuniknione pytania w nawiązaniu do palenia-picia, Pytania w nawiązaniu do palenia-picia, Anty-modlitwa: o potomstwo od poczęcia niezdrowe, Księża też ... piją, pałają, 1 Kor 6.9: „Nie łudźcie się ...”! Wierność „słowu” w praktyce, Przyrzeczenie 'warunkowe': jeśli nie będzie pokusy, Chociażby mnie krajać mieli na plasterki ... Dopełnienie: toast bezalkoholowy ..., Motyw w podejmowaniu przyrzeczenia abstynencji, Odpowiedzialność za swe przyszłe potomstwo)

J. CZYSTOŚĆ WYSTAWIONA NA PRÓBĘ W DZIAŁANIACH U DZIEWCZĄT

1. Podstawy godności i szacunku ludzkiej osoby (tutaj: Punkt wyjścia do rozumienia godności i szacunku dla kobiecości, Ciało-dusza: wezwanie do Przymierza z Trójjedynym, Godność ciała ożywionego Duchem Świętym (J 6), Godność ciała jako Świątyni Ducha Świętego (1 Kor 6), Zniszczenie Świątyni Ducha Świętego (1 Kor 3))

2. Dziewczęcość ... za parę groszy (tutaj: Agresja dzieci szkolnych: jej korzenie, Dwie miłości: Boga aż do wzgardy sobą, lub pogardy Boga (FC 6), Horror w gimnazjach i podstawówkach, Tekst. „Poślubiłem was Chrystusowi ...”, Raport o horrorze w szkołach, Drobną 'działalność gospodarczą': czemuż by nie ...?, Co ze sprawozdawczością?, Scenariusz po ujawnienia historii, Z Listu Jana Pawła II do Kapłanów 1979,7)

3. Sexting: fotko-zarobek komórkowy (tutaj: Narzucany styl życia jako seks-sportu, Fotko-buisness ..., Ponownie pytanie: właściciel a zarządca, Nieuniknione pytania: człowiek jako właściciel-zarządca, Kto pozwoli? – Człowiek tylko zarządcą siebie, Poczytalność dziecka-dziewczyny za podjęte działania, Czyn dobry: warunki: VSp 78)

4. Dziewictwo: kolejny Boży dar (tutaj: Dziewiczość w dziejach niektórych kultur i religii, Dziewiczość w Kościele Chrystusa)

5. Dziewictwo a czystość (tutaj: Doprecyzowanie 'dziewictwa' jako czystości, Chłuba dziewictwa, Ten i ta radośnie dochowali czystości, Normy moralne negatywne (VSp 52), Posłuszeństwo wobec normy negatywnej (VSp 67), Czyny wewnętrznie złe a dobra intencja (VSp 81-82), Wolność i równość każdego wobec normy moralnej (VSp 96), Męczeństwo: nienaruszalność porządku moralnego (VSp 91), Świadectwa)

6. Dziewictwo wielu dziewcząt dziś ... (tutaj: Nie 'seks' – lecz małżeńskie 'jedno' osób, Presja środowiska zmywy w złu, Sprawozdanie Marty Czerwonka: „Czasopisma młodzieżowe”, Dziewictwo do 'kupna-sprzedazy', Rzecz do 'kupna-sprzedazy', czy 'osoba' wezwana na Oblubienicę – Oblubienica-z-Krzyża)

K. DZIEWCZYNA-KOBIETA A JEJ SPOSÓB UBIERANIA SIĘ

1. Teologiczne znaczenie odzienia (tutaj:)

(tutaj: Szata Bożej Chwały – rozważanie Petersona, Powracający syn otrzymuje szatę 'pierwotną' (Łk 15.22), Przyozdabianie swej szaty godowej (IM 10), Z wypowiedzi Nowego Testamentu o przyozdabianiu się)

2. W stałej konkurencji o 'sexy'-wygląd (tutaj: Styl 'sexy' w ubiorze-kosmetykach-środkach pachnących, Prowokujące ubieranie się mężczyzn. Wypowiedź mężatki, Spódnica ..., Obnażanie brzucha, Ekspozowanie biustu, Boży sens daru 'piersi', Kuszenie widokiem piersi, Przezroczyście bluzki i zabiegi u-sekso-wiające, Sexy wygląd przy czynnościach religijnych, Kuszenie przy Komunii świętej, Chętnie całkowite rozebranie się, Wzajemne zawierzenie kobiety i mężczyzny, Pies ze wzrokiem utkwionym w oczach pana-pani, Jan Paweł II o wzajemnym zawierzeniu kobiety i mężczyzny: J 8; MuD 14)

3. Garść wypowiedzi o ubieraniu się kobiet (tutaj: Świadectwa; Stanowisko św. O.Pio w sprawie nieprzyzwoitego stroju)

4. Podsumowanie rozważań o ubiorze kobiet (tutaj: Argument antropologiczno-personalistyczny, Argument teologiczny, Argument grzechów cudzych, Wypowiedzi Jezusa i Papieży)

L. NA ETAPIE POPRZEDZAJĄCYM MAŁŻEŃSTWO: SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

1. Dziewczyny w okresie rzeczywistego nastawiania się na małżeństwo (tutaj: Boże Przykazanie oraz słowo Jezus o pożądanym spoglądaniu, Boża cezura między narzeczeństwem a małżeństwem, Biologiczny rytm płodności w parze z wymogiem czystości, Biologiczny rytm – a zapobieganie uderzające w godność osoby)

2. Jeszcze raz: podstawowe rodzaje pieszczoty (tutaj: Pieszczota na narządach płciowych, Wymiana pocałunków, Pieszczota na piersi, Nie będzie ani pocałunku ani przytulenia, Jak najmniej sam na sam)

3. Miłość przez decyzję na współżycie? (tutaj: Przejście na współżycie, Perspektywy małżeństwa, Łamanie Przykazania jako świadectwa 'wiary' wobec chłopca, Czy gniewać się na Boga za Jego Przykazanie?, Jeszcze raz z burzliwej korespondencji Celiny, 'Seks' ... oczywiście z 'ochroną')

4. Wspólne zamieszkanie narzeczonych (tutaj: Fakty a Wola Boża, Maryja-Józef: poczęcie Syna Bożego przed zamieszkaniem, Nie łudźcie się (1 Kor6,9nn), Zapraszanie na noc do wspólnego pokoju studenckiego ..., Wynajęcie-opłacanie pokoju mimo wszystko wspólnego, Wypowiedź. Czy rzeczywiście motyw czysty, czy też 'sex-przed-ślubem', Warunek krystalicznie czystego przebywania z sobą, Ciasna brama – szeroka brama (Mt 7,13n), Z Hymnu Pawłowego o miłości (1 Kor 13), Czyste sumienie a mimowolne zgorzsenie otoczenia)

5. Dopowiedzenia (tutaj: Nago po mieszkaniu – a Biblia, Kuszenie w Raju (Rdz 3,1-5), Geniusz podejrzeń (DeV 37), Boże przesłuchanie po upadku: dostrzeżeniu swej nagości, Boże przesłuchanie – uświadomienie sobie nagości (Rdz 3,6-13), Z Katechezy Środowej o spoglądaniu wejrzeniem stworzenia, Małżeństwo z osobą innego wyznania – innej religii)

M. W WALCE O WIERNOŚĆ CHRYSTUSOWI AŻ DO PRZELANIA KRWI

1. Błog. Karolina Kózkówna (1898-1914)

2. Św. Maria Goretti (1890-1902)

3. Anna Suppan (1891-1910)

4. Błog. Teresa Bracco (1924-1944)

5. Błog. S. Lindalva Justo de greenira (1953-1993)

6. Brigitte Irrgang (1943-1954)

7. Błog. Albertina Berkenbrock (1919-1931)

8. Josefina Vilaseca (1940-1952)



g) HOMOSEKSUALIZM – GENDER

Uzupełnienie swej wiedzy: część VI, rozdz. 2 i 3

[Cz.VI. R.2: HOMOSEKSUALIZM i WOLNE partnerstwa HETEROSEKSUALNE: żalosna imitacja małżeństwa](#)

(= http://lp33.de/strona-lp33/p6_2a.htm#cp2)

[Cz.VI, R.3: W Ideologii GENDER: wszechogarniającego gender-queer-mainstreaming](http://lp33.de/strona-lp33/p6_3a.htm#cp3)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p6_3a.htm#cp3)



h) Na rozdrożu Młodości **część III, zwłaszcza rozdziały: 2-3-4-5**

[Cz.III, R.2: MOŻE KAPŁAŃSTWO? ŻYCIE ZAKONNE ?](http://lp33.de/strona-lp33/p3_2a.htm#cp2) (rozdział obszerny)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p3_2a.htm#cp2)

[Cz.III, R.3: KOCHAMY SIĘ – TYLKO ŻE ... DZIECKO !](http://lp33.de/strona-lp33/p3_3a.htm#cp3)
(współżycie przed ślubem z uwzględnieniem możliwości poczęcia)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p3_3a.htm#cp3)

[Cz.III, R.4: WSPÓŁŻYCIE PRZEDMAŁŻEŃSKIE: CZY NAPRAWDĘ MIŁOŚĆ?](http://lp33.de/strona-lp33/p3_5a.htm#cp5)
(współżycie przed ślubem niezależnie od możliwości poczęcia)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p3_5a.htm#cp5)

[Cz.III, R.5: KOCHAMY SIĘ ! ALE PALE–PIJE–STOSUJE ...](http://lp33.de/strona-lp33/p3_5a.htm#cp5)
(problem: palenia – i alkoholu, również w nawiązaniu do rodzicielstwa)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p3_5a.htm#cp5)



i) Metoda Owulacji Billingsa **część I (rozdział 1-2-3). Oraz: PORTAL, kolumna 4, nr 9a oraz nr 9b (wyd. w PDF)**

[Cz.I, R.1: Zrozumieć ‘Metodę Billingsa’ i chcieć z niej skorzystać](http://lp33.de/strona-lp33/p1_1a.htm#cp1)
Prezentacja cieszy się międzynarodowym certyfikatem autentyczności wykładu ‘metody’.
(= http://lp33.de/strona-lp33/p1_1a.htm#cp1)

Wydanie skrócone broszurkowe ‘Metody Billingsa’ z aprobatą międzynarodową, gotowe do wydruku w formie ‘PDF’ (30 stroniczek A-6) zob.: PORTAL, kolumna 4, nr 9b.
(Tamże, ta sama broszurka w języku angielskim: nr 9b; w języku niemieckim: nr 9c).

Pogłębienie wiedzy odnośnie do kompetencji Kościoła w zakresie ‘metod naturalnych’ itd., zob:

[Cz.I, Rozdz.2: METODY ‘NATURALNE’: prawidłowości biologiczne czy coś o wiele więcej?](http://lp33.de/strona-lp33/p1_2a.htm#cp2)
(= http://lp33.de/strona-lp33/p1_2a.htm#cp2)
§ A. UWIERZYTELNIENIE

Czemu tu występuje kapłan itd.

§ B. B. METODY „NATURALNE”

Metoda – Metody

Sens „Metody”

Etycznie liczące się motywy dla odłożenia poczęcia

Motywy dla odłożenia poczęcia (HV 10)

Odpowiedzialne rodzicielstwo

Natura przymierza małżeńskiego

Czy zawładnąć biologią przekazywania Życia?

Nieprzekraczalne granice w obliczu osoby

Być osobą-darem

Czy ingerować w akt zjednoczenia ?

§ C. C. AKCEPTACJA CZY TEŻ PODEPTANIE STRUKTURY I DYNAMIZMU AKTU

W przypadku metody naturalnej

Przy zapobieganiu ciąży

Stosowanie metod naturalnych

Zapobieganie: niszczenie otwartości rodzicielskiej

Metody naturalne: Przystosowanie znaków miłości

Przeszkoda dla prokreacji: zależna czy niezależna od woli tych dwojga

Objaw więzi miłości czy ukierunkowania na rodzicielstwo

Czy Kościół jest spreczny sam ze sobą

§ D. Z DZIEJÓW METOD NATURALNYCH

Metoda Kalendarzowa

Metoda Termiczna

Trudności nierozwiązalne dla Metod Termicznych

Metoda Owulacji (wg prof.) Billingsa

§ E. E. Z DZIEJÓW METODY OWULACJI (wg prof.) BILLINGSA

Praca Badawcza nad Metodą Kalendarzową

Prace nad Metodą Termiczną

Rodowód Metody Owulacji

Weryfikacja Naukowa „Metody Owulacji”

Szczególne zalety Metody Billingsa

Stanowisko WHO – Troska o autentyczny przekaz Metody

Stanowisko Kościoła Katolickiego – MOB w Europie Środkowej

Czy się przestawić z Metody Termicznej?

Pierwszy kontakt z jakąkolwiek „Metodą”

Metody Kombinowane

Zarzuty pod adresem prezentowanej tu opinii

Zarzuty ze strony Adresatów

§ F. F. KOMPETENCJA KOŚCIOŁA – PERSONEL OŚRODKÓW PORADNICTWA

Prawo par małżeńskich

Kompetencja Kościoła oraz Personelu Poradnictwa

Odpowiedzialność personelu Poradnictwa

Kompetencja autora niniejszego wykładu

Przedstawiciel Kościoła

Nie-angażowanie Magisterium Kościoła w szczególności „Metody”.



[Powrót: SPIS TREŚCI](#)

[Adres autora](#)

[WIERNOŚĆ SPOWIEDNIKA WIERZE APOSTOLSKIEJ 'POD' Piotrem i 'Z' Piotrem](#)

[„Przyjdzie chwila ...”](#)

[Słowo wyjaśnienia](#)

[Użyte skróty: tabela](#)

Dokumenty Magisterium dotyczące spowiedzi świętej

A. KAPŁAN A MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

„In Persona Christi ...”

Tekst. Chrystus w spowiedzi (RP 29)

Tekst. Trójca Przenajśw. w spowiedzi (RP 31/III)

Osobowa natura człowieka-mężczyzny, człowieka-kobiety

Tekst. Jezus-Młodzieniec (Mt 19.16n)

Boży ład w sferze płciowości a wolność wyboru

Tekst. Sumienie (DeV 43)

Tekst. Tak Bóg umiłował świat ... (J 3.16)

Wierność Jezusa Chrystusa wobec Słowa Ojca

Tekst. Chrystus wierny Słowu Ojca. (RH 19)

„Uległość wiary”: charyzmat Prawdy powierzony jurysdykcji Piotra

Tekst. Zgodny wysiłek teologów. Kł jedyny przewodnik (FC 31)

Tekst. Jezus oświecił ich umysły aby rozumieli Pisma (Łk 24.44-48)

Tekst. Idźcie, nauczajcie (Mt 28.19n)

Misja i charyzmat Prawdy Apostołów

Tekst. Piotr. Klucze Królestwa (Mt 16.17nn)

Tekst. Piotr: utwierdzaj braci (Łk 22.31n)

Magisterium Piotra w sformułowaniu „Dei Verbum”

Tekst. Żywe Magisterium Kościoła (DV 10bc)

Pojawianie się konsumpcjonizmu i relatywizmu etycznego

Tekst. Nikt nie ma większej miłości. Dynamizm od-środkowy miłości (J 15.13)

Tekst. Jak lew ryczący krąży i szuka kogo pożreć (1 P 5.8)

Boży egzamin z dynamizmu miłości na oczach kosmosu

Tekst. Miłość-Słowo nie przeminą (Mt 24.35)

B. POUCZENIA SPRZECZNE Z MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

Wołanie Papieży o jedność nauczania Prawdy Objawienia

Tekst. Paweł VI mocą mandatu Chrystusa (HV 6)

Tekst. Paweł VI do kapłanów o posłuszeństwo wierze (HV 28)

Tekst. Jan Paweł II. Zgodność teologów (FC 31)

Tekst. Jan Paweł II. Teologowie a Magisterium (FC 73)

Kapłan w konfesjonale uobecniający Chrystusa nauczającego

Tekst. Kapłani: Kontestacje. Nauczanie doktryny katolickiej (VSp 113)

Tekst. Wykładanie doktryny Kościoła (VSp 110)

Tekst. Formułowanie zasad: Magisterium (VSp 112)

Tekst. Biskupi: osobiste czuwanie, zdrowa nauka (VSp 116)

Tekst. Doksztalcanie, biotetyka, Magisterium (LK-2002.10)

Tekst. Nie wyrażać ocen osobistych: konfesjonał (LK-2002.10)

Tekst. Falszywe miłosierdzie (LP-2002.10)

‘Piotr’ w odpowiedzi na ‘rozwiązania pastoralne’

Tekst. Zło mniejsze (HV 14)

Tekst. Rozwiązania pastoralne (VSp 56)

Tekst. Rozwiązania pastoralne: opcja fundamentalna (VSp 68)

Tekst. Czyny wewnętrznie złe (VSp 81)

Tekst. Dobre intencje: norma bez wyjątków (VSp 97)

Tekst. Czyny złe. Pismo św. intencja (VSp 81)

Tekst. Intencja. Normy negatywne bez wyjątku (VSp 82)

Tekst. Kościół przekłada normę. Bez ukrywania trudu (VSp 95)

Tekst. Normy negatywne: wszyscy równi (VSp 96)

Magisterium: autentyczne i autorytatywne nauczanie Prawdy Objawienia

Przekazywanie Prawdy Objawienia „niezłomnie-wiernie-bez-błędu”

Magisterium uczy Prawdy Objawienia niezłomnie-wiernie-bez-błędu (DV 11d)

Tekst. Magisterium uczy Prawdy Objawienia niezłomnie-wiernie-bez-błędu (DV 11d)

Przekonanie wiary Apostołów że Chrystus to BÓG !

„Nauczajcie wszystkie narody ...”

Tekst. Idźcie, nauczajcie (Mt 28.19)

Syn Boży posłany – posyła Apostołów

Tekst. Posłanie na odpuszczanie grzechów (J 20.20-23)

Tekst. Błada gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9.14-17)

Tekst. W imieniu Chrystusa: Pojednajcie się z Bogiem

Wypaczenia nauki Apostolskiej

Tekst. Uważajcie! Wilki drapieżne (Dz 20.28-31)

Tekst. Ostrzeżenia o wilkach w owczej skórze (Mt 7.15n)

Tekst. Perspektywa prześladowania (J 15.20)

Tekst. Jam zwyciężył świat (J 16.33)

Tekst. Spełnianie Woli Ojca - dla wejścia do Królestwa w Niebie (Mt 7.21)

Błogosławiony charyzmat Piotra dla ukazywania jedynej drogi do Domu Ojca

Tekst. Kupczenie Słowem Bożym (2 Kor 2.14.16n)

Tekst. Podstępne fałszowanie Słowa Bożego (2 Kor 4.14.16)

Wypowiedzi Pawła VI z encykliki „Humanae Vitae”

Podstawowe właściwości Prawa Bożego

[Tekst. Prawo Boże obiektywne, nie dowolne \(HV 10\)](#)
[Tekst. Kościół zobowiązany do nauczania prawa Bożego \(HV 19\)](#)
[Tekst. Promulgacja Prawa Bożego w tym zakresie \(HV 20\)](#)
[Tekst. Ludzki sprzeciw. Kościół jako nie sędzia, lecz stróż i tłumacz Prawa Bożego \(HV 18\)](#)
[Sumienie w przyjęciu Prawa Bożego promulgowanego przez 'Piotra'](#)
[Tekst. Sumienie: nie jest autonomiczne \(DeV 43\)](#)
[Tekst. Stop przed drzewem dobra-zła. \(VSp 35\)](#)
[Sumienie: Podsumowanie podstawowych stwierdzeń](#)
[Sumienie: Podsumowanie podstawowych stwierdzeń](#)
[Nauczanie całej PRAWDY Bożego Objawienia](#)
[Tekst. Kościół tłumaczy-przedkłada normę \(FC 33\)](#)
[Tekst. Kościół nie jest twórcą Prawa etyki małżeńskiej \(HV 18\)](#)
[Tekst. Nauczanie Kościoła w całości-otwarcie \(HV 28\)](#)
[Tekst. Wykładać dokładnie treść Magisterium \(FC 73\)](#)
[Tekst. Wykładać dokładnie treść Magisterium \(FC 73\)](#)
[Przypomnienia Jana Pawła II o kompetencji teologów a Magisterium](#)
[Zobowiązania pasterzy: nauczać wiary Apostolskiej](#)
[Tekst. Odpowiedzialność stróża który nie ostrzega \(Ez 3.16-21\)](#)
[Tekst. Psy-stróże nie umiejące szczekać \(Iz 56.10nn\)](#)

C. BLOKOWANIE POTENCJALNOŚCI RODZICIELSKIEJ AKTU

[Cel i działanie prezerwatywy](#)

[Linki do cz.II, rozdziału 3: Mechanizm działania środków przeciw-rodzicielskich](#)

[Mechanizm działania prezerwatywy](#)

[Zabicie – za zezwoleniem spowiednika?](#)

[Tekst. Kainie gdzie jest brat twój \(Rdz 4.9n\)](#)

[Poczytalność za użyty środek](#)

[Tekst. Obowiązek szukania prawdy \(DigHum 3\)](#)

[Tekst. Kościół nauczycielem Prawdy \(DigHum 14\)](#)

[Niewiedza zamierzona](#)

[Nie wiadomo czy doszło do poczęcia](#)

[Odpowiedzialność niezbywalna i przelicznik \(RP 16\)](#)

[Nie istnieje 'anty-koncepcja'](#)

[Poczytalność szczegółowa – poczytalność współpracujących](#)

['Miłość' w formie ... 'masturbacji'](#)

[Bóg daje możliwość zjednoczenia dwojga osób](#)

[Uwidocznienie Bożego Oblubieńczego Przymierza](#)

[Duch Święty w zjednoczeniu osób](#)

[Eucharystia: Sakrament Oblubieńca-Chrystusa i Oblubienicy-Kościola](#)

[Sakrament Oblubieńca i Oblubienicy](#)

[Zadeptanie miłości ślubowanej w stosunku wynaturzonym](#)

[Frontalne odrzucenie Bożego zamysłu wobec małżeństwa](#)

[Podwójna grzeszność działań anty-rodzicielskich](#)

[Metoda szatana: okłamać-zabić](#)

[Nam spowiednik nasz pozwolił tak właśnie współżyć ...!](#)

[Kapłan biorący grzech penitenta 'na siebie'](#)

[Tekst. Norma negatywna: nie ma wjątków \(VSp 96\)](#)

[Przypadki zezwoleń na zabezpieczenie się](#)

[Tekst. Czyny z istoty złe a intencja \(VSp 81\)](#)

[Tekst. Czyn zły. Posłuszeństwo \(VSp 67\)](#)

[Matka w następstwie gwałtu](#)

[Gotowość na męczeństwo](#)

[Tekst. Męczeństwo \(VSp 92\)](#)

[Trudności małżeńskie – mąż powołujący się na Pismo święte](#)

[Współpraca żony-męża przy grzechu małżeńskim](#)

[Tekst. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie \(Mt 10.37n\)](#)

D. WYBRANE UWAGI O WEWNĘTRZNYM ŁADZIE MAŁŻEŃSKIEGO AKTU

[Zarząd nad podarowaną sobie płciowością](#)

[Struktura i dynamizm aktu płciowego](#)

[Wyrazy miłości uaktywniające lub nie – potencjalność rodzicielska](#)

[Nowa ludzka osoba](#)

[Tekst. Bóg obecny w rodzicielstwie \(LR 9\)](#)

[Tekst. Dziecko: synteza ojcostwa-macierzyństwa \(FC 14\)](#)

[Rzeczywistości zastane](#)

[Wyzwanie St. orzyciela ładu miłości do pojedynku](#)

[Tekst. Raz umrzeć, potem sąd \(Hbr 9.27\)](#)

[Otwartość każdorazowego aktu na potencjalność rodzicielską](#)

[Tekst. Każdorazowy winien być otwarty na życie \(HV 11\)](#)

[Seks-przemysł obliczony na uśmiercanie Poczętych](#)

[Tekst. Odpowiedzialność osobista niezbywalna \(RP 16\)](#)

[Niekompetencja Kościoła i tym bardziej władz cywilnych](#)

[Tekst. Kościół nie jest twórcą tego prawa \(HV 18\)](#)

[Z tego powodu Kościół nie może zgodzić się na petting, seks oralny itd.](#)

[Tekst. Kościół nie może ogłosić za dozwolone tego, co niedozwolone \(HV 18\)](#)

E. KAPŁAN W KONFESJONALE ZEZWALAJĄCY NA ODSTĘPSTWO OD BOGA

[Kapłan w konfesjonale: uobecnianie Jezusa Chrystusa](#)

[Tekst. Kto gardzi Mną ... \(J 12,48nn\)](#)

[Tekst. Posłuszeństwo potwierdzone przez Jezusa w Modlitwie Arcykapłańskiej \(J 17,4.8.14\)](#)

[Kapłan zezwalający na zapobieganie – a penitent](#)

[Tekst. Krzyżują Syna Bożego \(Hbr 6,6n\)](#)

[Słowo-Boże-Pisane o nakłanianiu do ... apostazji](#)

[Tekst. Paweł do Galatów: Anátema sit \(Ga 1,6-9\)](#)

[Zarządzenie ST w przypadku kuszenia do apostazji](#)

[Tekst. Apostazja: ukamienowanie \(Pwt 13,2-12\)](#)

[Jezus o zgorszeniu: pokusie do apostazji](#)

[Tekst. Kamień młyński \(Mt 18,6\)](#)

[Zgorszenie małuczkich](#)

[Tekst. Odpowiedzialność osobista niezbywalna \(RP 16\)](#)

[Tekst. Szatan wykorzystujący dzieło stworzenia \(DeV 27\)](#)

F. NAUCZANIE ODSTĘPSTWA OD WIARY APOSTOLSKIEJ POZA KONFESJONALEM

1) W kontr-reakcji na „Humanae Vitae”

a. Omylność – nieomylnego nauczania Papieskiego?

b. Opinie teologiczne i Szkoły Teologiczne – a słowo ‘Piotra’

[Tekst. Prawo wiernych do poznania nieskażonej i integralnej doktryny katolickiej \(VSp 113\)](#)

[Tekst. Wykładanie doktryny Kościoła \(VSp 110\)](#)

[Tekst. Formułowanie zasad moralny w kompetencji tylko Magisterium \(VSp 112\)](#)

[Tekst. Z Piotrem, pod Piotrem \(VSp 116\)](#)

[Tekst. Norma moralna: Magisterium hierarchiczne \(FC 73\)](#)

c. Odpowiedzialność i poczytalność za wprowadzenie Ludu Bożego w błąd co do wiary

[Tekst. Odpowiedzialność Stróża \(Ez 3,18\)](#)

2) Żenujące stanowisko kardynała Joachima Meisner w sprawie ‘tabletki’

[Link. Dr Rudolf Ehmann. Zur Kontroverse ... Postkoitalpille](#)

[Tekst. Odpowiedzialność stróża nie ostrzegającego \(Ez33,7nn\)](#)

3) Instytucja „Donum Vitae” w roli biletu na aborcję

4) Etyka odniesień małżeńskich O.Knotza w świetle „zdrowej nauki” Apostolskiej

[Tekst. Osobisty obowiązek biskupa by nauczano zdrowej nauki \(VSp 116\)](#)

[Tekst. Z listu arcybp Michalika o seksie oralnym itd.](#)

[Podział wyrazów miłości wg Wojtyły](#)

[Tekst: każdy akt małżeński musi być otwarty na potencjalność rodzicielską \(HV 11\)](#)

[Tekst. Kontestacja. Zasady moralne, zmysł wiary \(VSp 112\)](#)

[Tekst. Kompetencja teologów a Magisterium \(FC 73\)](#)

[Tekst. Nieskalane łożo małżeńskie \(Hbr 13,4\)](#)

[Tekst. Odpowiedzialność stróża \(Ez 3,18n\)](#)

G. DOPOWIEDZENIA

1) Działania przeciw-rodzicielskie: grzech słabości ?

[Grzech małżeński popełniony ze słabości](#)

[Grzech zamierzony, przygotowany](#)

2) Dialog zbawienia ‘pod sykomorą’

[Poznanie wnętrza penitenta](#)

[Tekst. Znajomość wnętrza penitenta \(RP 31/II\)](#)

[Tekst. Grzech ściśle osobisty \(RP 31/III\)](#)

[Wykrętne wyznania a pytania dodatkowe](#)

[Zatajanie grzechów przy wyznaniu spowiedziowym](#)

[Ilość wyspowiadanych czy jakość rozgrzeszonych](#)

[Konieczność stałego dokształcania się spowiedników](#)

[Tekst. Dokształcanie się, bioetyka \(LK-2002,10\)](#)

[Jak Jezus w rozmowie z Zacheuszem pod sykomorą](#)

[Tekst. Spowiedź – pod sykomorą \(LK-2002,7\)](#)

[Zadawanie pytań przy spowiedzi](#)

[Spowiadanie skąpane modlitwą](#)

3) Odmowa rozgrzeszenia

[Brak decyzji zerwania z grzechem](#)

[Konieczność odmowy rozgrzeszenia](#)

[Tekst. Konieczność odmówienia rozgrzeszenia \(MiD 7c\)](#)

[Tekst. Laksyzm-rygoryzm. Odmowa rozgrzeszenia \(LK-2002,8\)](#)

[Powody odmawiania rozgrzeszenia](#)

[Spowiedzi nieważne](#)

[Stosowanie środków poronnych a rozgrzeszenie](#)

[Konieczność uzasadniania Bożych rozwiązań](#)

[Rzeczywista odmowa absencji](#)

4) Wskazania pozytywne

[Bóg wręczający biologiczny rytm płodności](#)

[Naturalna metoda](#)

[Metoda profesora ‘Billingsa’](#)

[Metoda Billingsa – metoda niezależna od 'religii'](#)
[Jan Paweł II o biologicznym rytmie płodności](#)
[Tekst. Budzenie przekonań i konkretna pomoc \(FC 35\)](#)
[Tekst. Rytm płodności a czystość \(FC 33\)](#)

H. PODSUMOWANIE

I. OMÓWIENIA TEMATÓW NA STRONIE AUTORA:lp33.de

- [a\) Jan Paweł II o Sakramencie Pokuty-Pojednania](#)
- [b\) Sakrament Spowiedzi świętej](#)
- [c\) Środki zapobiegania ciąży](#)
- [d\) Narzeczeństwo – a Boże Przykazanie VI-IX](#)
- [e\) Spowiedź święta małżonków oraz partnerstw](#)
- [f\) Młodzi w drodze do małżeństwa](#)
- [g\) HOMOSEKSUALIZM – GENDER](#)
- [h\) Na rozdrożu Młodości](#)
- [i\) Metoda Owulacji Billingsa](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Jak łania pragnie strumienia wody ...](#)
[Cena wierności w dochowaniu wiary Chrystusowi jako Bogu-Odkupicielowi](#)
[Rodzina Święta: Jezus-Maryja-Józef](#)
[Cudownie w pożarze ocalała figura Matki Boskiej](#)
[Pioruń i zarazem tęcza](#)
[Przerażone dzieci w ataku bombowym](#)
[Symbol Serca Jezusowego](#)